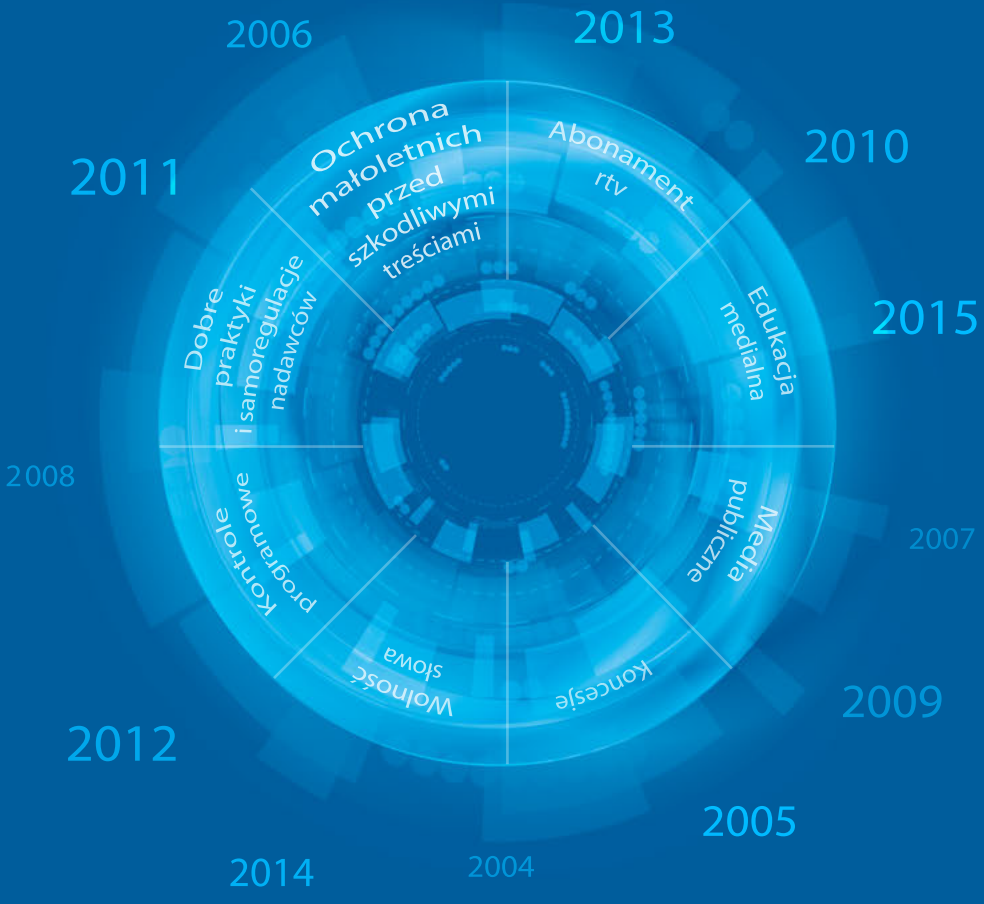
Beata Modrzejewska

Nie tylko cyfryzacja

Druga dekada KRRiT



KRRiT
KRAJOWA RADA
RADIOFONII i TELEWIZJI

Beata Modrzejewska

Nie tylko cyfryzacja

Druga dekada KRRiT

Warszawa 2016

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji 2010-2016

Jan Dworak, Przewodniczący KRRiT
Witold Graboś, Zastępca Przewodniczącego KRRiT
Krzysztof Luft, Członek KRRiT
Stefan Józef Pastuszka, Członek KRRiT
Sławomir Rogowski, Członek KRRiT

Opracowanie: Departament Prezydialny Biura KRRiT

Na okładce wykorzystano zdjęcie Beaty Modrzejewskiej
wykonane przez Ludwikę Sieczkowską

Projekt okładki, przygotowalnia, druk, oprawa:
Bizarre Sp. z o.o.
www.bizarre.com.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP 13

ROZDZIAŁ I

Wybory w 2005 roku. Burza polityczna i medialna wokół nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Wygaszenie kadencji KRRiT i powołanie nowej, w zmniejszonym składzie. Powołanie UKE. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego i jego skutki 19

ROZDZIAŁ II

Sprawozdanie z działalności w 2005 r. Spór wokół podpisania paktu stabilizacyjnego (PiS, Samoobrona, LPR) tylko w obecności kamer Telewizji Trwam. Petycja Rady Etyki Mediów i zarzuty o ograniczenie dostępu do informacji. Odpowiedź przewodniczącej Krajowej Rady: nie naruszono prawa do informacji. Kara dla Polsatu za program Kuby Wojewódzkiego 31

ROZDZIAŁ III

Zmiany w Radzie Nadzorczej TVP SA. Apel środowisk twórczych do KRRiT o powoływanie członków rad nadzorczych spośród kandydatów zgłoszonych przez stowarzyszenia i organizacje twórcze. Protesty po wyborze rad nadzorczych przez KRRiT. Nowy zarząd TVP 39

ROZDZIAŁ IV

Nowa Rada Nadzorcza Polskiego Radia SA i nowy zarząd oraz kontrowersje z nim związane. Rady nadzorcze. Dymisje. Zmiany na stanowiskach dyrektorskich w TVP. Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu z udziałem prezesów mediów publicznych i przedstawiciela KRRiT 45

Badanie CBOS o telewizji publicznej. Zmiany w Radzie Nadzorczej TVP i ich polityczne konotacje. Dymisja Bronisława Wildsteina. Nowym prezesem Andrzej Urbański 51

Zmiana w składzie KRRiT. Podsumowanie 2006 roku w Sprawozdaniu KRRiT i zarysowanie problemów aktualnych wiosną 2007 roku. Krajowa Rada wobec koniecznej cyfryzacji. Burzliwe debaty nad Sprawozdaniem 54

Zmiany w składzie KRRiT. Do Krajowej Rady dołącza Piotr Boroń, Elżbieta Kruk składa rezygnację. Nominacja Barbary Bubuli. Nowym przewodniczącym Witold Kołodziejski. Kampania parlamentarna w 2007 r. w mediach publicznych 58

ROZDZIAŁ V

Wyzwania związane z implementacją dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Udział Krajowej Rady w Międzyresortowym Zespole do spraw Wprowadzenia Telewizji i Radiofonii Cyfrowej w Polsce. Skargi i postulaty wpływające do KRRiT w 2007 roku 61

Zmiana polityczna a jej wpływ na KRRiT i media publiczne. Zapowiedź nowelizacji ustawy. Plany dotyczące zmian w zakresie poboru abonamentu i reakcja KRRiT. Uchwalenie przez parlament nowelizacji w kwietniu 2008 r. Prezydenckie weto. Kłopoty z abonamentem 64

Sprawozdanie odrzucone w Sejmie i Senacie. Prezydent nie potwierdził decyzji parlamentu – KRRiT kontynuuje kadencję. Pierwsze prace nad wdrożeniem telewizji cyfrowej 70

Polityczne konotacje walki o władzę w radach nadzorczych i zarządach mediów publicznych. Zawieszenie w zarządzie Polskiego Radia. Zawieszenie w zarządzie TVP SA 72

ROZDZIAŁ VI

Przygotowania do nowej technologii odbioru. Plany multipleksów. Konkursy na DVB-T i DVB-H z problemami 77

Kłopoty z mediami publicznymi. Zmiany personalne, zawirowania prawne. Powołanie nowych rad nadzorczych mediów publicznych 83

Odrzucenie rocznego Sprawozdania KRRiT przez obie izby parlamentu – brak potwierdzenia tej decyzji przez Prezydenta RP. Prace nad ustawą medialną. Jej przyjęcie przez parlament i prezydenckie weto. Posłom nie udaje się odrzucić weta prezydenta 91

ROZDZIAŁ VII

Wpływ orzeczeń sądów na działalność KRRiT. Krajowa Rada jako organ kontrolujący działalność programową nadawców. Jedna ze spraw: kara nałożona na Polsat w 2006 r. i rozstrzygnięcie sądowego sporu z nadawcą w 2010 r. Powrót dyskusji o granicy wolności słowa i uprawnieniach KRRiT. Inne wybrane kary 95

Krytyczny raport NIK o regionalnych rozgłośniach Polskiego Radia: chętnie słuchane, słabo zarządzane 98

Katastrofa smoleńska. Zmiana układu sił politycznych po katastrofie i jej konsekwencje. Sprawozdanie z 2009 roku i jego losy. Koniec kadencji KRRiT 99

Powołanie KRRiT w nowym składzie. Burzliwe prace nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji. Głośny protest twórców. Uchwalenie ustawy i jej wejście w życie. Określenie przez KRRiT procedur wyboru rad nadzorczych TVP i PR SA. Powołania nowych gremiów 103

Telewizja publiczna – daleko od stabilizacji. Konflikty w łonie rady nadzorczej. Zawieszenia w zarządzie. Nowa rada nadzorcza i jej decyzje 109

ROZDZIAŁ VIII

Juliusz Braun nowym prezesem. Powołanie zarządu. Zmiany w kierownictwie TVP nie zadowalają ani mediów, ani polityków....113

Sprawozdanie z działalności KRRiT w 2010 roku w parlamencie. Przedstawienie dorobku Krajowej Rady z początku 2011 r., w tym „Strategii Regulacyjnej na lata 2011-2013". Odrzucenie Sprawozdania przez obie izby. Decyzja Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego: KRRiT zostaje....117

„Strategia Regulacyjna na lata 2011-2013" o zmianie technologicznej i problemach mediów publicznych. Priorytety na kolejne lata....119

Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw. Silny społeczny opór: obawa o cenzurę w Internecie. Wycofanie się przez Sejm z części zapisów....121

Naziemna telewizja cyfrowa: legislacja i prace projektowe. Pierwsze rozwiązania....124

Topniejące opłaty abonamentowe. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie. Działanie Poczty Polskiej....128

ROZDZIAŁ IX

Konwersja cyfrowa telewizji i radiofonii. Stopniowe wyłączenia sygnału analogowego. Konsultacje dotyczące możliwości rozpoczęcia cyfrowej emisji radiowej....129

Media podały: Telewizja Trwam zniknie z kablówek. Polaryzacja stanowisk na temat odmowy koncesji Telewizji Trwam. Posłowie wnioskują o podanie czterech członków KRRiT do Trybunału Stanu. Wyrok sądu pozytywny dla KRRiT. Zakończenie sporu w 2013 roku....131

Trudna sytuacja finansowa mediów publicznych, najgorsza sytuacja TVP. Krytyka poziomu programów nadawanych w TVP. Niski poziom ściągalności abonamentu i wysiłki KRRiT, by to zmienić. Plany finansowo-programowe....137

Burzliwe obrady nad Sprawozdaniem z 2011 roku. Główny temat: brak koncesji dla Telewizji Trwam. Sprawozdanie przyjęte 140

Mecz bokserski Adamek-Kliczko oraz transmisja meczu Polska – Czarnogóra i Polska – Mołdawia, czyli pay-per-view w oczekiwaniu na definicję 141

Październik miesiącem nowelizacji. Udział KRRiT w dwóch nowelizacjach ustawy o radiofonii i telewizji 142

ROZDZIAŁ X

Rok 2013: wielkie zmiany. Koniec telewizyjnego naziemnego nadawania analogowego. Polskie Radio prekursorem naziemnej cyfrowej emisji radiowej (Warszawa i Katowice). Obawy innych nadawców radiowych 145

Krajowa Rada przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Po wnikliwej analizie wniosek odrzucono na posiedzeniu plenarnym 148

Abonament: problem prawnie nadal nierozwiązany. Egzekucje zaległości w opłatach abonamentowych w skali całej Polski. Zwiększenie wpływów do budżetów publicznych spółek medialnych 150

Sprawozdanie pod presją koncesji dla Telewizji Trwam. Zarzuty natury politycznej wobec KRRiT. Dokument przyjęty przez obie izby parlamentu 152

Spotkanie Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych w Krakowie. Obchody dwudziestolecia ustawy o radiofonii i telewizji oraz utworzenia KRRiT. Konferencja „Media i demokracja – 20 lat ustawy o radiofonii i telewizji" na Zamku Królewskim w Warszawie 154

Rok zmian na rynku telewizyjnym: skutek udanego debiutu telewizji cyfrowej. Nowe koncesje. Negatywne opinie o poziomie oferty programowej 161

Plany programowo-finansowe. Proces wyłaniania nowych rad nadzorczych mediów publicznych. Doświadczenia i sugestie KRRiT zawarte w stanowiskach 163

TVP krytykowana za niski poziom programów i wysoki komercjalizacji. Sprzeciw wobec nadawania serialu niemieckiego „Nasze matki, nasi ojcowie". Burza medialna wokół emisji przez TVP dwóch filmów o katastrofie smoleńskiej. Kontrowersyjny plan wyprowadzenia części pracowników poza TVP 167

ROZDZIAŁ XI

Rok uzupełniania oferty naziemnej telewizji cyfrowej. Tworzenie multipleksu ósmego. Niepodważalny sukces nowej technologii. Zmiany na rynku telewizyjnym 173

Przedstawienie „Strategii Regulacyjnej na lata 2014-2016". Podsumowanie realizacji poprzedniej. Cele KRRiT i jej prognoza na przyszłość 175

Cyfryzacja radia: sukcesy i porażki. Opór nadawców prywatnych. Konferencje, panele, konsultacje. Minimalne wymogi dla odbiorników cyfrowych. Postulat ustawy cyfryzacyjnej dla radia 176

Abonament radiowo-telewizyjny i jego niska ściągalność. Prace nad wprowadzeniem nowej regulacji. Pomysły i projekty. Współdziałanie KRRiT z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego 180

Monitoring kampanii wyborczych. Słabe punkty medialnej debaty publicznej: błahość, powierzchowność, niski udział kobiet w debacie publicznej 184

Telewizja publiczna: wybór rad nadzorczych przez KRRiT 185

Krajowa Rada na arenie międzynarodowej. Wszystkie problemy, które w Polsce czekają na rozwiązania, są obecne również w innych krajach Unii Europejskiej 186

Sprawozdanie w Sejmie. Główne tematy: debaty telewizji publicznej, cyfryzacja i Telewizja Trwam 186

Samoregulacja dotycząca reklam niezdrowej żywności przy programach dla dzieci. KRRiT o konieczności rozszerzenia listy nadawania odkodowanych relacji z imprez sportowych ważnych dla Polaków 188

Telewizja Trwam rusza mszą świętą. Nadal w sporze z KRRiT, tym razem o nałożone kary 190

Pozytywna ocena pracy KRRiT przez NIK 192

ROZDZIAŁ XII

Rok ważnych wydarzeń na rynku telewizyjnym. KRRiT akceptuje nowego właściciela TVN. Konkurs na MUX 8: wyznaczone zasady i wynik rywalizacji 193

KRRiT kontroluje nadawców. Skargi, kary, odwołania i decyzje sądu 195

KRRiT uczestniczką prac nad regulacjami dotyczącymi mediów. Deregulacja, zasady przyznawania pomocy publicznej dla TVP, abonament. – *Ich wejście w życie przyniesie istotną, jakościową zmianę w funkcjonowaniu całego polskiego rynku mediów audiowizualnych* – mówił Jan Dworak 199

Ocena kampanii prezydenckiej w mediach elektronicznych. Najbardziej obiektywny kanał: Polsat News. Kampania prezydencka w radiofonii. Inne monitoringi, m.in. analiza programów informacyjnych i publicystycznych w państwowej telewizji rosyjskiej 202

KRRiT współtwórcą „Strategii rozwoju rynku medialnego w Polsce na lata 2015-2020" 203

Ochrona małoletnich. Monitoring VoD. KRRiT partnerem Konferencji „Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie" 205

TVP – wybór zarządu 207

Analizy, oceny, prognozy KRRiT: „Nowy model funkcjonowania mediów publicznych w Polsce" i „Zielona księga cyfryzacji radiofonii w Polsce" 208

Plany zmian w sferze organizacji mediów. Zapowiedzi polityków i pierwsze przymiarki 209

ROZMOWY

Rozmowa z Danutą Waniek, przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2003-2005 213

Rozmowa z Elżbietą Kruk, przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2006-2007 228

Rozmowa z Witoldem Kołodziejskim, przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2007-2010 240

Rozmowa z Janem Dworakiem, przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w kadencji 2010-2016 249

WYPOWIEDZI

Witold Graboś, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 1995-2001 (zastępca przewodniczącego X 1998 – VII 1999). Ponownie zastępca przewodniczącego w kadencji 2010-2016 271

Krzysztof Luft, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w kadencji 2010-2016 276

Sławomir Rogowski, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w kadencji 2010-2016 280

Prof. dr hab. Stefan Józef Pastuszka, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w kadencji 2010-2016 285

BIOGRAMY

Członków KRRiT wcześniejszej kadencji

Wojciech Dziomdziora 291

Barbara Bubula 292

Piotr Boroń ... 293
Tomasz Borysiuk ... 294
Lech Haydukiewicz ... 294

POŻEGNANIA

Bolesław Sulik ... 297
Karol Jakubowicz ... 300

PRZYPISY ... 303

WSTĘP

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji została powołana do życia ustawą o radiofonii i telewizji uchwaloną 29 grudnia 1992 roku. Ogłoszono ją w Dzienniku Ustaw 29 stycznia 1993 roku. Weszła w życie po miesiącu. W dniu 1 marca 1993 roku, w pierwszym dniu działania ustawy, Prezydent RP Lech Wałęsa mianował pierwszego w historii przewodniczącego Krajowej Rady Marka Markiewicza. Po miesiącu skład tego organu został uzupełniony. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ruszyła do pracy.

Zarys historii pierwszych dziesięciu lat został zawarty w książce Macieja Wrzeszcza „Między misją, rynkiem i polityką. X lat działalności KRRiT". Opisuje ona m.in. budowanie szkieletu nowego ładu medialnego wolnego od cenzury i dominacji aparatu państwa, najtrudniejsze, bo pierwsze w historii, procesy koncesyjne, problemy związane z przekształcaniem mediów kontrolowanych w czasach PRL przez państwo w spółki misji publicznej. Zamyka zaś ją relacja z konfliktu na styku polityki, regulatora rynku medialnego i nadawców, który przeorganizował polską scenę polityczną. Afera Rywina miała wielki wpływ na polską scenę polityczną, Krajową Radę i rynek medialny.

W grudniu 2002 roku w „Gazecie Wyborczej" ukazał się artykuł pióra Pawła Smoleńskiego pt. „Ustawa za łapówkę czyli przychodzi Rywin do Michnika". Co prawda wcześniej, bo we wrześniu, Robert Mazurek i Igor Zalewski w tygodniku „Wprost" w rubryce „Z życia koalicji" przedstawili tę sprawę w konwencji humorystycznej, ale nikt tym się nie zainteresował. Dopiero po publikacji „Gazety Wyborczej" korupcyjna propozycja Rywina, a zwłaszcza jej kontekst

polityczny, zelektryzowała zarówno opinię publiczną, media, jak i polityków. Winny afery był od początku znany. Starano się wykryć jego politycznych protektorów przy pomocy dziennikarskich śledztw, dochodzenia prokuratury, wreszcie działań sejmowej komisji śledczej.

Przesilenie polityczne rozpoczęło się w 2002 roku, objęło cały rok 2003 i następny. Tak więc wiosną 2003 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zamiast uroczyście świętować dekadę swego istnienia, musiała śledzić posiedzenia sejmowej komisji, przed którą stawiali się także jej członkowie. Związane to było z udziałem członków Krajowej Rady i pracowników jej Biura w pracach nad tworzoną przez rząd Leszka Millera nową ustawą medialną. Biorąc pod uwagę, że tworzona ustawa krążyła między rządem a Krajową Radą, zakładano, że gdzieś w tych pracach wypadły z projektu słynne słowa „lub czasopisma". Radę podejrzewano, że razem z przedstawicielami rządu mataczyła przy ustawie. Nigdy wcześniej, mimo licznych kontrowersji i sprzecznych ocen działań podejmowanych przez Krajową Radę od chwili jej powołania, pozycja Rady nie była tak niepewna, a jej prestiż tak naruszony. Groziło nawet, że organ ten, mający umocowanie konstytucyjne oraz posiadający swe odpowiedniki w krajach Europy Zachodniej, zostanie zlikwidowany.

W lutym 2003 roku domagał się tego Donald Tusk, ówczesny wicemarszałek Sejmu, reprezentujący Platformę Obywatelską. W wywiadzie dla Radia ZET stwierdził: – *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna zostać zlikwidowana. To ciało jest chore z definicji*[1]. Lider Prawa i Sprawiedliwości, Jarosław Kaczyński, miał podobne zdanie. – *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest instytucją zbędną, a pochłania ogromne pieniądze. Jej istnienie jest bezsensowne (…). Rada nie służy niczemu dobremu poza dobrem partyjnych interesów. (…) Kiedy wygramy, znajdziemy wystarczające poparcie, by z Radą skończyć*[2] – stwierdził prezes PiS w grudniu 2003 roku. Warto pamiętać, że w tym czasie w Polsce rządził (od października 2001 roku do maja 2004 roku) rząd SLD-UP, do 2003 roku z udziałem PSL. Leszka Millera zastąpił w fotelu premiera w 2004 roku Marek Belka.

Prace komisji śledczej badającej aferę Rywina trwały do wiosny 2004 roku. Powstały dwa raporty komisji: posłanki Anity Błochowiak (SLD), stwierdzający, że Lew Rywin działał sam oraz raport mniejszości, która nie zgadzała się z takim wnioskiem. Drugi raport sporządził poseł Zbigniew Ziobro (PiS). Parlament w głosowaniu – dla lewicy dość nieoczekiwanie, głosami Samoobrony – przyjął raport Ziobry. *Raport autorstwa Ziobry uznaje, że przed Trybunałem Stanu powinni stanąć prezydent Aleksander Kwaśniewski, były premier Leszek Miller i były minister sprawiedliwości Grzegorz Kurczuk. Raport wskazuje wprost „grupę trzymającą władzę", która wysłała Lwa Rywina do Agory z korupcyjną propozycją, a w skład grupy wchodzili: Miller, b. wiceminister kultury Aleksandra Jakubowska, b. szef gabinetu politycznego Millera Lech Nikolski, b. prezes TVP Robert Kwiatkowski i b. sekretarz KRRiT Włodzimierz Czarzasty. Raport uznaje, że prezydent Kwaśniewski, Miller i Kurczuk powinni stanąć przed Trybunałem Stanu za to, że mimo wiedzy o korupcyjnej propozycji złożonej przez Rywina, nie zawiadomili organów ścigania o przestępstwie*[3] – raportowała PAP.

RMF FM relacjonowało: *Zdaniem prawnika z Fundacji „Ius et Lex" Janusza Kochanowskiego, w przypadku byłego szefa rządu sprawa jest jasna: – Jest na pewno odpowiedzialny za przestępstwo nadużycia władzy, związane z zaniechaniem odpowiednich procedur, kiedy dowiedział się o spotkaniu Rywina z Michnikiem. Jestem przekonany, że odpowiedzialność konstytucyjna mu grozi i wcześniej czy później zostanie zrealizowana*[4].

Jednak sam autor nie był przekonany, że jego raport zaowocuje nowymi śledztwami. Poseł Ziobro zapewniał krakowską rozgłośnię, że starania o postawienie wymienionych w raporcie osób przed sądem *rozpocznie w następnej kadencji Sejmu, bo wtedy będzie miał większe szanse powodzenia*[5].

Długo szukano „grupy trzymającej władzę", wreszcie w styczniu 2008 roku białostocka prokuratura formalnie umorzyła śledztwo w tej sprawie, uznając, że nie może określić, kto miał wysłać Lwa Rywina z korupcyjną propozycją do Agory. Leszek Miller wzywał wówczas, by Marszałek Sejmu, Bronisław Komorowski unieważnił

raport komisji śledczej, nazywając go „gniotem". Do tego jednak nie doszło.

Lew Rywin w grudniu 2004 roku został skazany prawomocnym wyrokiem sądu na karę dwóch lat pozbawienia wolności oraz karę grzywny w wysokości 100 tys. zł za pomoc w płatnej protekcji ze strony nieustalonej grupy osób. 18 kwietnia 2005 roku rozpoczął odbywanie kary. Po 43 dniach zwolniony na przerwę. Od listopada 2005 roku do listopada 2006 roku ponownie przebywał w zakładzie karnym. 14 listopada 2006 r., decyzją sądu, wyszedł warunkowo na wolność. Po dwóch latach znowu miał kłopoty z prawem: chodziło o nieuzasadnione zwolnienia lekarskie. Lew Rywin nie wrócił już do działalności w sferze publicznej.

Próby dotarcia do prawdy w aferze Rywina przez gremia polityczne oraz organa ścigania sprawiły, że pierwsza dekada Rady niejako przeciągnęła się aż do 2005 roku.

Po ustawowej wymianie członków w czerwcu 2003 roku w skład Krajowej Rady weszli: przewodnicząca Danuta Waniek, wiceprzewodniczący Aleksander Łuczak, sekretarz Rady Włodzimierz Czarzasty, Juliusz Braun, Jarosław Sellin, Lech Jaworski, Sławomira Łozińska, Tadeusz Goban-Klas i Ryszard Ulicki.

Warto odnotować, że 24 sierpnia 2004 roku zlikwidowano stanowisko sekretarza Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. – *Sekretarz to funkcja wspomagająca pracę przewodniczącego. Dobrze się sprawdzała za kadencji pana Juliusza Brauna, ale gdy Radą sprawnie kieruje Danuta Waniek, nie jest konieczna*[6] – cytowała Włodzimierza Czarzastego „Rzeczpospolita", który zapowiadał, że zrezygnuje z tej funkcji. Pierwszym, który ją piastował, był Andrzej Zarębski, drugim – i ostatnim – właśnie Włodzimierz Czarzasty.

W tym składzie i pod hasłem „nowego początku", i mniejszego upartyjnienia mediów publicznych Rada wybrała w 2003 roku rady nadzorcze spółek medialnych. Rada Nadzorcza TVP zdecydowała, że zarząd TVP SA zostanie wyłoniony w drodze konkursu. Dziś wydaje się to zwyczajne. Wtedy takim nie było.

Afera Rywina, inne afery związane z lewicą, np. tzw. afera starachowicka zachwiały pozycją rządzącego ugrupowania. 30 grudnia

2004 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski i przewodniczący SLD Józef Oleksy ustalili, że wybory odbędą się w czerwcu 2005 roku, Sejm jednak nie zgodził się na skrócenie kadencji.

W wyborach, które odbyły się w normalnym terminie 25 września 2005 roku, obywatele przekazali władzę opozycyjnej partii Prawo i Sprawiedliwość. Drugie miejsce zajęła Platforma Obywatelska. Do Sejmu dostały się Samoobrona RP, Liga Polskich Rodzin, Sojusz Lewicy Demokratycznej oraz PSL. Przed wyborami Prawo i Sprawiedliwość i Platforma Obywatelska wielokrotnie deklarowały chęć zawarcia koalicji (tzw. PO-PiS), do czego nie doszło.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się 9 października 2005 roku, druga tura, w której zmierzyli się Lech Kaczyński i Donald Tusk, miała miejsce 23 października 2005 roku. Wygrał Lech Kaczyński. Objęcie przez polityka związanego z PiS najwyższego stanowiska w państwie oraz zdobycie większości parlamentarnej przez to ugrupowanie otworzyło drogę do poważnych zmian w prawie, także tym dotyczącym mediów.

Niniejsze opracowanie pt. „Nie tylko cyfryzacja. Druga dekada KRRiT" zaczyna się w tej właśnie chwili.

ROZDZIAŁ I

Wybory w 2005 roku. Burza polityczna i medialna wokół nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Wygaszenie kadencji KRRiT i powołanie nowej, w zmniejszonym składzie. Powołanie UKE. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego i jego skutki.

Rok 2005 upłynął pod hasłem wielkiej politycznej zmiany. Na pół roku przed wyborami liderzy opozycyjnych partii Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości zapowiadali powstanie ich wspólnego rządu jesienią. Wiadomo bowiem było, że SLD – wyczerpany aferami – nie zdoła utrzymać władzy. Dobiegała też końca druga kadencja Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

W czerwcu prezydent Warszawy Lech Kaczyński (PiS) ogłosił swój start w wyborcach prezydenckich, które miały się odbyć też jesienią, po wyborach parlamentarnych. Początkowo wydawało się, że decydujące starcie o najwyższe stanowisko w państwie stoczą Lech Kaczyński i kandydat niezależny Zbigniew Religa. SLD wystawiał Włodzimierza Cimoszewicza. PO poparło Donalda Tuska. Zainteresowanie mediów Włodzimierzem Cimoszewiczem osiągnęło apogeum, gdy ujawniono, że kandydat do oświadczenia majątkowego za 2001 rok nie wpisał posiadanych przez siebie akcji spółki Orlen (które sprzedał w styczniu 2002 roku). Tłumaczył to pomyłką. Polityczni adwersarze podważali to wyjaśnienie. Była asystentka Włodzimierza Cimoszewicza, Anna Jarucka, przed komisją śledczą potwierdziła niekorzystną dla polityka wersję zdarzeń (później sąd uznał, że mijała się z prawdą). Kandydat lewicy wycofał się

w wyścigu o prezydenturę. – *Zmasowana akcja czarnej propagandy skierowana przeciwko mnie przyniosła zamierzony skutek*[7] – relacjonował jego słowa portal „Wirtualna Polska". Zdaniem polityków SLD, ludzie PO mieli swój udział w ataku na tego kandydata. W sondażach zaczął prowadzić Donald Tusk.

Najpierw odbyły się wybory parlamentarne. Po głosowaniu 25 września 2005 roku do Sejmu weszły następujące partie: Prawo i Sprawiedliwość (155 mandatów), Platforma Obywatelska (133 mandaty), Samoobrona (56), Sojusz Lewicy Demokratycznej (55), Liga Polskich Rodzin (34), PSL (25) i mniejszość niemiecka (2). W wyborach do Senatu najwięcej mandatów zdobyło PiS (49), na drugim miejscu znalazła się PO (34).

Według danych Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która z mocy prawa analizuje przebieg kampanii wyborczej w mediach elektronicznych, podczas kampanii parlamentarnej Komitet Wyborczy PO wyemitował łącznie 10 551 minut ogłoszeń wyborczych, a Komitet Wyborczy PiS 9 287 minut. Ogółem wszystkie komitety wydały na kampanie w radiu i telewizji ponad 38,5 mln zł, z tego najwięcej (31 proc.) PiS oraz PO (21 proc.).

Zwycięskie PiS zgłosiło swego kandydata na premiera. Był nim Kazimierz Marcinkiewicz. Trwały międzypartyjne negocjacje. Media emocjonowały się kwestią, czy pierwszy raz w historii szczegóły umowy koalicyjnej będą uzgadniane publicznie, w obecności kamer i mikrofonów, co proponowali politycy PO, czy też nie, za czym obstawali ludzie PiS. W trwających około dwa tygodnie rozmowach partie reprezentowali: Kazimierz Marcinkiewicz oraz Jan Rokita. Był jeden zasadniczy problem z tworzeniem koalicji: trwała ostra kampania prezydencka i partie mobilizowały swoich wyborców. Tak więc pójście na ustępstwa jednej ze stron mogłoby odbić się na wyniku jej kandydata.

W dniu 9 października odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Zwyciężył w niej Donald Tusk. Dwa tygodnie później, 23 października, w drugiej turze wygrał Lech Kaczyński.

Z danych KRRiT wynika, że w kampanii prezydenckiej przed obiema turami wyborów najwięcej odpłatnych reklam w mediach

elektronicznych wykupili: Lech Kaczyński i Donald Tusk. Komitet Wyborczy Donalda Tuska wydał ogółem na reklamę w radiu 395 126, 06 zł i w telewizji 1 049 413,50 zł, a Komitet Lecha Kaczyńskiego odpowiednio 283 503,60 zł i 1 354 312,24 zł.

Choć wygrało PiS, silna partia, jaką była PO, nie zamierzała się podporządkowywać jej dominacji. Koalicja stała się niemożliwa. PO przeszła do opozycji. PiS nawiązało sojusz z innymi ugrupowaniami: z LPR i Samoobroną. Rozpoczęła się walka polityczna. Na linii frontu znalazła się ustawa o radiofonii i telewizji i Krajowa Rada. Politycy PiS zapowiadali, że kiedy wygrają wybory, zaczną przeprowadzać zmiany: także ustawowe. Część zmian prawnych była opracowana z wyprzedzeniem, inne dopiero się klarowały.

PiS zaczyna porządkować rynek mediów publicznych. Najpierw chce zlikwidować zdominowaną przez lewicę KRRiT i powołać na jej miejsce nową, wybraną w większości przez PiS. Czy to wstęp do przejmowania przez braci Kaczyńskich kontroli nad mediami publicznymi? Dla PiS sprawa mediów publicznych okazuje się niezmiernie ważna[8]– pisała Agnieszka Kublik na łamach „Gazety Wyborczej" 17 listopada 2005 roku. A w dwa dni później „Gazeta Wyborcza" doniosła: *Awantura o media. PiS złożył projekt zmian w ustawie o RTV. PO i SLD oskarżają PiS o chęć przejęcia kontroli nad mediami, a Samoobrona ma pretensje, że koalicjant nie skonsultował z nią projektu nowelizacji. Wczoraj PiS złożył u marszałka Sejmu projekt nowelizacji ustawy medialnej. Szef klubu parlamentarnego PiS Przemysław Gosiewski z dumą mówił na konferencji prasowej, że Prawo i Sprawiedliwość „inauguruje" swoją działalność legislacyjną tak ważnym projektem*[9].

W listopadzie „Rzeczpospolita" notowała: *Rząd chce połączyć urzędy regulatorów rynku. Premier zapowiada połączenie Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Likwidacja tej ostatniej wymaga zmiany konstytucji. Scalenie kilku urzędów regulacyjnych w jeden, roboczo nazwany Urzędem Antymonopolowym, Kazimierz Marcinkiewicz ogłosił w swoim expose*[10].

Jak wiemy, z planu powołania takiego urzędu zrezygnowano. Podobnie jak z zamiaru likwidacji KRRiT. Za to szybko wdrożo-

no prace nad częściową nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw. Już na czwartym posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu powołano podkomisję do opracowania zmian w ustawie, a pięć dni później przedstawiła ona efekty swojej pracy.

Na wspólnym posiedzeniu Komisji Kultury oraz Komisji Infrastruktury, które miały przyjąć sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z sekretarzem stanu Jarosławem Sellinem, Ministerstwa Transportu i Budownictwa z podsekretarzem stanu Anną Streżyńską oraz przedstawicielem Najwyższej Izby Kontroli. Obrady przebiegały w gorącej atmosferze, w dużej sali, szczelnie wypełnionej parlamentarzystami i dziennikarzami. – *Zaistniała bardzo dziwna sytuacja. Chociaż jestem posłem trzecią kadencję, to po raz pierwszy spotykam się z takim sposobem procedowania. Wczoraj pracowa*ła podkomisja – w sposób iście *„stachanowski", bardzo forsowny i w minimalnym składzie. Nie chcę później czytać i słyszeć o tym, że posłowie pracują szybko, że nie wiedzą, co robią i uchwalają ustawy, które nadają się do skierowania do Trybunału Konstytucyjnego*[11] – mówił poseł SLD Piotr Gadzinowski, który domagał się prawnych ekspertyz. Spodziewano się, że oczekiwanie na te analizy, ewentualne zamawianie kolejnych, wydłużą czas pracy. Najpierw posłowie koalicji rządzącej starali się utrącić ten pomysł, gdy zaś to się nie udało, próbowano procedować bez względu na opinie ekspertów.

Szybkość prac nad ustawą, nazywaną przez niektórych „legislacyjnym quick-stepem", była spowodowana kilkoma przyczynami, m.in.: kończącymi się w 2005 roku kadencjami rad nadzorczych mediów publicznych i obawą, że „stara", jeszcze funkcjonująca Rada obsadzi te stanowiska. Ale nie tylko to: – *Kto zdecyduje o telewizji cyfrowej? Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zdąży przeprowadzić konkurs na operatora telewizji cyfrowej, zanim Sejm uchwali PiS-owską nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji? Premier Kazimierz Marcinkiewicz przekonywał Danutę Waniek, że z telewizją*

cyfrową nie trzeba się spieszyć[12] – pisała „Rzeczypospolita". Politycy widzieli też wówczas możliwość przeprowadzenia wcześniejszych wyborów parlamentarnych wiosną 2006 roku, co również miało wpływ na prace nad ustawą. – *PiS może zdążyć ze zmianami przed ewentualnymi przyspieszonymi wyborami. Wiosenne porządki w mediach. Kwiecień to pierwszy termin, w jakim mogą zacząć działać nowe rady nadzorcze i nowe zarządy TVP, Polskiego Radia i publicznych rozgłośni regionalnych. Kadencja obecnych rad kończy się 31 grudnia, ale będą one działać do końca mandatu. Kiedy on wygasa? W chwili przyjęcia przez ministra skarbu bilansu spółek za 2005 r. i decyzji o udzieleniu radom nadzorczym i zarządom mediów publicznych absolutorium*[13] – analizował Jarosław Murawski w „Rzeczpospolitej".

Początkowo politycy PO zapowiadali, że przedstawią własną propozycję zmian w prawie, regulującą ten obszar. Jednak szybko wycofali się z tego pomysłu. Już 25 listopada media doniosły: – *PO: Nie będziemy uczestniczyć w zamachu na media. Platforma Obywatelska nie złoży swojego projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Zrobi zaś wszystko, by projekt Prawa i Sprawiedliwości nie wszedł w życie*[14].

Podobny stosunek do nowelizacji miał SLD, natomiast koalicja PiS-LPR-Samoobrona pracowała szybko, zatrzymując się tylko przy kilku zapisach, m.in. dłuższy czas zajęła debata nad problemem, kiedy wygasa kadencja aktualnie urzędującej Krajowej Rady. Zapis mówiący, że kadencja wygasa po 14 dniach od wejścia w życie ustawy niepokoił niektórych. Obawiano się, że może tak się zdarzyć, że zostanie powołana „nowa" Rada, a „stara" jeszcze będzie pracować. Taki scenariusz uprawdopodabniał kalendarz zmian przedstawiony przez „Gazetę Wyborczą": *Liderzy PiS chcą powołać nową Krajową Radę Radiofonii i Telewizji tuż po świętach Bożego Narodzenia, a jeszcze przed Nowym Rokiem. I wszystko wskazuje na to, że im się uda*[15]. Prawnicy sejmowi też nie wykluczali takiego scenariusza. Wprowadzono więc zapis, że kadencja Rady wygasa z dniem wejścia w życie nowej ustawy.

Dyskutowano też nad tym, ilu członków powinna mieć „nowa" Krajowa Rada. PSL zgłosiło wniosek, by jej skład podnieść do 12 osób, za to ograniczyć ich uposażenie do poziomu diet wypłacanych członkom rad nadzorczych. Potem PSL przedstawiło propozycję składu siedmioosobowego i czteroosobowego. Ostatecznie zgodzono się na zmniejszenie liczby członków Krajowej Rady z dziewięciu do pięciu.

W owym czasie bardzo nośne były hasła wzywające do ograniczenia liczby działających instytucji, obniżenia innym budżetów. Obie główne partie, PO i PiS, opowiadały się za „tanim państwem". Niektórzy eksperci nawoływali wręcz do zlikwidowania KRRiT. – *Powinna zostać zlikwidowana z prostego, podstawowego powodu – nie pełni żadnych istotnych funkcji, a jak każda bezcelowo istniejąca struktura biurokratyczna stopniowo degeneruje się, próbując na własną rękę określić cel i sens swego istnienia*[16] – stwierdził Jakub Bierzyński na łamach „Gazety Wyborczej" w listopadzie 2005 roku.

Politycy nie chcieli jednak likwidacji Rady, zwłaszcza, że koalicja nie miała większości, by zlikwidować zapis o KRRiT z Konstytucji RP.

W dniu 16 grudnia 2005 roku odbyło się w Sejmie głosowanie nad ustawą. *PiS zawarł tajne porozumienie z LPR i Samoobroną w sprawie ustawy o mediach – twierdzi Jan Rokita (PO). Chodzi o koalicję, jaką te trzy partie utworzyły podczas superszybkich prac nad PiS-owskim projektem nowelizacji ustawy o RTV. W piątek PiS wspierany przez partie Andrzeja Leppera i Romana Giertycha przeprowadził w Sejmie drugie i trzecie czytanie swojego projektu. Na nic zdały się protesty PO, SLD i PSL, że PiS łamie regulamin Sejmu. Wieczorem Izba uchwaliła nową ustawę*[17] – relacjonowała „Gazeta Wyborcza".

– Nie podobało się wam – mówiła posłanka PO Śledzińska-Katarasińska do posłów z PiS – że jedna partia opanowała media publiczne, ale teraz inna partia chce je zdominować. – Ustawa umożliwia nowej KRRiT, w której większość będzie miał PiS, wybór – na wiosnę – rad nadzorczych publicznego radia i telewizji (na trzy lata). Nowe rady wybiorą nowe zarządy (na cztery lata)[18] – uściślała „Gazeta Wyborcza" konsekwencje przyjętej ustawy.

PiS w ekspresowym tempie przeprowadziło przez Sejm projekt ustawy o mediach. Z pomocą LPR i Samoobrony. Za nowelizacją głosowało 236 posłów, przeciw było 179, a dwóch wstrzymało się od głosu. W myśl nowej ustawy KRRiT będzie liczyć pięciu członków, po dwóch ma powołać Prezydent i Sejm, jednego Senat. Szefa Krajowej Rady będzie powoływać (i odwoływać) Prezydent. Nowa KRRiT będzie zajmować się koncesjami i kontrolą mediów publicznych. Przyznawaniem częstotliwości zajmować się będzie UKE[19] – pisała „Gazeta Wyborcza".

Ustawa trafiła do Senatu, potem posłowie debatowali nad poprawkami wprowadzonymi przez senatorów, ale cały czas nie cichły wątpliwości co do legalności nowych przepisów, a nawet co do ich skutków. *W Sejmie trwa zamieszanie wokół ustawy medialnej. Tym razem w samym Prawie i Sprawiedliwości, które przeforsowało nowe prawo. Według niektórych posłów PiS ustawa ułatwia powtórne – łatwiejsze – zdobycie koncesji tylko nadawcom społecznym (w tym Radiu Maryja). Ale inni posłowie tej samej partii uważają, że pozwala na ulgową ścieżkę w sprawie koncesji także nadawcom komercyjnym. Kto ma rację? Wczoraj po wieczornym posiedzeniu sejmowych komisji Infrastruktury oraz Kultury i Środków Przekazu (przyjęły poprawki Senatu) próbowali się tego dowiedzieć dziennikarze. Z prośbą o skierowanie ustawy do Trybunału zwróciła się wczoraj do Rzecznika Praw Obywatelskich przewodnicząca KRRiT Danuta Waniek*[20] – pisał Jarosław Murawski w „Rzeczpospolitej". Agnieszka Kublik precyzowała: *Nowa, zdominowana przez PiS KRRiT dostanie do ręki narzędzie ścigania nieetycznych dziennikarzy, a Radio Maryja przywilej w postaci automatycznej rekoncesji*[21].

Zapis przyznający Radzie prawa do wypowiadania się na temat etyki dziennikarskiej wyszedł (podobno) od Samoobrony. *Samoobrona chce karać dziennikarzy, którzy piszą (o niej) nieprawdę. Dlatego wprowadziła do znowelizowanej ustawy o mediach zapis o „etyce dziennikarskiej". I faktycznie nowa KRRiT może kazać nadawcom słono płacić za brak etyki – do sześciu miesięcznych pensji prezesa radia czy telewizji. PiS uspokaja: To zapis niewykonalny. W znowelizowanej właśnie ustawie o mediach nowa KRRiT dostała*

nowe zadanie: „Inicjowanie i podejmowanie działań w zakresie ochrony zasad etyki dziennikarskiej"[22] – czytamy w „Gazecie Wyborczej".

W dzień po otrzymaniu ustawy do podpisu Prezydent RP Lech Kaczyński zatwierdził ją. *Mimo apelu przewodniczącej Krajowej Rady Danuty Waniek o skierowanie nowej ustawy medialnej do Trybunału Konstytucyjnego Lech Kaczyński wczoraj ją podpisał. Tym samym wygasła kadencja dotychczasowej KRRiT. Nowi członkowie zostaną wybrani w styczniu*[23] – pisała „Rzeczpospolita".

Znacznie mniejsze emocje wzbudzały nowe regulacje dotyczące gospodarki częstotliwościami, a miały duże znaczenie. Ustawą z 29 grudnia 2005 r. o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji organów państwowych właściwych w sprawach łączności, radiofonii i telewizji, powołano nowy organ administracji. Miejsce Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty (URTiP) zajął Urząd Komunikacji Elektronicznej (UKE). Podzielono na nowo zadania w dziedzinie łączności, radiofonii i telewizji między Krajową Radę a UKE. Od dnia 14 stycznia 2006 r., obowiązki prezesa UKE pełniła Anna Streżyńska. W dniu 8 maja 2006 r. powołana została przez premiera na stanowisko prezesa UKE. Do jej obowiązków należały wszystkie dotychczasowe zadania i kompetencje prezesa URTiP, a także niektóre kompetencje przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wśród tych ostatnich znalazły się: rezerwacja częstotliwości na cele rozpowszechniania lub rozprowadzania programów radiofonicznych lub telewizyjnych (w porozumieniu z przewodniczącym KRRiT), przeprowadzanie konkursów na rezerwacje częstotliwości na potrzeby programów radiofonicznych lub telewizyjnych w sposób cyfrowy, prowadzenie rejestru przedsiębiorców telekomunikacyjnych.

Wybór członków nowej Krajowej Rady rozemocjonował i polityków, i media. Zimą 2006 roku zaczęła działać nowa, pięcioosobowa Krajowa Rada w składzie: Elżbieta Kruk i Wojciech Dziomdziora (nominowani przez Prezydenta RP), Tomasz Borysiuk i Lech Haydukiewicz (nominowani przez Sejm) oraz Witold Kołodziejski (nominowany przez Senat). W zgodzie z nowelą ustawy, przewodniczącego Krajowej Rady wskazał prezydent. Została nim

Elżbieta Kruk. – *Jestem przeciwnikiem mediów partyjnych – one zresztą nie mają dzisiaj żadnych szans. Natomiast jestem też przeciwnikiem mediów, które w sposób oczywisty jedne fakty wyolbrzymiają, inne pomijają*[24] – powiedział tuż po wręczeniu nominacji Lech Kaczyński. Nowa przewodnicząca zapewniła, że będzie zmierzać do odbudowania autorytetu Krajowej Rady.

Rada zaczęła pracę w nowym składzie. W Trybunale Konstytucyjnym zaś czekały na rozpatrzenie wnioski Rzecznika Praw Obywatelskich oraz grup posłów o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją niektórych z zapisów ustawy o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji organów państwowych właściwych w sprawach łączności, radiofonii i telewizji. Najpoważniejszym zarzutem wobec nowelizacji, pojawiającym się już od początku prac nad nią, był szybki tryb procedowania.

W dniu 23 marca o godz. 10.00 Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie rozpoznał połączone wnioski Rzecznika Praw Obywatelskich i grup posłów na Sejm RP dotyczące ustawy.

Podczas rozprawy, odpowiadając na pytania Trybunału, przedstawiciel Sejmu Wojciech Szarama (PiS) powiedział m.in., że uchwalając ustawę, która z dniem wejścia w życie rozwiązywała KRRiT w poprzednim składzie, Sejm kierował się *przemożną chęcią uporządkowania sytuacji*[25], ponieważ Rada była źle oceniana. Poseł zapewnił, że przepis dotyczący inicjowania działań z zakresu ochrony etyki dziennikarskiej miał pozwalać Radzie na organizowanie spotkań na temat etyki zawodowej dziennikarzy.

Wyrok Trybunału rozwiał wszystkie wątpliwości:

Trybunał Konstytucyjny uznał, że ustawa została uchwalona zgodnie z zasadami przewidzianymi w Konstytucji. Trybunał zbadał przebieg parlamentarnych prac legislacyjnych i stwierdził, że szybkość postępowania ustawodawczego sama w sobie nie może stanowić zarzutu niekonstytucyjności[26] – stwierdzili sędziowie.

Trybunał Konstytucyjny uznał natomiast za trafne argumenty wnioskodawców odnoszące się do przepisów przejściowych i końcowych ustawy. Zgodził się, że przyjęte regulacje przewidujące wygaśnięcie kadencji dotychczasowych członków Krajowej Rady z dniem ogłoszenia

ustawy, doprowadziły do przerwania na pewien czas funkcjonowania konstytucyjnego organu (…) Trybunał Konstytucyjny nie znalazł argumentów, które usprawiedliwiałyby natychmiastowe skrócenie dotychczasowych kadencji członków Krajowej Rady. Pozostałe zarzuty wnioskodawców odnosiły się do tych przepisów ustawy 29 grudnia 2005 r., które wprowadziły zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przyznanie KRRiT zadania w postaci inicjowania i podejmowania działań w zakresie ochrony zasad etyki dziennikarskiej wykracza poza zakres odpowiadający roli i pozycji ustrojowej tego organu. (…) Trybunał zgodził się z poglądem wnioskodawców, że powołując (odwołując) Przewodniczącego KRRiT Prezydent każdorazowo musiałby uzyskiwać zgodę (podpis, kontrasygnatę) Prezesa Rady Ministrów na ten akt urzędowy. Przyjęcie rozwiązania, zgodnie z którym Prezes Rady Ministrów posiada faktyczny wpływ na obsadę kierowniczego urzędu w KRRiT, uzależnia Przewodniczącego od rządu i tym samym ogranicza jego samodzielność. Rozwiązanie to w konsekwencji ogranicza także niezależność KRRiT – organu państwa wykonującego swoje zadania w obszarze ochrony prawa i kontroli państwowej. Prowadzi także do zachwiania pozycji KRRiT jako szczególnego organu, którego racją istnienia jest wypełnianie zadań w zakresie funkcjonowania mediów elektronicznych niezależnie od rządu. W świetle takich ustaleń Trybunał Konstytucyjny uznał, że kwestionowany przepis narusza Konstytucję[27] – ogłosił Trybunał.

Trybunał Konstytucyjny podzielił stanowisko wnioskodawców dotyczące pewnego uprzywilejowania tzw. nadawców społecznych. Wskazał, że różnica między nadawcami społecznymi a komercyjnymi, wynikająca ze zróżnicowania sposobu finansowania działalności, znajduje wyraz w odmiennych regulacjach dotyczących opłat koncesyjnych. Wskazane kryterium zróżnicowania nadawców (fakt, iż nadawca społeczny nie prowadzi działalności gospodarczej) nie może być jednak uznane za trafne przy ustalaniu warunków ponownego ubiegania się o koncesję[28] – stwierdzili sędziowie.

Stała się konieczna natychmiastowa nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji. Najpoważniejsze konsekwencje miał wyrok w kwestii przewodniczącego Rady. – *Z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku*

Ustaw" wyroku Trybunału Konstytucyjnego traci moc prawną akt powołania Elżbiety Kruk na przewodniczącą KRRiT[29] – tak prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Marek Safjan tłumaczył sens wyroku TK.

Podczas prac w Sejmie próbowano rozszerzyć zakres nowelizacji poza artykuły zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny (m.in. powrócić do składu dziewięcioosobowego). Skreślono artykuł dający uprzywilejowanie mediom społecznym oraz ten dający Radzie wgląd w sprawy etyki dziennikarskiej. W maju, po podpisaniu nowelizacji przez prezydenta, doprowadzono Radę do stanu zgodnego z orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego. Jak relacjonowała PAP: *Elżbieta Kruk została ponownie przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Czterech członków Rady głosowało za kandydaturą. Kruk wstrzymała się od głosu*[30].

ROZDZIAŁ II

Sprawozdanie z działalności w 2005 r. Spór wokół podpisania paktu stabilizacyjnego (PiS, Samoobrona, LPR) tylko w obecności kamer Telewizji Trwam. Petycja Rady Etyki Mediów i zarzuty o ograniczenie dostępu do informacji. Odpowiedź przewodniczącej Krajowej Rady: nie naruszono prawa do informacji. Kara dla Polsatu za program Kuby Wojewódzkiego.

Krajowa Rada w nowym składzie nie miała łatwego startu. Jej członkowie byli ostro recenzowani i przez dziennikarzy, i przez polityków. Portal „wirtualnemedia.pl" cytował opinie wiceszefa PO Jana Rokity, który stwierdzał, że – *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest zbieraniną funkcjonariuszy politycznych od SLD i Samoobrony, jak ten sławetny doradca i przyjaciel (Roberta) Kwiatkowskiego, (tak Rokita określił Tomasza Borysiuka) – po zaufanych funkcjonariuszy PiS. Nie wierzymy w to, aby ta Rada mogła zrobić coś dobrego na rynku polskich mediów*[31] – dodawał.

Duży kłopot nowej Radzie sprawiło przygotowanie i przedstawienie Sprawozdania z działalności organu za poprzedni rok. Ustawa z 1992 r. nakładała obowiązek corocznego złożenia takiego dokumentu przed Sejmem, Senatem i Prezydentem. Jednak w tym przypadku, po raz pierwszy w historii, zupełnie nowa Rada musiała podpisać się pod Sprawozdaniem z pracy poprzedników. Co więcej, musiała zabiegać o jego akceptację, bowiem – zgodnie z prawem – gdyby Sejm i Senat, w których większość posłów źle oceniała poprzedni skład Rady, odrzuciła informację o jej dokonaniach, a prezydent – także krytyczny – zgodził się z nimi, to tym samym

kadencja następców by wygasła. Taki scenariusz sprawiłby, że cała operacja zmiany w obrębie organu konstytucyjnego dokonana w 2005 roku zostałaby pozbawiona sensu dla jej politycznych autorów.

Na posiedzeniu w dniu 23 marca 2006 roku KRRiT podjęła uchwały w sprawie przedstawienia Sejmowi RP, Senatowi RP, Prezydentowi RP, a także Prezesowi Rady Ministrów „Sprawozdania z działalności KRRiT w 2005 roku" wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji".

Przewodnicząca Rady Elżbieta Kruk wyjaśniała członkom parlamentu w preambule do Sprawozdania: *Od 31 stycznia 2006 roku funkcję Przewodniczącego KRRiT sprawuje Elżbieta Kruk. Nowy, pięcioosobowy skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji rozpoczął działalność w dniu 6 lutego 2006 roku. Wyżej wymienione oczywiste względy, wynikające z przepisów prawnych powodują, że nowo powołana Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie może odpowiadać za działalność prowadzoną w 2005 roku, jako roku sprawozdawczym. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyjmuje tę działalność do wiadomości i prowadząc dalsze postępowania, wynikające z ustawowego zakresu kompetencji, będzie rozważać i uwzględnić jej skutki w swoich decyzjach w granicach określonych prawem. „Sprawozdanie z działalności KRRiT w 2005 roku" wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji" będzie brane pod uwagę w pracach nowo powołanej KRRiT. Na podobnych zasadach będą rozważane inne dokumenty wypracowane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji działającą do 30 grudnia 2005 roku. Do tych dokumentów należą w szczególności – „Strategia państwa polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych na lata 2005–2020", „Działalność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie wprowadzania naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce", „Obrona lokalności i demokracji lokalnej – Strategia działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na rzecz ochrony lokalnego charakteru i pluralizmu oferty programowej w lokalnych mediach elektronicznych". Należy w tym miejscu podkreślić, że ustanowienie w systemie administracji państwowej nowego organu, jakim jest prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej oraz ustalenie w znowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, a także w ustawie Prawo telekomunikacyjne, innego niż dotychczas podziału kompeten-*

cji pomiędzy organem regulacji telekomunikacji a organem regulacji radiofonii i telewizji, jako etapu przejściowego w budowie zintegrowanego regulatora powoduje, że niezbędne staje się dokonanie analizy oraz aktualizacji wyżej wskazanych dokumentów[32]. Na koniec wstępu postulowała rozważenie (pilnej i potrzebnej dla rynku) dużej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, dzięki której Polska zostałaby *wprowadzona w etap społeczeństwa informacyjnego*[33].

W Sprawozdaniu zawarto m.in. zarys strategii państwa polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych na lata 2005–2020, opisano dokonania KRRiT na rzecz wprowadzenia naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce, zreferowano wyniki monitoringu z przebiegu w mediach kampanii wyborczej do Sejmu, Senatu i w wyborach prezydenckich oraz działalność koncesyjną.

Do debaty w Sejmie nad Sprawozdaniem doszło 20 lipca 2006 r. Przewodnicząca Elżbieta Kruk wyjaśniała: – *Intencją mojego dzisiejszego wystąpienia było przedstawienie kontekstu prawnego, w jakim Krajowej Radzie przyszło składać sprawozdanie za rok 2005. Jednocześnie chciałam zarysować główne problemy, z którymi przyszło i przyjdzie nam się zmierzyć. Trudności jest wiele, poczynając od ataków stricte politycznych na Krajową Radę, po sprawy organizacyjne wynikające głównie z ograniczeń budżetowych, a zależnych również od Wysokiej Izby. Wykonujemy jednak zadania ważne i potrzebne ze społecznego punktu widzenia i wierzę, że określone trudności nie staną się przeszkodą w ich wykonywaniu*[34]. Zaznaczyła też, że w dużej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji powinny znaleźć się zapisy dotyczące koncentracji kapitału w mediach.

Poseł sprawozdawca Jan Ołdakowski (PiS) zaznaczył, że podczas obrad sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu nie dyskutowano nad Sprawozdaniem, tylko mówiono o bieżącej pracy Rady. Debata nad jej poprzedniczką – jak widać – w opinii posłów nie miała sensu. Poseł Andrzej Walkowiak (PiS) stwierdził na sali plenarnej: – *jako klub, nie mamy wyjścia i przyjmujemy do wiadomości sprawozdanie. Z drugiej strony wiemy jednak doskonale, jak wyglądały w ostatnim czasie, przed rokiem 2006, poczynania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zdominowanej przez lewicę dzielącą swoje łupy*

z PSL i Unią Wolności, a później, już po lekkiej odwilży, z Platformą Obywatelską. Koniec tamtej epoki był tak żałosny, że nikt, dosłownie nikt, nawet Sojusz Lewicy Demokratycznej, nie bronił tej instytucji[35]. Opozycyjna PO miała krytyczny stosunek zarówno do działań poprzedniej Rady, jak i tej przedkładającej Sprawozdanie. - *Jak Wam nie wstyd!*[36] – wołała posłanka PO Iwona Śledzińska-Katarasińska w kierunku ław posłów PiS, mając na myśli upolitycznienie mediów publicznych. Poseł Piotr Gadzinowski (SLD) zwrócił zaś uwagę, że – *Nieelegancko jest krytykować i zadawać pytania pani przewodniczącej Waniek w sytuacji, gdy nie została ona zaproszona na to posiedzenie. Bądźmy eleganccy, nie bądźmy tacy niegrzeczni. Nie można krytykować kogoś podczas debaty czy zadawać retoryczne, krytykujące pytania, jeśli się tej osoby nie zaprosiło*[37].

Dyskusję plenarną zdominowały też aktualne problemy radiofonii i telewizji i pretensje do ostatnich posunięć Rady. Atakowała opozycja, w obronie występowała koalicja. Ostatecznie w głosowaniu nad przyjęciem Sprawozdania brało udział 410 posłów. Za przyjęciem opowiedziało się 262 (rządzącej koalicji oraz SLD albowiem była to relacja z prac Rady, w której uczestniczyli przedstawiciele lewicy), przeciw – 146 (PO i PSL), dwóch posłów wstrzymało się od głosu. Sprawozdanie przyjął też Senat. Tym samym Rada przetrwała. Rok później przewodniczącej już nie zarzucano, że przychodząc z raportem na temat rocznej pracy powierzonej jej instytucji występuje tylko w roli „listonosza".

Kolejny rok pracy Rady zapoczątkował w lutym spór polityków koalicji rządzącej z dziennikarzami, choć nie wszystkich mediów. Otóż w dniu 14 lutego doszło do podpisania „paktu stabilizacyjnego" przez PiS, LPR i Samoobronę. Ku zdumieniu przedstawicieli mediów, tylko Telewizja Trwam dostała możliwość transmitowania na żywo momentu podpisania dokumentu, co wzbudziło liczne protesty.

– *Pakt stabilizacyjny podpisany w ukryciu* – mówił w RMF FM Konrad Piasecki. – *Podpisanie paktu otoczone było nieco nietypową, wręcz komediową atmosferą. Sygnatariusze bowiem nie zebrali się – zgodnie z zapowiedziami – o 17.30 w sali, gdzie czekali na nich dzien-*

nikarze. Spotkali się nieco wcześniej i zamknęli w sejmowym gabinecie Jarosława Kaczyńskiego. Do podpisania paktu doszło przy obecności kamer Telewizji Trwam – innych mediów nie zaproszono. Wielu dziennikarzy z związku z tym zbojkotowało spóźnioną konferencję prasową. Fakt jest więc mało medialny – same media poznały go tylko z tekstu rozdanego na sejmowym korytarzu[38].

Rada Etyki Mediów, wypowiadająca się w kwestiach związanych z przestrzeganiem Karty Etycznej Mediów, wypracowała oświadczenie zatytułowane: „W sprawie politycznej promocji Radia Maryja, Telewizji Trwam i Naszego Dziennika". Członkowie Rady działającej przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich wystosowali petycję, w której m.in. pisali: *Przypadki, gdy szefowie klubów w Sejmie RP, członkowie Konwentu Seniorów, Prezydium Sejmu, Marszałek, a także funkcjonariusze Kancelarii Sejmu RP reglamentują informację ze względu na jej odbiorcę, utrzymują informację w poufności, pomimo iż nie jest ona objęta tajemnicą państwową lub służbową, są ilustracją nieprzestrzegania zasad państwa prawnego, transparentności funkcjonowania władz publicznych i naruszeń prawa do informacji publicznej. Z uwagi na tę sytuację widzimy potrzebę tego wystąpienia w interesie publicznym. Skargę składamy na brak stanowiska ze strony Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji*[39]. Petycję podpisali: Maciej Bednarkiewicz, Stefan Bratkowski, Michał Kulesza, Ireneusz Krzemiński, Nina Nowakowska, Andrzej Paczkowski, Krzysztof Piesiewicz, Julia Pitera, Andrzej Rzepliński, Jan Stefanowicz i Henryk Wujec.

Przewodnicząca Krajowej Rady odpowiedziała pismem, w którym przedstawiała swój punkt widzenia na tę sprawę: *Pomimo zaproszenia wszystkich mediów na konferencję prasową, dotyczącą podpisania tego paktu, delegowani reporterzy nie skorzystali z prawa oraz możliwości do zadawania pytań i opuścili salę. (…) Ocenę tego emocjonalnego zachowania pozostawmy widzom i słuchaczom. Zaplanowanie przez sygnatariuszy paktu osobnego spotkania z przedstawicielami Telewizji Trwam oraz bezpośrednio po nim konferencji prasowej nie narusza, moim zdaniem, prawa do dostępu do informacji*[40].

W końcu lutego w Polsacie Kazimiera Szczuka, gość programu Kuby Wojewódzkiego, zaczęła parodiować prowadzącą audycję

w Radiu Maryja – Magdalenę Buczek, postać ważną dla tego środowiska, założycielkę ruchu Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci, osobę przewlekle chorą na łamliwość kości. Nazwała spikerkę Radia Maryja „starą dziewczynką". Rozpętała się medialna burza. Na stronie niepełnosprawni.pl można było przeczytać: *Jak wielokrotnie powtarzała atakowana Szczuka, kiedy opowiadała o Madzi Buczek, nie wiedziała kim jest ta osoba i nie miała pojęcia o jej niepełnosprawności, a z pewnością nie żartowała z choroby dziewczyny. Takie tłumaczenie przekonuje wielu internautów, którzy wypowiadali się w tej sprawie na forach internetowych. Podkreślają, że Szczuka nie naśmiewała się z niepełnosprawności Madzi, ale ze sposobu jej mówienia. Dla innych jednak tego rodzaju tłumaczenia nie są wiarygodne – ich zdaniem wypowiedź Szczuki świadczy o jej niewrażliwości na nieszczęście i niepełnosprawność, co więcej nie wierzą, że Szczuka mogła nie wiedzieć o niepełnosprawności Madzi*[41].

Polsat przepraszał, ale zaznaczał: *Nie możemy jednak ingerować w prywatne opinie naszych gości, bo istotą tego programu jest swoboda wypowiedzi, której nie ograniczamy*[42]. Nie przekonał Krajowej Rady, która stwierdziła, że stacja miała szansę wpłynąć na ostateczny kształt audycji, bo program nie jest nadawany na żywo. Krajowa Rada podjęła decyzję o obciążeniu Polsatu półmilionowa karą. Powołała się na art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji: *audycje lub inne przekazy nie mogą propagować (...) postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość (…)* oraz, że *nadawcy dbają o poprawność języka swoich programów i przeciwdziałają jego wulgaryzacji*[43].

– *To zupełnie standardowa reakcja instytucji państwa prawo-rządnego*[44] – stwierdziła Elżbieta Kruk w wypowiedzi cytowanej w „Gazecie Wyborczej".

Polsat odwołał się od tej decyzji do sądu, ale jak relacjonował portal „press.pl", Sąd Okręgowy w listopadzie 2007 roku orzekł, że doszło do naruszenia czci i ośmieszenia Magdaleny Buczek, a przy emisji programu (nie był pokazywany na żywo) nie zachowano szczególnej staranności dziennikarskiej – nie ustalono bowiem przy-

czyn nietypowej artykulacji głosu Magdaleny Buczek. W październiku 2008 roku Sąd Apelacyjny oddalił apelację Polsatu, który złożył potem kasację do Sądu Najwyższego. Ostatnia rozprawa odbyła się w styczniu 2010 r. (więcej o wyroku piszemy w rozdziale VII).

Polsat walczy o prawo do parodiowania – komentowała Ewa Siedlecka, dziennikarka sądowa „Gazety Wyborczej"[45]. Sąd Najwyższy oddalił kasację Polsatu w sprawie 500 tys. zł kary za wypowiedź Kazimiery Szczuki w programie „Kuba Wojewódzki". Powołał się na orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Zaznaczył, że Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności gwarantując każdemu swobodę wypowiedzi, nakłada też pewne ograniczenia, których celem jest ochrona czci i dobrego imienia.

ROZDZIAŁ III

Zmiany w Radzie Nadzorczej TVP SA. Apel środowisk twórczych do KRRiT o powoływanie członków rad nadzorczych spośród kandydatów zgłoszonych przez stowarzyszenia i organizacje twórcze. Protesty po wyborze rad nadzorczych przez KRRiT. Nowy zarząd TVP.

Przewodniczący Rady Nadzorczej TVP SA, której kadencja zmierzała do końca, prof. Tadeusz Kowalski zapowiedział zwołanie posiedzenia w celu powołania nowego zarządu TVP SA. Zdaniem przewodniczącego, telewizją publiczną powinni kierować: Jan Dworak, Piotr Gaweł i Stanisław Wójcik, którzy wcześniej zasiadali w zarządzie (pozostali członkowie zarządu: Ryszard Pacławski i Marek Hołyński nie wykonywali swych obowiązków – byli zawieszeni). – *Sceptycznie nastawieni do tego pomysłu [wyboru nowego – starego zarządu - red.] są członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która ma powołać nową Radę Nadzorczą TVP*[46] – zaznaczał dziennikarz portalu „wirtualnemedia.pl". Tak zaczął się proces obsadzania rad nadzorczych i zarządów mediów publicznych, którym emocjonowały się media i politycy.

Możliwość wybrania nowego zarządu zaskoczyła Krajową Radę. – *Rozumiem, że obecna Rada musi podjąć kroki, które zapewnią spółce bezpieczeństwo działania i ciągłość władz zarządu, natomiast nie do końca wiem, jakie są przesłanki zwoływania nadzwyczajnego posiedzenia i powoływania zarządu w takim, a nie innym składzie*[47] – cytował portal „wirtualnemedia.pl" wypowiedź Wojciecha Dziomdziory. Zdecydowanym przeciwnikiem powołania nowego zarządu

był Witold Kołodziejski. – *Nie jest to najlepszym pomysłem, żeby w tej chwili, na koniec kadencji wybierać nowy zarząd, nawet jeśli jest to zarząd na dokończenie. Należy to oddać kompetencjom nowej rady nadzorczej*[48] – stwierdzał.

Tadeusz Kowalski wyjaśnił publicznie, że rada nadzorcza ma obowiązek wybrać nowy zarząd, inaczej bowiem mogłoby dojść do przerwania ciągłości władz w spółce. – *Mandat obecnego zarządu TVP oraz RN wygaśnie dokładnie z chwilą odbycia walnego zgromadzenia wspólników, czyli za ok. dwa – trzy miesiące. Będzie więc taka sytuacja, że nie będzie RN i nie będzie zarządu w spółce. W takiej sytuacji sąd mógłby wyznaczyć telewizji publicznej kuratora, co byłoby wysoce niedobrą sytuacją*[49] – informował portal „wirtualnemedia.pl" oraz dodał, że w tej sytuacji „nie ma sensu" rozpisywać konkursu na członków nowego zarządu. – *Nowa RN, która zastąpi obecną, będzie chciała zapewne ukształtować zarząd w odmienny sposób. Dlatego lepiej na ten okres przejściowy pozostawić zarząd, który jest wprowadzony w sprawy spółki i sprawnie działa. Poza tym obecny zarząd został wybrany w drodze konkursu. To nie jest zarząd z kapelusza*[50] – przekonywał.

Inna była opinia dwóch członków rady nadzorczej. Antoni Dragan oraz przedstawiciel Skarbu Państwa Leszek Rowicki też opowiadali się za wyborem nowego zarządu przez starą radę nadzorczą, ale chcieli przeprowadzić konkurs na obsadę tych stanowisk. I ostatecznie konkurs się odbył. Ogłoszony 4 kwietnia, został rozstrzygnięty 25 kwietnia. Telewizją publiczną miał jednoosobowo zarządzać Jan Dworak. Podczas spotkania z dziennikarzami nowy prezes przyznał, że zdaje sobie sprawę, iż nowa Rada Nadzorcza TVP SA, którą w poniedziałek wybrała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji (KRRiT) może chcieć wybrać inny zarząd TVP. – *Tak może być, jest taka możliwość i jest ona bardzo prawdopodobna, ale to nie miało wpływu na moją decyzję o kandydowaniu. Chodzi o to, żeby spółka miała swoje władze. Jeśli nowa Rada Nadzorcza uzna, że inne rozwiązanie jest właściwsze, no to ja się podporządkuję*[51] – cytował Jana Dworaka „Puls Biznesu".

Branżowy miesięcznik „Media Marketing Polska" komentował: – *Nowy stary prezes TVP będzie teraz kierował telewizją publiczną jako jednoosobowy zarząd. Jego kadencja może być jednak rekordowo krótka. (…) Nowa rada nadzorcza TVP, wybrana 24 kwietnia, dwa dni przed wyborem prezesa, ma bowiem prawo rozpisać nowy konkurs. Może to mieć miejsce już w czerwcu br.*[52]

Spodziewano się, że nowa rada nadzorcza będzie składała się z innych osób niż te zasiadające w kończącej się kadencji. Na początku kwietnia środowisko twórców wystąpiło do KRRiT z apelem o powoływanie członków rad nadzorczych mediów publicznych spośród kandydatów wskazanych przez związki i stowarzyszenia twórcze. Miało to spowodować mniejsze upartyjnienie organów publicznych spółek medialnych i przynieść skutek w postaci niepartyjnych zarządów tychże. Sygnatariuszami apelu byli ważni przedstawiciele świata kultury, jak na przykład: Henryk Mikołaj Górecki, Olgierd Łukaszewicz, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Ryszard Kapuściński. W odpowiedzi na tę akcję, przewodnicząca KRRiT zaprosiła władze stowarzyszeń, związków, fundacji, towarzystw twórczych, społecznych i obywatelskich do wysuwania kandydatur przyszłych członków rady nadzorczej. W tej puli znaleźli się poważni kandydaci, m.in.: Lena Kolarska-Bobińska (zgłoszona przez Instytut Spraw Publicznych), Tadeusz Kowalski oraz Krzysztof Knittel (Związek Kompozytorów Polskich, Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych, Międzynarodowe Stowarzyszenie Przyszłość Mediów), Anna Pietraszek (Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy), Paweł Niemkiewicz (Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich), Halina Olejniczak-Kraśko (dziennikarka TVP), Jerzy Biernat (Porozumienie Łazienki Królewskie) oraz Piotr Skwieciński (Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich), Zbigniew Cieślak (zgłoszony przez Stowarzyszenie na Rzecz Swobód Obywatelskich) i Janusz Niedziela (zgłoszony przez Amerykańsko-Polsko-Żydowską Fundację Szalom i Teatr Żydowski). Ostatecznie do rady nadzorczej powołano dwóch ostatnich kandydatów.

– *Niestety część powyżej wskazanych kandydatów nie posiadała uprawnień do zasiadania w Radzie Nadzorczej TVP SA, a tym samym ich wybór byłby złamaniem prawa*[53] – Elżbieta Kruk tłuma-

czyła mediom, a w szczególności zarządowi SDP, który domagał się wyjaśnienia odrzucenia poważnych kandydatów. Do zasiadania w radach nadzorczych uprawnia egzamin na członka rady nadzorczej, wpis na listę adwokatów albo radców prawnych lub uzyskanie wcześniej stopnia naukowego (doktora habilitowanego w dziedzinie prawa albo ekonomii).

Po raz pierwszy KRRiT do rady nadzorczej TVP nie wybiera nikogo z rekomendacji opozycji. Kruk lekceważy też rekomendacje stowarzyszeń twórczych[54] – pisała „Gazeta Wyborcza".

24 kwietnia Krajowa Rada wybrała nową Radę Nadzorczą TVP, w skład której weszli: Zbigniew W. Cieślak, Janina Goss, Wojciech Hermeliński, Anna Milewska, Janusz Niedziela, Tomasz Rudomino, Robert Rynkun-Werner, Zdzisław M. Tarasiewicz. Jako ostatni (9 maja) do Rady Nadzorczej TVP dołączył wiceprezes PKO BP, Sławomir Skrzypek, mianowany przez ministra skarbu i zaczął pełnić funkcję przewodniczącego.

Przed nową radą stało pierwsze zadanie: wybór zarządu. Pierwsze posiedzenie rady nadzorczej odbyło się 9 maja, trzy dni później rada spotkała się z Bronisławem Wildsteinem, znanym prawicowym publicystą, wcześniej działaczem opozycji demokratycznej. Jeszcze tego samego dnia uzyskał on nominację.

11 maja Jan Dworak został zdymisjonowany ze stanowiska Prezesa Zarządu TVP SA. Telewizją publiczną zaczął zarządzać Bronisław Wildstein.

Jak informował portal „media2.pl": *Nowy prezes zapowiada reformę TVP. Na pytanie dziennikarza „ŻW" o krążące na Woronicza pogłoski, że jak przyjdzie Bronek, to tylko portier się ostanie, Wildstein odpowiada: – A przepraszam, kto dał tę gwarancję portierowi?* Prezes stwierdzał też, że telewizja jest molochem i to niesprawnym. Obiecywał, że widzowie rzadziej będą oglądać polityków w TVP. – *Telewizja w sensie politycznym powinna być zupełnie bezstronna. To jest, według mnie, najważniejsze i będę do tego dążyć. Mówię z pełną odpowiedzialnością, że jeśli nie będę mógł robić telewizji niezależnej, to jej nie będę robił i odejdę*[55] – zapewniał Bronisław Wildstein.

Tydzień później zarząd został skompletowany. *Zdominowana przez PiS Rada Nadzorcza TVP wybrała wczoraj resztę zarządu TVP. Największym zaskoczeniem był wybór rekomendowanego przez LPR Piotra Farfała, działacza Młodzieży Wszechpolskiej. W dziewięcioosobowej radzie dostał siedem głosów. Farfał ma 28 lat, jest prawnikiem, nieudanie startował z list LPR do Sejmu w zeszłym roku. W 2004 r. był współautorem broszury „Odrzućmy unijną konstytucję". Poza tym zaskoczenia nie było. Do zarządu weszli rekomendowani przez PiS Sławomir Siwek, były poseł PC (osiem głosów) i Marcin Bochenek, kierownik w biurze marketingu i promocji TVP (dziewięć głosów). A także rekomendowana przez Samoobronę Anna Milewska z rady nadzorczej (siedem głosów)*[56] – relacjonowała „Gazeta Wyborcza".

Po wejściu do zarządu Anna Milewska zrezygnowała z udziału w pracach Rady Nadzorczej TVP. Z jej prac wycofał się też Zdzisław Tarasiewicz. KRRiT musiała uzupełnić skład rady. Na początku czerwca wybrani do niej zostali: Ireneusz Fryszkowski, dziennikarz, redaktor kwartalnika o charakterze narodowo-konserwatywnym „Myśl.pl" i Łukasz Moczydłowski, adwokat. Prasa postrzegała te zmiany w kontekście większej polityki. *Gdy KRRiT wybierała Radę Nadzorczą TVP, Liga nie była jeszcze w koalicji z PiS i Samoobroną. Dlatego tylko te dwie partie podzieliły między siebie miejsca w dziewięcioosobowej radzie: sześć dostało PiS, trzy Samoobrona. Umożliwiło to PiS przeforsowanie w Radzie Nadzorczej Bronisława Wildsteina na prezesa TVP. Gdy Liga weszła do koalicji, dostała jedno miejsce w zarządzie telewizji miejsce (tyle, co Samoobrona). Trzy miejsca zachowało PiS. Teraz Liga upomniała się o miejsca dla siebie i w Radzie Nadzorczej*[57] – interpretowała zmiany Agnieszka Kublik z „Gazety Wyborczej".

Kadencja rady nadzorczej wybranej w 2006 roku charakteryzowała się licznymi zmianami personalnymi. W styczniu 2007 roku rezygnacje złożyli: Wojciech Hermeliński i Zbigniew Cieślak. Ich miejsca zajęli: Bogusław Szwedo i Szymon Czynsz. 26 lutego 2007 roku minister skarbu w miejsce Sławomira Skrzypka powołał Andrzeja Urbańskiego, a następnie (4 kwietnia) po opuszczeniu przez niego rady, wybrał na swojego reprezentanta Agatę Mikołajczyk.

25 października 2007 roku reprezentantem ministra został mianowany Krzysztof Czabański. Robert Rynkun-Werner zrezygnował z udziału w Radze Nadzorczej TVP, a jego miejsce 15 listopada 2007 roku zajął Piotr Wawrzeński. Po rezygnacji Janusza Niedzieli, 3 lipca 2009 roku do Rady Nadzorczej TVP KRRiT powołała Radosława Potrzeszcza.

ROZDZIAŁ IV

Nowa Rada Nadzorcza Polskiego Radia SA i nowy zarząd oraz kontrowersje z nim związane. Rady nadzorcze. Dymisje. Zmiany na stanowiskach dyrektorskich w TVP. Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu z udziałem prezesów mediów publicznych i przedstawiciela KRRiT.

W związku z dobiegającą końca kadencją Rady Nadzorczej Polskiego Radia SA KRRiT wybrała 14 czerwca 2006 roku osiem osób (dziewiątą desygnował minister skarbu) na trzyletnią kadencję. W Radzie Nadzorczej PR znaleźli się: Mirosława Bielecka, Jacek Kiczek, Irena Kleniewska, Beata Kropiewnicka, Renata Kubińska-Sieradzka, Mariusz Siembiga, Agnieszka Szymańczyk i Rafał Trusiewicz. *Po raz kolejny KRRiT zlekceważyła rekomendacje stowarzyszeń twórczych*[58] – zwracała uwagę prasa i cytowała opinie polityków, że wcześniej w takich gremiach zasiadały też osoby rekomendowane przez opozycję i choć były w mniejszości, to uczestniczyły w pracach organów kontrolnych mediów publicznych. Minister skarbu skierował do pracy w radzie Bogusława Kiernickiego (uchwałą rady nadzorczej z 15 listopada 2008 roku został oddelegowany do czasowego wykonywania obowiązków członka zarządu PR).

Jak analizowały media, PiS w dziewięcioosobowej radzie nadzorczej zyskało pięciu przedstawicieli, LPR i Samoobrona po dwóch. Od razu zwracano uwagę, że ten układ sił znajdzie odzwierciedlenie w składzie zarządu. Na prezesów typowano Krzysztofa Czabańskiego albo Andrzeja Gelberga.

Koniec czerwca był dla KRRiT pracowity: wybrała po czterech członków pięcioosobowych rad nadzorczych regionalnych rozgłośni radia publicznego. Zaś nowa Rada Nadzorcza PR SA mianowała Krzysztofa Czabańskiego Prezesem Zarządu PR SA. Na tym stanowisku Krzysztof Czabański zastąpił Andrzeja Siezieniewskiego, który był szefem radia od 2002 roku.

Tego lata nie było sezonu ogórkowego w dziennikarstwie medialnym. Nowi szefowie chcieli dokonać zmian, przekształcali programy, ramówki, wymieniali zespoły. Sami też byli wymieniani, jak Anira Wojan, członkini zarządu TVP i jej brat, prawnik Rafał Trusiewicz. Sprawę zasiadania rodzeństwa w dwóch organach jednej spółki (z poręki Samoobrony), czego wcześniej nie było, opisał „Dziennik". – *Nie poinformowałem rady nadzorczej o moim pokrewieństwie z Anirą Wojan, by jej wybór został dokonany wyłącznie na podstawie jej kompetencji. (…) Zarzut nepotyzmu jest śmieszny, bo Anira jest po prostu najbardziej kompetentnym członkiem zarządu, co potwierdzili wielokrotnie pozostali członkowie Rady i co obiektywnie wynika z porównania jej CV z CV innych kandydatów* – uważa Trusiewicz. *Dodaje, że – nie widzi nic dziwnego w tym, że musiałby nadzorować pracę swojej siostry. – W żadnym systemie prawnym nie jest niczym nadzwyczajnym, że członkowie różnych władz się ze sobą przyjaźnią. A czym się różni przyjaźń od pokrewieństwa? – pyta retorycznie. – Składam rezygnację, by nie szkodzić spółce. To dobro firmy jest w tej chwili najważniejsze – mówi Trusiewicz. Tomasz Borysiuk, członek KRRiT, którego kandydatem do rady nadzorczej był Trusiewicz, mówi: – Istnieje coś takiego jak ład korporacyjny. Moralnie nie jest wskazane, by brat nadzorował pracę siostry. Po rozmowie ze mną pan Trusiewicz zdecydował się złożyć rezygnację*[59] – relacjonował portal „press.pl". Anira Wojan, naciskana zarówno przez media, jak i przez polityków oraz innych członków zarządu (Krzysztof Czabański), złożyła dymisję w październiku. Jeszcze w lipcu KRRiT uzupełniła skład rady nadzorczej, powołując do niej Adama Hromiaka.

Następna zmiana w radzie nadzorczej nastąpiła w 2008 roku w związku z rezygnacją Ireny Kleniewskiej. Na jej miejsce powołano Piotra Jagiełłę.

W czerwcu 2006 roku KRRiT powołała rady nadzorcze rozgłośni regionalnych.

W Radzie Nadzorczej Radia Białystok zasiedli: Grzegorz Kunowski, Elżbieta Nowacka-Sznurkowska, Józef Nowak, Gniewomir Rokosz-Kuczyński, Adam Kubik (MSP).

Do Rady Nadzorczej Polskiego Radia Pomorza i Kujaw zostali powołani: Jerzy Kęcik, Jolanta Ewa Kuligowska-Roszak, Artur Piotrowicz, Jacek Tkaczyk, Alicja Kłos (MSP).

W Radzie Nadzorczej Radia Gdańsk zasiedli: Wojciech Charkin, Andrzej Gackowski, Marek Łochwicki, Sławomir Antoni Niecko, Andrzej Dorniak (MSP), w miejsce którego Minister Skarbu Państwa później powołał Krzysztofa Lufta.

W Radzie Nadzorczej Radia Katowice znaleźli się: Jadwiga Chmielowska, Witold Naturski, Krzysztof Przybylski, Antoni Sobocik i Wojciech Gumułka (MSP).

W Radzie Nadzorczej Radia Kielce zasiedli: Jarosław Karyś, Agnieszka Ksenia Massalska, Agnieszka Szlęk, Edmund Zając i Iwona Jakubowska (MSP).

W skład Rady Nadzorczej Radia Koszalin zostali powołani: Tadeusz Bobrowski, Dariusz Dudkiewicz, Krzysztof Legun, Franciszka Pniewska, Włodzimierz Tosik (MSP).

W Radzie Nadzorczej Radia Kraków znaleźli się: Witold Michał Petrulis, Bogumiła Rybiałek, Tomasz Sanecki, Jan Wieczorkowski i Bogdan Szlachta (MSP). W związku z rezygnacją Jana Wieczorkowskiego, KRRiT 10 stycznia 2007 r. powołała Agnieszkę Połetek.

W Radzie Nadzorczej Radia Lublin zasiedli: Dariusz Baran, Anna Chudek, Piotr Dreher, Piotr Wawrzeński, Piotr Waszak (MSP). Dariusza Barana, w związku z jego rezygnacją, 11 lipca 2006 r. zastąpiła Agnieszka Sitko-Lutek. Po rezygnacji Piotra Wawrzeńskiego 15 listopada 2007 r. powołano do rady Agnieszkę Stolarczyk.

W skład Rady Nadzorczej Radia Łódź zostali powołani: Waldemar Drozd, Jacek Pękala, Władysława Sygulska, Grzegorz Zawada, Bogusław Zagdan (MSP). Po rezygnacji Władysławy Sygulskiej, 30 listopada 2006 r. powołano do rady Jakuba Pietkiewicza.

W Radzie Nadzorczej Radia Olsztyn znaleźli się: Ewa Chajęcka, Andrzej Ryszard Sikorski, Andrzej Piotr Wróblewski, Zenon Złakowski, Marek Butrym (MSP).

W Radzie Nadzorczej PRO FM w Opolu zasiedli: Jan Tadeusz Butmankiewicz, Adrian Czubak, Jerzy Władysław Okrzesa, Jerzy Roszkowiak (uchwałą rady 28 października 2008 roku delegowany do czasowego wykonywania czynności prezesa zarządu Spółki) i Roland Mutwin (MSP).

Do Rady Nadzorczej Radia Merkury zostali powołani: Małgorzata Ciemięga, Katarzyna Materna, Tomasz Naganowski, Zdzisław Maciej Papież, Bartosz Wachowiak (MSP). Po rezygnacji Małgorzaty Ciemięgi, 26 lipca 2006 r. powołano Szymona Czynsza. Jego natomiast zastąpił w styczniu 2007 r. Adam Jasiński.

W Radzie Nadzorczej Radia Rzeszów znaleźli się: Justyna Gorczyca, Józef Matusz, Zbigniew Sieczkoś, Marek Augustyn Smoliński, Janina Sobczak-Kowalak (MSP).

W Radzie Nadzorczej Radia Szczecin zasiedli: Ireneusz Fryszkowski, Marta Giezek, Artur Kubaj, Dariusz Wąs, Mirosław Kozłowski (MSP). W związku z rezygnacją Ireneusza Fryszkowskiego, 29 czerwca 2006 r. powołano Tomasza Prokurata.

W skład Rady Nadzorczej Radia Dla Ciebie zostali powołani: Wiesław Garbacik, Marek Janusz Kowalski, Bogdan Kryspin, Dariusz Szewczyk, Mirosław Kasprzak (MSP). W związku ze śmiercią Bogdana Kryspina, 3 kwietnia 2007 r. powołano do rady Krystynę Górniak.

W Radzie Nadzorczej Radia Wrocław zasiedli: Janusz Burysz, Zbigniew Hajłasz, Beata Pona, Milan Ušák, Robert Chmielarczyk (MSP).

W Radzie Nadzorczej Radia Zachód znaleźli się: Artur Grygiel, Romana Olejniczak, Jan Stanisław Pasierbowicz, Aleksandra Sawicka-Starosta, Józef Czerwiński (MSP).

Media w tym czasie wiele miejsca poświęcały na opisywanie zmian zachodzących w mediach publicznych, zwłaszcza tych o charakterze personalnym oraz programowym, m.in. donosiły, że nowy

dyrektor Radia Bis Jacek Sobala zwolnił Maxa Cegielskiego za zapowiedź jego programu, w którym miał mówić o zagrożeniu faszyzmem. Zdjęcie audycji „Masala", odejście Cegielskiego ze stacji stało się przedmiotem ostrych komentarzy. Podobnie jak obietnica zmian w Informacyjnej Agencji Radiowej, złożona przez Macieja Łętowskiego, nowego szefa IAR. Medialna burza towarzyszyła decyzji Marcina Wilskiego, dyrektora Programu Pierwszego PR, który postanowił, że Stanisław Michalkiewicz dołączy do grona komentatorów stacji. Media przypominały, że Michalkiewicz był autorem felietonu wygłoszonego w Radiu Maryja, w którym wiele osób i środowisk dopatrzyło się cech antysemickich, m.in. felieton Michalkiewicza z marca 2006 r. zbulwersował Radę Etyki Mediów (REM). Stanisław Michalkiewicz powiedział m.in., że – *gdy my tu jesteśmy zajęci wprowadzaniem demokracji na Ukrainie i Białorusi, od tyłu zachodzą nas Judajczykowie, próbując wymusić na naszym rządzie zapłatę haraczu zwanego dla niepoznaki rewindykacjami*[60]. REM uznała, że takie słowa o roszczeniach organizacji żydowskich do spadku po ofiarach Holocaustu w Polsce były antysemickie i były „językiem nienawiści". KRRiT, pytana w tej sprawie, nie stwierdziła tych znamion, za co zresztą była krytykowana. – *Stanisław Michalkiewicz będzie przeciwwagą dla Michała Ogórka – argumentował dyrektor Jedynki*[61] – podawał portal „press.pl".

Nie słabło zainteresowanie zmianami w TVP. Media relacjonowały nie tylko ostateczny koniec teleturnieju „Wielka gra", ale i zarobki nowych władz telewizji. W ogniu dyskusji znalazł się Andrzej Mietkowski, szefujący „Wiadomościom" i Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Silne zainteresowanie polityków, krytyka prezesa TVP dokonana przez wicepremiera Andrzeja Leppera na łamach tygodnika „Newsweek", sprawiły, że głośno zaczęto mówić o możliwości dymisji Bronisława Wildsteina. – *Próbując wpływać na media, politycy nawołują do łamania prawa*[62] – cytował Wildsteina portal „press.pl". Zaniepokojone Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich przyjęło uchwałę, w której stwierdziło, że ustawa o radiofonii i telewizji nie daje politykom prawa ingerencji w działalność mediów publicznych.

I choć KRRiT nie miała bezpośredniego wpływu na decyzje personalne i programowe podejmowane przez kierownictwa spółek, to zawsze musiała się z nich tłumaczyć. Nie inaczej stało się w sierpniu, kiedy posłowie sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu zebrali się, by wysłuchać informacji o mediach publicznych, zadać pytania, do których skłoniła ich lektura gazet. Członek KRRiT Witold Kołodziejski musiał tłumaczyć reprezentowany przez siebie organ. Bronisław Wildstein stwierdził: – *Nowy zarząd TVP SA. pracuje 3 miesiące, zaledwie 100 dni, a państwo posłowie zdają sobie sprawę z bezwładu funkcjonowania tego typu instytucji oraz z tego, że ogromnym wysiłkiem jest wprowadzenie tych nowych programów. Rzeczywiście nowy program będziemy mogli oglądać od przyszłego roku, tzn. od wiosennej ramówki*[63]. Prezes Wildstein starał się zarysować problemy telewizji publicznej w szerszym kontekście: – *Przed nami stoi wyzwanie, zwane cyfryzacją. Zalecenie Unii Europejskiej mówi o przejściu na nadawanie cyfrowe w 2012 roku. Jeśli nie uda się tego dokonać w 2012 roku, będzie to miało miejsce w ciągu kilku następnych lat, a więc w czasie krótszym niż 10 lat. Przejście na nadawanie w systemie cyfrowym wiąże się z ogromnymi nakładami. Cyfryzacja oznacza to, że zwykły odbiorca będzie miał do dyspozycji nie kilka, lecz kilkadziesiąt, a być może ponad 100 programów, co w istotnym sensie zmieni sposób odbioru telewizji. Znana nam telewizja repertuarowa w dużej mierze najprawdopodobniej będzie ulegała redukcji na rzecz kanałów tematycznych. Odbiorcy sami będą sobie wybierać oferty i „kreować" rzeczy, które chcą oglądać. Podobnie jak nasi konkurenci z telewizji komercyjnych, przygotowujemy kanały tematyczne. Istnieje już kanał Kultura, właściwie już jest przygotowany kanał Sport. W bardzo dużej części jest już przygotowany kanał Historia. Bardzo zaawansowane są prace nad stworzeniem kanałów: Rozrywka, Film a w przyszłości kanału Nauka, Dokument*[64].

Posłowie zwracali uwagę, że prezes TVP *nie mówił nic o polityce – w przeciwieństwie do mediów, które uważają, że pod kierunkiem pana prezesa telewizja publiczna jest jedynie polityczna*[65]. Podobne zarzuty postawiono przedstawicielowi KRRiT. Pytano, jakie jest stanowisko tego organu wobec licznych publikacji na temat me-

diów publicznych. – *Oczywiście, są stanowiska Krajowej Rady na temat upartyjnienia mediów lub jakiejś afery. Na ogół mają one miejsce na poziomie kontaktów z prasą. Ukazuje się jakiś artykuł, później jest jakaś reakcja, a gazety dalej piszą swoje. Państwo posłowie znacie ten problem ze swojego „podwórka", więc nie będę mówił na temat rzeczywistości prasowej i medialnej. (…) Chciałbym powiedzieć, że KRRiT wybiera rady nadzorcze, ale później nie ma możliwości odwołania członków rad nadzorczych. Jednak może ich namawiać do złożenia rezygnacji. W tej chwili w czterech spółkach publicznej radiofonii i telewizji złożono takie rezygnacje i sytuacja zmieniła się. Na przykład złożył rezygnację członek jednej z rad nadzorczych w związku z zarzutami nepotyzmu. Związany z tą sprawą członek zarządu podał się do dyspozycji rady nadzorczej. Podobne sytuacje były w spółkach w Lublinie, Poznaniu i Szczecinie. W tej chwili w tych ośrodkach sytuacja na pewno jest naprawiona. Wiadomo, że nie ma osoby nieomylnej*[66] – mówił Witold Kołodziejski.

Badanie CBOS o telewizji publicznej. Zmiany w Radzie Nadzorczej TVP i ich polityczne konotacje. Dymisja Bronisława Wildsteina. Nowym prezesem Andrzej Urbański.

Jesienią sytuacja w mediach publicznych nadal była napięta. Listopadowe wybory samorządowe sprawiły, że pojawiły się oceny bezstronności mediów publicznych. Z przedwyborczego monitoringu Fundacji Batorego wynikało, że TVP w materiałach o wyborach znacznie więcej czasu poświęcała PiS niż innym partiom, a „Wiadomości" kreowały rzeczywistość sprzyjającą rządowi. *Medioznawca prof. Wiesław Godzic w raporcie przygotowanym dla TVP stwierdził wręcz, że „Wiadomości" tylko udają obiektywizm, bo atakują rząd za sprawy błahe, a nie krytykują za poważne*[67] – można było przeczytać w „Gazecie Wyborczej". Cytowany sondaż wykonany przez CBOS stwierdzał: *po raz pierwszy od dziesięciu lat wskaźnik bezstronności i obiektywizmu TVP spadł poniżej 50 proc.! (46). Co trzeci widz telewizji publicznej (35 proc.) ocenia program TVP jako „stronniczy i nieobiektywny". To też najgorszy wynik od 1996 r.*[68] – podawała „Gazeta Wyborcza".

Badani zauważali, że najbardziej sprzyjają prawicy programy informacyjne i publicystyczne. Sławomir Siwek z zarządu TVP pytany o to dwa tygodnie wcześniej podczas posiedzenia sejmowej Komisji Kultury tłumaczył: – *TVP zsuwa się na prawo, bo długo leżała na lewym boku, a my ją stawiamy do pionu*[69] – notował autor o pseudonimie knysz w „Gazecie Wyborczej".

Znana reżyserka, Agnieszka Holland mówiła dosadnie na łamach miesięcznika „Film": – *Wildstein, ten znany z odwagi i niezależności poglądów dziennikarz, kiedy objął tę posadę, dołączył – niestety – do grona tych prezesów TVP, którzy myląc telewizję publiczną z dziwką publiczną, uznają, że można ją posiąść, zawłaszczyć dla rządzącej opcji i zarządzać tą należącą wszak do całego społeczeństwa instytucją za pomocą strachu i wykluczenia*[70].

Już w połowie listopada media alarmowały, że Rada Nadzorcza TVP ma związane ręce: nie może działać, ponieważ 3 listopada jej członek, Wojciech Hermeliński, został mianowany sędzią Trybunału Konstytucyjnego i opuścił zajmowane wcześniej stanowisko. – *[Rada] ma obecnie tylko ośmiu członków, więc de facto nie może funkcjonować*[71] – komentowała w mediach Małgorzata Naumann, dyrektor Biura Prawnego TVP. Uzupełnienie składu rady nadzorczej przez KRRiT było konieczne, by podjąć wiele ważnych decyzji, jak np. dokończenie obsadzania stanowisk dyrektorskich w regionach czy zmiana regulaminu zwiększająca uprawnienia prezesa. Na początku grudnia z Rady Nadzorczej TVP ubyła kolejna osoba: Zbigniew Cieślak został powołany do Trybunału Konstytucyjnego. Luka w radzie się powiększyła. W końcu grudnia sytuacja w TVP stała się niezmiernie napięta, zaczęły krążyć pogłoski o zbliżających się dymisjach w zarządzie. Wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Robert Rynkun-Werner (związany z Samoobroną) złożył wnioski o odwołanie prezesa i całego zarządu TVP i dodał, że – *czeka na powołanie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji dwóch członków RN TVP – tak, aby rada nadzorcza mogła podejmować decyzje*[72].

3 stycznia 2007 r. Sławomir Skrzypek został kandydatem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego, a tydzień później Sejm powołał go na tę funkcję.

Głosowali na niego posłowie PiS, Samoobrony i LPR. Negocjacje koalicyjne związane z tą nominacją miały związek z decyzjami KRRiT. Sławomir Skrzypek miał *otrzymać stanowisko w zamian za miejsce w Radzie Nadzorczej TVP dla wspólnego kandydata Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony*[73]. Tezę tę uzasadniano faktem, iż przed głosowaniem w sprawie obsady fotela prezesa NBP KRRiT podjęła uchwałę o uzupełnieniu składu rady nadzorczej. Zostali do niej powołani: Bogusław Szwedo (kandydat PiS) i Szymon Czynsz (popierany przez LPR i Samoobronę).

Informacyjna Agencja Radiowa podawała: *Liga Polskich Rodzin wraz z Samoobroną przez kilka tygodni, aż do wtorku, blokowała w KRRiT uzupełnienie składu Rady Nadzorczej TVP, gdyż zależało jej na nowym członku właśnie z rekomendacji LPR. Tajemnicą poliszynela jest fakt zamiaru dymisji przez Ligę obecnego prezesa TVP Bronisława Wildsteina. Dotychczas było to niemożliwe z powodu zbyt małej ilości głosów ludzi związanych z LPR w Radzie Nadzorczej. Teraz ich marzenie ma szanse się spełnić*[74].

Jednak dopiero w lutym doszło do kolejnego uzupełnienia składu Rady Nadzorczej TVP. W miejsce zwolnione przez Sławomira Skrzypka, minister skarbu mianował Andrzeja Urbańskiego, byłego ministra w Kancelarii Prezydenta RP. Już następnego dnia (26 lutego) odwołano prezesa zarządu TVP, Bronisława Wildsteina.

Robert Rynkun-Werner, który 19 grudnia złożył wniosek o jego dymisję, stwierdził, że *okoliczności, które zmusiły radę do odwołania prezesa Wildsteina od ośmiu miesięcy były te same – nieradzenie sobie z bieżącą działalnością spółki, z zarządzaniem, a telewizji spada oglądalność, spadają przychody*[75]. – *Nie odwołuje się prezesa w trybie pilnym, bez uzasadnienia. Odwołanie pana Wildsteina oceniam źle. Nie chcę przez to powiedzieć, że jestem zaskoczona tym, co się stało, chyba nikt nie jest zaskoczony*[76] – powiedziała przewodnicząca KRRiT, Elżbieta Kruk i zaznaczyła, że nie widzi merytorycznego powodu odwołania prezesa.

Obowiązki prezesa przejął Andrzej Urbański. Według Rynkun-Wernera pełnienie obowiązków w zarządzie nie koliduje z funkcją Urbańskiego w radzie nadzorczej. – *Rada może oddelegować swo-*

jego członka do pełnienia tych obowiązków[77] – powiedział mediom członek rady nadzorczej.

Zmiana w składzie KRRiT. Podsumowanie 2006 roku w Sprawozdaniu KRRiT i zarysowanie problemów aktualnych wiosną 2007 roku. Krajowa Rada wobec koniecznej cyfryzacji. Burzliwe debaty nad Sprawozdaniem.

W kwietniu członek KRRiT Wojciech Dziomdziora opuścił Krajową Radę. Jak zaznaczały media, na odejście zdecydował się znacznie wcześniej. Media na początku roku informowały, że Wojciech Dziomdziora *zamierza odejść z KRRiT, bo nie akceptował faktu, że KRRiT została sprowadzona do ślepego, posłusznego wykonawcy decyzji, która zapadła poza Radą, w Kancelarii Premiera*[78]. Powołując się na rozmowę z Wojciechem Dziomdziorą, miesięcznik „Press" podał nieco inne przyczyny tej decyzji. Twierdził, że członek KRRiT *uważa za bezsensowne, iż Rada zajmuje się formalnościami, takimi jak zmiany nazw, polaryzacja nadajników lub rejestracja programów w sieci kablowej, co z powodzeniem mógłby załatwić jeden urzędnik. Skrytykował to, że Rada nie ma realnej możliwości interwencji w przypadku np. przejęć na rynku. – Od początku mojego członkostwa w KRRiT mówiłem publicznie, że w takim kształcie ustrojowym Krajowa Rada nie powinna istnieć. Ten rok tylko mnie w tej opinii utwierdził*[79]. Po oficjalnej dymisji Wojciecha Dziomdziory, od kwietnia do września KRRiT pracowała w niepełnym składzie.

Przedkładając w parlamencie „Sprawozdanie z działalności KRRiT w 2006 roku", przewodnicząca KRRiT Elżbieta Kruk zwracała uwagę na zmiany zachodzące na rynku mediów. Jako ważne wymieniła: przejęcie spółki Broker FM, właściciela ogólnopolskiej rozgłośni radiowej RMF FM, przez wydawnictwo Bauer, zapowiedź wejścia inwestora strategicznego Axel Springer do Telewizji Polsat, i należącej do Ruperta Murdocha spółki News Corporation do ponadregionalnej Telewizji Puls. Jak się okazało znacznie później, transakcja z Polsatem nigdy nie doszła do skutku.

Poza zmianami własnościowymi KRRiT angażowały zmiany w sferze technologicznej i programowej. Wiosną 2007 r. KRRiT zarysowała mapę utrudnień istniejących w dziedzinie radiofonii i telewizji. Składały się na nie m.in.: bariery techniczne, przede wszystkim brak wolnych częstotliwości, wydłużone procedury uzgodnień technicznych pomiędzy nadawcą a Krajową Radą i Urzędem Komunikacji Elektronicznej, niedostosowanie ustawy o radiofonii i telewizji do technologicznego rozwoju usług audiowizualnych, źle funkcjonujące przepisy dotyczące zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz obrotu prawami do utworów audiowizualnych.

Innym problemem była ciągle nieuregulowana sprawa poboru abonamentu. – *Pogłębiający się niekorzystny wpływ trudnej sytuacji finansowo-ekonomicznej na działalność programową spółek radiofonii i telewizji publicznej oraz poziom i jakość realizowania przez nią misji wskazuje, że warto też podjąć debatę nad zmianą modelu prawno-organizacyjnego tak, by uwolnić spółki mediów publicznych ze sztywnych zasad Kodeksu spółek handlowych i program oraz jego jakość uczynić podstawowym miernikiem oceny*[80] – proponowała Elżbieta Kruk.

Propozycją rozwiązania problemów miało być przygotowanie przez ustawodawcę *wszechstronnej, tak zwanej dużej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Zmiany muszą uwzględniać nowoczesne techniki komunikacyjne i przenikanie się w dzisiejszym świecie wielu obszarów działalności gospodarczej oraz nowych pól aktywności odbiorców programów lub usług*[81].

Nadal szereg kontrowersji i dyskusji wzbudzało projektowane wdrożenie cyfrowego nadawania programów radiowych i telewizyjnych. W 2006 r. Krajowa Rada przyjęła dokumenty stanowiące punkt wyjścia do wprowadzania naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce. W tym opracowaniu opisano także braki w dziedzinie regulacji prawnych, które znacząco utrudniają szybkie przeprowadzenie procesu unowocześnienia sposobu emisji. Członkowie KRRiT sprecyzowali, które z zagadnień są dla procesu cyfryzacji kluczowe. Na liście znalazły się: określenie standardu kompresji, dopracowanie procedury

koncesyjnej, podjęcie decyzji co do zakresu i charakteru obecności programów nadawców publicznych na multipleksach naziemnej telewizji cyfrowej.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zapowiedziała opracowanie *kompleksowej strategii cyfryzacji polskiego rynku mediów elektronicznych*[82], co stanie się jedną z głównych dźwigni rozwoju i postępu gospodarczego, a jednocześnie umożliwi szerokiej grupie odbiorców korzystanie z nowoczesnych technologii.

Dyskusja nad Sprawozdaniem KRRiT była burzliwa. Posłowie zgłaszali liczne pytania, mieli też okazję, by głośno wyrażać swoje opinie. Pewne zagadnienia zjednały sobie przychylność posłów nawet z opozycyjnych ugrupowań. Przykładem tego była sprawa częstotliwości dla Polskiego Radia SA, czyli *odzyskanie dla Polskiego Radia częstotliwości*[83] – jak nazwała to posłanka PO Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Posłowie reprezentujący ugrupowanie, z którego wywodziła się większość w KRRiT, byli bardziej entuzjastyczni. Poseł Jacek Kurski dobitnie stwierdzał: – *udało się (…) po raz pierwszy po 1989 r. doprowadzić do normalności, jeśli chodzi o dotarcie Programu Pierwszego Polskiego Radia poprzez fale UKF do 80 proc. widowni, a być może nawet do 90 proc. Do tej pory Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w poprzednich wszystkich składach nie dopilnowywała, sabotowała, pozorowała wysiłki, a de facto nie robiła nic w kierunku tego, żeby Polskie Radio, największe dobro publiczne, najlepsza radiofonia z największymi tradycjami mogła docierać do całego kraju. Tolerowano sytuację, w której Program Pierwszy docierał do zaledwie 30 proc. odbiorców na falach UKF. Kiedy Polskie Radio w osobie pana prezesa Czabańskiego, przy poparciu pani przewodniczącej oraz całej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, przejawiło tutaj wielką determinację, nastąpił wściekły atak niektórych mediów, a szczególnie jednej gazety, na pana wiceprezesa*[84]. Poseł nawiązywał do medialnej burzy, którą wywołały zwolnienia w Polskim Radiu oraz ostre słowa kierownictwa PR na temat wieloletnich pracowników stacji. Zaznaczyć należy, że wiceprezes zapewniał, że został źle zrozumiany. Zwolnieni pracownicy podali sprawę do sądu.

Poseł SLD Jerzy Wenderlich działalność nowego kierownictwa PR SA oceniał w zupełnie inny sposób. – *Przejdźmy do skandali, które działy się w Polskim Radiu. Przecież prezes Targalski, który został zatrudniony, też chyba nie wiedział, po co tam przyszedł. Wydawało mu się, że zatrudniono go jako amanta do serialu „M jak miłość", bo – zamiast rozmawiać o radiu – mówił, że wokół są same stare kobiety. Zaczęto zwalniać. Fantastyczna Maria Szabłowska, wspaniały głos radiowy Tadeusz Sznuk, pani redaktor Zuzanna Dąbrowska. We wszystkich rozgłośniach nastąpił spadek słuchalności. Jeśli chodzi o spadek słuchalności, w większości rozgłośni radia publicznego w regionach również apokalipsa. W Koszalinie stracono niemal 2/3 słuchaczy. Tak wyglądają media*[85] – stwierdzał.

Posła PO Rafała Grupińskiego niepokoiła sprawa abonamentu. – *W sprawozdaniu kwestia dotycząca ściągalności opłat, nie mówię o gospodarstwach domowych, to jest odrębny obszerny problem, jak windykować, jak ściągać i jak to zorganizować, natomiast sprawę ściągalności opłat od podmiotów gospodarczych kwituje się jednym zdaniem, że – jeśli chodzi o abonament – jest zarejestrowanych tylko 5 proc. podmiotów gospodarczych. Koniec, kropka, ani słowa o tym, co tak naprawdę można z tym fantem zrobić i co zrobić z tymi 95 proc., z których prawdopodobnie z kolei 90 proc. używa radia lub telewizji w siedzibach swoich spółek i firm*[86]. W dalszej części wypowiedzi poseł Grupiński poruszał sprawy, które – jego zdaniem – kładły się cieniem na KRRiT, m.in.: działanie wiceprezesa Targalskiego, polityczny kontekst rezygnacji Wojciecha Dziomdziory z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, rezygnacja Marka Gaszyńskiego. – *Został on prezesem Radia dla Ciebie przy wsparciu – zdaje się – Samoobrony. Kiedy kazano mu wypełniać polityczne zlecenia, odszedł*[87] – mówił poseł.

Posłanka Anna Sobecka skupiła się na poruszonym w Sprawozdaniu problemie łamania obowiązku znakowania audycji. Jak wykazał stosowny monitoring, zdarzały się przypadki błędnego zakwalifikowywania programów do danej kategorii wiekowej. Więcej uchybień w tej dziedzinie zdarzało się mediom prywatnym, choć i publiczne nie były bez winy.

Sprawozdanie KRRiT zostało przyjęte przez Sejm uchwałą z 29 czerwca 2007 roku, a przez Senat – 11 lipca. Żadna z izb nie sporządziła dodatkowych uwag.

Zmiany w składzie KRRiT. Do Krajowej Rady dołącza Piotr Boroń, Elżbieta Kruk składa rezygnację. Nominacja Barbary Bubuli. Nowym przewodniczącym Witold Kołodziejski. Kampania parlamentarna w 2007 r. w mediach publicznych.

W okrojonym po odejściu Wojciecha Dziomdziory składzie KRRiT działała do września, kiedy to Piotr Boroń, senator PiS został nowym członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. – *Zgodziłem się zostać członkiem KRRiT, bo chcę uczestniczyć we wprowadzaniu nowych technologii na rynku medialnym. To jest obecnie dla tego rynku najważniejsze*[88] – stwierdził w rozmowie z TVN24.

W dniu powołania Piotra Boronia, przewodnicząca Elżbieta Kruk zapowiedziała, że rezygnuje z pracy w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Chciała wystartować w zbliżających się wyborach do parlamentu z listy PiS (okręg lubelski). *Jestem związana z PiS, z Lubelszczyzną, z Lublinem i będę robić wszystko, żeby reprezentować interesy regionu*[89] – powiedziała przewodnicząca KRRiT dziennikarzowi PAP. Agencja zaznaczyła, że o dymisji Elżbiety Kruk mówiło się od dawna, od chwili, kiedy koalicjanci zaczęli negocjować odwołanie z TVP Bronisława Wildsteina, z czym przewodnicząca Kruk się nie zgadzała. *O odejściu Kruk z Rady wielokrotnie spekulowały media, twierdząc, że Kruk złożyła prezydentowi ustną dymisję jeszcze w grudniu poprzedniego roku po przeforsowaniu w KRRiT, na polecenie władz PiS, ludzi LPR i Samoobrony do rady nadzorczej TVP*[90] – podała PAP.

Ostatecznie Elżbieta Kruk odeszła z KRRiT z dniem 26 września. Jej miejsce zajęła posłanka PiS Barbara Bubula. Jednak przez kolejny miesiąc Krajowa Rada pracowała bez przewodniczącego. Zastępstwo podczas posiedzeń przypadło Witoldowi Kołodziejskiemu i to on ostatecznie został kolejnym przewodniczącym Krajowej Rady 23 października 2007 roku. W związku z tym, że Krajowa Rada

nie dokonywała wyboru przewodniczącego, a na jego podpis czekały ważne decyzje (m.in. koncesja dla kanału religijnego TVN), PO chciała postawić Elżbietę Kruk przed Trybunałem Stanu. Według PO, Elżbieta Kruk, odchodząc z KRRiT, sparaliżowała działanie konstytucyjnego organu, a tym samym złamała Konstytucję. Była przewodnicząca uważała te zarzuty za element kampanii wyborczej. Ostatecznie przed Trybunałem nie stanęła.

Przebieg kampanii parlamentarnej w mediach Krajowa Rada monitorowała z mocy ustawy. Tzw. własne audycje wyborcze emitowane były przez dwa programy ogólnopolskie TVP oraz przez oddziały regionalne spółki. Przyciągnęły one dużą widownię, największą zaś – debaty w Programie 2 TVP. Rekordowy wynik padł podczas debaty Jarosława Kaczyńskiego i Aleksandra Kwaśniewskiego i podczas pojedynku Donalda Tuska z Aleksandrem Kwaśniewskim (ponad 8 mln widzów). O milion mniej osób śledziło spotkanie w studiu Donalda Tuska z Jarosławem Kaczyńskim. Debatę Leszka Millera z Romanem Giertychem oglądało znacznie mniej osób – 1,7 mln, jednak była ona nadana w gorszym czasie antenowym, bo o godz. 16.00, a nie – jak wyżej wymienione – o godz. 20.00.

Sprawdzano też, czy w mediach publicznych przestrzegano zasady równowagi. Zbadano więc czas, jaki anteny poświęciły poszczególnym komitetom wyborczym. Stwierdzono, że TVP SA we wszystkich programach publicystycznych na wypowiedzi przedstawicieli PO poświęciła 3 godz. 17 minut, na wypowiedzi ludzi PiS – 3 godz., Lewicy i Demokratów – 3 godz. i 2 min, Ligi Prawicy Rzeczypospolitej (porozumienie zawarte pomiędzy Ligą Polskich Rodzin, Prawicą Rzeczypospolitej i Unią Polityki Realnej) – 2 godz. 36 min, Samoobrony – 2 godz. 21 min, PSL – 1 godz. i 55 min, Polskiej Partii Pracy – 1 godz. 29 min.

Polskie Radio zaś nadało w czasie przedwyborczym: 2 godz. 2 min wypowiedzi kandydatów PO; 1 godz. 50 min – PiS; 1 godz. 43 min – Ligi Prawicy Rzeczypospolitej; 1 godz. 40 min – LiD; 1 godz. 40 min – Samoobrony RP; 1 godz. 21 min – PSL; 1 godz. 10 min – Polskiej Partii Pracy.

Krajowa Rada nie stwierdziła uchybień w tym zakresie.

Wybory wygrała Platforma Obywatelska, na którą głosowało blisko 7 mln Polaków (41,51 proc. głosów). Prawo i Sprawiedliwość zdobyło 32,11 proc. poparcia. Koalicja: Lewica i Demokraci otrzymała 15 proc. poparcia, a Polskie Stronnictwo Ludowe 8,91 proc. Skład Sejmu uzupełniła Mniejszość Niemiecka. W Sejmie nie znalazły się Samoobrona RP ani przedstawiciele Ligi Prawicy Rzeczypospolitej.

W Senacie zasiedli kandydaci PO i PiS oraz kandydat niezależny Włodzimierz Cimoszewicz. Po wyborach powstała koalicja rządząca PO-PSL, a premierem został Donald Tusk. PiS przeszło do opozycji.

ROZDZIAŁ V

Wyzwania związane z implementacją dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Udział Krajowej Rady w Międzyresortowym Zespole ds. Wprowadzenia Telewizji i Radiofonii Cyfrowej w Polsce. Skargi i postulaty wpływające do KRRiT w 2007 roku.

W 2007 roku, mimo wielu wydarzeń politycznych, Krajowa Rada starała się skoncentrować na najważniejszych zadaniach w dziedzinie radiofonii i telewizji. Wielkim wyzwaniem była zmieniająca się technologia nadawania programów. Rada musiała zakreślić nowe ramy działania nadawców i przygotować stosowne regulacje prawne.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uczestniczyła w pracach nad unijnymi dokumentami zmieniającymi regulacje mediów elektronicznych. Brała udział w pracach i Parlamentu Europejskiego, i Rady. Wypracowana dyrektywa wprowadzała szereg zmian, bowiem uwzględniała dokonujący się postęp techniczny oraz zjawisko konwergencji. Rozszerzony został zakres dyrektywy o tzw. nowe usługi audiowizualne: linearne (np. webcasting, IPTV), jak i nielinearne (wideo na żądanie). Wprowadzono nowe pojęcie, wokół którego konstruuje się idea zmian: „audiowizualna usługa medialna". Dopuszczono pobieranie opłaty za umieszczanie marek różnych produktów w ramach tzw. lokowania produktu (product placement).

Zatwierdzając, uzgodnione już w maju wspólne stanowisko rządów i eurodeputowanych, PE umożliwił ogłoszenie dyrektywy w Dzienniku Urzędowym UE jeszcze przed końcem 2007 roku. Państwa członkowskie będą miały dwa lata na wdrożenie jej zapisów. Lokowanie

produktu będzie w UE dozwolone z wyjątkiem programów dla dzieci, wiadomości, programów publicystycznych i dokumentalnych. Każdy kraj będzie mógł jednak wprowadzić bardziej restrykcyjne zasady, a nawet zupełnie zakazać „product placement". Zdaniem Komisji Europejskiej, która była pomysłodawczynią takiego właśnie rozwiązania, poprawi to konkurencyjność producentów w UE w stosunku do amerykańskich, gdyż w USA lokowanie produktu jest od dawna bardzo rozpowszechnione[91] – informował portal „onet.pl". Dalej objaśniał, że widzowie będą musieli być jasno poinformowani, że produkty, które się pojawiają w serialu lub filmie, są pokazywane w ramach porozumienia reklamowego. Informacje o tym znajdą się na początku i pod koniec programu.

Podkreślano, że nowa dyrektywa pozwala sprostać wymogom postępu technologicznego, regulując sferę m.in. medialnych usług audiowizualnych w Internecie, telefonach komórkowych i telewizji na żądanie.

Regulacja odnosiła się też do zasad emisji reklamy telewizyjnej: uelastyczniła zasady emisji, zniosła dzienny limit reklam, przy zachowaniu limitu 12 minut na godzinę. Zgodnie z artykułem 16a ustawy o radiofonii i telewizji, filmy fabularne można przerywać jeden raz podczas 45 minut emisji, przerwa reklamowa w innych audycjach nie może pojawiać się częściej niż co 20 minut, a w audycjach publicystycznych i dokumentalnych – co pół godziny. Nie można przerywać reklamami audycji dla dzieci, religijnych i serwisów informacyjnych.

Nowa dyrektywa, podobnie jak jej poprzedniczka, wymaga też od państw członkowskich podjęcia odpowiednich działań, by chronić nieletnich, promować dzieła europejskie i niezależne produkcje audiowizualne, a także by zakazać treści, które mogłyby powodować nienawiść na tle religijnym lub rasowym[92] – informował zainteresowanych portal „onet.pl".

Przygotowując się do tej wielkiej zmiany prawnej, Krajowa Rada w październiku zorganizowała międzynarodową konferencję poświęconą dyrektywie, podczas której przedstawiciel Komisji Europejskiej przedstawił główne zmiany w prawie. Następne wystąpienia doty-

czyły roli organów regulacyjnych w nadchodzących przemianach – zarysował je przedstawiciel brytyjskiego regulatora OFCOM. Podczas panelowych dyskusji głos zabrali m.in. przedstawiciele: Onet.pl SA, Związku Stowarzyszeń Rada Reklamy, Federacji Konsumentów oraz TVP SA i KRRiT.

Cyfryzacja telewizji, a zwłaszcza cyfryzacja telewizji naziemnej, to największe wyzwanie dla państwa od czasu stworzenia demokratycznego rynku medialnego, m.in. poprzez powołanie mediów publicznych i umożliwienie działania nadawcom prywatnym. Z tych względów uprawnioną wydaje się teza, że cyfryzacja to niemal nowe tworzenie rynku. Przejście na cyfrowy system nadawania w naziemnej telewizji stanowi radykalną zmianę o charakterze nie tylko technologicznym, ale i społecznym, gospodarczym, cywilizacyjnym[93] – czytamy w Sprawozdaniu z działalności Rady.

Nic więc dziwnego, że przedstawiciele tego organu angażowali się w prace Międzyresortowego Zespołu Do Spraw Wprowadzenia Telewizji i Radiofonii Cyfrowej w Polsce. KRRiT miała swój udział w przygotowaniu projektu „Planu wdrażania naziemnej telewizji cyfrowej w standardzie DVB-T", sygnowanego przez Ministerstwo Transportu. Projektowi towarzyszyło opracowanie założeń do ustawy porządkującej różne aspekty nadchodzącej zmiany technologicznej. Zajmowała się też ona określeniem sposobu wyboru operatora i doboru zawartości na pierwszy multipleks.

Stałą działalnością Rady było – i jest – odpowiadanie na licznie spływające do niej zapytania. W 2007 roku do Krajowej Rady wpłynęło prawie tysiąc listów, zawierających skargi, opinie i postulaty widzów. Podpisało się pod nimi niemal dwa tysiące osób. Największą grupę spośród nich stanowiła korespondencja dotycząca abonamentu radiowo-telewizyjnego. Pytano, jakie są możliwości zwolnienia z opłaty, czy jest konieczność opłaty, kiedy płaci się abonament operatorowi telewizji kablowej itp. Skarżono się na ułożenie programów w ofercie telewizji kablowej oraz kwestionowano podział na pakiety programowe dostępne w ramach opłat różnej wysokości.

Jeśli chodzi o sprawy Rady, to najczęściej skarżono się na kłopoty z odbiorem Programu II PR, spowodowane decyzją Zarządu PR SA o zamianie częstotliwości między radiową Jedynką a Dwójką.

Ci spośród korespondentów, którzy pofatygowali się, by ocenić program telewizyjny, najczęściej narzekali na nierzetelność i brak obiektywizmu programów informacyjnych. Skarżono się na nadawanie drastycznych scen.

Najwięcej skarg dotyczyło audycji emitowanych przez TVP (198) i PR (56), a w grupie stacji prywatnych: TVN (28), Polsatu (19) i TVN24 (14). Sporadycznie narzekano na nadawców lokalnych. W swoim Sprawozdaniu KRRiT stwierdzała: *W porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym daje się zauważyć wyraźna tendencja spadkowa, jeśli chodzi o liczbę skarg na ofertę programową poszczególnych nadawców. Dotyczy to zarówno Telewizji Polskiej SA, jak i nadawców koncesjonowanych*[94].

Podobny trend zauważyć można było w radiofonii: choć skargi na PR SA zmniejszyły się w niewielkim stopniu, znacznie spadła ich liczba w stosunku do stacji koncesjonowanych. I tak np. w 2007 r. na TOK FM skarżono się 5 razy (a rok wcześniej 24).

Zmiana polityczna a jej wpływ na KRRiT i media publiczne. Zapowiedź nowelizacji ustawy. Plany dotyczące zmian w zakresie poboru abonamentu i reakcja KRRiT. Uchwalenie przez parlament nowelizacji w kwietniu 2008 r. Prezydenckie weto. Kłopoty z abonamentem.

W wyborach parlamentarnych przeprowadzonych 21 października 2007 r. (7 września Sejm podjął decyzję o skróceniu kadencji) zwyciężyła Platforma Obywatelska. W Sejmie znaleźli się przedstawiciele czterech komitetów wyborczych (PO, PiS, Lewica i Demokraci oraz PSL) oraz poseł Mniejszości Niemieckiej. W Senacie zasiedli kandydaci PO i PiS oraz kandydat niezależny Włodzimierz Cimoszewicz. Zwycięska PO zawarła koalicję z ludowcami, premierem został przewodniczący PO Donald Tusk.

Kampanii wyborczej towarzyszyła ostra polaryzacja polityczna, która odbijała się na mediach publicznych, których stery trzymały osoby wyłonione przez poprzednią koalicję PiS-Samoobrona-LPR. Padały zarzuty o nieobiektywność mediów. W październiku „Gazeta

Wyborcza" alarmowała: *PO twierdzi, że szefostwo „Wiadomości" TVP usiłowało zablokować relację z wizyty Tuska na Wyspach Brytyjskich. Jak dowiedziała się „Gazeta", to wydawca sobotnich „Wiadomości" TVP Sławomir Stalmach nie chciał, by dziennik poświęcił Donaldowi Tuskowi osobną relację. Jego decyzję poparła Patrycja Kotecka, wiceszefowa Agencji Informacji w TVP, która na bieżąco redaguje „Wiadomości"*[95] – pisała Agnieszka Kublik. Zaś pięć dni później stwierdzała: *Im bliżej wyborów, tym więcej PiS, premiera z PiS i rządu PiS w TVP. Pozostałe partie w walce o głosy wyborców mają o wiele mniejsze szanse. A odzyskana przez PiS Krajowa Rada nie chce przywołać TVP do porządku*[96].

Po wyborach zwycięskie ugrupowanie zapowiedziało, że przeprowadzi zmiany w mediach publicznych. Już dwa dni po wyborach zapowiadano: *Wyzwolimy publiczne media (GW), ponieważ* – jak wyjaśniano czytelnikom – *W radach nadzorczych publicznych mediów są wyłącznie przedstawiciele PiS, LPR i Samoobrony. Nieusuwalni przed końcem swoich kadencji, czyli do lata 2009. Media publiczne są teraz w całości w rękach opozycji, i to częściowo pozaparlamentarnej. Dlatego Platforma już przygotowuje zmiany w prawie medialnym*[97].

Jak zapowiadała PO ustami posłanki Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, *projekt nowelizacji ustawy medialnej zmieniającej rolę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji mamy już gotowy*[98].

Platforma chciała dokonać znaczących zmian w sposobie wyboru członków rad nadzorczych mediów publicznych: ciężar doboru kadry do tych gremiów przenieść z polityków do środowisk twórczych i dziennikarskich. Partia LiD najpierw zaproponowała, by Sejm wybierał Rady Nadzorcze TVP i Polskiego Radia, a nie KRRiT, a następnie, by zwiększyć liczebność Krajowej Rady do jedenastu członków.

W „Rzeczpospolitej" można było przeczytać: – *Przygotowujemy ogromny projekt zmian w publicznych mediach. Likwidacja abonamentu jest jednym z jego elementów. Rozważamy prywatyzację i przedefiniowanie roli, jaką dziś odgrywają media – mówi „Rz" Zbigniew Chlebowski, szef Klubu PO. Dodaje, że projekt nie jest jeszcze ukończony, więc nie może powiedzieć, jaka będzie nowa misja radia czy*

telewizji ani czy któreś z nich i w jaki sposób zostanie sprywatyzowane. – Mogę zapewnić, że likwidacja abonamentu nie oznacza zastąpienia go w całości dotacją z budżetu państwa – stwierdził Chlebowski. – Publiczne pieniądze pójdą wyłącznie na realizację programów misyjnych. W jego ocenie będzie to nie więcej niż kilka milionów złotych[99].

Słowo „prywatyzacja" wisiało w powietrzu. Powszechnie zdawano sobie sprawę z problemów z finansowaniem mediów publicznych. Pieniądze z abonamentu spływały coraz mniejszym strumykiem, poczynając od 2003 roku. Abonament opłacało mniej niż co drugie gospodarstwo domowe, które miało zarejestrowany odbiornik (stan na koniec grudnia 2007 roku), a firmy płaciły abonament w znikomym stopniu (5 proc.). – *W przypadku likwidacji abonamentu nie obejdzie się bez prywatyzacji Polskiego Radia, likwidacji jego części lub usamorządowienia go. Inna sytuacja jest w TVP. Jeżeli chce się zachować telewizję publiczną, trzeba wzmocnić jej misyjność, przynajmniej do czasu prywatyzacji lub likwidacji. Państwowa telewizja bez abonamentu, która ma prawo do nadawania reklam, oznacza państwową telewizję komercyjną*[100] – mówił Andrzej Zarębski, ekspert rynku mediów, wcześniej członek Krajowej Rady.

Piotr Gociek na łamach „Rzeczpospolitej" przypominał, że pomysły prywatyzowania telewizji publicznej nie są nowe. W czasach, kiedy prezesem był Robert Kwiatkowski plotkowano, że dopuszczana jest możliwość pełnej komercjalizacji Dwójki. Za rządów premiera Leszka Millera pojawiały się koncepcje sprzedaży telewizyjnych ośrodków regionalnych. Autor tekstu sugerował, że PO mogłaby wprowadzić TVP na giełdę. Zgadzali się z tym eksperci. „Rzeczpospolita" cytowała prof. Wiesława Godzica, który stwierdzał, że mamy telewizję publiczną zbyt dużą i zbyt drogą. – *O ile Jedynka i TVP Info spełniają misję publiczną i trzeba im zapewnić budżet, o tyle status Dwójki jest już niejasny*[101] – stwierdzał profesor Godzic i dodawał, że wyjściem z tego byłaby prywatyzacja wzorowana na tej, którą zrobiła Wielka Brytania w drodze sprzedaży części mediów publicznych, ograniczenia liczby reklam w pozostałych i przez nałożenie na nie obowiązków misyjnych.

W związku z krążącymi pogłoskami oraz pojawiającymi się w mediach wypowiedziami polityków o planach likwidacji abonamentu lub wprowadzeniu dodatkowych zwolnień z obowiązku jego płacenia, KRRiT 11 marca stwierdziła w wydanym stanowisku: *Zdecydowany sprzeciw budzą nieodpowiedzialne działania, których skutek będzie zupełnie inny od oficjalnych deklaracji politycznych. Taktykę tę zastosowano w najnowszej poselskiej inicjatywie ustawodawczej dotyczącej opłat abonamentowych. Propozycje te nieprzypadkowo zbiegają się z od dawna głoszonymi deklaracjami PO, że abonament należy zlikwidować, gdyż i tak społeczeństwo nie wnosi tych opłat. KRRiT przypomina, że wnoszenie opłat abonamentowych to obowiązek prawny, którego powszechny charakter został potwierdzony w wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Tymczasem zamiast inicjatyw zmierzających do uszczelnienia systemu poboru abonamentu, proponuje się rozwiązania osłabiające media publiczne i eliminujące proces przywracania ich społeczeństwu. Osłabienie mediów publicznych może w przyszłości ułatwiać ich sprywatyzowanie*[102].

KRRiT czuje się zobowiązana poddać pod rozwagę opinii publicznej następujące fakty. Tylko w styczniu i lutym tego roku, na skutek nieodpowiedzialnych zapowiedzi członków rządu nastąpił rzeczywisty spadek wpływów abonamentowych o 20 proc. (52 mln zł) w stosunku do tego samego okresu w roku ubiegłym. Tym samym znacząco obniżono możliwości wypełniania zadań misyjnych przez media publiczne. Zapowiadane dalsze zwolnienia z obowiązku wnoszenia opłat abonamentowych, przyniosą kolejne spadki wpływów na rzecz publicznego radia i telewizji. (…) KRRiT apeluje o odpowiedzialną dyskusję z udziałem ekspertów i wypracowanie całościowej koncepcji ustroju mediów publicznych oraz uszczelnienia poboru abonamentu[103].

Na tle podobnych obaw i dramatycznych apeli, minister skarbu Aleksander Grad w lutym zapewnił na falach Polskiego Radia: – *Nie mamy planów prywatyzacji mediów publicznych*[104]. I na tym stanęło.

W styczniu 2008 roku PO złożyła projekt nowelizacji. *Chcemy oddać media publiczne dziennikarzom i twórcom – tak wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski (PO) uzasadniał konieczność zmiany ustawy medialnej. PiS i LiD oskarżyły Platformę o skok na media pu-*

bliczne[105] – notowała „Gazeta Wyborcza". A na początku marca wrócił pomysł likwidacji abonamentu. *Donald Tusk wrócił niedawno do sztandarowego pomysłu PO likwidacji abonamentu. W sobotę na radzie krajowej mówił, że już w tym roku rząd zwolni z abonamentu RTV emerytów i rencistów, a potem w ogóle go zlikwiduje. Ale nie zaproponował nic w zamian*[106] – relacjonowała „Gazeta Wyborcza".

W dniu 18 marca Sejm przyjął nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji, która przekazywała Urzędowi Komunikacji Elektronicznej część uprawnień KRRiT, zmieniała sposób powoływania jej członków oraz wybierania kierownictwa TVP (w konsekwencji skrócone zostały kadencje władz spółek). Michał Kamiński, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP zapowiadał (przy drugim czytaniu ustawy), że jeśli zostanie ona uchwalona w ówczesnym kształcie, prawdopodobnie zostanie zawetowana przez prezydenta. Potem ustawę przyjął Senat. Prezydent Lech Kaczyński 1 maja na podstawie art. 122 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., odmówił podpisania ustawy z dnia 25 kwietnia 2008 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Trzy dni później, w trakcie prac nad nowymi regulacjami dotyczącymi mediów publicznych, z ust premiera Donalda Tusk padły słowa, które odbiły się głośnym echem i zostały zapamiętane na lata. – *Abonament radiowo-telewizyjny jest archaicznym sposobem finansowania mediów publicznych, haraczem ściąganym z ludzi; dlatego rząd będzie zabiegał o poparcie prezydenta i opozycji dla jego zniesienia* – zapowiedział premier Donald Tusk na wtorkowej konferencji prasowej. – *Liczę na poparcie w Sejmie i Senacie, a także na poparcie pana prezydenta dla tej szybkiej ustawy, która znosi obowiązek abonamentowy wobec emerytów i rencistów. Z oczywistych względów – także społecznych – szczególnie dla tej grupy dodatkowy ciężar, jakim jest abonament, urąga poczuciu przyzwoitości*[107] – cytował tygodnik „Wprost".

Poselski projekt o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych wpłynął do Sejmu 12 marca. Przewidywał rozszerzenie katalogu podmiotów zwolnionych z opłat abonamentowych o grupę m.in.

osób całkowicie niezdolnych do pracy oraz takich, którzy mają ustalone prawo do emerytury. Prace nad nim trwały dwa miesiące i w połowie czerwca gotowa ustawa została przekazana prezydentowi do podpisu. W lipcu prezydent skierował akt prawny do Trybunału Konstytucyjnego, ten zaś rozpoczął tryb rozpatrywania sprawy. Trybunał zebrał stanowiska wszystkich stron, w tym m.in. mediów publicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Skarbu Państwa. Badanie zgodności wprowadzonych przepisów z Konstytucją trwało do listopada 2009 roku, kiedy to zapadł wyrok. Trybunał zakwestionował poszczególne zapisy (np. rozszerzenie katalogu osób zwolnionych z opłat, który dopisał Senat), ale nie całość ustawy.

Debata o finansowaniu mediów publicznych była długotrwała. Wydawało się realne zarówno okrojenie TVP, jak i prywatyzacja publicznego radia. Rozważano możliwość finansowania tych mediów z opłaty, która byłaby nakładana na gospodarstwa domowe oraz zgłoszono pomysł przekazywania na rzecz mediów pewnego procentu opłat wpływających do budżetu z podatku VAT. Budziło to zrozumiałe wątpliwości ludzi mediów. Jak pisał w „Rzeczpospolitej" poeta i (wówczas) dyrektor w TVP, Jan Polkowski: *Obsesyjnie zwalczany przez PO abonament radiowo-telewizyjny wiążący bezpośrednio media publiczne z ich odbiorcami ma być zastąpiony finansowaniem z podatku od towarów i usług, z którego wpływy są zmienne, a w dodatku nie ma innego sposobu ich redystrybucji niż coroczna ustawa budżetowa. I tak wysokość budżetu Funduszu Zadań Publicznych ma być ustalana w porozumieniu z ministrem finansów, ale warto pamiętać, że nawet najpotężniejszy minister finansów jest tylko jednym z członków Rady Ministrów, a projekt budżetu państwa po jej aprobacie trafia do Sejmu i Senatu, gdzie staje się przedmiotem dalszych zabiegów par excellance politycznych, o czym lada chwila przekona się pewnie IPN.*

Jeśli finansowy los mediów publicznych ma zależeć od kształtu ustawy budżetowej, to prezesów radia i telewizji publicznej będzie około sześciuset (460 posłów, 100 senatorów i kilkudziesięciu ministrów). W dodatku licencje programowe mają być udzielane na co najmniej dwa lata, a budżet państwa uchwala się w rytmie corocznym, co też

wróży ogromne komplikacje. Skoro już mowa o założeniach finansowych, to gdyby telewizja publiczna miała być zobowiązana do zachowania w swoich przychodach proporcji 60 procent dotacji licencyjnych z budżetu i 40 procent przychodów z reklam, to musiałaby zmniejszyć swój łączny budżet o połowę[108].

Sprawozdanie odrzucone w Sejmie i Senacie. Prezydent nie potwierdził decyzji parlamentu – KRRiT kontynuuje kadencję. Pierwsze prace nad wdrożeniem telewizji cyfrowej.

Biorąc pod uwagę ostrą walkę polityczną, także w obrębie władz mediów publicznych oraz fakt, że KRRiT w swym składzie nie odzwierciedlała ówczesnego podziału sił politycznych w parlamencie, nie mogło dziwić to, że Sprawozdanie Rady napotkało na trudności. Jak donosiła PAP: *PO, PSL i Lewica stanowczo opowiadają się za odrzuceniem przez Sejm sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Główny zarzut stawiany KRRiT to upolitycznienie jej samej jak i mediów publicznych*[109]. Przewodnicząca sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Iwona Śledzińska-Katarasińska podsumowała działalność KRRiT trzema słowami: *zadufanie, zaniechanie, zakłamanie*[110]. Zarzuciła KRRiT m.in., że w czasie swojej kadencji nie posunęła naprzód przygotowań do cyfryzacji. Posłanka przywołała też raport OBWE, który konstatował, iż KRRiT jako organ nadzorujący media podczas kampanii wyborczej nie wypełnił właściwie swych powinności. Inni politycy rządzącej partii obwiniali Radę, że doprowadziła do upolitycznienia mediów publicznych, faworyzowała TVP kosztem PR przy podziale środków z abonamentu i nie potrafiła obronić misji publicznej. Lewica w osobie posła Jerzego Wenderlicha ubolewała, że w Sprawozdaniu nie znalazły się problemy związane z mediami, którymi żyła opinia publiczna. Zarzucił KRRiT m.in., że „lekceważyła sygnały" jakoby dziennikarze TVP byli zachęcani do tworzenia materiałów kompromitujących polityków z innej strony politycznej niż z prawej. Krajowej Rady bronił Paweł Kowal (PiS), który stwierdził, że przedstawione Sprawozdanie *jest być może najlepszym w historii*[111], a Rada pracowała dobrze.

Przedstawiciele PSL odnieśli się do Rady bardzo krytycznie. Wiele ostrych słów padło pod adresem Rady w kontekście Polskiego Radia. Zarzucano władzom radia jego upolitycznienie, przeprowadzanie czystek wśród dziennikarzy. Odpowiadając posłom, przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejski podkreślał, że wśród najważniejszych nadchodzących zadań jest implementacja tzw. dyrektywy audiowizualnej, która weszła w życie w grudniu 2007 r., a także przejście na nadawanie cyfrowe, które powinno się zakończyć do 2012 r. Za ważny problem uznał także brak w polskim systemie medialnym przepisów antykoncentracyjnych. W jego wypowiedzi znalazło się miejsce dla problematyki finansowania mediów publicznych.

Sprawozdanie Rady z działalności w 2007 roku odrzucił najpierw Senat, potem Sejm. Jednak, ponieważ prezydent nie potwierdził tych decyzji, KRRiT nie zakończyła kadencji. Nadal pracowała w dotychczasowym składzie.

W dniu 24 czerwca 2008 roku KRRiT zajęła się omówieniem pakietu zagadnień, które miały zostać poruszone podczas pierwszego programowego spotkania konsultacyjnego w sprawie DVB–T. Tak jak zapowiedziano w komunikacie prezesa UKE i przewodniczącego KRRiT z dnia 16 czerwca 2008 roku, KRRiT podjęła prace nad dokumentacją konkursu na MUX 2. Znacznie wcześniej, bo w 2006 roku w Genewie, podczas konferencji planistycznej GE06, zatwierdzono plan podziału kanałów częstotliwości dla całego kontynentu. W wyniku ustaleń na tej konferencji Polsce przydzielono osiem niezależnych pokryć (multipleksów) DVB-T. Teraz zaczynały się one stawać faktem. KRRiT w komunikacie z posiedzenia stwierdziła: *Przeprowadzenie konsultacji programowych z nadawcami oraz wszystkimi zainteresowanymi podjęciem działalności telewizyjnej w ramach naziemnych „platform cyfrowych" jest pierwszym, niezbędnym etapem tych prac. Pierwsze spotkanie zaplanowano na 10 lipca bieżącego roku*[112].

Polityczne konotacje walki o władzę w radach nadzorczych i zarządach mediów publicznych. Zawieszenie w zarządzie Polskiego Radia. Zawieszenie w zarządzie TVP SA.

Koalicja rządząca PiS, Samoobrony i LPR, które podzieliły się stanowiskami w rządzie oraz organach nadzorczych spółek medialnych, zakończyła się w sierpniu 2007 roku na skutek tzw. afery gruntowej. Walka polityczna toczona przez dawnych koalicjantów przeniosła się do mediów publicznych.

W styczniu w Radzie Nadzorczej Polskiego Radia doszło do przesilenia. Skłóceni po rozpadzie koalicji przedstawiciele LPR i Samoobrony, chcąc pokrzyżować plany reprezentantów PiS, zmierzali do zawieszenia w pełnieniu obowiązków prezesa Krzysztofa Czabańskiego. Po to, by do tego nie doszło, ówczesna przewodnicząca rady nadzorczej Irena Kleniewska złożyła rezygnację. Od tej chwili Rada Nadzorcza Polskiego Radia działała w niepełnym składzie, nie mogła spotykać się na formalnych posiedzeniach i podejmować wiążących uchwał (w tym dotyczących prezesa Czabańskiego). Sytuacja ta przewlekała się, albowiem KRRiT nie powoływała następcy Ireny Kleniewskiej. To wywołało ostrą krytykę KRRiT. W maju Minister Skarbu Państwa uznał trzymiesięczny brak działań KRRiT za sytuację naganną i wystąpił do sądu o wyznaczenie kuratora w Polskim Radiu oraz złożył skargę na bezczynność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W czerwcu podczas dyskusji sejmowej nad Sprawozdaniem Krajowej Rady przewodniczący Witold Kołodziejski tłumaczył zwłokę w uzupełnieniu składu Rady Nadzorczej PR SA tym, że trudno jest znaleźć chętnych do objęcia fotela w gremium, któremu grozi odwołanie. Dopiero 30 lipca w oficjalnym komunikacie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji poinformowała, że: *dokonała wyboru uzupełniającego członka Rady Nadzorczej Spółki Polskie Radio SA, w związku z rezygnacją złożoną przez p. Irenę Marię Kleniewską. Nowym członkiem Rady Nadzorczej został p. Piotr Jagiełło*[113].

Na początku listopada doszło do próby odwołania członków zarządu PR SA. Jak pisały później media, na posiedzeniu rady nad-

zorczej pojawił się przewodniczący KRRiT. W wydanym komunikacie prasowym oraz przed posłami (bo poprosili o wyjaśnienie tej sprawy) tłumaczył, że zachęcał do rozważnego procedowania. Ostatecznie Krzysztof Czabański i Jerzy Targalski zostali zawieszeni. Kierownictwo radia przejął Bogusław Kiernicki (oddelegowany członek rady nadzorczej) i Robert Wijas (członek zarządu z czasów Czabańskiego). Zarząd zaczął pracę od przeprowadzania zmian na stanowiskach kierowniczych.

Prasa komentowała: *Sypie się koalicja PiS-LPR-Samoobrona w mediach publicznych. PiS chce ukarać „przystawki" za zawieszenie dwóch swoich ludzi w publicznym radiu - Krzysztofa Czabańskiego i Jerzego Targalskiego*[114]. Rada Nadzorcza TVP 20 listopada zawiesiła Piotra Farfała, członka zarządu TVP rekomendowanego do tego grona przez LPR. *Prawo i Sprawiedliwość było do tej pory przeciwne odwołaniu Farfała, nawet gdy „Gazeta" ujawniła, że działał w Narodowym Odrodzeniu Polski i był wydawcą pisemka „Front" pełnego skrajnie antysemickich tekstów i rysunków. Prezes TVP Andrzej Urbański starał się do ostatniej chwili powstrzymać radę nadzorczą przed zawieszeniem Farfała. Ale Czabański – który jest członkiem Rady Nadzorczej TVP – wyprosił go z posiedzenia rady. Urbański chciał, żeby Farfał został w zarządzie, ponieważ jego zawieszenie uderza w prezesa. Z Farfałem tworzyli bowiem zgrany tandem, który w czteroosobowym zarządzie mógł przegłosować każdą decyzję (bo w razie remisu decydujący był głos Urbańskiego). Dwaj pozostali członkowie zarządu, jak Urbański także związani z PiS, Sławomir Siwek i Mariusz Bochenek, nie zostali wczoraj zawieszeni, choć takie wnioski zostały złożone. Urbański wbrew Siwkowi i Bochenkowi przegłosował m.in. zatrudnienie w TVP Tomasza Lisa i Wszechpolaka Jarosława Pardę*[115] – wyjaśniała zawiłą sytuację personalno-polityczną „Gazeta Wyborcza".

Na rewanż dawne polityczne „przystawki" nie kazały długo czekać. 19 grudnia doszło do posiedzenia Rady Nadzorczej TVP. *Urbański, który został prezesem TVP z nadania PiS, i tak długo przetrwał w nieprzyjaznym politycznie środowisku. Dziś Rada Nadzorcza TVP zawiesiła na trzy miesiące cały zarząd spółki: obok Urbańskiego również dwóch wiceprezesów Sławomira Siwka i Marcina Bochenka.*

Członkowie Rady zgłosili też wniosek o przywrócenie do obowiązków zawieszonego członka zarządu Piotra Farfała, byłego członka Młodzieży Wszechpolskiej. W trakcie posiedzenia Rady z członkostwa w niej zrezygnował jej wiceprzewodniczący Janusz Niedziela[116].

Jak pisała Anna Nalewajk w „Dzienniku": *PiS przegrał batalię o władzę nad publiczną telewizją. Prawo i Sprawiedliwość straciło też wpływy w Radzie Nadzorczej TVP – ze stanowiska jej przewodniczącej odwołano bowiem Janinę Goss. Ale PiS nie zamierza łatwo się poddać. Teraz na Woronicza rządzi LPR oraz Samoobrona. Po dzisiejszej „rzezi" PiS na Woronicza całkowitą władzę nad publiczną telewizją – przynajmniej na trzy miesiące – przejęły Samoobrona oraz LPR. Wcześniej ten sam manewr obie partie przeprowadziły w publicznym radiu*[117].

Rada nadzorcza wybrała nowego przewodniczącego. Miejsce Janiny Goss zajął Łukasz Moczydłowski (związany z LPR). Na miejsce zawieszonego zarządu rada nadzorcza oddelegowała swojego członka Tomasza Rudomino, a p.o. prezesa TVP został Piotr Farfał. Według zawieszonych członków zarządu oraz przewodniczącego KRRiT, bez pełnej, dziewięcioosobowej obsady, rada nadzorcza formalnie nie istnieje. Nowy przewodniczący rady nadzorczej był odmiennego zdania, zaś przedstawiciel Ministra Skarbu Państwa pytany przez dziennikarzy „Rzeczpospolitej", stwierdził, że: *z doniesień medialnych wynika, że zarząd został wybrany*[118].

Tak nowy przewodniczący rady nadzorczej uzasadniał zmiany w zarządzie: – *Zarząd nie reagował na zagrożenia, wobec których stanęła spółka – istotny spadek wpływów z abonamentu i spadek wpływów z reklam, którego należy się spodziewać w związku z kryzysem finansowym*[119] – cytowała „Rzeczpospolita".

W drugim tygodniu stycznia 2009 roku Krzysztof Czabański i Jerzy Targalski zostali odwołani przez Radę Nadzorczą Polskiego Radia. *Oznacza to, że PiS ostatecznie stracił władzę w publicznym radiu*[120] – skomentowała Agnieszka Kublik na łamach „Gazety Wyborczej".

W późniejszym czasie znaczące komplikacje i wątpliwości prawne towarzyszyły decyzji Krajowego Rejestru Sądowego, który od-

mówił wpisania w dokumenty zmian we władzach Polskiego Radia, uznał bowiem, że rada nadzorcza nie miała prawa podjąć decyzji o odwołaniu Krzysztofa Czabańskiego z funkcji prezesa PR SA. *Decyzja sądu oznacza, że prezesem nadal jest Krzysztof Czabański, a jego zastępcą Jerzy Targalski. Rada zdecydowała o ich odwołaniu 10 stycznia. Obaj w listopadzie 2008 roku zostali zawieszeni w pełnieniu obowiązków*[121] – przypominała „Rzeczpospolita". Bogusław Kiernicki, następca prezesa Czabańskiego, twierdził od razu, że decyzja sądu nie spowoduje zaburzeń w pracach organów kierowniczych PR. Zapowiedział też kolejne pismo z wyjaśnieniem sytuacji Polskiego Radia skierowane do KRS.

Te działania i personalno-prawne podchody zapowiadały dłuższe perturbacje w organach kierowniczych mediów publicznych. I do nich też doszło. KRRiT musiała z tych zdarzeń tłumaczyć się w kolejnym Sprawozdaniu.

ROZDZIAŁ VI

Przygotowania do nowej technologii odbioru. Plany multipleksów. Konkursy na DVB-T i DVB-H z problemami.

Wprowadzenie naziemnej telewizji cyfrowej miało szczególne znaczenie dla KRRiT i stało się dla Rady priorytetem w działaniu na najbliższe lata. Przez cały 2008 rok trwały prace przygotowawcze, niezbędne przed wszczęciem konkursu dla chętnych na nadawanie w technologii cyfrowej DVB-T. Jednocześnie KRRiT współpracowała z UKE, by jak najszybciej umożliwić nadawanie naziemne w systemie DVB-H (telewizja mobilna).

Uruchomienie procesu konwersji spoczywało na KRRiT i prezesie UKE. Ten ostatni zaproponował dwa warianty wprowadzenia nowej technologii. Na pierwszym multipleksie znalazłyby się programy już działających nadawców telewizyjnych. Na drugim znaleźliby się nowi nadawcy. W drugim wariancie pierwszy multipleks zapełniłyby programy nadawców publicznych, a na drugim znalazłyby miejsce kanały komercyjne. Podczas konsultacji z reprezentantami naziemnych nadawców analogowych przedstawili oni swoją koncepcję, wedle której za ich deklarację sfinansowania zakupu STB (set-top box-ów) i przeprowadzenia kampanii informacyjnej otrzymają zapewnienie obecności na multipleksach docelowych. Ich propozycja zakładała, że TVP będzie wykorzystywać jeden multipleks ogólnopolski, a istniejący już nadawcy analogowi naziemni – dwa multipleksy. Pozostałe natomiast trafiłyby do zwycięzcy konkursu na rezerwację częstotliwości.

To rozwiązanie nie znalazło aprobaty ani w KRRiT, ani u prezesa UKE. Podczas spotkania w czerwcu 2008 roku z przedstawicielami rynku zostało zaprezentowane rozwiązanie, wedle którego na multipleksie pierwszym mieli znaleźć się wszyscy aktualnie działający nadawcy analogowi ogólnopolscy i ponadregionalni. TVP po wyłączeniu emisji analogowej miała otrzymać dla siebie jeden multipleks; drugi multipleks trafiłby do zwycięzcy konkursu na rezerwację częstotliwości na rozprowadzanie programów w formacie SDTV (standardowa rozdzielczość przekazu telewizyjnego lub w formacie HDTV). Przewidywano, że aktualni naziemni nadawcy wystąpią do prezesa UKE o zmianę rezerwacji częstotliwości i przyznanie kanałów przeznaczonych w pierwszym multipleksie przejściowym. Poinformowano nadawców, że jeśli do 30 lipca nie złożą wniosków o zmianę rezerwacji częstotliwości, to nie będą mogli wziąć udziału w konwersji cyfrowej w 2014 roku.

Przystąpiono do prac przygotowawczych, m.in. do opracowywania niezbędnej dokumentacji konkursowej. KRRiT rozpoczęła konsultacje programowe i społeczne. Analizując przedłożone stanowiska nadawców, prezes UKE przekazał do KRRiT w październiku 2008 roku projekty dwóch decyzji rezerwacyjnych: TVP SA i Telewizji Puls (pierwszy multipleks przejściowy). W związku z pojawiającymi się pytaniami, przewodniczący KRRiT przekazał prezesowi UKE opracowaną przez siebie koncepcję sposobu przeprowadzenia procesu konwersji. Zakładała ona, iż na multipleksie pierwszym znajdą się koncesjonowane wcześniej programy, a na drugim – programy, które zwycięsko przejdą procedurę koncesyjną.

Intensywne konsultacje trwały od listopada 2008 r. do lutego 2009 roku.

„Gazeta Wyborcza" relacjonowała w połowie stycznia 2009 roku: *We wtorek Rada przygotowała projekt ogłoszenia konkursu na pierwszą wiązkę częstotliwości cyfrowych (tzw. multipleks) i przesłała go do UKE. Pierwszy multipleks zmieści programy stacji, które obecnie działają na podstawie koncesji analogowych, czyli TVP 1, TVP 2, TVP Info, Polsatu, TVN, TV 4, TV Puls. Konkurs zakłada, że każda z nich otrzyma możliwość rozszerzenia swojej koncesji o nadawanie cyfrowe. Przewodniczący KRRiT zapewnia, że najwięksi nadawcy są gotowi*

rozpocząć nadawanie cyfrowe. Według Kołodziejskiego w tym roku telewizja cyfrowa równolegle do analogowej ruszy w Zielonej Górze, Żaganiu, Warszawie i Poznaniu. W marcu 2010 r. dołączą: Kalisz, Częstochowa, Opole, Szczecin, Bydgoszcz, Wrocław, Lublin, Olsztyn, Konin, Piła, Białogard, Świnoujście, Koszalin, Lębork, Płock, Opoczno, Jelenia Góra, Kłodzko, Zakopane, Rabka, Dęblin, Zamość, Elbląg, Giżycko oraz Iława, a w lipcu 2011 r. m.in.: Rzeszów, Wisła, Gniezno, Katowice, Łódź, Gdańsk, Ostrołęka, Siedlce, Kraków, Tarnów, Szczawnica, Gorlice i Kielce. Według szefa KRRiT sygnał analogowy zostanie wyłączony do 31 lipca 2013 r.[122]

Łukasz Dec z „Rzeczpospolitej" dodawał: *Aby skorzystać z cyfrowej TV, konieczny będzie odpowiedni dekoder. KRRiT obliczyła, że dofinansowanie zakupu tych urządzeń dla najuboższych gospodarstw domowych kosztowałoby budżet ok. 400 mln* zł[123].

Specjalistyczny miesięcznik „TV-SAT Magazyn" naświetlał zawiłe drogi cyfryzacji: *W 2005 r. KRRiT była może o 2 tygodnie od ogłoszenia konkursu na multipleksy. Z przyczyn politycznych zabrano jej kompetencje w tej dziedzinie i przeniesiono do Urzędu Komunikacji Elektronicznej. UKE borykał się z tym przez dwa lata, wykazując się kompletnym niezrozumieniem problematyki telewizyjnej i niezdolnością do poradzenia sobie z tą materią. W listopadzie 2008 r. UKE oddał problematykę programową KRRiT – i słusznie, bo nigdy nie powinien był się do niej zabierać*[124].

KRRiT chciała, aby na MUX 2 znalazły się trzy nowe kanały, wybrane w toku postępowania konkursowego. Ostatecznie ogłoszenie o konkursie na koncesje trafiło do Monitora Polskiego 27 lutego 2009 roku. Równolegle do tych prac prowadzono działania na rzecz wdrożenia DVB-H (telewizji mobilnej, którą można odbierać m.in. w telefonach komórkowych). Zakładano, że ruszy ona po wprowadzeniu cyfryzacji w ramach DVB-T. Prezes UKE zaś uważał, że start powinien być jednoczesny i przekazał do konsultacji projekty dokumentacji konkursowej.

Po zebraniu opinii i wysłuchaniu uwag, które zostały zgłoszone podczas konsultacji, rozpoczęło się postępowanie konkursowe na rezerwację częstotliwości przeznaczonych do świadczenia audio-

wizualnych usług medialnych, w tym rozprowadzania programów radia i telewizji.

Zbliżająca się zmiana technologiczna niepokoiła ludzi i stawała się przedmiotem zainteresowania mediów. Część z ich krytycznie podchodziła do możliwości sprawnego przeprowadzania tego procesu przez państwo. „Nasz Dziennik" w marcu stwierdzał: *Wydaje się, że rząd postanowił problem przemilczeć, licząc, że sam się rozwiąże. Rezultat będzie taki, że za kilka lat tak zwane „wykluczenie cyfrowe" może objąć kilkanaście procent obywateli*[125]. Dalej zaś opisywał potencjalne korzyści płynące z odejścia od techniki analogowej oraz możliwe zagrożenia czające się na drodze do cyfryzacji.

Zasiadająca w KRRiT Barbara Bubula wyjaśniała, jaka jest sytuacja w eterze przed pojawieniem się naziemnej telewizji cyfrowej: *Najtańszym i dostępnym niemal dla każdego sposobem odbioru telewizji jest tak zwany system naziemny. Wymaga on wyłącznie użycia anteny (pokojowej lub zewnętrznej). Oczywiście, jakość tak odbieranego programu często pozostawia wiele do życzenia, a dostępne są zwykle tylko dwa lub trzy kanały: TVP, Polsat i TVN, a w niektórych miastach jeszcze TV4 i TV Puls, ale i tak dla 30 proc. naszych rodaków (4 miliony mieszkań, 13 mln obywateli) to jedyna możliwość korzystania z telewizji. Jest to bowiem system bezpłatny, nie wymaga zawierania umowy z żadnym dostawcą usług i nie pociąga za sobą żadnych obowiązków z wyjątkiem państwowej powszechnej opłaty abonamentowej (17 zł miesięcznie). Pozostali mieszkańcy naszego kraju korzystają (w proporcji niemal po połowie) bądź z telewizji kablowej, dostępnej zazwyczaj tylko w miastach, bądź z umów z platformami satelitarnymi. Oznacza to zwykle wydatek dodatkowych kilkudziesięciu złotych miesięcznie, ale daje też dostęp do wielu dodatkowych programów*[126]. Cyfryzacja miała to zmienić.

W dniu 6 marca 2009 roku ogłoszono, że zwycięzcą konkursu na operatora telewizji mobilnej DVB-H przeprowadzonego przez prezesa UKE – w uzgodnieniu z KRRiT – została spółka Info-TV-FM z Zamościa. Media donosiły, że do maja 2015 roku telewizja mobilna będzie dostępna w 31 miastach Polski. Tytuły prasowe krzyczały: „Telewizja mobilna o wyciągnięcie ręki". Późną wiosną Krajowa

Rada i prezes UKE podejmowali stosowne decyzje, by zarezerwować częstotliwości dla prawidłowego działania DVB-H. Kolejny miesiąc trwały uzgodnienia między tymi dwoma organami, które znacząco różniły się w podejściu do sposobu koncesjonowania tej telewizji.

„Gazeta Wyborcza" 26 czerwca napisała: *Prezes UKE podpisała wczoraj decyzję w sprawie uruchomienia w Polsce telewizji w komórce. Pierwszy program obejrzymy w telefonie już w sierpniu. Przez moment wydawało się, że Polacy nie doczekają się telewizji w komórce. Konkurs na operatora tej usługi został rozstrzygnięty na początku marca, a do wczoraj nic się w tej sprawie nie działo. Kluczowe było właśnie wydanie decyzji przez prezesa UKE. Nie było jej jednak, ponieważ musiała być wydana wspólnie z KRRiT. – Rada chciała, by do decyzji wpisać konkretne nazwy programów, które znajdą się na platformie DVB-H, choć wcześniej, w fazie konsultacji przed konkursem, takiego warunku nie stawiała – mówi „Gazecie Wyborczej" Anna Streżyńska, prezes UKE. Ona sama wolała, żeby wpisać do decyzji jedynie rodzaje programów, np. kanał gospodarczy, przyrodniczy, muzyczny czy kanał dla dzieci. Do porozumienia UKE z KRRiT ostatecznie nie doszło. – Problem przestał istnieć, ponieważ Info-TV-FM zdążyło w tym czasie podpisać umowy z konkretnymi nadawcami i mogliśmy wpisać do decyzji nazwy kanałów – tłumaczy Streżyńska*[127].

Zbigniew Gumuliński, prezes Info-TV-FM, zapewnił na łamach „Pulsu Biznesu": – *Będziemy w stanie nadawać w stolicy sygnał cyfrowy w ciągu 6-8 tygodni. Przypominam, że mamy na to trzy miesiące od otrzymania warunków rezerwacji. Gdyby operatorzy również byli gotowi, telewizja mobilna mogłaby komercyjnie działać już w sierpniu – mówi prezes Info-TV-FM. Wszystko więc w rękach telekomów, chociaż niektórzy (tak jak np. Orange) już zapowiadali, że nie wykluczają wstrzymania inwestycji w mobilną telewizję ze względu na kryzys*[128].

W konkursie o DVB-H konkurencją dla spółki z Zamościa było konsorcjum złożone z największych operatorów komórkowych. Przegrali i to – poza kryzysem – mogło mieć wpływ na to, że żadna z telefonii komórkowych nie podpisała umowy z Info-TV-FM. To podkopało sam pomysł istnienia mobilnej telewizji cyfrowej.

Warto zaznaczyć, że np. we Włoszech zrezygnowano z niego ze względu na wysokie koszty i niskie zainteresowanie ofertą. Z czasem Info-TV-FM uzyskała zgodę na przekształcenie DVB-H w DVB-T, czyli zwykłą cyfrową telewizję naziemną. Operatorzy komórkowi skoncentrowali się na projektach umożliwiających odbiór w telefonach programu telewizyjnego przez Internet.

Nie obyło się bez problemów przy wdrażaniu pierwszych multipleksów. W lipcu 2009 roku gazeta „Parkiet" alarmowała: *Kłopoty MUX 1. Fiaskiem zakończyły się wczorajsze rozmowy TVP, Polsatu, TVN i TV Puls w sprawie wyboru operatora technicznego dla pierwszego multipleksu (MUX 1) naziemnej telewizji cyfrowej*[129]. Dziennikarz „Parkietu" wyjaśniał czytelnikom, że źródłem problemu jest prawo, które zmusza telewizję publiczną do podporządkowania się zasadom zamówień publicznych, podczas gdy nadawcy komercyjni nie muszą i nie chcą stosować tego trybu. *Przedstawiciele telewizji publicznej podczas spotkania konsorcjum nadawców przyznali, że w przypadku TVP wybór operatora może nastąpić wyłącznie w trybie zamówień publicznych. Tymczasem prowadzony do tej pory „konkurs" nie spełniał tego kryterium. W ten sposób szanse na podpisanie umowy z TP Emitel, spółką, która w „konkursie" zyskała wyłączność na prowadzenie negocjacji, spadły niemal do zera. Emitel spodziewał się zakończenia rozmów i podpisania kontraktu o wartości niemal 0,5 mld zł w najbliższy piątek. Dzisiaj wiadomo, że nawet jeśli dojdzie do piątkowego spotkania, to stacje telewizyjne nie podpiszą umowy. Najpierw bowiem TVP musi poinformować członków konsorcjum, w jaki sposób zamierza rozwiązać problem przetargu*[130]. Gazeta przypominała, że na MUX 1 miały znaleźć się koncesjonowane wcześniej programy: TVP1, TVP2, TVP Info, Polsat, TVN, TV Puls i TV4.

Po cyklu spotkań i rozmów pod auspicjami KRRiT i prezesa UKE nadawcy przedstawili projekt rozwiązania problemu Multipleksu 1. Cztery komercyjne telewizje miały się przenieść z Multipleksu 1 na Multipleks 2, a TVP – z trzema programami – pozostałby na Multipleksie 1. Reszta Multipleksu 1 zostałaby wypełniona w konkursie zorganizowanym przez KRRiT. Na MUX 2 znalazłyby miejsce: TV Puls2, TV6, Polsat Sport News.

W marcu 2009 r. KRRiT rozpoczęła wstępne prace zmierzające do cyfryzacji nadawania programów radiowych. W czerwcu prezes UKE poinformował Krajową Radę, iż istnieje możliwość uruchomienia multipleksu radiofonicznego, jednak nie będzie on pokrywał całego kraju. Objęcie nadawaniem całej Polski będzie możliwe po 31 lipca 2013 roku – twierdził Urząd – kiedy to telewizja publiczna zaprzestanie nadawania na MUX 1. UKE zobowiązał się do prowadzenia konsultacji społecznych, rozmów z nadawcami oraz do przeprowadzania uzgodnień na arenie międzynarodowej, które zbliżałyby polską radiofonię do wprowadzenia nowej technologii nadawania.

Kłopoty z mediami publicznymi. Zmiany personalne, zawirowania prawne. Powołanie nowych rad nadzorczych mediów publicznych.

Sprawy mediów publicznych w 2009 roku były wielką troską polityków i samych mediów. Karuzela stanowisk, decyzje, których zgodność z prawem była kwestionowana, niska ściągalność abonamentu – to wszystko spędzało sen z powiek tym, którym los TVP i PR nie był obojętny. O kłopotach mediów publicznych pisały niemal wszytkie gazety. W styczniu „Newsweek" pisał: *Przewrót pałacowy w TVP, w efekcie którego Piotr Farfał zastąpił w fotelu prezesa Andrzeja Urbańskiego, doskonale wpisuje się w liczącą blisko 20 lat tradycję publicznych mediów. Tradycję zawłaszczania przez kolejne ekipy polityczne – najpierw SLD i PSL, potem PO, w końcu PiS. Zawłaszczania i wykorzystywania do celów partyjnych*[131]. „Newsweekowi" wtórował – o dziwo – „Nasz Dziennik": *Od ponad miesiąca obserwujemy kolejny etap dorzynania mediów publicznych objawiający się w ich coraz większym upartyjnieniu. Pełniący obowiązki zarządców TVP i Polskiego Radia mało się przejmują tym, iż przyszło im administrować majątkiem publicznym, a więc będącym własnością wszystkich Polaków, i realizują partykularne i to na dodatek doraźne cele ugrupowań, które za nimi stanęły. Trzeba też przypomnieć, iż sytuacja w mediach publicznych wynika z układu sił w Krajowej Radzie Ra-*

diofonii i Telewizji, której członkowie są przecież delegowani do Rady przez określone siły polityczne[132] – stwierdzał Paweł Pasionek.

Publicyści rozważali wiele możliwych opcji rozwiązania wewnętrznego konfliktu w TVP. Zgodni jednak byli co do tego, że przesilenie musi nastąpić, zanim KRRiT wybierze nowe rady nadzorcze mediów publicznych. *Dlatego [PiS] na razie kurczowo trzyma się nadziei na spełnienie się trzeciego spośród możliwych scenariuszy rozwoju wydarzeń zakładającego, że zawieszenie Urbańskiego, Siwka i Bochenka skończy się po trzech miesiącach, czyli 19 marca, i wszystko wróci do poprzedniego stanu. Bo rada nadzorcza TVP nie zdecyduje się zawiesić trzech prezesów na kolejne trzy miesiące. Dlaczego miałoby się tak stać? Dlatego że mniej więcej w tym czasie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma wyłaniać nowe rady nadzorcze mediów publicznych. A do tego potrzebne będzie porozumienie wszystkich członków KRRiT – z PiS, Samoobrony i LPR*[133] – wyjaśniał czytelnikom „Newsweek".

Przypominano, że wybór rad nadzorczych jest niezmiernie ważny, bo będą one w zasadzie nieodwoływalne nawet po zmianie ustawy o radiofonii i telewizji (która może się dokonać rękami posłów PO, PSL i SLD). Spodziewano się, że w obliczu korzyści, jakie może przynieść porozumienie między reprezentantami dawnych koalicjantów, jakaś płaszczyzna porozumienia zostanie wynegocjowana.

Jednak 19 marca nie przywrócono do pracy wiceprezesów zarządu TVP, a dzień później wygasła delegacja do zarządu Tomaszowi Rudomino. Od tego dnia zarządem jednoosobowo kierował Piotr Farfał. Spodziewano się jego szybkiej dymisji. Klincz polityczny sprawił, że jego kadencja przedłużyła się. On sam wyjaśniał Jackowi Dziedzinie: *Mnie interesuje zrobienie kilku konkretnych rzeczy dla telewizji publicznej. Kiedy obejmowałem to stanowisko, wszyscy powtarzali, że to rozwiązanie tymczasowe, na trzy miesiące. Mija siedem miesięcy i ciągle pada to samo pytanie: ile mam czasu? To nie jest istotne pytanie, a odpowiedź całkowicie niezależna ode mnie*[134].

30 czerwca Minister Skarbu Państwa otworzył Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy i… zawiesił obrady na miesiąc. Z kolei KRRiT uzupełniła skład starej rady nadzorczej: w miejsce Janusza Nie-

dzieli, 3 lipca wybrano Radosława Tomasza Potrzeszcza. Jednak w tym samym dniu minister zamknął walne i tym samym zakończył kadencję rady nadzorczej. Także tego dnia rada nadzorcza zawiesiła Piotra Farfała i przywróciła do pełnienia obowiązków Sławomira Siwka i Marcina Bochenka.

Powstał spór prawny, czy ostatnia decyzja Rady Nadzorczej jest uprawniona. *Sąd przychylił się do stanowiska, że kadencja rady skończyła się wraz z zakończeniem walnego zgromadzenia. Wszystkie jej decyzje po tym czasie zostały uznane za nieistniejące – argumentuje sędzia Wojciech Małek, rzecznik sądu okręgowego. Przegrani są oburzeni. – Gratuluję skutecznego sojuszu PO i LPR. To, co się stało, to zła wiadomość dla spółki. Nie jestem prawnikiem, ale jestem zaniepokojony stanem państwa prawa – powiedział po wyroku sądu Sławomir Siwek. – Pół roku temu KRS podjął inną decyzję. Prawo przez ten czas się nie zmieniło. Daleki jestem od tego, że były naciski ministra skarbu, ale jakieś racjonalne wyjaśnienie nam się należy – dodaje Witold Kołodziejski, szef KRRiT*[135] – pisał „Dziennik Gazeta Prawna".

Od 3 lipca TVP SA nie miała rady nadzorczej, a prezesem był nadal Piotr Farfał.

Kryzys w organach zarządzających TVP zaangażował polityków na najwyższych stanowiskach w państwie. 7 lipca sprawą zainteresował się premier. – *Spotkanie z premierem odbyło się na życzenie Donalda Tuska. Po piątkowym przewrocie na Woronicza oświadczył, że oczekuje od ministra planu działania i „twardych kroków". Jaki plan działania przedstawił minister skarbu? – Zmierzamy w stronę kuratora na Woronicza*[136] – powiedział „Dziennikowi" współpracownik Ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada. To też z pewnością dopingowało KRRiT do próby wyjścia z impasu i zakończenia bezkrólewia na Woronicza.

W końcu lipca znów KRRiT spróbowała wybrać Radę Nadzorczą TVP. Sebastian Kucharski pisał 30 lipca: *Jak zapowiada przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski, spróbuje ona wybrać dziś nową radę nadzorczą TVP. Porozumienie w KRRiT istnieje. Spośród pięciu członków rady obecnego szefa publicz-*

nej telewizji Piotra Farfała nie chce ani troje rekomendowanych przez PiS, ani Tomasz Borysiuk (kiedyś Samoobrona, dziś kojarzony z SLD). Jak dowiedziała się „Rz", dominuje koncepcja, aby wybrać zupełnie nowych członków rady nadzorczej TVP. A ci mieliby powołać nowy zarząd telewizji. To oznacza, że szefem TVP nie zostanie zawieszony wiceprezes Sławomir Siwek, czego ostatnio chciał PiS. – Mogą wybrać jedynie ośmiu członków, bo dziewiątego powołuje minister skarbu. PiS obawia się równego podziału, bo wówczas czterej ludzie Tomasza Borysiuka mogliby stworzyć koalicję z reprezentantem ministra. Lewica mogłaby się dogadać z PO i pozbyć się ludzi PiS z TVP – mówi osoba znająca się na podziałach w mediach publicznych[137].

KRRiT powołała ośmiu członków Rady Nadzorczej TVP. Nowymi członkami Rady Nadzorczej TVP zostali: Beata Kozłowska-Chyła, Barbara Misterska-Dragan, Bogusław Piwowar, Tomasz Szatkowski, Bogusław Szwedo, Piotr Wawrzeński, Małgorzata Wiśnicka-Hińcza, Krystyna Pawłowicz. Ministra Skarbu Państwa w Radzie reprezentował Grzegorz Borowiec.

Legalność ich wyboru zakwestionował członek KRRiT Lech Haydukiewicz. Uznał on, że jego nieobecność podczas wyborów składu Rady Nadzorczej TVP SA sprawia, że decyzja KRRiT jest nieprawna. Inni członkowie Krajowej Rady mieli odmienne zdanie. Twierdzili, że Lech Haydukiewicz opuścił posiedzenie Rady w jego trakcie i bez jego udziału, pozostali członkowie mogli dokonać legalnego wyboru. Ostatecznie, po długim sporze, który oparł się o sąd, rację przyznano pozostałym członkom Krajowej Rady. Lecha Haydukiewicza wspierał Piotr Farfał, który bronił swego stanowiska, stosując rozmaite kroki prawne.

Także w lipcu Krajowa Rada zdecydowała też o składzie Rady Nadzorczej Polskiego Radia. Znaleźli się w niej: Bogdan Borkowski, Janina Goss, Jarosław Hasiński, Piotr Jagiełło, Grzegorz Kołtuniak, Andrzej Liberadzki, Radosław Tomasz Potrzeszcz oraz Tomasz Sieniutycz.

Wybór nowych rad nadzorczych oznacza, że w niedługim czasie zajść mogą zmiany w zarządach mediów publicznych (…) KRRiT będzie jeszcze musiała wybrać rady nadzorcze dla 17 regionalnych spółek

radiofonii publicznej. Mandaty ich członków mają wygasnąć z końcem lipca[138] – podsumowywał portal „interia.pl". Wybór do tych gremiów nastąpił w listopadzie i grudniu 2009 roku. Jak sprawozdawała KRRiT w 2010 roku: *Nowo powołane rady nadzorcze w większości przypadków kontynuują współpracę z dotychczasowymi zarządami, a tylko w kilku rozgłośniach regionalnych rady nadzorcze ogłosiły konkursy mające na celu powołanie nowych zarządów*[139].

Zastanawiano się, czy do zarządzania TVP nowa rada nadzorcza przywróci zawieszonych od wielu miesięcy członków zarządu Sławomira Siwka i Marcina Bochenka. Jednak 19 września Rada Nadzorcza TVP wymieniła cały zarząd spółki. Oprócz Farfała odwołała zawieszonych od grudnia 2008 r. prezesów: Andrzeja Urbańskiego, Sławomira Siwka i Marcina Bochenka. Nowym p.o. prezesa TVP został Bogusław Szwedo – przewodniczący Rady Nadzorczej Spółki. Oprócz niego na trzy miesiące do zarządu delegowano Małgorzatę Wiśnicką-Hińczę. Zapowiadano, że wkrótce ogłoszony zostanie konkurs na członków zarządu i że zostanie rozstrzygnięty w ciągu miesiąca. Jak pokazała przyszłość, były to zbyt optymistyczne prognozy.

Piotr Farfał, nadal urzędujący na Woronicza, nie wpuszczał do siedziby TVP ani rady nadzorczej, ani członków nowego zarządu. Z zasiadania w radzie zrezygnowała desygnowana przez ministra skarbu prof. Ewa Nowińska. Decyzję uzasadniła upolitycznieniem Rady Nadzorczej TVP. *Jak powiedziała, decydując się na wejście do rady liczyła, że będzie jej służyć merytoryczną wiedzą, nie chce natomiast uczestniczyć w „walkach o krzesła" oraz pozwolić na to, by profesor uniwersytetu, który z natury jest apolityczny, był wiązany z jakąkolwiek opcją*[140] – cytowała „Gazeta Wyborcza".

Sytuacji nie uspokoiło nawet wpisanie Bogusława Szwedo 30 września do KRS, ponieważ nie wykreślono z niego Piotra Farfała. Ostatecznie zmiany zostały dokonane, a już 2 listopada Bogusław Szwedo złożył rezygnację. Do zarządu rada nadzorcza skierowała swego członka Tomasza Szatkowskiego. Jednocześnie rada nadzorcza obradowała nad harmonogramem wyłaniania nowego zarządu.

Jak zauważała Anna Nalewajk: *Kłopoty finansowe, platforma cyfrowa, kolejne zwolnienia i trudna koalicja PiS z SLD – to kłopoty, z jakimi będzie musiał się zmierzyć nowo wybrany zarząd TVP*[141]. Mimo tak szerokiej puli problemów do rywalizacji o miejsce w zarządzie stanęło 40 kandydatów. *O to, kto obejmie fotel szefa telewizji, toczył się spór pomiędzy członkami rady kojarzonymi z PiS i lewicą. Głównymi kandydatami byli dziennikarz Jacek Karnowski, aktor Przemysław Tejkowski i ekonomista Romuald Orzeł*[142] – zdradzała kulisy wyboru „Rzeczpospolita".

15 grudnia 2009 r. Rada Nadzorcza TVP powołała na stanowisko prezesa zarządu Romualda Orła, który początkowo nie przyjął nominacji, ponieważ nie podobał mu się podział obowiązków wśród jego zastępców, którymi byli: Przemysław Tejkowski, Włodzimierz Ławniczak i Paweł Paluch. Po zmianie podziału ich kompetencji, 19 grudnia 2009 r. Romuald Orzeł został prezesem. Ministerstwo Skarbu Państwa wyraziło votum separatum wobec tej decyzji rady nadzorczej.

Nowy zarząd miał dokończyć kadencję zarządu zapoczątkowaną w kwietniu 2006 roku przez Jana Dworaka oraz pracować przez następne cztery lata.

W grudniu posłowie sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu otrzymali raport z kontroli, którą NIK przeprowadziła w TVP na wniosek parlamentarzystów. NIK zauważyła, że od stycznia 2007 r. do sierpnia 2009 r. podczas kierowania spółką przez trzech prezesów: Wildsteina, Urbańskiego i Farfała, doszło do wielu nieprawidłowości w TVP. Kontrolerzy stwierdzili, że doszło do większych kosztów związanych ze zmianami na kierowniczych stanowiskach, przy jednoczesnym spadku dochodów spółki. Zmniejszyły się wpływy z abonamentu i reklam. Kontrola wykazała wysokie wydatki na zewnętrzną obsługę prawną, podczas gdy zatrudniała 20 doradców do spraw prawnych. To tylko nieliczne z zarzutów.

KRRiT powołała też w 2009 roku Radę Nadzorczą PR SA. Zasiedli w niej: Bogdan Stanisław Borkowski, Janina Goss, Jarosław Hasiński, Piotr Jagiełło, Grzegorz Kołtuniak, Andrzej Liberadzki, Radosław Tomasz Potrzeszcz, Tomasz Sieniutycz i Katarzyna Zielińska (wybrana przez MSP). Po rezygnacji Jarosława Hasińskiego,

uchwałą KRRiT z 3 grudnia 2009 r. powołano do rady Tadeusza Skoczka.

Zmieniono rady nadzorcze rozgłośni regionalnych.

W Radzie Nadzorczej Radia Białystok zasiedli: Krystyna Stanisława Górniak, Roman Stanisław Kowalski, Michał Lisowski, Marzena Słomka, Monika Wróblewska (MSP). W związku z rezygnacją Romana Kowalskiego, 2 marca 2010 r., skład rady uzupełniono o Andrzeja Gajewskiego.

W Radzie Nadzorczej Radia Pomorza i Kujaw znaleźli się: Alicja Kłos, Natalia Kołaczyńska, Jolanta Kuligowska-Roszak, Ewa Niedbalska (MSP), Małgorzata Przybylska.

W skład Rady Nadzorczej Radia Gdańsk zostali powołani: Wojciech Charkin, Zdzisław Koszlak, Krzysztof Luft (MSP), Danuta Makowska, Piotr Michał Ogiński. 11 sierpnia 2010 r. na miejsce Krzysztofa Lufta został powołany Piotr Koszewski.

W Radzie Nadzorczej Radia Katowice zasiedli: Andrzej Arendarski, Paweł Jeleń (MSP), Piotr Pietrasz, Wojciech Jerzy Poczachowski, Wiesław Rola. W związku z rezygnacją Wojciecha Poczachowskiego, 23 czerwca 2010 r. powołano Ewę Stefanik.

Do Rady Nadzorczej Radia Kielce zostali powołani: Władysław Karol Jacewicz, Jarosław Karyś, Andrzej Kopeć (MSP), Dariusz Lasocki i Agnieszka Massalska.

W Radzie Nadzorczej Radia Koszalin znaleźli się: Agnieszka Brelik, Tadeusz Kaczanowski, Adrianna Kwiecińska-Kucharczyk (MSP), Krzysztof Paluszyński, Marian Szołucha.

W Radzie Nadzorczej Kraków zasiedli: Janusz Furgała, Ewa Nowińska (MSP), Małgorzata Pawłowska-Krupa, Tomasz Sanecki i Andrzej Skoczylas.

W skład Rady Nadzorczej Radia Lublin zostali powołani: Andrzej Gorgol (MSP), Krzysztof Jaworski, Marek Pakulski vel Modrzejewski, Agnieszka Stolarczyk, Lech Szymańczyk.

W Radzie Nadzorczej Radia Łódź zasiedli: Lidia Fido, Wioletta Pawłowska (MSP), Piotr Przemysław Paduszyński, Marek Składowski i Andrzej Wójcik. W związku z rezygnacją Marka Składowskiego,

uchwałą KRRiT z 23 czerwca 2010 r. powołano do rady Małgorzatę Niewiadomską-Cudak.

W Radzie Nadzorczej Radia Olsztyn znaleźli się: Władysław Bogdanowski (MSP), Grzegorz Kierozalski, Henryk Łańko (zastąpiony 15 czerwca 2010 r. przez Zbigniewa Szczypińskiego), Marcin Poczobutt i Sławomir Trojanowski.

Do Rady Nadzorczej Radia Pro FM w Opolu zostali powołani: Jan Karol Minkner, Roland Mutwin, Lech Rubisz, Robert Rupociński (MSP) i Ewa Rurynkiewicz.

W Radzie Nadzorczej Radia Merkury zasiedli: Jerzy Ryszard Handschke, Katarzyna Joanna Materna, Tomasz Naganowski (MSP), Robert Pietryszyn i Dariusz Szymczak. 22 października 2010 r. KRRiT odwołała Roberta Pietryszyna ze składu rady nadzorczej.

W Radzie Nadzorczej Radia Rzeszów znaleźli się: Damian Delekta, Mirosław Kasprzak (MSP), Janusz Przetacznik, Zbigniew Sieczkoś i Adam Witalec.

W skład Rady Nadzorczej Radia Szczecin zostali powołani: Sławomir Kobarynka, Artur Kubaj, Antoni Mickiewicz, Anna Rajzer (MSP) i Bogusław Stankiewicz.

W Radzie Nadzorczej Radia dla Ciebie zasiedli: Danuta Frączak, Marek Waldemar Kołodziejczyk, Mariola Skłodowska-Hończar (MSP), Wojciech Jacek Trybowski i Romuald Poliński. W związku z rezygnacją Romualda Polińskiego, 9 marca 2010 r. powołano do rady Mariusza Gujskiego.

W Radzie Nadzorczej Radia Wrocław znaleźli się: Rafał Grzegorz Biernat, Zbigniew Hajłasz, Agnieszka Maksymiuk (MSP), Dariusz Niedźwiedź, Remigiusz Nowakowski.

Do Rady Nadzorczej Radia Zachód zostali powołani: Dariusz Dzięgielewski, Jan Stanisław Pasierbowicz, Zbigniew Pusz, Ewa Rudzka (MSP) i Aleksandra Sawicka-Starosta.

Odrzucenie rocznego Sprawozdania KRRiT przez obie izby parlamentu – brak potwierdzenia tej decyzji przez Prezydenta RP. Prace nad ustawą medialną. Jej przyjęcie przez parlament i prezydenckie weto. Posłom nie udaje się odrzucić weta prezydenta.

W 2009 roku parlament oceniał Sprawozdanie KRRiT z działalności w roku ubiegłym i zapoznawał się z przedstawioną przez Krajową Radę „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji". We wstępie Sprawozdania KRRiT podkreśliła, że dla ustroju mediów kluczowe znaczenie ma art. 13 ustawy o radiofonii i telewizji, mówiący o tym, iż „nadawca kształtuje program samodzielnie i ponosi odpowiedzialność za jego treść". Ten zapis sprawia, że KRRiT nie ponosi odpowiedzialności za kształt programów i nie układa go w pasma, może interweniować w sprawach programowych dopiero po emisji audycji. W dalszej części Krajowa Rada pisała o swoich priorytetach, których zarys przedstawiała Prezesowi Rady Ministrów, rekomendując zmiany ustrojowe. Dwoma najważniejszymi zagadnieniami dla KRRiT w 2008 roku były: wprowadzanie naziemnej telewizji cyfrowej oraz kryzys w finansowaniu mediów publicznych.

W czerwcu Senat odrzucił Sprawozdanie. *Podczas (…) debaty nad sprawozdaniem za jego odrzuceniem była PO, o przyjęcie dokumentu wnioskował PiS. Największe zarzuty Platformy wobec KRRiT to brak reakcji na „żenującą" sytuację w mediach publicznych, w tym brak interwencji w sprawie polityki programowej TVP, znikających programów misyjnych czy edukacyjnych. Senatorowie PO atakowali też Radę za czwartkowy wybór rad nadzorczych w TVP i Polskim Radiu, które – zdaniem Platformy – dowodzą sojuszu PiS z SLD. – KRRiT wybrała rady nadzorcze, przywróciła załogę Czarzastego i Kwiatkowskiego do współrządzenia w przyszłości telewizją wraz z PiS-em. Taka jest rzeczywistość, taka jest sytuacja, jeżeli chodzi o jej działalność – mówił senator PO Mariusz Witczak*[143].

Pozostała już tylko ocena Sejmu. Na nią jednak przyszło Radzie czekać aż do końca sierpnia. Na posiedzeniu komisji sejmowej przewodniczący Krajowej Rady nakreślił najważniejsze zagadnienia

dla rynku mediów elektronicznych: *W tegorocznym sprawozdaniu chciałbym zwrócić uwagę na dwie rzeczy, a mianowicie na dalszy, postępujący proces konwersji analogowej na cyfrową. Chodzi o budowę multipleksów telewizji cyfrowej. W 2008 roku ten proces przebiegał dosyć intensywnie. Zostały ogłoszone i rozstrzygnięte konkursy na multipleks telewizji mobilnej. Zostało przeprowadzone postępowanie na pierwszy multipleks telewizji cyfrowej, na którym mają się znaleźć nadawcy ogólnopolscy i ponadregionalni, dzisiaj wykorzystujący częstotliwości analogowe, czyli telewizja publiczna, TVN, Polsat, TV4 i Telewizja Puls. Ten proces był zapoczątkowany w 2008 roku. Mam nadzieję, że finał będzie już we wrześniu br., a więc może już za kilka dni czy tygodni będziemy mieli pierwszy multipleks telewizji cyfrowej. O tym możemy szczegółowo porozmawiać, ponieważ cezura 2008 roku przeszkadza przy rozpatrywaniu całego procesu, gdyż w pierwszej połowie 2009 roku wydarzyło się już sporo rzeczy. TVP może tutaj przedstawić swoje uwagi. Drugim, bardzo ważnym elementem jest wprowadzenie dyrektywy o usługach audiowizualnych*[144].

Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał poseł PO Andrzej Halicki: – *Po prostu ponawiam swój wniosek sprzed 3 lat, 2 lat i z zeszłego roku – wniosek o odrzucenie tego sprawozdania w całości. Zgłaszam to jako wniosek formalny*[145]. Po dwugodzinnej wymianie zdań większość komisji przychyliła się do wniosku posła Halickiego.

Długą i burzliwą dyskusję nad Sprawozdaniem Rady, toczoną we wrześniu na posiedzeniu plenarnym, zakończyło głosowanie. W głosowaniu wzięło udział 431 posłów. Za odrzuceniem Sprawozdania oddano 242 głosy, przeciw – 180, 9 osób się wstrzymało. Dokument przedstawiony przez KRRiT odrzucono. Teraz już tylko przed zakończeniem kadencji mogła ją obronić decyzja prezydenta o niepotwierdzeniu opinii parlamentu. Tak też się stało. KRRiT miała działać dalej, w tym samym składzie.

W burzliwym politycznie i medialnie 2009 roku parlament przygotowywał ustawę, która m.in. miała zmieniać zasady finansowania mediów publicznych. Prace nad nią nie były łatwe, ponieważ poszczególne ugrupowania miały rozbieżne koncepcje i interesy. Inne rozwiązania promował Senat, a inne Sejm. Sprawa była zaś

poważna, bo chodziło o podstawy finansowe mediów publicznych. Wreszcie „Gazeta Wyborcza" napisała: *Medialna dogadana. Zawarcie porozumienia w sprawie ustawy medialnej ogłosił wczoraj wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński z SLD PO chce zlikwidować abonament i zastąpić go wpływami z podatku VAT płaconego przez spółki medialne. SLD się na to nie godzi. W zamian proponował powszechną opłatę audiowizualną miesięcznie 8 zł odliczane od podstawy opodatkowania. Na to z kolei nie zgodziła się PO. Twierdzi, że to też abonament, tylko że odpisywany od podatku. PO z SLD dogadały się natomiast w sprawie powołania nowej siedmioosobowej KRRiT. Jest też porozumienie dotyczące ośrodków regionalnych. Nie będzie jak chciała PO połączenia regionalnych stacji radiowych i telewizyjnych. Obok istniejących 17 spółek regionalnych rozgłośni ma powstać 17 spółek regionalnych ośrodków telewizyjnych. Ostateczna decyzja, czy Sojusz podpisze się pod projektem ustawy medialnej, ma zapaść w ciągu kilku dni. Jeśli tak się stanie, projekt w marcu dostanie Sejm. Wejście w życie ustawy będzie oznaczać kres rządów w mediach publicznych koalicji utworzonej przez Jarosława Kaczyńskiego, Romana Giertycha i Andrzeja Leppera*[146].

Spodziewano się, że prezydent Lech Kaczyński skieruje ustawę do Trybunału Konstytucyjnego lub, że ją zawetuje. Zdecydował się na to drugie. *Ustawa o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych nie gwarantuje finansowania mediów publicznych – to główny zarzut prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który zawetował w piątek te przepisy. Prezydent miał także zastrzeżenia do pomysłu utworzenia spółek w miejsce poszczególnych ośrodków regionalnych TVP. Jego zdaniem regionalne oddziały zostałyby skazane na likwidację lub wyprzedaż. Decyzja prezydenta oznacza, że ustawa ponownie będzie głosowana w Sejmie. Zgodnie z konstytucją do odrzucenia prezydenckiego weta potrzeba co najmniej 3/5 głosów przy obecności co najmniej połowy posłów*[147] – pisała „Gazeta Prawna".

Sejm szykował się do odrzucenia weta prezydenta w sprawie ustawy o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych. Weto uzasadniał Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Duda: – *W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Lecha Kaczyńskiego mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie*

powody, które skłoniły pana prezydenta do odmowy podpisania ustawy z dnia 24 czerwca 2009 r. o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych. Przypomnę, że pan prezydent już po raz drugi staje w obronie mediów publicznych. Wcześniej – jak się okazało skutecznie – odmówił podpisania ustawy z dnia 25 kwietnia 2008 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw[148]. Prezydencki minister stwierdził, że podobnie jak środowiska twórcze, prezydent oczekiwał od ustawodawcy przygotowania kompleksowej reformy, w której zasada finansowania działalności misyjnej mediów publicznych miałaby nie tylko priorytetowy, ale przede wszystkim realny wymiar, tak, by umożliwić tym mediom wykonywanie ich misji publicznej na należytym poziomie. Tego jednak prezydent w nowej ustawie nie znalazł. Tocząca się później dyskusja jasno zarysowała podział późniejszych głosów. Lewicy nie podobało się wykreślenie z ustawy zapisu o minimalnej kwocie 900 mln zł, które miały trafiać do mediów publicznych zamiast abonamentu.

Mówił poseł Jerzy Wenderlich: – *Tam był zapis o minimum 900 mln, a pan premier na nieoficjalnym spotkaniu z twórcami powiedział, że z tych pieniędzy media dostałyby 300 mln zł. Jest różnica pomiędzy minimum 900 mln zł a 300. I jeszcze postąpił w sposób dwuznaczny, kiedy w pewnym momencie zaproponował: skoro nie będzie pieniędzy na media, to mogę wam, filmowcy, dać 60 mln zł. Twórcy obśmiali premiera*[149]. Komisja Kultury wnioskowała o odrzucenie weta, jednak PO nie znalazła dość sprzymierzeńców. Jak przypomniał marszałek Sejmu, zgodnie z art. 122 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Sejm ponownie uchwala ustawę, której podpisania odmówił prezydent, większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Za ponownym uchwaleniem ustawy z dnia 24 czerwca 2009 r. o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych, w brzmieniu dotychczasowym, za oddano 217 głosów, przeciw – 169, 47 osób wstrzymało się od głosu. W głosowaniu udział wzięło 433 posłów. Większość 3/5 wynosi 260. Tym samym Sejm wobec nieuzyskania wymaganej większości głosów nie uchwalił ponownie ustawy z dnia 24 czerwca 2009 r. o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych.

ROZDZIAŁ VII

Wpływ orzeczeń sądów na działalność KRRiT. Krajowa Rada jako organ kontrolujący działalność programową nadawców. Jedna ze spraw: kara nałożona na Polsat w 2006 r. i rozstrzygnięcie sądowego sporu z nadawcą w 2010 r. Powrót dyskusji o granicy wolności słowa i uprawnieniach KRRiT. Inne wybrane kary.

Wiele decyzji KRRiT poddawanych jest ocenie sądów. Orzeczenia spełniają ważną rolę w działalności Krajowej Rady i stanowią punkt odniesienia do podejmowanych kolejnych rozstrzygnięć.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w 2007 roku uwzględnił skargę spółki RMF FM dotyczącą rozszczepiania programu. WSA stwierdził, że z dokumentów przedstawionych przez RMF FM, jak i z protokołów posiedzeń Krajowej Rady nie wynika jasno, jakie stanowisko zajmuje KRRiT w tym zakresie. Sąd wyraził zdanie, że polityka Rady w tej kwestii powinna być jednoznaczna dla wszystkich podmiotów (stacji ogólnopolskich, jak i diecezjalnych). Zaznaczył, że jeśli organ chce różnicować prawa nadawców, powinien swoją decyzję umotywować. Przewodniczący KRRiT wniósł do sądu wyższej instancji skargę kasacyjną. Rok później została ona oddalona. KRRiT postanowiła dopracować zapisy dotyczące rozszczepiania programu radiowego.

W 2008 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę na decyzję przewodniczącego, który odmówił zgody na zmianę koncesji polegającą na zmianie lokalizacji stacji nadawczej. Sąd podzielił argument KRRiT, że przeniesienia nadajnika z małej

miejscowości do dużej oznaczałoby możliwość nadawania na atrakcyjniejszym rynku bez udziału w konkursie o koncesję. Zgoda na takie działania pozwalałaby na omijanie prawa.

W 2006 roku Kazimiera Szczuka w programie „Kuba Wojewódzki" stwierdziła: – *Jestem zafascynowana pewną postacią z Radia Maryja. Ja nie wiem, jak ona się nazywa? To jest jakby taka stara dziewczynka, założycielka Dziecięcych Podwórkowych Kółek Różańcowych…*[150]. Gdy po programie wyszło na jaw, że Magdalena Buczek jest niepełnosprawna, znana feministka przeprosiła za swoje słowa, ale środowiska odbiorców Radia Maryja oraz osób niepełnosprawnych uważały, że została naruszona godność chorej dziewczynki i że Szczuka naśmiewała się z niepełnosprawności. Zdaniem KRRiT, Polsat nadając program „Kuba Wojewódzki", który nie jest programem „na żywo", naruszył antydyskryminacyjne zapisy art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji. To przesądziło o wyznaczeniu kary dla nadawcy w wysokości pół miliona złotych. Decyzja Rady została przez nadawcę zakwestionowana i trafiła do sądu. Rozstrzygnięcia były korzystne dla KRRiT.

Na początku stycznia 2010 roku Sąd Najwyższy rozpatrywał kasację złożoną przez Telewizję Polsat. W mediach rozgorzała dyskusja o granicach wolności słowa i satyry. – *Czy parodiowanie występującej w radiu i telewizji i – w pewnych kręgach – popularnej postaci mieści się w granicach wolności słowa, czy też narusza chronioną prawem godność człowieka?*[151] – pytała Ewa Siedlecka z „Gazety Wyborczej". Przeciwnicy wymierzania kary za ten program ponownie argumentowali, że KRRiT nie jest tak bezwzględna w egzekwowaniu kar za inne naruszenia i np. *Radia Maryja nie upomniano, kiedy Stanisław Michalkiewicz mówił m.in. że „Judajczykowie" próbują wymusić na naszym rządzie zapłatę haraczu zwanego dla niepoznaki rewindykacjami, a Światowy Kongres Żydów nazwał „główną firmą koncernu holocaustowej industrii"*[152] – pisała „Gazeta Wyborcza". – *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz Rada Etyki Mediów tworzą zwarty front fundamentalistycznej cenzury*[153] – stwierdzał w styczniu w „Newsweeku" Wojciech Maziarski. I przypominał, że kiedy Marcin Prokop przed kamerą TVN zażartował z pastora zachęcającego wiernych do kradzieży żyw-

ności, przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejski i przedstawiciel Rady Etyki Mediów Maciej Iłowiecki uznali, że ten żart obraża uczucia wierzących. – *Ten sam Kołodziejski ukarał grzywną TVN za happening Kuby Wojewódzkiego, który umieścił polskie flagi w psich kupach. TVN odwołał się do sądu, który oczywiście karę anulował. Maksymą ludzi próbujących karać satyryków, artystów i innych odszczepieńców za nieprzestrzeganie „upaństwowionych" wartości i za żartowanie z nich nie jest chrześcijański nakaz miłości bliźniego, lecz raczej formułka: Ordnung muss sein*[154].

Polsat, składając kasację, podkreślał, że sądy mogły przeanalizować możliwość zastosowania przez przewodniczącego innych środków – m.in. wezwania do zaniechania działania, a nie stosowania kary. Sądu jednak nie przekonał.

Sąd Najwyższy, oddalając kasację, powołał się na orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Zaznaczył, że Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, gwarantując każdemu swobodę wypowiedzi, nakłada też pewne ograniczenia, których celem jest ochrona czci i dobrego imienia innych osób. Podkreślił, że wolność wyrażania opinii nie jest absolutna i może doznawać pewnych ograniczeń formalnych i materialnych[155] – relacjonowała wynik rozprawy Polska Agencja Prasowa, a za nią inne media.

Sąd Najwyższy podkreślił, że *nawet wypowiedź artystyczna nie może być obraźliwa*[156] i wyraził opinię, że ustawa o radiofonii i telewizji z 1992 roku nakłada na przewodniczącego KRRiT obowiązek nałożenia kary w przypadku, gdy stwierdzi on naruszenie przepisów ustawy. – *To nie jest uprawnienie, ale obowiązek*[157] – zaznaczył.

KRRiT upominała nadawców także w drobnych sprawach i tak w 2007 roku nałożyła na spółkę HOT Radio Przemyśl karę 1 000 zł za niedopatrzenia w archiwizacji programów, do których nadawcy są zobowiązani. Takie same kary zostały nałożone rok później na Spółkę Radio Vanessa i Radio Toruń.

W 2008 roku TVP SA została ukarana karą wysokości 10 000 zł za przekroczenie limitu emisji reklam w godzinie programu.

Krytyczny raport NIK o regionalnych rozgłośniach Polskiego Radia: chętnie słuchane, słabo zarządzane.

Nadawcy publiczni okresowo są oceniani przez Najwyższą Izbę Kontroli. Na wniosek członków sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu NIK przyjrzała się funkcjonowaniu regionalnych rozgłośni radia publicznego. Raport ujrzał światło dzienne w marcu 2010 r. Z komunikatu umieszczonego na stronie internetowej można dowiedzieć się, iż *we wszystkich 17 spółkach Polskiego Radia dochodziło do poważnych nieprawidłowości w obrębie funkcjonowania rad nadzorczych*[158]. Rady były kosztowne: ich działalność pochłonęła około 9 mln zł. Największe zastrzeżenia wzbudził tryb powoływania i odwoływania przez rady członków zarządów spółek. Decyzje o zmianach w zarządach, oparte na mało merytorycznych podstawach, w latach 2006-2008 kosztowały spółki radiofonii regionalnej ok. 3,6 mln zł. Kontrolerzy wskazywali też na niewłaściwe zapisy w umowach o pracę, co zawyżało odszkodowania związane z utratą stanowiska, nawet jeśli rada nadzorcza krytycznie oceniła praktyczne umiejętności kadry zarządczej.

Mimo tych praktyk zarządy martwiły się o stan finansowy spółek i niektóre z nich opracowały programy naprawcze mające na celu obniżenie kosztów i zwiększenie przychodów. Dzięki takim działaniom utrzymano poziom finansowania tych rozgłośni, mimo iż trafiało do nich coraz mniej abonamentu. Raport ostrzegał też przed dalszym spadkiem wpływów z abonamentu.

Kontrolerzy wysoko ocenili merytoryczną działalność regionalnych rozgłośni. Podkreślili ich popularność u słuchaczy. *W 10 spółkach uzyskano wzrost słuchalności – w 7 udało się to osiągnąć przy jednoczesnym obniżeniu kosztów. Rozgłośnie tworzyły i rozpowszechniały regionalnie profilowane programy publicystyczne, informacyjne, edukacyjne, sportowe, programy dla dzieci i młodzieży oraz programy dla mniejszości narodowych emitowane w ich językach. Audycje te zdecydowały o wydaniu przez NIK pozytywnej oceny realizacji misji nadawcy publicznego*[159] – czytamy w komunikacie.

Katastrofa smoleńska. Zmiana układu sił politycznych po katastrofie i jej konsekwencje. Sprawozdanie z 2009 roku i jego losy. Koniec kadencji KRRiT.

W 2010 roku upływała pierwsza kadencja prezydentury Lecha Kaczyńskiego. Spodziewano się, że wynik wyborów – o ile przyniesie zmianę – może zmienić też układ sił politycznych, co w konsekwencji dotknie KRRiT i media. Wszyscy pamiętali, że prezydent uratował dwukrotnie Krajową Radę przed rozwiązaniem. Spodziewano się, że w 2010 roku sytuacja się powtórzy, albowiem Sprawozdanie będzie oceniane przez parlament przed wyborami prezydenckimi i – jak poprzednio – nawet jego odrzucenie nie będzie miało znaczenia dla Krajowej Rady, bo nie zostanie potwierdzone przez Lecha Kaczyńskiego.

10 kwietnia doszło do katastrofy prezydenckiego samolotu podczas lądowania w Smoleńsku. Wszyscy pasażerowie lotu, w tym Prezydent RP z małżonką, zginęli. Zgodnie z prawem, obowiązki prezydenta aż do wyborów miał pełnić marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.

W specjalnym oświadczeniu z 22 kwietnia 2010 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wyraziła podziękowanie dla mediów w związku z dniami żałoby narodowej po katastrofie smoleńskiej. KRRiT podkreśliła, że *współpraca nadawców radiowych i porozumienie nadawców telewizyjnych o wspólnej transmisji uroczystości było dowodem społecznej odpowiedzialności, a wagę szczególną miała decyzja o rezygnacji z emisji reklam w dniach żałoby*[160].

W przeddzień katastrofy Sprawozdanie trafiło do sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Obradowano nad nim 2 czerwca 2010 r. Przewodniczący KRRiT mówił tego dnia: – *Szanowna Komisjo, sprawozdanie wraz z informacją ma prawie 500 stron, mimo sugestii, by te dokumenty w bardziej lapidarny sposób oddawały rzeczywistość medialną 2009 roku. Te dokumenty są również jednym z podstawowych źródeł informacji dla rynku medialnego w Polsce. W związku z tym nie udało nam się znacząco „odchudzić" Informacji, ale sprawozdanie jest nieco krótsze. Sprawozdanie opisuje realizację*

ustawowych obowiązków KRRiT, stąd też liczne załączniki, które są niezbędne w takim opracowaniu. Jeśli chodzi o działalność KRRiT i informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w ubiegłym roku, to na wstępie w skrócie chciałbym powiedzieć, czym w 2009 roku zajmowała się KRRiT. Było 56 posiedzeń, 553 uchwały, 12 stanowisk, 11 rozporządzeń. Opiniowaliśmy 7 projektów aktów ustawodawczych. Przy tej okazji wielokrotnie spotykaliśmy się na forum tej Komisji. Jeśli chodzi o listy i odpowiedzi, to w ubiegłym roku do KRRiT wpłynęło ponad 33 000 listów. Wysłaliśmy 31 000 listów, co wcale nie oznacza, że 4 000 listów bez odpowiedzi to jest zaległość. Przy okazji dyskusji o budżecie KRRiT wielokrotnie mówiliśmy o tym, że jest mnóstwo nierozpatrzonych wniosków z lat ubiegłych. Głównie są to wnioski o zwolnienie z opłat abonamentowych, o rozłożenie opłat na raty. Ta liczba rośnie z roku na rok. W tej chwili jest już 45 000 wniosków do rozpatrzenia[161].

Członkini KRRiT Barbara Bubula zwróciła posłankom i posłom uwagę na fragment dołączonej do Sprawozdania „Informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 r.": – *Zawarliśmy blisko 20 postulatów niezwykle istotnych zmian prawnych. Większość z nich od wielu lat powtarzamy wobec parlamentu. Liczymy na to, że któreś z tych powtórzeń w końcu zaowocuje podjęciem prac ustawodawczych w kierunku istotnych zmian prawa w dziedzinie radiofonii i telewizji. Wśród tych zmian chcemy szczególnie wypunktować konieczność wprowadzenia do polskiego prawa przepisów związanych z dyrektywą o audiowizualnych usługach medialnych, której termin implementacji minął 6 miesięcy temu, mimo że były 2 lata na wdrożenie tego nowego uregulowania prawnego do polskiego prawa. Chcemy wyrazić swoje zaniepokojenie tą sytuacją i powiedzieć, że pomimo tej sytuacji nawet przygotowaliśmy w KRRiT treści przyszłych rozporządzeń, które mogłyby się odnosić do tego projektu ustawy. Niestety, ta praca jest pracą niezwykle trudną ze względu na fakt, że do dzisiaj oprócz założeń do ustawy nie istnieje projekt ustawy*[162].

Członkowie komisji skupili się na generalnej ocenie działalności KRRiT. Poseł Andrzej Celiński (niezależny) oskarżył Radę, że nie podejmuje działań na rzecz swobodnego kształtowania się opi-

nii publicznej w Polsce i debaty publicznej wobec najistotniejszych problemów. Wyraził zdanie, że Rada nie zapewnia, zwłaszcza w publicznych mediach elektronicznych, właściwego poziomu pluralizmu. – *Nawiasem mówiąc, zastosowana w ostatnich miesiącach metoda podziału poszczególnych mediów przez oddanie ich w lenno poszczególnym uczestnikom pewnej zmowy politycznej wokół mediów publicznych wydaje się nie tylko niesłuszna, ale wręcz odrażająca. Nie zapewnia bezstronności w programach zwłaszcza informacyjnych – może mniej w PR, ale bardziej w telewizji publicznej, a już szczególnie w bardzo źle zapisującym się w historii europejskich mediów publicznych Programie 1 TVP*[163] – dodał.

Poseł Andrzej Halicki (PO) powiedział, że tematem debaty powinna być nie działalność Rady, ale jej zaniechania, jeśli chodzi o dbanie o wolność słowa, pluralizm i obiektywizm. – *Przez ostatnie lata media publiczne dogorywały. Widzieliśmy ten proces jako kontynuację bierności KRRiT w tym zakresie. Widzieliśmy zawłaszczanie mediów publicznych przez polityków, chociaż dzisiaj tak naprawdę służą (zwłaszcza telewizja) interesowi jednej partii politycznej. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że w tym roku, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach, media publiczne po prostu zostały zabite*[164] – zakończył i, tak jak rok wcześniej, przedstawił propozycję, by w głosowaniu posłowie zarekomendowali Sejmowi odrzucenie Sprawozdania. Tak też się stało.

W dniu 9 czerwca 2010 roku Sprawozdaniem zajęli się posłowie na posiedzeniu plenarnym. Zarzuty wobec Krajowej Rady powtórzyły się. Iwona Śledzińska-Katarasińska stwierdziła z mównicy: – *Miarka się przebrała, a to ucho w przysłowiowym dzbanie naprawdę już się urwało, bo nic z takiej próby usprawiedliwiania działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tym składzie personalnym nie poprawiało sytuacji*[165]. Istnienia Krajowej Rady w ówczesnym składzie bronili posłowie PiS. – *Przedstawiciele Platformy w ostatnich dniach wielokrotnie mówili, że trzeba zakończyć kadencję Krajowej Rady i wybrać nowych członków. Mówili też wprost, że nie można czekać z tym do zaprzysiężenia nowego prezydenta. Pan marszałek, kierując sprawozdanie krajowej rady pod obrady w przyspieszonym tempie, najwyraźniej też tak uważa. Dlatego chciałbym spytać pana*

marszałka, z czego wynika ten pośpiech, dlaczego nie można zaczekać, by o losie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zadecydował prezydent wybrany w demokratycznych wyborach, a nie p.o. prezydenta?[166] – pytał poseł Robert Kołakowski (PiS). Marszałek Bronisław Komorowski (PO) odpowiedział: – *Pragnę pana poinformować, że nie istnieje, przynajmniej w polskiej konstytucji, którą warto znać, pojęcie p.o. prezydenta. Odpowiedź jest prosta. Obowiązki prezydenta pełnię ze względu na śmierć pana prezydenta, a ich wypełnianie pojmuję jako podejmowanie decyzji, a nie uchylanie się od decyzji. Oto cała różnica*[167]. W głosowaniu, które odbyło się 10 czerwca, 274 głosów padło za odrzuceniem Sprawozdania, przeciw było 158 osób, a 4 wstrzymały się od głosu. Wcześniej Sprawozdanie odrzucił Senat. Decyzja w sprawie KRRiT spoczęła w rękach Bronisława Komorowskiego. Podjął ją cztery dni później.

– *Jest moja decyzja, jeśli chodzi o potwierdzenie stanowiska zajętego przez cały parlament, a więc przez Senat i Sejm, jeśli chodzi o odrzucenie, czy nieprzyjęcie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i zamierzam dzisiaj to stanowisko zająć, właśnie w duchu poparcia i Senatu i Sejmu*[168] – cytował tygodnik „Wprost" Bronisława Komorowskiego. – *To otwiera drogę po pierwsze do publikacji decyzji, a z kolei publikacja w Dzienniku Ustaw otwiera czas – 21 dni – na zgłaszanie nowych kandydatów przez Sejm, Senat, Prezydenta*[169] – tłumaczył tygodnikowi marszałek Sejmu.

Witold Kołodziejski, Barbara Bubula, Piotr Boroń, Tomasz Borysiuk, Lech Haydukiewicz – w poniedziałek Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w tym składzie ma przejść do historii[170] – informował „Dziennik Gazeta Prawna". Ich kadencja wygasła w ciągu 14 dni, choć pełnili swe obowiązki do momentu wybrania swych następców (system przekazywania władzy w KRRiT reguluje ustawa o radiofonii i telewizji).

Anna Wojciechowska w dzienniku „Polska" przewidywała: – *Kolejnym ruchem PO będzie nowelizacja ustawy, oznaczająca w praktyce skrócenie kadencji obecnych rad nadzorczych TVP i Polskiego Radia. Rządząca dziś w mediach publicznych koalicja PiS-SLD może stracić kontrolę już wczesną jesienią*[171].

– *To światełko w tunelu dla zmian w mediach publicznych. Nie sądzę, byśmy dostali Radę, która będzie jeszcze gorsza*[172] – mówił prof. Wiesław Godzic dla dziennika „Polska".

Kilka dni później Witold Kołodziejski stwierdził w wywiadzie dla „Super Expressu": – *Rada zawsze była wybierana przez siły polityczne. Ten mechanizm się nie zmieni. Mówienie, że nowa będzie odpolitycznionа, to hipokryzja. Zasiądą w niej ludzie z rekomendacji środowisk uniwersyteckich. Zważywszy na dużą liczbę podmiotów, które mogą rekomendować, szybko się okaże, że ważniejsze od rekomendacji jest samo głosowanie. Chciałbym też zaznaczyć, że KRRiT ma niewielki wpływ na telewizję publiczną. Do jej kompetencji należy polityka związana z aktami prawnymi, polityka koncesyjna, edukacyjna itd.*[173] Dalej dziennik pytał, co stanie się z radami nadzorczymi mediów publicznych, których kadencja upływa w 2012 r. Odwołany przewodniczący KRRiT nie miał wątpliwości, że szybko zostanie znowelizowana ustawa: – *To będzie prowizorka służąca wymianie zarządu. Nowy układ będzie zależał od umowy politycznej koalicji*[174] – powiedział.

Powołanie KRRiT w nowym składzie. Burzliwe prace nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji. Głośny protest twórców. Uchwalenie ustawy i jej wejście w życie. Określenie przez KRRiT procedur wyboru rad nadzorczych TVP i PR SA. Powołania nowych gremiów.

Zgodnie z obowiązującą ustawą o radiofonii i telewizji, w KRRiT zasiąść miało pięciu członków – dwóch wybranych przez Sejm, dwóch przez Prezydenta, jeden przez Senat. Prezydent Bronisław Komorowski do Krajowej Rady skierował Jana Dworaka i Krzysztofa Lufta. Z puli Senatu został wybrany prof. Stefan Pastuszka. W jednym z lipcowych posiedzeń sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu udział wzięli kandydaci na członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji: Witold Graboś, Tadeusz Maciej Iłowiecki (jak komentowała posłanka Śledzińska-Katarasińska: – *Nie wiedziałam, że mój kolega ma na imię Tadeusz*), Sławomir Rogowski, Jarosław Daniel

Sellin. Po obradach pełnych grzeczności posłowie postanowili zarekomendować Sejmowi wszystkich kandydatów, a ten w głosowaniu przesądził, że do Rady weszli: Witold Graboś i Sławomir Rogowski.



Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji po powołaniu na kadencję 2010-2016. *Fot. Wojtek Laski/East News.*

Od początku kadencji nowa Rada dociekała, czy istnieje możliwość zmiany jej siedziby, jako że dwie użytkowane lokalizacje nie spełniały wymogów, jakie powinny mieć budynki organu konstytucyjnego. Szukano rozwiązania dla tej trudnej sytuacji dwutorowo: poprzez próby znalezienia nowej powierzchni biurowej lub uzyskania (z zasobów Skarbu Państwa) gmachu, który stałby się jedyną siedzibą KRRiT. Starania te okazały się bezowocne.



Spotkanie Krajowej Rady z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim 23 października 2010 r. *Fot. Witold Rozbicki/REPORTER.*

Krajowa Rada już działała w nowym składzie, a nadal trwały prace nad ustawą o radiofonii i telewizji i opłatach abonamentowych. Od wczesnej wiosny elektryzowała ona środowiska medialne, ludzi kultury i – oczywiście – polityków. Kontrowersje budził proponowany sposób zarządzania mediami publicznymi, abonament, zarysowanie misji lub jego brak.

W ostrych słowach wypowiadali się twórcy tacy jak: Andrzej Wajda i Agnieszka Holland. Propozycja twórców szła daleko. Podczas przedstawiania zarysu projektu ustawy padały określenia, że Krajowa Rada jest niekonstytucyjna w założeniu i szkodliwa w praktyce. Po takiej ocenie KRRiT nic dziwnego, że projekt przewidywał pozbawienie Rady wpływu na media publiczne. *Bo to właśnie Krajowa Rada jest najbardziej odpowiedzialna za ich upartyjnienie. Zamiast niej nad mediami publicznymi czuwać ma 50-osobowy Komitet Mediów Publicznych. Twórcy proponują bezprecedensowe rozwiązanie: ma być wybierany w drodze losowania! To ma gwarantować, że żadna siła polityczna Komitetu nie zdominuje. Komitet zostanie*

wylosowany spośród liczącego 250 osób tzw. zasobu kadrowego komitetu (utworzą go m.in. organizacje pozarządowe, ogólnopolskie stowarzyszenia twórcze) Komitet wybierze siedmioosobową Radę Mediów Publicznych, która będzie zarządzać mediami[175] – relacjonowała „Gazeta Wyborcza". Planowano wprowadzić zamiast abonamentu tzw. opłatę audiowizualną płaconą z PIT-em – 8 zł miesięcznie odliczane od podstawy opodatkowania. Rocznie miało to dać mediom publicznym 11,5 mld zł. – *Bez łaski polityków*[176] – stwierdzał znany publicysta Jacek Żakowski. Podkreślano, że to suma o wiele wyższa, niż dziś wpływy z abonamentu, które zresztą nadal spadały. *Wpływy spadają od 2007 r., kiedy przejmująca władzę PO ogłosiła likwidację tej „niesłusznej daniny na media publiczne". W tym roku może to być zaledwie 300 mln zł (w 2007 był blisko 1 mld zł). Twórcy oszacowali, że gdyby abonament był ściągany w stu procentach, media miałyby do dyspozycji 3,7 mld zł!*[177] – pisała „Gazeta Wyborcza".

Pod naciskiem twórców doszło w Sejmie do publicznej prezentacji projektu, w stosunku do którego posłowie zgłaszali swe uwagi. Rafał Grupiński (PO) pochwalił propozycje twórców za to, że odcinają polityków od mediów, a potem skrytykował za to, że – w jego mniemaniu – Rada Mediów Publicznych nie będzie podlegać żadnej kontroli zewnętrznej. Zarzucił też autorom tych rozwiązań brak gospodarnego myślenia, skoro pensje szefów mediów publicznych miały zostać wyłączone spod ustawy kominowej. To były tylko niektóre z zarzutów.

W Sejmie, poza projektem PO, pojawiła się też propozycja ustawy przygotowana przez SLD. PSL też negocjował autorskie przepisy. Ostatecznie 6 sierpnia 2010 roku uchwalono ustawę o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych. Weszła ona w życie 4 września 2010 roku. Przesądziła o tym, że dobiegły końca kadencje ówcześnie pracujących rad nadzorczych mediów publicznych.

Zasadniczą zmianą był sposób wyłaniania składów rad nadzorczych mediów publicznych. W 2010 roku pierwszy raz kandydatów zgłosiły wyższe uczelnie. W związku z tym przewodniczący KRRiT wystosował list do rektor UW, prof. Katarzyny Chałasińskiej-Ma-

cukow, przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Jak pisał: *Ustawa z 6 sierpnia 2010 roku o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych, która weszła w życie 4 września, zmieniła tryb wyboru członków rad nadzorczych mediów publicznych. Po raz pierwszy kandydatów do pełnienia tych funkcji będą zgłaszały do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji organy kolegialne uczelni akademickich. Ustawodawca chciał w ten sposób podnieść rangę konkursu organizowanego przez KRRiT oraz wymagania wobec osób, które po wyborze będą miały znaczący wpływ na funkcjonowanie mediów publicznych w najbliższych latach, gdyż to rady nadzorcze w drodze konkursu wyłonią zarządy, to rady nadzorcze, będą kontrolować pracę zarządów, a przez to będą współdecydować o kierunkach rozwoju mediów publicznych w Polsce. Ustawodawca chciał też, aby procesy wyboru nowych rad nadzorczych, a następnie wyboru nowych zarządów, przebiegały inaczej niż dotychczas, przede wszystkim, aby odbywały się z poszanowaniem zasad obiektywności i jawności postępowania. Media publiczne są nieodłącznym atrybutem demokratycznych*[178].

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji opracowała procedury wyboru gremiów nadzorczych i zarządczych mediów publicznych w drodze konkursów. Stosowne rozporządzenie wydała KRRiT już 9 września 2010 roku. Postawiono na jawność, transparentność. Umożliwiono publiczną kontrolę tego procesu, m.in. poprzez możliwość obserwacji trzeciego etapu konkursu.

Listę kandydatów zamknięto 8 listopada. Swój udział w konkursie na członków Rady Nadzorczej Polskiego Radia zgłosiło 48 osób, a do konkursu o fotel w Radzie Nadzorczej TVP SA – 58. Z tych ostatnich aż 16 osób nie spełniło wymogów formalnych. Do trzeciego etapu postępowania, którym była rozmowa z kandydatem, dotarło 17 kandydatów. Przed wysłuchaniami dwie osoby zrezygnowały z uczestnictwa w konkursie.

Z 48 kandydatów do Rady Nadzorczej PR SA wymogów formalnych nie spełniło 5 osób. Do trzeciego etapu dotarło 16 osób. Już już po wysłuchaniu zrezygnowała jedna osoba, i dlatego KRRiT mogła członków Rady Nadzorczej „dużego radia" wybierać spośród 15 kandydatów.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji Radę Nadzorczą Spółki TVP SA powołała 3 marca 2011 roku. Jak relacjonował „Super Express": *W skład rady, powołanej dzięki ubiegłorocznej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, weszli: Bogusław Piwowar, Leszek Rowicki, Wojciech Roszkowski, Stanisław Jekiełek i Henryk Cichecki, a także wskazani przez resort skarbu – Grzegorz Borowiec oraz kultury – Juliusz Braun. Nowy skład wybierano przeszło 2 miesiące – od czasu zakończenia rozmów kwalifikacyjnych z kandydatami*[179].

Jak podkreślała Krajowa Rada: *Najważniejsze zadanie dla nowej rady nadzorczej to szybkie uspokojenie sytuacji w telewizji publicznej i zmiana niekorzystnej atmosfery wokół Spółki, m.in. poprzez właściwe przeprowadzenie konkursu na członków zarządu. Ważnym i nowym zadaniem będzie wspólne z KRRiT przygotowanie planów programowo-finansowych. Zarówno w tej sprawie, jak i w innych potrzebna będzie współpraca z Radą Programową TVP SA. Swoich przedstawicieli do rad nadzorczych TVP SA i PR SA wskazali ministrowie z resoru Skarbu Państwa oraz kultury. KRRiT prowadzi obecnie prace końcowe, zmierzające do wyłonienia składów rad nadzorczych wszystkich pozostałych spółek mediów publicznych*[180].

W kwietniu 2011 roku KRRiT ustaliła obsadę Rady Nadzorczej PR SA. Wyznaczyła do niej: Janusza Adamowskiego, Janusza Andrzejowskiego, Artura Andrysiaka, Marzennę Wojciechowską i Jana Wypycha.

Powołano też członków rad nadzorczych rozgłośni regionalnych Polskiego Radia.

Warto zauważyć, że 6 grudnia 2011 roku KRRiT ogłosiła swoje stanowisko w sprawie niełączenia funkcji we władzach spółek publicznej radiofonii i telewizji. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stwierdziła, że niewłaściwe jest łączenie funkcji członka rady nadzorczej i członka zarządu we władzach różnych mediów publicznych, co może m.in. prowadzić do sprzeczności interesów, gdyż spółki publicznej radiofonii i telewizji korzystają z tego samego źródła finansowania, jakim są wpływy abonamentowe i konkurują na pokrywających się rynkach odbiorców bądź na pokrywających się lub tych samych rynkach reklam[181]. Krajowa Rada opowiedziała się

przeciwko pełnieniu funkcji we władzach mediów publicznych przez czynnych polityków. Zdaniem KRRiT *media publiczne pełniąc funkcje kontroli społecznej, nie mogą być zaangażowane w rywalizację partii politycznych. Właściwym organem, w którym z mocy prawa możliwy jest udział przedstawicieli ugrupowań politycznych są rady programowe spółek publicznej radiofonii i telewizji*[182]. Rada zauważyła też, że niewłaściwe jest ubieganie się nowo wybranych członków rad nadzorczych o miejsce w zarządach spółek. Udział przedstawicieli rad nadzorczych w konkursach, które te rady ogłaszają, może prowadzić do zachwiania zasady równego traktowania wszystkich uczestników konkursu.

Telewizja publiczna – daleko od stabilizacji. Konflikty w łonie rady nadzorczej. Zawieszenia w zarządzie. Nowa rada nadzorcza i jej decyzje.

Zanim Centrum Informacji TVP podało wiadomość, że na pierwszym posiedzeniu 4 marca 2011 roku nowa Rada Nadzorcza Telewizji Polskiej SA wybrała przewodniczącego, którym został Stanisław Jekiełek i wiceprzewodniczącego (Grzegorz Borowiec), a następnie przyjęła uchwałę o oddelegowaniu Juliusza Brauna do pełnienia funkcji członka i p.o. prezesa zarządu TVP, należy cofnąć się o ponad rok, by zobaczyć, co działo się przez ten czas na Woronicza.

W nowy 2010 rok TVP weszła pod egidą nowego prezesa Romualda Orła, który budził duże zainteresowanie mediów. Dziennikarz „Gazety Wyborczej" Marcin Wojciechowski ironizował: – *Jednym z obowiązków prezesa TVP jest udzielanie wywiadów. W każdym razie można tak uznać, bo niemal w każdym dzienniku ukazały się wczoraj rozmowy z nowym szefem telewizji publicznej, Romualdem Orłem*[183]. Prezes po wielokroć zapewniał – m.in. na łamach „Polski" i „Dziennika Gazety Prawnej"– że o wyborze przesądziło jego doświadczenie, a nie polityczne poparcie. Przedstawiał swoją wizję telewizji publicznej: mają w niej być i pieniądze i misja. – *Czytałem o sobie, że pojawiłem się tu [w TVP], mając wsparcie PiS. Potem przy-*

prawiono mi gębę, że wspiera mnie SLD. Śmieję się, że przyjechałem tu jako czarny, a zostałem czerwony. Jak każdy mam przekonania polityczne, ale pokazuję je jedynie przy urnie wyborczej. Trudno mnie przyporządkować do jakieś partii, zresztą nigdy w żadnej nie byłem. A to, że jak każdy mam przyjaciół i kolegów, to chyba naturalne[184] – mówił „Dziennikowi". Stwierdził też, że o przedłużeniu umowy z Tomaszem Lisem zdecyduje cały zarząd. Nie potwierdzał, że programy Bronisława Wildsteina i Jana Pospieszalskiego będą od wiosny emitowane w porze największej oglądalności w TVP 1.

Przez kolejne miesiące zarządzający telewizją znajdowali się pod ostrzałem krytyki, płynącej zarówno z lewa (np. za wyemitowanie filmu o generale Jaruzelskim „Towarzysz generał"), jak i z prawa (za zwolnienie Anity Gargas, szefowej publicystyki telewizyjnej Jedynki). W sprawie polityki programowej oraz sytuacji finansowej odbywały się specjalne posiedzenia sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W końcu sierpnia Rada Nadzorcza TVP zawiesiła, związanych z PiS, prezesa Romualda Orła i członka zarządu – Przemysława Tejkowskiego. Wcześniej Bogusław Szwedo został odwołany z funkcji przewodniczącego Rady Nadzorczej TVP, a jego miejsce zajął przedstawiciel Ministra Skarbu Państwa Grzegorz Borowiec. Stanowisko prezesa objął Włodzimierz Ławniczak (kojarzony z lewicą). Tomasz Szatkowski (rekomendowany przez PiS) na posiedzenie Rady nie przybył, ponieważ – jak stwierdził – nie został prawidłowo powiadomiony o posiedzeniu. W związku z oświadczeniem Szatkowskiego rada przez kilka godzin dyskutowała nad tym, czy w ogóle może legalnie procedować. W końcu zdecydowała, że tak i podjęła ważne decyzje personalne.

Po zawieszeniu kojarzonych z PiS, Orła i Tejkowskiego zarząd w TVP sprawowali związani z lewicą: Bogusław Piwowar i Paweł Paluch. Romuald Orzeł wrócił na swoje stanowisko dopiero 1 marca 2011 roku dlatego, że zmienił się układ sił w radzie nadzorczej i nie było w niej większości, by przegłosować przedłużenie jego zawieszenia. Zawieszenia wiceprezesa Tejkowskiego już nie głosowano.

Powrót Orła i Tejkowskiego może oznaczać dla TVP duże zmiany. W trakcie sześciu miesięcy ich nieobecności w spółce nastąpiły bowiem znaczące zmiany, w tym kadrowe – wymieniono m.in. szefa TVP1 – obecnie jest nim Iwona Schymalla, nastąpiła także zmiana szefa głównego programu informacyjnego – „Wiadomościami" po Jacku Karnowskim kieruje Małgorzata Wyszyńska. Zdjęto też programy: „Misję Specjalną" Anity Gargas, „Warto rozmawiać" Jana Pospieszalskiego i „Bronisław Wildstein przedstawia"[185]. Romuald Orzeł był prezesem tylko dwa dni, już 3 marca został ponownie zawieszony z całym zarządem. Formalnie pozostawał zatrudniony w TVP do maja 2011 r., choć stery TVP przejął Juliusz Braun.

Rok 2010 był też dramatyczny pod względem obniżenia wpłat abonamentowych. Opłatę na media publiczne wnosiło mniej niż co czwarte gospodarstwo domowe spośród tych, które miały zarejestrowany odbiornik. Jednak wiele rodzin nie rejestrowało telewizorów.

ROZDZIAŁ VIII

Juliusz Braun nowym prezesem. Powołanie zarządu. Zmiany w kierownictwie TVP nie zadowalają ani mediów, ani polityków.

KRRiT zaakceptowała zarząd zaproponowany przez radę nadzorczą. Na Woronicza będą rządzić PO, PSL i lewica[186] – pisała „Rzeczpospolita" w końcu kwietnia 2011 r. Rada nadzorcza zdecydowała, że do zarządu wejdą: Juliusz Braun (były poseł, urzędnik w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego), Marian Zalewski (wiceminister rolnictwa, związany z PSL) i Bogusław Piwowar (kojarzony ze Stowarzyszeniem „Ordynacka"). W związku ze zmianami w radzie nadzorczej powstał wakat, który Krajowa Rada uzupełniła, powołując do tego ciała – zamiast Bogusława Piwowara – Barbarę Misterską-Dragan. Zamiast Juliusza Brauna do rady nadzorczej Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego mianował prof. Tadeusza Kowalskiego.

Nowi członkowie przychodzili do zarządu stopniowo (ostatni: Bogusław Piwowar dołączył do tego grona 15 lipca).

Znowelizowana ustawa o radiofonii i telewizji wprowadziła zasadę, że propozycje obsady zarządu rada nadzorcza przedstawia KRRiT do akceptacji. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie zakwestionowała tych decyzji.

Najbrutalniej zmiany w TVP skomentował Jacek Zalewski, publicysta „Pulsu Biznesu": *Folwark biorą nowi zarządcy*[187].

Zmiany personalne na szczytach telewizji publicznej były krytycznie oceniane przez media, podobnie jak program telewizyjny.

W marcu 2011 r. w dzienniku „Polska" Janina Paradowska, publicystka „Polityki", stwierdzała: *Miniony tydzień mógł nawet przyprawić o zawrót głowy, gdy idzie o zmieniających się prezesów, rady nadzorcze, odwołania i powołania, zmieniające się decyzje, a także tempo wydania pieniędzy na pozycje jak najbardziej politycznie słuszne. Słuszne z punktu widzenia prezesa PiS (…) Na początku tygodnia prezesem TVP został nieoczekiwanie pan Romuald Orzeł, o istnieniu którego prawie wszyscy już zapomnieli, choć kiedyś, w jakimś zamieszaniu prezesem został wybrany. (…) Potem do zarządu wrócił jeszcze bardziej zapomniany pan Przemysław Tejkowski, ale już w piątek prezesem, a raczej pełniącym obowiązki prezesa został pan Juliusz Braun, oddelegowany przez nową radę nadzorczą, w której zasiada z rekomendacji ministra kultury, co jednak wydaje się rekomendacją właściwszą niż ściśle partyjna. (…) Pan Jan Dworak, przewodniczący KRRiT, która pod wpływem powrotu Orła natychmiast znalazła porozumienie w sprawie wyboru nowej Rady Nadzorczej TVP, przyznaje, że nie udał się zabieg odpolitycznienia mediów publicznych*[188].

Sytuację mediów publicznych krytycznie oceniał też publicysta „Newsweeka" Piotr Śmiłowicz, używając języka historycznych grup rekonstrukcyjnych: *W Telewizji Polskiej od dawna dzieje się bardzo źle. Od kilku lat przechodzi z rąk do rąk niczym średniowieczna twierdza*[189]. Następnie przypomniał, że w ciągu pięciu lat TVP władało dziesięciu prezesów. Stwierdzał, że przed upolitycznieniem nie uchroniła nowa ustawa ani nowa Krajowa Rada: *Jej członkowie przez wiele miesięcy nie potrafili się porozumieć, by wybrać radę nadzorczą TVP. W końcu im się to udało, ale skład rady znów jest owocem czysto politycznego kompromisu. Czy taka rada może wybrać względnie apolityczny zarząd TVP? Moim zdaniem tylko w jednym przypadku – gdy zarząd będzie jednoosobowy*[190]. Zdaniem Śmiłowicza, jednoosobowe kierownictwo sprawiłoby, że prezes rządziłby na swój własny rachunek i nie mógłby unikać odpowiedzialności zarówno za poziom programów, jak i za finanse firmy.

Na powtarzane zarzuty, że KRRiT długo wybierała radę nadzorczą, przewodniczący KRRiT Jan Dworak odpowiedział z trybuny

sejmowej podczas debaty nad Sprawozdaniem: – *Nie mogę podzielić zarzutu, który już padał publicznie, że procedura ta trwała zbyt długo. W podobnym, bodaj jedynym do czasu tego konkursu, procesie konkursowym, dotyczącym wyboru Zarządu Telewizji Polskiej na przełomie lat 2003 i 2004, procedura trwała cztery miesiące, chociaż tak naprawdę był to konkurs dotyczący tylko jednej spółki i tylko pięciu członków zarządu*[191] – przypomniał i dodał, że jednocześnie wyłaniano radiowe rady nadzorcze. Podkreślił, że przez ręce Rady przeszło około 200 osób, które należało poddać ocenie w ramach trzystopniowego konkursu.

Ze zmian w TVP nie była zadowolona Iwona Śledzińska-Katarasińska. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej" w końcu kwietnia 2011 r. mało entuzjastycznie podeszła do zmian w telewizji, jednak nie odmówiła Juliuszowi Braunowi niezależności: *Rada Nadzorcza TVP, zdominowana przez, jak widzę, partyjny sposób myślenia, dokonała wyboru zarządu. Który, przyznaję, jest zarządem stricte politycznym. (…) Zarówno pan Marian Zalewski, skądinąd człowiek bardzo sympatyczny, jak i Bogusław Piwowar, którego znam znacznie mniej, są z pierwszej linii frontu partyjnego. Jeden w PSL, drugi w SLD. Więc o czym my właściwie mówimy. Przeczytałam ostatnio interesujący wywiad z Karolem Jakubowiczem, ekspertem. Jest on wielkim admiratorem telewizji publicznej, walczy o nią od lat. I teraz powiedział, że pozbył się już dwóch złudzeń. Że są jacyś apartyjni fachowcy. (…) Jeśli się czegokolwiek boję, to tego, że Braun jest za miękki na tę firmę. A nie tego, że będzie ulegał politycznym wpływom*[192] – powiedziała.

Nowy prezes zarządu podkreślał w wypowiedziach publicznych, że jego zdaniem nie można robić równocześnie telewizji z misją publiczną i telewizji dochodowej. Jego zdaniem istnieją programy, które TVP powinna nadawać, choć niosą one głównie koszty, a nie zyski. – *W Polsce często powołujemy się na BBC, ale zapominamy, że BBC, która nie nadaje reklam, ma rocznie do dyspozycji publicznych pieniędzy 3,5 mld funtów. Niemieckie media publiczne mają 8 mld euro z abonamentu plus 800 mln z reklam. U nas z abonamentu jest tylko 200 mln, ale złotych. Jakość musi kosztować*[193] – zapewnił w rozmowie z Agnieszką Kublik w czerwcu 2011 roku. Powiedział

też dobitnie, że nie rozważa, jak długo będzie na swoim stanowisku: – *Pracuję tak, jakbym miał być pełną czteroletnią kadencję, ale jednocześnie liczę się z tym, że w każdym momencie mogę zostać odwołany*[194].

W „Rzeczpospolitej" swoją opinię o nowym prezesie przedstawił Jacek Żakowski: *Misja Brauna jest, delikatnie mówiąc, ryzykowna. Nieraz pisałem, że Platforma próbuje obronić system, którego sam Braun rzeczywiście był jednym z architektów, a w którym media publiczne są własnością dominujących partii, a nie społeczeństwa. PO nie wykorzystało szansy i wróciło upolitycznienie, choć w mniejszym stopniu niż za PiS*[195].

Krytyczni byli też eksperci, m.in. dawny członek KRRiT Andrzej Zarębski, który pisał, że problemem TVP jest to, że mylą się jej życzenia i rzeczywistość. Jej budżet składa się w 88 proc. z wpływów reklamowych, co czyni ją najbardziej komercyjną telewizją na rynku.

– *Telewizja publiczna ma wysoki poziom kosztów stałych i najniższy na rynku wskaźnik zysku wypracowywanego przez jednego zatrudnionego. Kolejne deklaracje o redukcji zatrudnienia często prowadziły do zwiększenia liczby pracujących w TVP osób, jednocześnie dużo pieniędzy szło na odprawy dla zwalnianych pracowników. Nie wierzę też, by Telewizja Polska zrezygnowała z wpływów reklamowych. Zarząd odpowiada za wynik finansowy i będzie miał obowiązek utrzymania wyniku na plusie, nawet kosztem zwiększenia komercyjności, dopóki nie zmieni się ram prawnych dla działalności TVP*[196] – stwierdzał.

Jednak zmasowanej krytyce poddano dopiero telewizję publiczną podczas debaty nad Sprawozdaniem. Śledząc przebieg dyskusji w komisji i na sali plenarnej, można było odnieść wrażenie, że TVP nie podoba się nikomu. Poseł Wiesław Suchowiejko (PO) zarzucił TVP komercjalizację głównych programów: – *Co jest tego dowodem?* – pytał i zaraz odpowiadał: – *Przede wszystkim wzrost udziału reklam w przypadku Telewizji Polskiej Program 1 – prawie 16 proc., w przypadku Telewizji Polskiej Program 2 – ponad 16 proc., około 16-procentowy wzrost udziału reklam w emisji programów na obu tych*

antenach. (…) Czym jeszcze programy Telewizji Polskiej – Jedynka i Dwójka – różnią się od programów stacji komercyjnych? A za chwilę będę starał się wykazać, że być może w pewnych elementach realizacji misji publicznej stacje komercyjne zaczynają nawet Telewizję Polską wyręczać[197]. Za argument posłużył posłowi Artur Andrus, którego częściej można było oglądać w stacjach komercyjnych niż w publicznych.

Nieco lepiej telewizję oceniali politycy lewicy i PSL, choć daleko im było do ideału. Poseł Tadeusz Sławecki (PSL) stwierdził, że media starają się zachować obiektywność: – *Oczywiście, ktoś mi powie, że mamy ciągle pretensje. Weźmy nawet TVP Info i udział PSL w tych audycjach. Zawsze są trzy partie, czwarta ewentualnie gdzieś tam*[198] – argumentował. – *Składaliśmy też protesty, jeśli chodzi o program Tomasza Lisa. Tam praktycznie nas nie ma. Nawet gdy była debata z kandydatami na prezydenta Warszawy, to była skarga – zresztą jest to nawet gdzieś napisane – bo naszego kandydata Tomasz Lis nawet nie zaprosił. Powiedział, że nie zaprosił, bo to jest program autorski. Niepokoi mnie – i to w sprawozdaniu KRRiT jest napisane – że nie jest finansowane centrum folkloru*[199].

Sprawozdanie z działalności KRRiT w 2010 roku w parlamencie. Przedstawienie dorobku Krajowej Rady z początku 2011 r., w tym „Strategii Regulacyjnej na lata 2011-2013". Odrzucenie Sprawozdania przez obie izby. Decyzja Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego: KRRiT zostaje.

Na początku był Senat i jego decyzja z połowy maja, by odrzucić Sprawozdanie. Sejm podejmował decyzję w czerwcu. Ocenę komplikował fakt, że rok wcześniej obie izby odrzuciły Sprawozdanie, a po zaakceptowaniu tej decyzji przez pełniącego obowiązki prezydenta Bronisława Komorowskiego, kadencja KRRiT wygasła. Tak więc Sprawozdanie przedstawiane przez kolejnego przewodniczącego Krajowej Rady w większej części opowiadało o pracy poprzedniego składu KRRIT.

Problem ten zarysował poseł Andrzej Halicki (PO), który na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu złożył wniosek o odrzucenie dokumentu. Następnie *pytał, w jaki sposób należy rozpatrywać sprawozdanie KRRiT za 2010 r., skoro były wówczas dwie rady – powołana za rządów PiS, którą poseł PO nazwał patologiczną, oraz nowa, która ukonstytuowała się w sierpniu ub.r. Halicki argumentował, że „czułby się źle", podnosząc rękę za ubiegłorocznym sprawozdaniem z działalności KRRiT*[200].

Podczas obrad plenarnych, przewodniczący KRRiT Jan Dworak zaczął wystąpienie, mówiąc z trybuny sejmowej, że w 2010 r. pierwszy raz w wieloletniej działalności Rady zdarzyło się, że Sprawozdanie nie zyskało akceptacji izb ani prezydenta. Podkreślił niezręczność sytuacji, kiedy następca musi przedstawiać – i niejako firmować – prace poprzednika. W wypowiedzi przewodniczącego znalazło się miejsce na opis działalności KRRiT w pierwszym kwartale 2011 r. Jedną z ważniejszych prac w tym czasie było przyjęcie „Strategii Regulacyjnej na lata 2011-2013".

Jednak sejmowa większość zdecydowała, że popiera decyzję Komisji Kultury i Środków Przekazu i odrzuca Sprawozdanie. Przyszłość KRRiT znalazła się w rękach prezydenta.

Prezydent: – Nie podzielam opinii parlamentu. Uważam, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna dalej funkcjonować w obecnym składzie[201] – cytowała „Gazeta Wyborcza" i przypominała polityczne kulisy głosowania. Zapytana o zdanie na temat decyzji prezydenta przewodnicząca sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Iwona Śledzińska-Katarasińska komentowała: – *Jan Dworak nie może przeprowadzić w KRRiT żadnej rozsądnej propozycji, bo dwaj członkowie Rady słuchają poleceń Czarzastego i Kwiatkowskiego, dlatego Radę należałoby wymienić. Zdania nie zmieniam. Widocznie pan prezydent doszedł do wniosku, że należy Radzie dać szansę*[202].

„Gość Niedzielny" napisał, że *decyzja prezydenta z 12 lipca była niemiłym zaskoczeniem dla Platformy Obywatelskiej, ucieszyła za to SLD. (…) Trudno wskazać jednoznaczny powód, dlaczego prezydent postąpił wbrew PO*[203].

„Strategia Regulacyjna na lata 2011-2013" o zmianie technologicznej i problemach mediów publicznych. Priorytety na kolejne lata.



Strategia Regulacyjna KRRiT na lata 2011-2013.

Dokument ten m.in. zarysowywał najważniejsze elementy zmian zachodzących na rynku medialnym i technologicznym, kluczowych ze względu na zakres działalności Krajowej Rady. Odnosił się do problemów unowocześnienia technik nadawczych, demkratyzacji i upubliczniania mediów koncesjonowanych, jak i poddawał analizie sytuację mediów publicznych. Jak napisał we wstępie do tego opracowania Jan Dworak: *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji publikuje strategię regulacyjną na lata 2011-2013 traktując ten dokument jako podstawę porządkującą pracę jej i jej Biura. Zakładamy także, iż będzie ona służyła współpracy z otoczeniem – społecznym, politycznym, gospodarczym i medialnym. Mamy nadzieję, że stanie się punktem odniesienia i w dyskusjach dotyczących mediów, i przy podejmowaniu politycznych i gospodarczych decyzji dotyczących ich przyszłości*[204].

Dokument stwierdzał, że nowe techniki nadawcze zmuszają do reorganizacji rynku mediów elektronicznych i do wyłonienia jego czterech głównych podmiotów: dostawcy programów (tradycyjni nadawcy oraz zwykli użytkownicy mediów oraz podmioty i osoby zajmujące się dziennikarstwem obywatelskim), agregatorzy i dystrybutorzy zawartości (m.in. operatorzy multipleksów, sieci szerokopasmowych, stron internetowych), operatorzy usług komunikacji elektronicznej (np. sieci) i operatorzy „udogodnień towarzyszących" (np. multipleksy). KRRiT stwierdziła, że na naszych oczach powstaje nowy, wielopodmiotowy pejzaż medialny. „Strategia" przewidywała przesunięcia na rynku reklam z telewizji tradycyjnej do Internetu i rozdrobnienie budżetów reklamowych. Zaznaczała, że

eksperci zakładają spadek roli telewizji uniwersalnych na rzecz kanałów tematycznych, których segment będzie się rozbudowywał. Nadal miała się rozwijać telewizja wysokiej rozdzielczości i zwiększać liczba oferowanych kanałów HD.

Krajowa Rada w tym opracowaniu odniosła się do ważnych problemów rynku, takich jak jego oligopolizacja. Zaznaczyła, że trzech nadawców TVP, Polsat i TVN zajmuje 80 proc. udziałów w rynku reklamy telewizyjnej. Zaobserwowano, że w ówczesnej sytuacji oligopol ten przeniósł się do Internetu i do telewizji naziemnej. Na rynku radiowym spośród 229 lokalnych stacji na falach UKF, 110 dzieli między siebie czterech właścicieli: RMF, Time, Eurozet i Agora. Do konsolidacji dochodzi też na rynku telewizji kablowych. *W Polsce zachodzą wszystkie procesy koncentracji mediów: integracja pozioma; międzymedialna; międzysektorowa (łączenie podmiotów medialnych z innymi przedsiębiorstwami spoza mediów); pionowa „w dół i w górę rzeki", wreszcie międzynarodowa*[205] – można przeczytać w „Strategii". Rada ostrzegała, że pluralizm mediów może być zagrożony przez wszystkie formy konsolidacji.

Zauważała też inne zjawisko: tabloidyzację, rozumianą jako przekształcanie zawartości mediów w rozrywkę. Ostrzegała, że szczególnie na nią narażone są: informacja radiowa i telewizyjna. *Szczególnie istotnym aspektem tabloidyzacji jest fakt, że prowadzi ona do zawężenia i zmiany kryteriów oceny, jaka wiedza o politykach i urzędnikach państwowych potrzebna jest obywatelom do oceny ich działalności. Pod wpływem procesu tabloidyzacji media rezygnują w dużej mierze z merytorycznej i dogłębnej analizy ich działalności publicznej, a koncentrują się na nich, jako osobach oraz na ich rodzinach*[206]. W walce z tym zjawiskiem Rada widziała znaczącą rolę do odegrania przez telewizję publiczną i wysoką jakość emitowanego przez nią programu.

Diagnozując rynek telewizyjny, Rada niepokoiła się niedostatecznym rozwojem trzeciego sektora mediów elektronicznych: mediów obywatelskich. W 2011 roku w Polsce działało 19 rozgłośni radiowych oraz 12 programów telewizji kablowej założonych i utrzymywanych przez stowarzyszenia, fundacje, samorządy, uczelnie.

Parlament Europejski w 2008 r. w „Rezolucji w sprawie mediów społecznych w Europie" uznał je za *ważne narzędzie wzmacniania roli obywateli i zachęcania ich do aktywnego angażowania się w tworzenie społeczeństwa obywatelskiego*[207]. Rola ta ma szczególne znaczenie w dobie zachodzących procesów koncentracyjnych w mediach. Rada Europy lokuje media obywatelskie w odrębnym segmencie i wzywa do umożliwienia im rozwoju. Natomiast Komitet Praw Człowieka ONZ (komentarz nr 34 nt. Artykułu XIX Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) wzywa do „sprawiedliwego" rozdziału częstotliwości między nadawców publicznych, komercyjnych i obywatelskich.

W zakreślonych priorytetach działań KRRiT na najbliższe lata na pierwszym miejscu znalazła się zapowiedź reagowania na wszelkie przejawy cenzury prewencyjnej, wszelkie próby ingerencji państwa czy polityków w działania nadawców. Podobnie Rada zamierzała bronić prawa dostępu dziennikarzy do informacji publicznej, wspierać prace nad samoregulacjami środowiska dziennikarskiego, które działałyby na rzecz rzetelności, bezstronności i ograniczeniu tabloidyzacji.

W „Strategii" znalazły się plany zorganizowania licznych konferencji, spotkań, dyskusji – także tych, których osią byłaby zbliżająca się cyfryzacja. Zarysowano też harmonogram działań Krajowej Rady w zakresie konwersji cyfrowej w latach 2011-2013, przy czym 2011 rok zajmowałyby prace koncepcyjne i wypracowanie strategii działań oraz szerokich konsultacji. W kolejnym roku powstałaby dokładna mapa częstotliwości przewidzianych do tej usługi razem z terminem wyłączenia sygnały analogowego. Rok 2013 byłby kluczowy – cyfryzacja ma stać się faktem.

Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw. Silny społeczny opór: obawa o cenzurę w Internecie. Wycofanie się przez Sejm z części zapisów.

11 grudnia 2007 r. Parlament Europejski i Rada przyjęły dyrektywę 2007/65/WE dotyczącą wykonywania telewizyjnej działalności

transmisyjnej (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych). Zastąpiła ona dyrektywę Rady 89/552/EWG. Na początku następnego roku do Sejmu trafił rządowy projekt nowelizujący ustawę o radiofonii i telewizji oraz niektóre inne ustawy. Częścią nowelizacji była implementacja do polskiego prawa nowej dyrektywy.

KRRiT wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego brała udział w pracach nad projektem ustawy.

Po uchwaleniu jej przez Sejm – zgodnie z procedurą – trafiła do Senatu, który znacząco zmienił jej zapisy pod wpływem nacisku opinii publicznej. Z niektórych rozwiązań wycofał się Prezes Rady Ministrów Donald Tusk. Co się stało? Otóż pojawiły się silne opory społeczne przeciwko pełnej implementacji dyrektywy i lęki przed skutkami wprowadzenia w życie pewnych zapisów.

Jak relacjonował serwis „nowemedia.org.pl": *Projekt wzbudza najwięcej kontrowersji w zakresie, w jakim może dotyczyć „telewizji internetowej". Jak podnoszą komentatorzy proponowane rozwiązanie mogą być niekorzystne dla krajowych serwisów, bo de facto może się okazać, że nadawanie programów audiowizualnych w sieci będzie podlegało takim samym regułom jak nadawanie ich w konwencjonalnej telewizji. (…) Problem polega na tym, że próbuje się wprowadzić swoisty system koncesjonowania audycji poprzez konieczność ich wpisu do specjalnego wykazu*[208].

Te wątpliwości został nagłośnione i zyskały dużą aprobatę internautów. Wydarzenie na Facebooku „Stop cenzurze w sieci" polubiło 23 tysiące osób. Uczestnicy forów internetowych pisali: *Popieram protest. Niedługo z Polski zrobią państwo policyjne i to zgodnie z prawem unijnym* – cytował portal „naszemiasto.pl" i wyjaśniał: *przedstawiciele rządu tłumaczą, że wprowadzenie nowelizacji wymusza na Polsce unijna dyrektywa. Nowe przepisy nakładają obowiązek rejestracji wszystkich serwisów internetowych w KRRiT, według ustalonych przez nią kryteriów. Rada dostanie prawo kontrolowania treści audiowizualnych oraz możliwość nakładania kar finansowych za działanie bez rejestracji*[209].

W dniu 25 marca Iwona Śledzińska-Katarasińska mówiła w Sejmie: – *Senat zaproponował de facto wykreślenie z tekstu ustawy*

mniej więcej 1/3, a może 1/4 regulacji, które odnosiły się do europejskiej dyrektywy audiowizualnej. Wymagało to rzeczywiście pewnego namysłu i zastanowienia się, czy jest to słuszne działanie czy nie. Otóż czuję się w obowiązku jako sprawozdawca komisji i osoba, która tutaj, w Sejmie, kierowała pracami nad tą ustawą, zapewnić Wysoką Izbę, że nic złego Wysoka Izba, uchwalając tę ustawę w kształcie, jaki powędrował do Senatu, nie uczyniła. Nieprawdą jest, że w ustawie tej był zamiar cenzurowania Internetu. Nieprawdą jest, że mogli się czuć zaniepokojeni internauci. Nieprawdą jest, że ustawa mogła dotyczyć stron internetowych, blogów i serwisów społecznościowych. To wszystko jest nieprawda[210].

Postawę rządu, który niejako sam wycofał się z części ustawy, tłumaczył posłom minister Bogdan Zdrojewski: – *Żyjemy, proszę państwa, w warunkach, w których siła mediów jest ogromna, gigantyczna. Jeżeli pojawia się silny protest wobec procesu legislacyjnego, który przebiegał niezwykle spokojnie, prawidłowo, to oczywiście nasze reakcje na to, jeżeli czas jest określony, są bardzo ograniczone. Zwracam na to uwagę, dlatego że wydaje mi się, że warto budować taką atmosferę, by odpowiedzialność za każdy protest, za każdą opinię, która sugeruje określone rozwiązania, była po każdej stronie, tzn. powinniśmy utwierdzać przekonanie o tym, że dążenie do państwa prawa oznacza odpowiedzialność za nie wszystkich stron uczestniczących w życiu społecznym*[211].

Ustawa w okrojonej wersji regulowała linearne usługi medialne. Dawała KRRiT nowe kompetencje w zakresie prowadzenia rejestru programów w Internecie, objęła regulacją dotyczącą przekazów handlowych programy internetowe i uregulowała zjawisko lokowania produktu.

Wprowadzała obowiązek stosowania udogodnień dla osób niepełnosprawnych, by niwelować wykluczenie medialne. Odnosiła się także do emisji reklam niezdrowej żywności towarzyszącej audycjom dla dzieci. Zniosła wymóg koncesjonowania rozprowadzania programów platform satelitarnych, który nie wymaga rezerwacji częstotliwości, zmieniając ich obowiązki na prowadzenie rejestru programów zgłaszanych KRRiT, tak jak to już było uregulowane w przypadku sieci kablowych.

Od razu zapowiedziano, że szybko ruszą prace nad kolejną nowelizacją mającą na celu pełną implementację unijnej dyrektywy (tym bardziej, że minął już termin jej wprowadzenia).

Naziemna telewizja cyfrowa: legislacja i prace projektowe. Pierwsze rozwiązania.

Cyfryzacja nadawania naziemnego telewizji zbliżała się wielkimi krokami. W 2009 roku nadawcy programów telewizyjnych: Polsat, TVN, TV4 i TV Puls oraz nadawca publiczny (TVP 1, TVP 2, TVP Info – programy regionalne) uzyskali możliwość rozpowszechniania swoich programów poprzez wprowadzenie ich do sygnału multipleksu pierwszego (MUX 1). Na mocy decyzji rezerwacyjnej prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, na zasadzie współużytkowania, nadawcy stali się operatorami MUX 1. Jednak, ze względu na konieczność wyłonienia przez nadawcę publicznego operatora technicznego w trybie ustawy z 29 stycznia 2004 roku „Prawo zamówień publicznych" i brak zgody pozostałych nadawców na takie rozwiązanie, konieczne stało się umieszczenie nadawców komercyjnych na innym multipleksie niż nadawca publiczny.

KRRiT, w uzgodnieniu z prezesem UKE, przeniosła nadawców: Polsat, TVN, TV4 i TV Puls na multipleks drugi (MUX 2). W pozostałej części MUX 2 nadawcy ci, dzięki wydanym w 2010 roku decyzjom przewodniczącego KRRiT, mogli umieścić dodatkowe programy. Tak więc zgodę na rozpowszechnianie w sygnale MUX 2 programu TVN Siedem otrzymała spółka TVN, programu TV Puls 2 Spółka Telewizja Puls, programu TV6 Spółka Polskie Media, a programu Polsat Sport News Spółka Telewizja Polsat. W okresie przejściowym (do wyłączenia nadawania analogowego) na MUX 1 obecne miały być programy telewizji publicznej.

W dniu 30 czerwca 2011 roku uchwalono ustawę o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej. Krajowa Rada energicznie angażowała się w prace prowadzone przez ministra infrastruktury. Ustawa była niezbędna, by zarysować ramy formalno-prawne pozwalające na wyłączenie analogowej telewizji naziemnej w przewidzianym

dniu. Spodziewano się, że część państw europejskich przejdzie na nadawanie cyfrowe rok wcześniej. Opóźnienia w pracach nad wprowadzeniem nowej technologii nadawania programów w Polsce spowodowane były brakiem regulacji prawnych multipleksów i ich operatorów. Niezbędne też było przeprowadzenie na ten temat społecznej kampanii informacyjnej.

Nowa technologia pozwalała na lepszą gospodarkę częstotliwościami, szerszy dostęp nadawców do eteru, a widzów do oferty programowej. Naziemna telewizja cyfrowa wprowadzała też inną – ważną dla KRRiT – nowość: możliwość użycia tzw. kodów rodzicielskich, które odcinały dzieci od nieprzeznaczonych dla nich treści nadawanych w telewizji. Ustawa przewidywała, że sygnał analogowy zostanie wyłączony 31 lipca 2013 roku, a programy telewizji publicznej mogą pozostać na MUX 1 do 27 kwietnia 2014 roku.

Prezydent RP podpisał ustawę 15 lipca 2011 roku.

KRRiT, razem z prezesem UKE, mogła zaplanować częstotliwości, które będą niezbędne dla nowej technologii i jej użytkowników. Podzielono kraj na 44 obszary wykorzystania częstotliwości. Przewidziano, że w okresie przejściowym będzie możliwość uruchomienia dwóch multipleksów o zasięgu ogólnopolskim bez wyłączenia sygnału analogowego. Na potrzeby TVP został zarezerwowany MUX 3 z zaznaczeniem, że jego pełne uruchomienie będzie miało miejsce już po wyłączeniu nadawania analogowego.

Opracowano na podstawie: Dz. U. z 2011 r. Nr 153, poz. 903, z 2012 r. poz. 1456, z 2015 r. poz. 2281.

U S T A W A

z dnia 30 czerwca 2011 r.

o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej[1), 2)]

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 1. Ustawa określa:

1) sposób wdrożenia naziemnej telewizji cyfrowej;
2) obowiązki operatora multipleksu I i operatora multipleksu II;
3) obowiązki nadawców: Telewizji Polskiej S.A., Telewizji Polsat S.A., TVN S.A., Polskich Mediów S.A., Telewizji Puls Sp. z o.o., rozpowszechniających w dniu wejścia w życie ustawy program telewizyjny w sposób analogowy drogą rozsiewczą naziemną, oraz ministra właściwego do spraw informatyzacji

– w zakresie kampanii informacyjnej o telewizji cyfrowej.

Art. 2. Ilekroć w ustawie jest mowa o:

1) multipleksie – należy przez to rozumieć multipleks, o którym mowa w art. 2 pkt 20a ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne (Dz. U. Nr 171, poz. 1800, z późn. zm.[3)]);

[1)] Niniejsza ustawa dokonuje w zakresie swojej regulacji wdrożenia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/136/WE z dnia 25 listopada 2009 r. zmieniającej dyrektywę 2002/22/WE w sprawie usługi powszechnej i związanych z sieciami i usługami łączności elektronicznej praw użytkowników, dyrektywę 2002/58/WE dotyczącą przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej oraz rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 w sprawie współpracy między organami krajowymi odpowiedzialnymi za egzekwowanie przepisów prawa w zakresie ochrony konsumentów (Dz. Urz. UE L 337 z 18.12.2009, str. 11).

[2)] Niniejszą ustawą zmienia się: ustawę z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, ustawę z dnia 15 grudnia 2000 r. o Inspekcji Handlowej oraz ustawę z dnia 26 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne.

[3)] Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2004 r. Nr 273, poz. 2703, z 2005 r. Nr 163, poz. 1362 i Nr 267, poz. 2258, z 2006 r. Nr 12, poz. 66, Nr 104, poz. 708 i 711, Nr 170, poz. 1217, Nr 220, poz. 1600, Nr 235, poz. 1700 i Nr 249, poz. 1834, z 2007 r. Nr 23, poz. 137, Nr 50, poz. 331 i Nr 82, poz. 556, z 2008 r. Nr 17, poz. 101 i Nr 227, poz. 1505, z 2009 r. Nr 11, poz. 59, Nr 18, poz. 97 i Nr 85, poz. 716, z 2010 r. Nr 81, poz. 530, Nr 86, poz. 554, Nr 106, poz. 675, Nr

2016-02-09



Nagroda News w kategorii Wydarzenie Roku 2013 za przeprowadzony z sukcesem proces cyfryzacji. Nagroda przyznana KRRiT, Ministerstwu Administracji i Cyfryzacji oraz Urzędowi Komunikacji Elektronicznej. *Fot. MMC Polska.*



Jan Dworak, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, został wyróżniony Platynową Anteną Świata Telekomunikacji i Mediów. Nagrodę wręczono 25 marca 2015 r. w trakcie Wielkiej Gali Złotych i Kryształowych Anten Świata Telekomunikacji i Mediów. *Fot. MMC Polska.*

Topniejące opłaty abonamentowe. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie. Działanie Poczty Polskiej.

Abonament to danina publiczna, która służy realizacji konstytucyjnych zadań państwa. Trybunał Konstytucyjny 9 września 2004 roku stwierdził, że opłata ta jest przymusowa. Sześć lat później Trybunał potwierdził konstytucyjność ustawy o opłatach abonamentowych i uznał, że jest możliwa egzekucja administracyjna zarówno kary za niezarejestrowane odbiorniki, jak i zaległych opłat za odbiorniki zarejestrowane. Dodał, że na opieszałość organu odpowiedzialnego za ściąganie tej opłaty może skarżyć się podmiot, na rzecz którego jest płacona, albo organ, który jest właściwy w sprawach z tego zakresu (czyli KRRiT).

W 2011 roku Poczta Polska, odpowiedzialna za pobieranie abonamentu, przeprowadziła ponad 16 000 kontroli. Do abonentów zalegających z opłatą wysłano 6 500 upomnień. Wystawiono liczne tytuły wykonawcze, a urzędy skarbowe przystąpiły do egzekucji zaległych kwot. Odzyskały zadłużenie z 456 tytułów wykonawczych. Jednak nie wszystkie urzędy skarbowe chciały egzekwować te należności. W związku z tym Poczta Polska wystąpiła do Ministra Finansów z prośbą o zajęcie stanowiska w tej sprawie i przekazanie go podległym placówkom.

W 2011 roku KRRiT z tytułu abonamentu otrzymała od Poczty Polskiej ok. 480 mln złotych. Była to najniższa kwota w historii tej opłaty.

ROZDZIAŁ IX

Konwersja cyfrowa telewizji i radiofonii. Stopniowe wyłączenia sygnału analogowego. Konsultacje dotyczące możliwości rozpoczęcia cyfrowej emisji radiowej.

W 2012 roku wprowadzano w życie plan przejścia z nadawania naziemnego analogowego na cyfrowy. Przed wyłączeniem sygnału analogowego w poszczególnych częściach kraju zbadano zasięgi multipleksów. W pierwszym etapie wyłączono (początek listopada 2012 r.) sygnał analogowy z nadajników na obszarze województwa lubuskiego, w części wielkopolskiego, dolnośląskiego, zachodniopomorskiego. Zaledwie w kilku miejscowościach sygnał nie był dobry (postanowiono więc zwiększyć moc nadawania w Gorzowie Wielkopolskim). W drugim etapie (koniec listopada) wyłączono nadajniki analogowe naziemne w województwie pomorskim, w części gmin województwa kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Kilkanaście miejscowości odbierało sygnał, który wymagał wzmocnienia, co uczyniono. Zbadano, że pokrycie sygnałem MUX 1 i MUX 3 dociera do 98 proc. populacji. Dalej pracowano nad techniczną stroną konwersji, by uniknąć białych plam w eterze przed 27 kwietnia 2014 r.

Krajowa Rada zaczęła też prace zmierzające do cyfryzacji naziemnego nadawania radiowego, co – jak podkreślała – będzie procesem bardziej skomplikowanym, dłuższym i wymagającym dużego zaangażowania organów państwowych. Polskie Radio SA, jako nadawca publiczny, otrzymało rezerwację miejsca na pierwszym multipleksie.

Rozpoczęła też prace nad konsultacjami społecznymi, które jasno wykazały, że nadawcy komercyjni nie są zainteresowani przejściem na cyfrowe nadawanie, ponieważ generuje ono wysokie koszty (początkowo jednoczesne nadawanie cyfrowe i analogowe). „Rzeczpospolita" pisała 11 września: *W Kielcach i okolicach ruszyły wczoraj nowe testy cyfrowego radia naziemnego. Każdy, kto ma odpowiedni odbiornik, może tam odbierać cyfrowo cztery kanały publicznego nadawcy. – To eksperymentalna emisja z okazji 60-lecia Radia Kielce – mówi Waldemar Sromek, rzecznik Emitelu, który dosyła cyfrowy sygnał. Komercyjna przyszłość naziemnego radia cyfrowego jest w Polsce niejasna*[212]. Dziennik cytował też przewodniczącego KRRiT: – *KRRiT na pewno nie będzie forsować tego procesu za wszelką cenę, ale będzie go promowała i jeśli ktoś wyrazi chęć na funkcjonowanie w tej sferze w jakimś sensownym kształcie, będziemy starali się nadać temu procesowi przewidywalne i sensowne ramy*[213].

W grudniu 2012 r. popularny tygodnik „Twoje Imperium" pisał: *Żegnamy telewizję analogową! W kilku rejonach kraju już ją odcięto. Drogi widzu! Idzie nowe! Ostatni nadajnik zostanie wyłączony latem 2013 r. Wszyscy gotowi? Bo żeby oglądać ulubione gwiazdy i seriale, trzeba, niestety, pogodzić się z wydatkiem*[214].

Jak mówił posłom Jan Dworak, przedstawiając Sprawozdanie z działalności KRRiT w 2011 roku: – *Konsekwencje rynkowe tej rewolucji technicznej są oczywiście głębsze niż tylko możliwość oglądania w tej chwili programów w formacie HD i radykalnie zmieniają zasady funkcjonowania rynku mediów audiowizualnych. Ten proces na szczęście trwa i mamy nadzieję, że w kolejnych sprawozdaniach będziemy mogli donosić o kolejnych etapach tego procesu, który zakończy się w roku 2014*[215].

Media podały: Telewizja Trwam zniknie z kablówek. Polaryzacja stanowisk na temat odmowy koncesji Telewizji Trwam. Posłowie wnioskują o podanie czterech członków KRRiT do Trybunału Stanu. Wyrok sądu pozytywny dla KRRiT. Zakończenie sporu w 2013 roku.

26 kwietnia 2011 roku KRRiT zadecydowała, że z siedemnastu chętnych do miejsca na MUX 1, trafią tam: Kino Polska Nostalgia, Eska TV, ATM Rozrywka TV i U-TV (późniejsza TTV). Zmodyfikowała tę decyzję 6 lipca, ponieważ Kino Polska TV zrezygnowało z koncesji dla programu Kino Polska Nostalgia. Zwolnione miejsce, decyzją KRRiT, zajęła Polo TV (Lemon Records). Koncesji nie uzyskała Telewizja Trwam.

Jednak dopiero w styczniu następnego roku rozpętała się burza. W pierwszym tygodniu nowego roku „Rzeczpospolita" napisała: *KRRiT nie widzi TV Trwam w naziemnej telewizji cyfrowej. Przez to toruńska stacja może wypaść z kablówek*[216]. Dziennik podawał, że na MUX 2 koncesje mają już m.in. Polsat, TVN, TV Puls, na MUX 3 programy telewizji publicznej. A od połowy grudnia uruchomiono kolejne programy nadawane na ostatnim wolnym multipleksie – MUX 1. Tam chciała znaleźć się Telewizja Trwam, należąca do Fundacji Lux Veritatis, ale Krajowa Rada odrzuciła jej wniosek.

Informacje te podchwyciły wszystkie polskie media. „Gazeta Wyborcza" wyjaśniała swoim czytelnikom: *Od 1 sierpnia 2013 roku telewizja* cyfrowa zastąpi w pełni tradycyjną analogową. *Brak tej koncesji spowoduje, że Telewizja Trwam nie będzie dostępna m.in. w kablówkach*[217].

Dlaczego sprawę nagłośniono akurat w styczniu? Do końca miesiąca Krajowa Rada miała rozpatrzyć odwołanie właściciela Telewizji Trwam od decyzji Rady.

– KRRiT nie uwzględniła odwołania fundacji o. Tadeusza Rydzyka Lux Veritatis. Rada ogłosiła to wczoraj [17 stycznia] na specjalnej konferencji prasowej. KRRiT nie przyznała koncesji Telewizji Trwam na multipleksie telewizji cyfrowej już w kwietniu, ale awantura zaczęła się dopiero dwa tygodnie temu po tekstach w prawicowych mediach

alarmujących, że Telewizja Trwam bez tej koncesji nie będzie dostępna w kablówkach. Nie jest to prawdą. Rada do końca stycznia miała rozpatrzyć odwołanie Lux Veritatis. – Utrzymaliśmy w mocy poprzednią decyzję. Jesteśmy obiektem kampanii społecznej, która miała nas skłonić do zmiany decyzji. Ale tak się nie stało – powiedział wczoraj przewodniczący KRRiT Jan Dworak – relacjonowała „Gazeta Wyborcza". – *Kładliśmy nacisk na zdolność nadawcy do sfinansowania inwestycji [10 mln zł rocznie]. Lux Veritatis przez trzy lata przynosiła straty, a jej dochody, prawdopodobnie ze zbiórek, malały*[218] – mówił Dworak. Dodał, że *majątek fundacji to ok. 90 mln zł, ale większość pochodzi z pożyczki od zakonu redemptorystów. – Na pytanie o warunki spłaty pożyczki nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Przyjęliśmy więc średnią ratę z tego zadłużenia i okazało się, że to zbyt duże obciążenie dla fundacji*[219] – wyjaśnił Jan Dworak, cytowany przez Katarzynę Wiśniewską.

– *Przy podejmowaniu decyzji dotyczącej przyznania koncesji brane pod uwagę było kryterium zapewnienia widzom różnorodnej oferty programowej. Ważnym kryterium było również zapewnienie powodzenia finansowego przedsięwzięcia, jakim jest uruchomienie nadawania przez wszystkie podmioty, które otrzymały koncesję*[220] – cytowała „Gazeta Wyborcza" Katarzynę Twardowską, rzeczniczkę prasową Krajowej Rady.

Ojciec Tadeusz Rydzyk zaapelował o zbieranie podpisów pod wnioskiem do KRRiT w sprawie przydzielenia Radiu Maryja i Telewizji Trwam miejsca na multipleksie: – *Z ogromnym zatroskaniem zwracam się z wielką prośbą o pomoc w uzyskaniu od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji miejsca na tak zwanym multipleksie. A to w związku z wprowadzeniem cyfrowego systemu nadawania. Miejsca te już się kończą. Poszczególne podmioty uzyskują nawet po parę miejsc na multipleksie. Otrzymują podmioty nie tylko nawet tysiące razy słabsze z formalnego punktu widzenia od nas, ale i z uchybieniami formalnymi. Natomiast my nie otrzymaliśmy żadnego, ani jednego miejsca na tak zwanym multipleksie*[221] – mogli przeczytać członkowie środowiska Radia Maryja na stronie internetowej. Ojciec Rydzyk twierdził, że *decyzją Rady niekorzystną dla jego telewizji*

została zlikwidowana jeszcze jedna możliwość na ewangelizację[222] i zamieścił w „Naszym Dzienniku", i na swojej stronie internetowej wzór listu, który należy przesłać do KRRiT w obronie Telewizji Trwam. Listy zaczęły napływać tysiącami. Pojawiły się pogróżki pod adresem niektórych członków Rady. Protesty napływały też mailowo.

W oczach niektórych publicystów brak koncesji dla tej stacji był karą za niewspieranie rządu. – *Polityczni i medialni zamordyści nie mają prawa odbierać nam resztek pluralizmu w mediach*[223] – stwierdzał we „Frondzie" Tomasz Terlikowski.

Atmosferę próbowali studzić Jan Dworak i Krzysztof Luft, który zapewniał publicznie, że choć KRRiT nie przyznała miejsca na MUX 1 Telewizji Trwam z powodu braku możliwości udokumentowania środków na inwestycję w MUX (koszt rozpowszechniania na obszarze całego kraju), to los stacji nie jest zagrożony. Przypomniał, że ówcześnie Telewizja Trwam też nie była nadawcą naziemnym tylko satelitarnym i nadal będzie rozpowszechniana przez satelitę i sieci kablowe.

W obronie stacji występowali politycy PiS i Solidarnej Polski, upatrując w negatywnej dla niej decyzji zagrożenia dla wolności słowa. Posłowie Solidarnej Polski domagali się w tej sprawie przedstawienia informacji od premiera oraz interwencji Rzecznika Praw Obywatelskich. Posłowie PiS doprowadzili do zwołania posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu, na którym wnioskowali o postawienie członków Krajowej Rady przed Trybunał Stanu (z wyjątkiem Stefana Pastuszki, który w głosowaniu w sprawie koncesji dla Telewizji Trwam wstrzymał się od głosu). Postulowali też przeprowadzenie kontroli NIK w KRRiT. – *Odmawianie koncesji Telewizji Trwam to skandal i pokazanie, że wolność mediów nie istnieje*[224] – powiedział na konferencji prasowej prezes PiS Jarosław Kaczyński, cytowany przez PAP i TVN24.

Ataki polityczne, medialne, protesty Rodziny Radia Maryja nie ustawały. W połowie stycznia portal lokalny „eostroleka.pl" informował: *W naszych parafiach zbierane są podpisy pod apelem w sprawie przyznania Telewizji Trwam koncesji na tzw. multipleksie cyfrowym.*

Podpisy pod apelem można składać po mszach. Jeżeli ktoś chce się pod nim podpisać, powinien, idąc do kościoła, wziąć ze sobą dowód osobisty[225].

– Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie może podejmować ryzyka, że się do multipleksu cyfrowego bierze nadawcę, co do którego nie ma 100 proc. pewności, że on jest w stanie ten wysiłek ponieść[226] – ponownie tłumaczył swoje stanowisko Krzysztof Luft Polskiej Agencji Prasowej.

– Owa niepewność finansowa wnioskodawcy miała wynikać z analizy dokumentów. Multipleks cyfrowy od częstotliwości analogowej różni się tym, że w jednym paśmie częstotliwości umieszcza się do ośmiu programów. Nadawcy tych programów muszą ponieść koszty tego przedsięwzięcia i jeżeli chociaż jeden z nich nie daje całkowitej gwarancji, że jest w stanie ten ciężar udźwignąć, to wówczas stwarza zagrożenie dla powodzenia funkcjonowania całego multipleksu[227] – dodawał.

Według eksperta rynku medialnego Jakuba Bierzyńskiego, cytowanego przez PAP i „Dziennik", Krajowa Rada powinna była jasno przedstawić kryteria, na podstawie których przyznaje lub odmawia koncesji na multipleksie. *To fundamentalna sprawa dla przyszłości rynku telewizyjnego. Wiadomo, że dla wszystkich chętnych miejsca nie starczy, dlatego musimy wiedzieć, jakimi kryteriami formalnymi i merytorycznymi posługuje się KRRiT. Krajowa Rada musi podejmować przejrzyste decyzje*[228] – powiedział.

O informację w tej sprawie zwróciły się do KRRiT: Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. *Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wyraża przekonanie, że eliminowanie Telewizji Trwam z grona nadawców naziemnej telewizji cyfrowej jest zaprzeczeniem fundamentalnych zasad państwa demokratycznego – wolności słowa, pluralizmu poglądów, swobody ich głoszenia i równego dla wszystkich podmiotów dostępu do środków technicznych zapewniających możliwość prezentowania tych poglądów społeczeństwu. Przyznane do tej pory koncesje mają charakter komercyjny. Telewizja Trwam to jedyny nadawca społeczny. Adresuje ona swój program do osób o światopoglądzie katolickim.*

Odmowa przyznania jej koncesji ogranicza pluralizm mediów w Polsce, tym bardziej, że cyfryzacja telewizji naziemnej ukształtuje rynek telewizji w naszym kraju na wiele lat[229]. Protest i apel do KRRiT o ponowne rozpatrzenie sprawy podpisali: Krzysztof Skowroński, prezes SDP; Agnieszka Romaszewska-Guzy i Piotr Legutko.

Przedstawiciele KRRiT zwracali uwagę, że stacja emituje reklamy, czyli nieprawdą jest, iż Telewizja Trwam to nadawca społeczny.

Organizowano liczne przemarsze protestacyjne, pikiety. W gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli zorganizowano konferencję o dyskryminacji Telewizji Trwam przez KRRiT i stwarzanym przez nią zagrożeniu dla wolności słowa w Polsce.

Pod koniec marca na łamach „Uważam Rze" Bronisław Wildstein stwierdzał, że *Wielotysięczne manifestacje w obronie Telewizji Trwam przemaszerowały polskimi miastami bez zainteresowania głównych mediów, w tym telewizji publicznej (…) Nie ma współcześnie słowa bardziej nadużywanego niż „tolerancja". Przypomnijmy więc, że to prawo istnienia opinii odmiennych od naszych. Odmowa przyznania miejsca na multipleksie Telewizji Trwam, która jedyna mogłaby zaproponować perspektywę różną od dominującego na naszych ekranach oligopolu, jest wymowna*[230].

W listopadzie publicysta „Naszego Dziennika" stwierdzał: *Już od roku trwa wielka mobilizacja polskich katolików dotkniętych ideologiczną decyzją KRRiT wykluczającą Telewizję Trwam z procesu cyfryzacji polskiej telewizji. W poczuciu odpowiedzialności za Kościół i Polskę już setki tysięcy ludzi przeszły w pokojowych i modlitewnych marszach, ponad sto samorządów, a więc lokalnych władz, wydało stanowiska, uchwały czy oświadczenia w obronie Telewizji Trwam, bez mała dwa i pół miliona osób własnoręcznie podpisało się pod petycją do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o zaprzestanie praktyk dyskryminacyjnych wobec jedynej polskiej katolickiej telewizji i przyznanie jej miejsca na multipleksie cyfrowym umożliwiającym wszystkim bezpłatny i bezproblemowy dostęp do nadawanych przez nią programów*[231].

Sytuacja Telewizji Trwam była też osią dyskusji w Sejmie podczas debaty nad rocznym Sprawozdaniem KRRiT. Posłowie wyrażali

swoje opinie, nieraz bardzo zdecydowane, a czasem dawali się ponieść emocjom. Elżbieta Kruk stwierdzała z mównicy sejmowej: – *Niewiele jest dziś w Polsce mediów, które mówią własnym głosem, są przejawem wolności słowa, nie podporządkowały się politycznej poprawności, czyli dzisiejszej cenzurze, realizują misję publiczną, służąc Polakom. Należy do nich niewątpliwie Telewizja Trwam. Decyzja Krajowej Rady wskazuje też na jawną dyskryminację mediów katolickich, a co za tym idzie, na wykluczenie ogromnej rzeszy odbiorców, na straży interesów których winna stać*[232].

Beata Kempa z Solidarnej Polski wołała do przewodniczącego KRRiT: – *Niech pan będzie Polakiem. Niech pan nie dyskryminuje chrześcijan (oklaski) i katolików*[233]. A Anna Sobecka (PiS) zwracała się do najważniejszych osób w państwie: – *Panie prezydencie i panie premierze, wzywam: zawróćcie z tej drogi, o której pisał George Orwell w swojej powieści „Folwark zwierzęcy", która jest alegorią systemu totalitarnego. Przywróćcie wolność słowa w Polsce, nie dyskryminujcie opozycyjnej telewizji, bo tu nie Białoruś, nie Ruś. My chcemy…*[234] Wicemarszałek Wanda Nowicka prosiła posłankę, by ta zakończyła wypowiedź. Pani poseł była stanowcza: – *Trwam i basta*![235]

Decyzje KRRiT w sprawie miejsc na MUX 1 ocenił Wojewódzki Sąd Administracyjny. Nie dopatrzył się uchybień ze strony Krajowej Rady i oddalił skargę zarówno Fundacji Lux Veritatis, jak i spółki Mediasat (nadawcy Tele5). Wyrok zapadł 25 maja 2012 roku.

Ostatecznie spór pomiędzy KRRiT i Fundacją Lux Veritatis zakończył się w 2013 roku. W dniu 14 marca 2013 r. KRRiT podała do publicznej wiadomości, że o cztery miejsca na MUX 1 – zwolnione przez TVP – zabiega 16 podmiotów. W dniu 5 lipca 2013 r. KRRiT ogłosiła częściowe wyniki: Telewizja Trwam weszła na multipleks.

Trudna sytuacja finansowa mediów publicznych, najgorsza sytuacja TVP. Krytyka poziomu programów nadawanych w TVP. Niski poziom ściągalności abonamentu i wysiłki KRRiT, by to zmienić. Plany finansowo-programowe.

W 2012 roku media publiczne znajdowały się w trudnej sytuacji finansowej. Wpływy abonamentowe wyniosły 553 mln zł, z czego TVP przypadło 254 mln, a PR SA – 157. Publiczne rozgłośnie regionalne otrzymały 152 mln zł. KRRiT zauważyła, że choć zebrane pieniądze nie były wystarczające na potrzeby mediów publicznych, to za sukces można uznać, że pierwszy raz od 2008 roku wpłaty były większe niż przewidywano (o 93 mln zł). Na ten wzrost wpływ miała akcja ściągania zaległych opłat, do czego przyczyniły się działania Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Poczty Polskiej oraz urzędów skarbowych.

Suma, która dotarła do TVP, zaspokajała jej potrzeby zaledwie w 15 procentach. W lepszej sytuacji było radio. Polskie Radio SA zapełniło 70 proc. budżetu abonamentem, a rozgłośnie regionalne: od 80 do nawet 100 procent. Brakujące środki telewizja publiczna zdobywała na rynku komercyjnym. Zrozumiały niepokój budziła więc zapowiadana przez prezesa TVP na koniec roku znacząca strata. W oficjalnym komunikacie TVP informowała, że strata *jest uzasadniona jednorazowymi wydatkami związanymi z wprowadzaniem naziemnej telewizji cyfrowej oraz kosztami związanymi z obsługą Euro 2012 i Igrzysk olimpijskich w Londynie*[236]. Jak stwierdzał Prezes Zarządu TVP Juliusz Braun, na transmisji meczów rozgrywanych w 2012 r. TVP nie zarobi, lecz straci i to około 50 mln zł.

Media obiegły spekulacje, co do przyszłości TVP, jednak kierownictwo Spółki zapewniało, że mimo przewidywanej straty nie dojdzie do utraty płynności. Nie będzie po prostu zysku (w poprzednim roku zanotowano 15 mln zysku). Jednak media stwierdzały, że płyną do nich nieoficjalnie informacje, iż w kasie TVP może zabraknąć ponad 200 mln zł. Sygnalizowano, że w złej kondycji jest Polskie Radio, które może zanotować stratę wysokości 30 mln zł.

Przedstawiając roczne Sprawozdanie, przewodniczący KRRiT podkreślał: – *Sytuacja polskich nadawców publicznych na tle radia i telewizji publicznej w innych krajach stanowi w tym zakresie rażące odstępstwo. Wprowadzenie skutecznego systemu abonamentowego lub innych rozwiązań zapewniających nadawcom publicznym możliwość finansowania działalności misyjnej jest dzisiaj absolutnie priorytetem. Uważam zresztą, że ta dyskusja, która już się rozpoczyna, debata publiczna, odpowiednie zapowiedzi przedstawicieli rządu, które dają nadzieję na rozwiązanie tego problemu już wkrótce, powinny zaczynać się tak naprawdę nie od technicznych rozważań na temat systemu wspierania mediów, na temat tego, czy to ma być abonament, czy to ma być inny rodzaj wspierania, np. z budżetu, ale od zdefiniowania zadań publicznych, jakie media publiczne powinny wykonywać w obecnym okresie, bardzo zmienionym w stosunku do tego, co miało miejsce 20 lat temu. I dopiero po skatalogowaniu potrzeb, po ustaleniu struktury, zakresu działania i wielkości mediów publicznych powinno się rozważać sprawę finansowania*[237].

Powszechnie krytykowano poziom programowy telewizji publicznej. Jak pisała Kamila Baranowska w „Rzeczpospolitej": *Przez ostatnich 11 lat drastycznie spadła liczba niemal wszystkich tzw. misyjnych programów publicznej telewizji. Obecny zarząd postawił sobie za cel ich przywracanie. W dramatycznej sytuacji finansowej, w jakiej znalazła się TVP, jest to jednak karkołomne zadanie*[238]. Dziennikarka przywoływała analizę firmy At Media, wedle której w latach 2000-2011 spadła liczba programów naukowych, edukacyjnych i poradnikowych, nadawanych w Programie I i II TVP. *Jeszcze w 2000 r. było ich 181, w ubiegłym roku już tylko 42. W tym samym czasie liczba programów informacyjnych zmniejszyła się z 596 do 191*[239]. Zauważono też spadek liczby emisji Teatru Telewizji (niemal czterokrotny), filmów i seriali dokumentalnych, przyrodniczych i podróżniczych (z 651 audycji zostały 482). Niektóre programy przesunięto do kanałów tematycznych, inne znikły. Ówczesny zarząd chciał wrócić do szlachetnych i kosztownych form telewizyjnych, ale nie było to łatwe. – *Obecne kierownictwo TVP przyszło z zamiarem powrotu do realizacji prawdziwych celów publicznej telewizji i są pierwsze tego dowody, jak choćby udane próby reaktywacji Teatru Telewizji*[240] –

„Rzeczpospolita" cytowała rzeczniczkę TVP, Joannę Stempień-Rogalińską. Jednak to było zbyt mało wobec powszechnych oczekiwań.

KRRiT też ostro oceniała stronę programową publicznego nadawcy. W Sprawozdaniu pojawiły się stwierdzenia: *Misja jest zdominowana przez gatunki audycji typowe dla mediów komercyjnych. Media publiczne, w szczególności TVP zapewniały odbiorcom dość powierzchowna informację o świecie, zbyt uproszczony obraz polityki, rozrywkę na niskim poziomie. Prawie nieobecny był dyskurs społeczny na tematy ważne dla kraju, społeczeństwa i różnych jego grup, zbyt mało audycji zwiększających wiedzę, zniknęły audycje artystyczne stwarzające odbiorcom możliwość udziału w kulturze*[241].

W podniesieniu poziomu programowego i nakierowaniu go na misję miały służyć plany finansowo-programowe, które – zgodnie z rozporządzeniem KRRiT z dnia 27 kwietnia 2011 roku – spółki mediów publicznych przekazują Krajowej Radzie. Zawierają w nich swoje propozycje planów programowych uzupełnione o dodatkowe informacje na temat m.in. przewidywanego czasu trwania emisji, jej pory, pasma i częstotliwości nadawania, a także kosztów i źródeł finansowania.

Prawne podstawy tej procedury wprowadziła nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji z 6 sierpnia 2010 roku, która praktycznie zaczęła działać od 2011 roku. Wcześniej media publiczne były finansowane w sposób podmiotowy, to znaczy KRRiT dzieliła środki z abonamentu pomiędzy różne spółki mediów publicznych zgodnie z określonym przez siebie współczynnikiem, nie uwzględniając z nadawcami, na jakie cele zamierzają przeznaczyć te pieniądze.

Od wejścia w życie nowelizacji ustawy zaczęto wspierać nie spółki, lecz ich zadania programowe, które oceniała i kwalifikowała KRRiT.

KRRiT najpierw przeprowadziła konsultacje społeczne, a potem wysłała do spółek wynikające z nich sugestie dotyczące programów, które powinny się znaleźć w ramówkach stacji publicznych. Miała nadzieję na odrodzenie zaniedbywanych gatunków, takich jak reportaż i słuchowisko. Chciała, aby wśród programów nadawanych przez media publiczne znalazły się: dokumenty, spektakle, audycje

poświęcone nowym technologiom, kulturze, programy dla dzieci i młodzieży oraz propagujące sport amatorski.

W 2012 roku spółki mediów publicznych przesłały do KRRiT koncepcje 53 programów. Jak podsumowywała KRRiT: *Spółki sporządziły plany finansowe na poziomie zdecydowanie wyższym niż prognozowane wpływy z opłat abonamentowych*[242]. Dość powiedzieć, że TVP chciała otrzymać 1, 416 mln zł, Polskie Radio – 234 mln, a rozgłośnie regionalne 192 mln. Podczas gdy KRRiT oszacowała, że wpływy z abonamentu mogą wynieść około 400 mln zł. Takie były marzenia i realia w owym roku.

Burzliwe obrady nad Sprawozdaniem z 2011 roku. Główny temat: brak koncesji dla Telewizji Trwam. Sprawozdanie przyjęte.

TVP na krawędzi, a KRRiT kwitnie[243] – komentowała „Rzeczpospolita". Rozłożenie sił na polskiej scenie politycznej sprawiało, że spodziewano się, iż Sprawozdanie Rady zostanie przez parlament przyjęte. *Krajowa Rada przetrwa, ale to nie koniec pytań o losy mediów publicznych i proces koncesyjny*[244] – pisała Kamila Baranowska.

Przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO), ostro występująca w poprzednich latach, w 2012 roku podkreślała, że KRRiT w tym składzie *przynajmniej stara się*[245] sprostać wyzwaniom, jakie stoją przed mediami, a Sprawozdanie uznała za *rzetelną ocenę sytuacji, w której jesteśmy*[246]. Ale Rada nie uniknęła ostrej krytyki m.in. za proces koncesyjny, słabą kondycję mediów publicznych i niską ściągalność abonamentu. Elżbieta Kruk (PiS) stwierdziła, że – *zmiany personalne i programowe w mediach publicznych, dokonanie przez koalicję PO–PSL–SLD, pogłębiły nierównowagę w dostępie do mediów różnych grup społecznych (…) Wielomilionowe audytorium o światopoglądzie konserwatywnym zostało pozbawione oferty programowej, a opinia publiczna – dostępu do pełnego spektrum poglądów. Jest to stan niezgodny z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa oraz swobodnego dostępu do informacji*[247]. Padły ostre słowa także wobec

zarządu TVP, że udzielił zgody na udział w programie „The Voice of Poland" TVP 2 Nergala, *satanisty publicznie obrażającego chrześcijańskie wartości*[248].

Posłowie prawicy nawoływali do umieszczenia Telewizji Trwam na MUX 1. Posłowie lewicy woleli rozmawiać o abonamencie, biorąc część winy za trudny stan mediów publicznych na siebie, to jest na wszystkich parlamentarzystów.

Poseł Tomasz Kamiński (SLD) powiedział: – *Nam wszystkim nie przynosi też chwały fakt nieudanych dwóch noweli prawa medialnego, modyfikujących m.in. finansowanie mediów publicznych, ani to, że nowela zgłoszona przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, proponująca prosty system finansowania z odpisów z PIT i CIT, nigdy nie została przyjęta*[249].

Andrzej Rozenek (Ruch Palikota) podkreślał, że priorytetem dla wszystkich instytucji państwowych właściwych w tej sprawie powinno być szybkie uregulowanie prawne sprawy poboru abonamentu, by stał się on prawdziwą daniną publiczną.

W głosowaniu wzięło udział 433 posłów, za przyjęciem Sprawozdania opowiedziało się 282 posłów, przeciwnego zdania było 151 posłów. Nikt się nie wstrzymał. Wcześniej dokument ten przyjął Senat.

Mecz bokserski Adamek-Kliczko oraz transmisja meczu Polska – Czarnogóra i Polska – Mołdawia, czyli pay-per-view w oczekiwaniu na definicję.

We wrześniu 2011 roku we Wrocławiu na ring weszli Witalij Kliczko i Tomasz Adamek. Transmisja meczu nie była ogólnodostępna. Możliwość zakodowania transmisji zapowiadano już w styczniu. *Polsat chce walki Adamek – Kliczko w PPV?* – pytał portal „wirtualnapolska.pl". Tak też się stało. Mimo oporu widzów, mimo grupy na Facebooku: „*Nie zapłacimy za oglądanie w TV walki Adamek vs Kliczko! Bojkot PPV"* telewizja typu pay-per-view pojawiła się w Polsce.

Dostęp do programu kosztował 40 zł. Później informowano, że sprzedanych zostało 200 tys. subskrypcji. Jednak obserwatorzy rynku mediów zauważali, że niemiecka stacja RTL, dostępna w Polsce w ofercie telewizji kablowych i satelitarnych, nadawała tę walkę na żywo i bez dodatkowej opłaty. Podobno aż 1,1 mln Polaków oglądało ten program z niemieckim komentarzem. Kolejne emisje w PPV były już mniej popularne. 4 września 2012 roku grupa na portalu Facebook alarmowała: *Doczekaliśmy się pierwszej transmisji piłki nożnej w systemie PPV! Zapraszamy do bojkotu!*

Z możliwości obejrzenia meczu pomiędzy Polską a Czarnogórą w eliminacjach do Mistrzostw Świata skorzystało między 60 a 70 tysięcy osób.

Pierwszy fakt „zamknięcia" dostępu do imprezy sportowej zwrócił uwagę KRRiT, która w stanowisku wyrażonym 17 kwietnia 2011 roku stwierdziła: *Z ustawy o radiofonii i telewizji wynika, że operator nie ma prawa dokonywania zmian w rozprowadzanym programie*[250]. Pouczyła nadawców, po przeprowadzeniu analizy kontraktów podpisywanych przez nich z właścicielami praw do emisji programów sportowych, że nie powinni zawierać umów, które posługują się klauzulami sprzecznymi z ustawą o radiofonii i telewizji.

Co do zakodowanej transmisji meczu piłkarskiego w 2012 roku, KRRiT przypomniała, że mecze reprezentacji Polski są przez ustawę określane mianem „ważnych wydarzeń", które nadawca może rozpowszechniać tylko w programie ogólnokrajowym, bez opłaty (wyłączając abonament pobierany przez sieci kablowe).

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zgłasza pilną potrzebę wprowadzenia ustawowej definicji płatnej usługi medialnej pay-per-view[251] – głosiło Sprawozdanie.

Październik miesiącem nowelizacji. Udział KRRiT w dwóch nowelizacjach ustawy o radiofonii i telewizji.

Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 2011 roku zakwestionował jeden z przepisów ustawy o radiofonii delegujący do KRRiT prawo

określania (w rozporządzeniu) wysokości opłaty koncesyjnej i ustalania listy podmiotów z niej zwolnionych. Stwierdził, że tak ważne sprawy powinny być zawarte w ustawie. Tym samym niezbędne stało się nowelizowanie ustawy o radiofonii i telewizji. Sejm przyjął nowe zapisy 10 października 2012 roku. Określały one maksymalne stawki za koncesje, terminy i sposób ich płacenia. Wprowadzono możliwość zapłaty jednorazowej lub w rocznych ratach. Sposób opłaty miał być określony w koncesji

KRRiT aktywnie włączyła się do prac nad poprawieniem regulacji, bowiem dopóki nie weszła ona w życie, realizacja zadań koncesyjnych KRRiT była utrudniona. Od 4 sierpnia do 20 grudnia zawieszono rozpatrywanie wniosków koncesyjnych.

W dniu 12 października nadrobiono braki w ustawie związane z niepełną implementacją dyrektywy 2010/13/WE, w której zabrakło miejsca na przepisy dotyczące audiowizualnych usług medialnych. Nowe przepisy określiły zasady i warunki wykonywania działalności gospodarczej w dziedzinie audiowizualnych usług medialnych na żądanie, zwanych VoD. Usługi VoD (oraz ich dostawcy) zostały poddane nadzorowi Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Nowela nałożyła obowiązek nadawania co najmniej 10 proc. audycji produkcji europejskiej, w tym audycji polskojęzycznych.

W ustawie zawarto zapisy chroniące małoletnich przed szkodliwymi treściami. Firmy dostarczające audiowizualne usługi medialne na żądanie powinny – zgodnie z zapisami ustawy – zwiększać możliwość dostępu do audycji osobom niedowidzącym i niedosłyszącym (przez umieszczanie audiodeskrypcji, napisów oraz tłumaczenia na język migowy). Zakazano nadawania audycji nawołujących do nienawiści lub dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność, rasę, płeć, wyznanie lub narodowość.

Nałożono też na nadawców tych treści obowiązek składania corocznych sprawozdań Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji do 31 marca każdego roku. Jak precyzował portal „wirtualnemedia.pl": *Wśród wykreślonych w ub. roku zapisów spore kontrowersje budził m.in. ten, który nakładał na dostawców VoD obowiązek ich zgłoszenia do wykazu w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji – bez*

względu na to, czy usługi byłyby udostępniane w Internecie, w sieciach kablowych czy na platformach satelitarnych. Resort kultury, który przygotował ówczesny projekt, podkreślał, że przepisy nie dotyczą stron prywatnych, w tym m.in. blogów, bo nie dotyczy ich sama dyrektywa. Z ówczesnych wyliczeń MKiDN wynikało, że nowymi regulacjami objętych zostałoby niespełna 50 podmiotów gospodarczych. Uchwalona w piątek ustawa nie przewiduje obowiązku zgłoszenia świadczenia usługi VoD w KRRiT[252].

Prezydent RP podpisał ustawę 16 listopada 2012 roku. Weszła ona w życie 28 lutego 2013 roku.

ROZDZIAŁ X

Rok 2013: wielkie zmiany. Koniec telewizyjnego naziemnego nadawania analogowego. Polskie Radio prekursorem naziemnej cyfrowej emisji radiowej (Warszawa i Katowice). Obawy innych nadawców radiowych.



Jan Dworak, przewodniczący KRRiT i Andrzej Siezieniewski, prezes Polskiego Radia SA. 1 października 2013 r. Polskie Radio rozpoczęło cyfrowe nadawanie programów radiowych. To początek zainicjowanego przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji procesu cyfryzacji radia w Polsce. Polskie Radio w systemie cyfrowym nadaje siedem programów, istniejące: Jedynkę, Dwójkę, Trójkę, Czwórkę, Polskie Radio dla Zagranicy oraz dwa nowe: Polskie Radio 24 i Polskie Radio Rytm. *Fot. Wojciech Kusiński/ Archiwum Polskiego Radia SA.*

Obawy niektórych obserwatorów się nie sprawdziły, proces cyfryzacji nie został opóźniony. W dniu 23 lipca 2013 roku w Giżycku przestał nadawać ostatni nadajnik analogowy. Od tej chwili na terenie całego kraju możliwy był tylko odbiór programów telewizyjnych w naziemnym systemie cyfrowym. Jak mówił w 2014 r. w Sejmie przewodniczący KRRiT Jan Dworak: – *Rok 2013 zamknął pierwszy etap cyfryzacji sygnału naziemnego telewizji. Proces ten został przeprowadzony przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji oraz Urząd Komunikacji Elektronicznej w ocenie wielu obserwatorów bez zarzutu. Zadaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tym procesie było przeprowadzenie konkursów na nowe programy w ofercie naziemnej telewizji. Krajowa Rada przeprowadziła dwa odrębne konkursy. W drugim konkursie przewodniczący Krajowej Rady, jako organ koncesyjny, po przeprowadzeniu szczegółowego postępowania administracyjnego i przyjęciu przez Krajową Radę uchwały, wydał 4 decyzje koncesyjne. Programy te mają charakter wyspecjalizowany i są to: program dla dzieci TVP ABC, program edukacyjno-poznawczy Fokus TV, program filmowy Stopklatka i społeczno-religijny Telewizja Trwam. Wprowadzenie naziemnej telewizji cyfrowej w znaczący sposób poprawiło dostęp Polaków do pluralistycznej i ciekawej oferty programowej, zmieniło także obraz rynku, a konsekwencje tych zmian Krajowa Rada będzie dogłębnie badać jesienią 2014 r.*[253]

Z większym trudem cyfryzacja wkraczała do radiofonii, choć częstotliwości analogowe w paśmie FM były na wyczerpaniu. Publiczne radio stało się prekursorem i wkroczyło na drogę cyfryzacji. W dniu 1 października 2013 roku rozpoczęło emisję cyfrową w Warszawie i Katowicach. Jednak wielu nadawców komercyjnych niechętnie podchodziło do zmiany technologicznej. Zauważyli to także politycy. Podczas debaty nad kolejnym Sprawozdaniem Krajowej Rady posłanka Elżbieta Kruk mówiła: – *Kolejny temat – cyfrowe radio naziemne pojawił się w 2013 r., kiedy proces uruchomienia cyfrowego nadawania w DAB+, wzbudzając wiele wątpliwości i pytań, w szczególności o celowość tego przedsięwzięcia, rozpoczęło Polskie Radio pomimo: po pierwsze, braku strategii cyfryzacji radiofonii i telewizji w Polsce, po drugie, negatywnego wyniku konsultacji społecznych przeprowadzonych wcześniej przez UKE i Krajową Radę,*

po trzecie, braku zainteresowania tym procesem nadawców komercyjnych, bez udziału których sukces cyfryzacji będzie niemożliwy, po czwarte, niewielkiego zainteresowania słuchaczy oraz stałego spadku słuchalności radia w ostatnich latach na rzecz Internetu, po piąte, braku dostatecznych analiz skutków cyfryzacji dla rynku radiowego, np. małych lokalnych nadawców, i radiosłuchaczy, po szóste, niedobrych doświadczeń państw europejskich, które prowadzą proces od 20 lat. W Hiszpanii oceniono to np. tak: nadawanie DAB kosztuje 30 mln euro rocznie, a daje tyle, co rzucanie kamieniami. Ostatnio cztery największe prywatne grupy radiowe zawiesiły prace w ramach zespołu ds. wdrażania cyfrowego radia w Polsce zorganizowanego przez Krajową Radę[254].

Jak relacjonował Michał Fura w „Dzienniku", dzięki cyfryzacji w ogólnopolskim eterze mogłoby się pojawić znacznie więcej programów niż tylko RMF FM, Radio ZET, Polskie Radio i Radio Maryja. *Za są Polskie Radio i mniejsi nadawcy. Duzi komercyjni gracze są przeciw*[255] – pisał. – *Nie widzimy sensu takich inwestycji i kosztów wymiany odbiorników*[256] – mówił Zbigniew Benbenek, prezes ZPR (Eska i Eska Rock). Za cyfryzacją opowiadają się mniejsi nadawcy regionalni zrzeszeni w Porozumieniu Nadawców Lokalnych. Dałoby to im szansę na nadawanie ogólnopolskie, a tym samym walkę o budżety największych reklamodawców. KRRiT i UKE uważają, że za oporem stacji komercyjnych kryje się obawa przed konkurencją. Kazimierz Gródek (prezes Grupy RMF) odpowiada, że *cyfryzacja naziemna, która powiększy liczbę kanałów, będzie oznaczała śmierć dla obecnego kształtu rynku i istniejących rozgłośni*[257].

Jednak KRRiT uważała, że proces cyfryzacji radia jest niezbędny i nieunikniony. W Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji pod przewodnictwem Witolda Grabosia, wiceprzewodniczącego Rady, rozpoczął pracę stały zespół roboczy. Jak podkreślano w Sprawozdaniu, dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji cyfryzacja radiofonii to problem strategiczny na najbliższe lata, który będzie starała się rozwiązać przy pomocy innych



Logo cyfrowego radia.

organów państwa, takich jak Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji oraz Urząd Komunikacji Elektronicznej.

W 2013 roku KRRiT nadal była podejrzewania o nieprawidłowości przy zapełnianiu dwóch pierwszych multipleksów telewizyjnych: chodziło o brak koncesji dla Telewizji Trwam. Toczyło się postępowanie sądowe w sprawie odwołań nadawców, którzy nie otrzymali koncesji na multipleksie.

Krajowa Rada przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Po wnikliwej analizie wniosek odrzucono na posiedzeniu plenarnym.

Wstępny wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu czterech członków KRRiT (bez Stefana Pastuszki), na czele z przewodniczącym, trafił do Sejmu w 2012 roku. Wnioskowali o to reprezentanci PiS. Wniosek, rozpatrywany przez sejmową Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej, stawiał zarzuty w związku z konkursem na nadawanie w ramach pierwszego multipleksu. W ocenie PiS *KRRiT w trakcie procesu przyznawania koncesji dopuściła się dyskryminacji i nierównego traktowania podmiotów. Zarzuca też członkom Rady naruszenie konstytucji, ustawy o radiofonii i telewizji, kodeksu postępowania administracyjnego oraz konwencji międzynarodowych*[258].

We wniosku kwestionowano decyzje koncesyjne Rady w sprawie Fundacji Lux Veritatis, Spółki Stavka i Spółki ATM Grupa S.A. Zarzuty postępowania w sprzeczności z ustawą o radiofonii i telewizji oraz Konstytucją stawiano wobec Jana Dworaka oraz Krzysztofa Lufta, Witolda Grabosia i Sławomira Rogowskiego. *[Wniosek] nie bierze pod uwagę Stefana Pastuszki (który wstrzymał się od głosu, gdy KRRiT podejmowała decyzję w sprawie koncesji dla TV Trwam)*[259] – uściślała PAP.

Przewodniczącym sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej był poseł PO Andrzej Halicki. Jego zastępcą Andrzej Mularczyk (Solidarna Polska).

Analizie poddano decyzje Rady w zakwestionowanych sprawach, jej prawne konteksty. Przy drzwiach zamkniętych wysłuchano świadków, wśród których znaleźli się m.in.: przedstawiciele nadawców wymienionych we wniosku i urzędnicy Biura KRRiT.

Atmosfera obrad była napięta. Media związane z Fundacją Lux Veritatis mocno nagłaśniały swój punkt widzenia, mobilizowały też opinię publiczną.

W październiku 2013 roku Sejm debatował nad sprawozdaniem Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej z prac nad wnioskiem wstępnym o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jana Dworaka oraz członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witolda Grabosia, Krzysztofa Lufta i Sławomira Rogowskiego. Rekomendowano odrzucenie wniosku. Na posiedzenie plenarne trafił też wniosek mniejszości, który podtrzymywał wcześniejsze zarzuty. Sejmowa większość poparła sprawozdanie Komisji.

W lipcu 2014 roku przedstawiając Sprawozdanie z działalności KRRiT w poprzednim roku, przewodniczący Jan Dworak przypomniał z trybuny sejmowej: – *W stanowisku z 2 stycznia 2013 r. KRRiT m.in. poinformowała o najistotniejszych warunkach ogłoszonego 27 grudnia 2012 r. konkursu na tzw. cztery miejsca w sygnale multipleksu pierwszego oraz przypomniała podstawowe zasady prawne obowiązujące w trakcie wszystkich postępowań koncesyjnych, deklarując jednocześnie wolę współpracy i gotowość udzielania wyjaśnień, ale w sposób i w zakresie, który nie naruszy prawa. W stanowisku z 17 stycznia 2013 r. KRRiT m.in. przedstawiła szczegółową informację o wielu działaniach sprawdzających podejmowanych przez różne organy państwa w związku z odmową przyznania Fundacji Lux Veritatis miejsca na multipleksie pierwszym. Zastosowanie tego szczególnego trybu wobec wniosku jednego tylko uczestnika konkursu koncesyjnego było zdarzeniem bez precedensu. Prowadzone postępowania wyjaśniające nie dały podstaw do wszczęcia dalszych procedur zmierzających do stwierdzenia naruszeń. Ponadto KRRiT oświadczyła, iż zgodnie z konstytucyjnymi zasadami równości oraz prawa do równego traktowania przez władze publiczne, wszyscy uczestnicy*

postępowania koncesyjnego mają równe prawa. Fundacja Lux Veritatis to jeden z prywatnych przedsiębiorców starających się o koncesję. Każdy wniosek koncesyjny Fundacji, niezależnie od wszelkich form nacisków oraz politycznej i medialnej presji, zostanie rozpatrzony przez KRRiT bez żadnych uprzedzeń, na takich samych, równych zasadach, jak pozostałych uczestników konkursu[260].

Abonament: problem prawnie nadal nierozwiązany. Egzekucje zaległości w opłatach abonamentowych w skali całej Polski. Zwiększenie wpływów do budżetów publicznych spółek medialnych.

Jak podkreślała KRRiT, w połowie 2012 r., dzięki wspólnym wysiłkom kilku instytucji państwowych, samych nadawców oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji udało się odwrócić wieloletni spadkowy trend w poborze opłat abonamentowych. Stało się to możliwe dzięki skutecznemu ściąganiu zaległości w opłatach.

W styczniu w „Gazecie Polskiej Codziennej" Tadeusz Święchowicz ubolewał: – *Była obietnica zniesienia abonamentu, a teraz jest zaostrzenie metod jego ściągania i wielka akcja straszenia obywateli kontrolami, karami i komornikami, którzy mogą zająć nie tylko telewizory, ale i pensje*[261]. Za spadek opłat abonamentowych obwiniał premiera Donalda Tuska. *Abonament radiowo-telewizyjny powinien być zniesiony, bo jest „haraczem ściąganym z ludzi" i sposobem „wyłudzania pieniędzy od Polaków na rzecz budowania propagandowej machiny rządowej" – powiedział swego czasu premier Donald Tusk. (…) Miliony Polaków zaufały mu i przestały płacić abonament. Wpływy spadły z 888 mln zł rocznie za rządów poprzedniej koalicji do 470 mln zł w 2011 r. W ub.r. wielka kampania medialna na rzecz płacenia abonamentu dała efekt: po raz pierwszy od dekady przychody z tego tytułu wzrosły i wyniosły 563 mln zł*[262].

„Dziennik Polski" w lutym alarmował: *Potwornie bolesne skutki niepłacenia abonamentu RTV*[263]. I wyjaśniał zjawisko: *Stukrotnie wzrosła w ciągu dwóch lat skuteczność Poczty Polskiej w ściąganiu zaległego abonamentu RTV. Powód? Poczta zaczęła straszyć ludzi*

egzekucją należności przez skarbówkę. Straszy firmy, pracowników i emerytów. Coraz więcej ludzi boi się i płaci[264].

Rok wcześniej Trybunał Konstytucyjny orzekł, że Poczta Polska może prowadzić postępowania egzekucyjne w trybie administracyjnym, a – po porozumieniu z ministerstwem – urzędy skarbowe zaczęły ściągać zaległe pieniądze na podstawie tytułów wykonawczych. Wiele osób zwracało się do urzędów skarbowych z pytaniem o możliwość anulowania kary, a te informowały, że umorzenia wchodzą w grę tylko w wyjątkowych przypadkach, kiedy nie ma majątku do egzekucji lub kiedy zachodzą szczególne okoliczności losowe. I odsyłało z takimi pismami do KRRiT. W 2013 roku do Krajowej Rady wpłynęło prawie 87 tysięcy wniosków o umorzenie i rozłożenie na raty zaległych opłat. Rozpatrzono ponad 34 tys. podań. Zgodnie z zapisanymi w ustawie kryteriami, KRRiT umorzyła zaległości na kwotę 21 mln zł, a 16 mln rozłożyła na raty. Głównie były to zaległości z lat 2008-2012.

Jednak KRRiT ciągle przypominała, że system finansowania mediów publicznych, a szczególnie telewizji, jest jednak nadal niedostateczny i uniemożliwia pełną realizację ustawowych zadań programowych oraz wykorzystywanie nowoczesnych technologii, w tym rozwój naziemnego nadawania cyfrowego, rozwój kanałów tematycznych, cyfryzację radiofonii publicznej czy stworzenie kompatybilnego systemu digitalizacji zasobów archiwalnych wszystkich 19 spółek mediów publicznych.

W końcu 2014 roku Martin Stysiak pisał w „Gazecie Wyborczej": *W 2013 roku ponad połowę wpływów z abonamentu RTV stanowiły zaległości ściągane przez Pocztę Polską. Ale to źródło może szybko wyschnąć. A wtedy sytuacja mediów publicznych może być niewesoła. Alternatywą dla abonamentu radiowo-telewizyjnego miała być powszechna opłata audiowizualna. Niemal półtora roku temu jej wprowadzenie zapowiedział ówczesny Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski. Rozważał on dwa warianty pobierania „podatku". Pierwszy zakładał, że opłata będzie ściągana od gospodarstwa domowego – czyli od adresu. Drugi dokładał opłatę do rachunku, np. za energię elektryczną*[265].

Sprawozdanie pod presją koncesji dla Telewizji Trwam. Zarzuty natury politycznej wobec KRRiT. Dokument przyjęty przez obie izby parlamentu.

Debata, zarówno w komisji, jak i plenarna, nad dorocznym Sprawozdaniem przebiegała dość burzliwie. Posłowie prawej strony domagali się koncesji dla Telewizji Trwam na multipleksie (co nastąpiło w kolejnym postępowaniu) i zarzucali Krajowej Radzie szykany wobec katolików. Pojawiły się skargi ze strony posłów, że dokumenty przedstawione przez Krajową Radę są zbyt obszerne (ponad 500 stron).

Posłanka PiS Elżbieta Kruk stwierdzała: – *Przyznane do tej pory koncesje mają charakter wyłącznie komercyjny, co zagraża społecznym funkcjom radiofonii i telewizji. Zablokowanie dostępu Telewizji Trwam do cyfrowego rynku naziemnej telewizji sprawiło, że zabrakło w bezpłatnie dostępnym pakiecie propozycji programowej dla milionów katolickich widzów. (…) Obecność Telewizji Trwam na multipleksie wprowadziłaby do świata telewizji naziemnej pluralizm źródeł informacji. Prawda jest więc taka, że Krajowa Rada blokuje rozwój tego rynku, a nie działa na rzecz otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji. Kwestia następna – media publiczne. Po pierwsze, w Polsce ukształtował się system absolutnej nierównowagi poglądów prezentowanych w mediach publicznych, a więc dyskryminacji poglądów nieapologetycznych wobec rządu i rządzącej koalicji. Nie dopuszcza się na antenach mediów publicznych do obecności wszystkich poglądów, wartości i idei*[266].

Podobną wypowiedź miała Anna Sobecka. Andrzej Dąbrowski z PSL mówił: – *Uważam, że gdyby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji z większą uwagą, może z większą przychylnością, podeszła do próśb nadawcy, jakim jest Fundacja Lux Veritatis, oszczędziłoby to nam wszystkim spotkań w komisjach, tej, można powiedzieć wprost, walki*[267].

Bardziej przychylna dla KRRiT była lewica. Posłanka Anna Grodzka stwierdziła z mównicy sejmowej: – *Z przedłożonego sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2012 r. wynika,*

że w sposób urzędniczy sprawnie i zgodnie z wyznaczonymi ustawą zadaniami rada prowadziła swoje prace, realizowała też strategię przyjętą na lata 2011-2013[268].

Poza zasadnicze tematy dyskusji wyszła posłanka Iwona Śledzińska-Katarasińska, skupiła się na łamaniu przepisów chroniących małoletnich przed szkodliwymi treściami. – *Czytając to sprawozdanie, zwróciłam uwagę na takie zjawisko, które prawnie jest dopuszczalne, a moim zdaniem jest równie niebezpieczne, jak jakieś tzw. sceny czy momenty, które dzieci w telewizji mogą zobaczyć. Otóż tylko w dwóch tygodniach, jeden w lipcu, drugi we wrześniu, gdy wyemitowano łącznie, zarówno w programach uniwersalnych, jak i w wyspecjalizowanych kanałach, 1593 audycji dla małoletnich, tym audycjom towarzyszyło 14 860 reklam. Proszę państwa, nie rozumiem. Do tej pory sądziłam, że programy dla dzieci mają bawić, mają uczyć, mają rozszerzać horyzonty, inicjatywę, a przy tych proporcjach to rozumiem, że programy dla dzieci mają wychowywać przyszłych konsumentów i klientów. To jest coś, nad czym chciałabym, żeby Krajowa Rada się zastanowiła*[269] – mówiła posłanka.

Jak można wyczytać w Sprawozdaniu KRRiT, jej analitycy sprawdzali przestrzeganie przepisów regulujących ochronę małoletnich w 8 programach telewizyjnych (badaniu poddano łącznie ponad 280 godzin programu telewizyjnego).

Jan Dworak bronił porozumień programowo-finansowych w obowiązującej formule, którą niektórzy posłowie krytykowali: – *Porozumienia zmieniły relacje między regulatorem a mediami publicznymi, gdyż krajowa rada stała się współodpowiedzialna za określanie zadań misyjnych, zaś finansowanie mediów publicznych nabrało charakteru zadaniowego. Z kolei analizy jakościowe programu mediów, w tym tak znaczącego wydarzenia, jakim był w ubiegłym roku marsz „Obudź się Polsko", wskazują, że Telewizja Polska jest medium najbardziej wszechstronnie relacjonującym wydarzenia polityczne w naszym kraju, a inne znane powszechnie badania potwierdzają fakt rosnącego zaufania społecznego do publicznych mediów*[270] – zapewniał.

I choć w głosowaniu Sprawozdanie zostało przyjęte (stosunkiem głosów 219 do 142 przy 65 wstrzymujących się), to pewne

wątki krytyki powtarzały się w wypowiedziach posłów wielu ugrupowań. Jak zawsze głównym ich przedmiotem była telewizja publiczna, a zwłaszcza jej program.

Spotkanie Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych w Krakowie. Obchody dwudziestolecia ustawy o radiofonii i telewizji oraz utworzenia KRRiT. Konferencja „Media i demokracja – 20 lat ustawy o radiofonii i telewizji" na Zamku Królewskim w Warszawie.

W 2013 roku przypadała dwudziesta rocznica wejścia w życie ustawy o radiofonii i telewizji, która stanowiła podstawę do stworzenia nowego rynku mediów polskich, zlikwidowała Radiokomitet oraz powołała do życia organ odpowiedzialny za kształtowanie ładu medialnego w Polsce: Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

Ustawa uchwalona 29 grudnia 1992 roku weszła w życie 1 marca 1993 roku. KRRiT rozpoczęła działalność 28 kwietnia 1993 roku.

W kalendarz obchodów wpisała się Konferencja Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych, zorganizowana w Krakowie w dniach 8-10 maja 2013 roku. EPRA to międzynarodowa organizacja zrzeszająca 53 organy regulujące krajowe rynki audiowizualne. *W spotkaniu wzięło udział ok. 150 przedstawicieli tych instytucji z wszystkich krajów europejskich a także przedstawicieli Komisji Europejskiej, Rady Europy, Biura Przedstawiciela OBWE ds. Wolności Mediów oraz Europejskiego Obserwatorium Audiowizualnego*[271] – informowała w wydanym komunikacie KRRiT, która była gospodarzem spotkania.

Kulminacyjnym punktem obchodów rocznicowych były uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie. 17 czerwca KRRiT zaprosiła polityków, twórców prawa medialnego, ekspertów oraz nadawców na konferencję: „Media i demokracja – 20 lat ustawy o radiofonii i telewizji". Debatę rozpoczęto od refleksji na temat ustrojowej roli regulatora w systemie politycznym, gospodarczym i kulturze. Referat wprowadzający wygłosił dr hab. Ryszard Chruściak. Moderatorem panelu był Jan Dworak. W panelu udział wzięli:

Iwona Śledzińska-Katarasińska, Danuta Waniek, Juliusz Braun, Marek Jurek, Witold Kołodziejski, Ryszard Bender, Marek Markiewicz i Stanisław Piątek. Wspominano okoliczności powstawania ustawy i dyskutowano o sukcesach i trudnościach w działaniu Krajowej Rady. W kolejnej dyskusji omawiano przemiany na rynku mediów w ostatnim dwudziestoleciu. Dyskusję prowadził prof. Tadeusz Kowalski, moderatorem dyskusji był Witold Graboś, zastępca przewodniczącego KRRiT. W panelu uczestniczyli przedstawiciele nadawców telewizyjnych: Dominik Lesage, Andrzej Muras, Andrzej Ostrowski, Zygmunt Solorz i Mariusz Walter oraz przedstawiciele nadawców radiowych: Alina Strześniewska, Kazimierz Gródek, Bartosz Hojka, Michał Konieczny, Leszek Kozioł i Andrzej Siezieniewski.

Obrady na Zamku Królewskim relacjonowały media. „Dziennik" pisał: *Podczas konferencji byli członkowie Krajowej Rady przypominali, że pluralizm mediów był budowany z trudem i pod różnymi presjami. Marek Markiewicz, były przewodniczący Rady podkreślał, że głównym zadaniem gremium było nierozdzielanie koncesji, ale ochrona wolności słowa*[272].



Uroczyste obchody 20-lecia ustawy o radiofonii i telewizji na Zamku Królewskim w Warszawie. *Fot. Stanisław Maksymowicz/KRRiT.*

Z okazji jubileuszu wręczono nagrody i odznaczenia. Prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Krzyżami Zasługi 31 osób. Najwyższe odznaczenie: Krzyż Komandorski Orderu Odznaczenia Polski otrzymał Andrzej Siezieniewski. Krzyże Oficerskie Orderu Odznaczenia Polski otrzymali: Maciej Strzembosz i Jacek Weksler. Przewodniczący KRRiT wręczył 39 dyplomów osobom z Biura KRRiT. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał srebrne medale Gloria Artis Jerzemu Bralczykowi, Piotrowi Dzięciołowi, Michałowi Kwiecińskiemu i Januszowi Kukule. Wręczono 17 brązowych medali Gloria Artis. Szesnaście osób wyróżniono odznaczeniem Zasłużony dla Kultury Polskiej. W tym gronie znaleźli się pracownicy KRRiT.

Jubileusz odnotowały też ośrodki akademickie, organizując konferencje i dyskusje poświęcone regulacjom rynku mediów elektronicznych. Taka sesja odbyła się m.in. na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Jak powiedział „Sygnałom Dnia" prof. Tadeusz Wallas, inspiracją do zorganizowania ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Polityka medialna w Polsce. Bilans 20-lecia obowiązywania ustawy o radiofonii i telewizji", była rocznica obowiązywania ustawy. – *My żywotnie jesteśmy też tą ustawą zainteresowani, bo prowadzimy studia w zakresie dziennikarstwa, komunikacji społecznej, prowadzimy badania naukowe, które dotyczą mediów, w związku z tym uznaliśmy, że 20 lat jest to bardzo dobry okres do tego, żeby coś podsumować, ocenić, no i jednocześnie przewidzieć jakąś przyszłość*[273] – mówił profesor Wallas. Stwierdził następnie, że ustawa była wielokrotnie uzupełniana, nowelizowana, poprawiana, ale, że w jego ocenie ustawa nie hamuje adaptacji różnego rodzaju nowinek na polski rynek mediów elektronicznych. – *Myślę, że dzisiejszym problemem zwłaszcza mediów publicznych jest brak wystarczających środków na modernizację, na uatrakcyjnianie oferty programowej. I to jest wg mnie główne zadanie, które stoi przed prawodawcą*[274] – dodał.

BIURO ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO
PREZYDENTA RP 1995-2005

List do uczestników konferencji z okazji 20-lecia uchwalenia Ustawy o radiofonii i telewizji

Szanowni Państwo,

Pragnę przekazać gorące pozdrowienia w związku z dwudziestą rocznicą uchwalenia Ustawy o radiofonii i telewizji oraz powołania do życia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

20 lat temu tworzyły się zręby ładu medialnego w Polsce. Główną przesłanką przyjętej wówczas ustawy było określenie prawnych podstaw funkcjonowania zarówno mediów publicznych, jak i prywatnych. Z dzisiejszej perspektywy możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że ten model, mimo pewnych niedociągnięć, sprawdził się. Decyzje podjęte w tamtym czasie wyznaczyły ramy działalności mediów w Polsce na długie lata, a radio i telewizja mają twardą podstawę, by nadawać w sposób niezależny i nie należy poddawać się naciskom politycznym.

Kluczowym elementem tego sukcesu jest funkcjonowanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, stojącej na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego. Przypominam sobie, gdy w 1994 roku istniała wielka pokusa, by to ciało rozwiązać. Kierowany wówczas przeze mnie klub parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej był temu przeciwny, a Rada dokończyła swoją kadencję.

Korzystając z okazji, pragnę życzyć Państwu nie tylko miłych wspomnień, ale również nieustannie w wysiłkach na rzecz niezależności i jakości mediów w Polsce.

Z poważaniem,

Aleksander Kwaśniewski

Prezydent RP 1995-2005 Aleksander Kwaśniewski – List gratulacyjny.



Opole, 17 czerwca 2013 roku

Szanowny Pan
Jan Dworak
Przewodniczący
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Szanowny Panie Przewodniczący

Z okazji 20 rocznicy uchwalenia Ustawy o radiofonii i telewizji, składam na ręce Pana Przewodniczącego gratulacje i życzenia nieustawania w wysiłkach czynionych na rzecz kreowania nowych, polskich mediów.

Uchwalenie w dniu 29 grudnia 1992 roku przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Ustawy o Radiofonii i Telewizji dało początek rozwoju polskim mediom masowym, które odtąd mogły funkcjonować w warunkach pełnej swobody, zachowując swój pluralistyczny, wolnościowy charakter stanowiący o konstytucyjnym prawie obywateli do wolności wypowiedzi, rzetelnego informowania i jawności życia publicznego. Narodziny nowych mediów oznaczały zatem zaczątek procesu kształtowania się w Polsce nowego społeczeństwa, którego postawy odtąd oparte były na zasadach niezależności i pełnej swobody w dokonywaniu wyborów, jak i nieograniczonego dostępu do wiedzy. Szczególną rolę ustawodawca przewidział w tym względzie dla powołanej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie wypełnienia przez nadawców zadań misji publicznej, jakże ważnego aspektu dla zachowania wolności słowa, pluralizmu, dla kształtowania wzorców osobowych, postaw społecznych i obywatelskich, dla kreowania kultury, dla poszanowania odmienności poglądów czy wreszcie promowania poprawności języka ojczystego.

20 lat to także czas nadspodziewanie dynamicznego rozwoju mediów, którego kierunki trudno było przewidzieć w ówczesnej dekadzie. Rozwoju, który implikuje wielość zmian tak w aspekcie regulacji prawnych, jak i w obszarze nowych technologii. Świat mediów stał się obszarem rzeczywistości niebywale trudnym i zaskakującym.

W tym kontekście pierwszorzędna rola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest nie do podważenia.

Korzystając z okazji tego Jubileuszu, o tak znakomitym znaczeniu, w imieniu całego zespołu zarządzającego regionalnym medium publicznym, jakim jest Radio Opole, pragnę podziękować całemu gremium Wielce Szanownej Rady, za ogromny wysiłek i wkład pracy włożony w realizację powierzonych zadań, jak i za determinację w dążeniu do zapewnienia mediom, zwłaszcza publicznym, właściwego i godnego sposobu funkcjonowania. Dzięki temu, Polskie Radio Regionalna Rozgłośnia w Opolu „Radio Opole" S.A. może wpisać się swoją działalnością w tak ważną historię regionalnych mediów publicznych.

Z wyrazami głębokiego szacunku

PREZES ZARZĄDU
Paweł Frącz

Prezes Zarządu Radia Opole Paweł Frącz – List gratulacyjny.



Warszawa, 17.06. 2013 r.

Sz.P. Jan Dworak
Przewodniczący
Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji

Szanowny Panie Przewodniczący!

W imieniu własnym i pracowników Polskiego Radia RDC składam Panu Przewodniczącemu, Członkom Rady oraz Pracownikom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji serdeczne gratulacje z okazji 20-lecia uchwalenia Ustawy o Radiofonii i Telewizji, aktu prawnego podstawowego dla rozwoju wolnych i demokratycznych mediów w Rzeczpospolitej.

Grudzień 1992 roku był czasem rodzących się nadziei polskiego społeczeństwa ale również niepewności, co do możliwości ich realizacji i naszego przygotowania do demokratycznych zmian. Zmian przecież globalnych.

Naturalną konstatacją jest fakt, iż bez wolnych mediów przejście tak newralgicznego dla rozwoju państwa i narodu okresu byłoby de facto niemożliwe. Czas edukacji demokratycznej Polska przeszła w tempie szybszym niż reszta powojennej Europy. Rola wolnych mediów w tym procesie wymaga podkreślenia, a misja mediów publicznych w tym kontekście jest szczególnie ważna.

Dziś mamy możliwość korzystania z wolności, czerpania satysfakcji z tego, co udało się osiągnąć, ale również zauważania zagrożeń.

Z tego punktu widzenia rola kierowanej przez Pana Instytucji jest trudna do przecenienia.

Życzę Panu konsekwencji w działaniu i dalszej determinacji w budowaniu pozycji mediów publicznych w naszym kraju.

Z wyrazami szacunku

Jolanta Kaczmarek
Prezes Zarządu
Polskie Radio RDC

Polskie Radio Regionalna Rozgłośnia w Warszawie „Radio dla Ciebie" S.A.
ul. Myśliwiecka 3/5/7, 00-459 Warszawa, tel. (22) 645 36 63, (22) 645 93 63, fax: (22) 645 33 63
www.rdc.pl
NIP: 521-04-14-271, Sąd Rejonowy dla M.St. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, Numer KRS: 0000075953,Wysokość kapitału zakładowego: 900 300.00 zł (opłacony w całości)
Warszawa 101 MHz **Siedlce** 103,4 MHz **Ostrów Mazowiecka** 87,6 MHz **Płock** 101,9 MHz **Ostrołęka** 100,8 MHz **Radom** 89,1 MHz

Prezes Zarządu Polskiego Radia RDC Jolanta Kaczmarek – List gratulacyjny.

REKTOR
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE

Kraków, 26 czerwca 2013

Szanowny Pan
Jan Dworak
Przewodniczący Krajowej
Rady Radiofonii i Telewizji

Szanowny Panie Przewodniczący,

Media we współczesnym świecie pełnią rolę szczególną. Wymagają nie tylko głębokiej i rozległej wiedzy, ale także dobrego prawa i przestrzegania norm etycznych, na których straży od 20 lat stoi w Polsce Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Obecnie trud przewodzenia KRRiT spoczywa na Pańskich barkach. Wedle powszechnej opinii, w tym także mojej, był to i jest trud owocny, ku pożytkowi naszej Ojczyzny i jej Obywateli.

Panie Przewodniczący, zdaję sobie sprawę, że wykonywanie tak odpowiedzialnych zadań to źródło satysfakcji, ale i wielkie brzemię, oznaczające budowanie struktur i programów na miarę wyzwań XXI w., ale i też aspiracji nas, Polaków. KRRiT czyni to z każdym rokiem coraz lepiej.

Cieszę się także, że Pan Przewodniczący dostrzega w tym, dziele znaczącą rolę nauki, czego dowodem jest podpisanie, przez nas obu w marcu bieżącego roku, porozumienia w sprawie wspólnej organizacji cyklicznej Konferencji Mediów Publicznych, nawiązujące do wcześniejszej tradycji, z tym że obecnie w wymiarze międzynarodowym.

Szanowny Panie Przewodniczący proszę pozwolić, że w dniu Jubileuszu 20-lecia KRRiT życzyć będę zarówno Panu, jak i wszystkim Pańskim współpracownikom wiele dalszych sukcesów, a także wszelkiej pomyślności, zdrowia i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Ad multos annos!

Prof. dr hab. med. Wojciech Nowak

PL 31-007 Kraków, ul. Gołębia 24, tel. +48(12) 663 11 43, +48(12) 663 11 70,
+48(12) 663 14 69, +48(12) 663 14 79, +48(12) 422 66 89, fax +48(12) 422 32 29, +48(12) 422 63 06
e-mail: rektor@uj.edu.pl

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Prof. dr hab. med. Wojciech Nowak – List gratulacyjny.

Rok zmian na rynku telewizyjnym: skutek udanego debiutu telewizji cyfrowej. Nowe koncesje. Negatywne opinie o poziomie oferty programowej.

W czerwcu 2013 r. „Rzeczpospolita" zauważyła, że darmowa telewizja cyfrowa naziemna robi się coraz popularniejsza: *Słabnie płatna telewizja. (…) Jeszcze pod koniec maja, przed ostatnimi wyłączeniami analogowych nadajników (odłączono od nich 12,4 mln polskich widzów), mocno wspierająca telewizję cyfrową Telewizja Puls przypominała, że liczba jej widzów rośnie, a liczba abonentów sieci kablowych i platform satelitarnych maleje*[275] – przypominała.

Gazeta zaznaczała, że choć jeszcze trudno udowodnić, że abonenci kablówek czy platform satelitarnych odpływają właśnie do naziemnej telewizji cyfrowej, to liczba chętnych do korzystania z usług platform telewizyjnych przestaje w Polsce rosnąć. A według najnowszych prognoz dotyczących rynku mediów i rozrywki PricewaterhouseCoopers – zacznie w najbliższych latach topnieć.

„Rzeczpospolita" cytowała eksperta rynku mediów Andrzeja Zarębskiego, który zapewniał, że branża kablowa była świadoma nadchodzących niebezpieczeństw. – *Operatorzy powinni minimalizować liczbę klientów najniższych pakietów. Więksi operatorzy to zrobili. Mniejsi, którzy mają dziś najwyższy odsetek takich klientów, mogą odczuwać ich odpływ. Największy sprawdzian czeka ich wiosną przyszłego roku, gdy do oferty naziemnej telewizji dołączą nowe cyfrowe stacje, na które Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji rozpisała konkurs*[276] – zauważał ekspert.

Drugim czynnikiem powodującym odpływ klientów płatnej telewizji w Polsce może stać się alternatywna oferta wideo w sieci. Jak konkludowała gazeta: *coraz mniejsza część polskich gospodarstw domowych będzie odbierała jakąkolwiek płatną telewizję. Alternatywami dla widzów są: darmowa płatna telewizja cyfrowa i coraz lepszej jakości materiały wideo w różnych serwisach internetowych*[277].

W końcu roku „Nasz Dziennik" pokusił się o ocenę nowego pejzażu medialnego. *W 2014 roku start naziemnego nadawania Telewizji Trwam z pierwszego multipleksu to nie tylko finał trwającej*

od 2011 roku batalii o bezpłatną obecność katolickiej telewizji w każdym polskim domu, to także początek rzeczywistej zmiany w sferze elektronicznych środków przekazu. Gazeta scharakteryzowała polski rynek mediów elektronicznych. *Nadal jesteśmy krajem telewidzów, Polacy wciąż rekordowo długo oglądają codziennie telewizję: statystycznie spędzamy przed ekranem 4 godziny. To wyniki bardzo wysokie w porównaniu z innymi krajami. I brak istotnych zmian w ostatnich latach, mimo rozwoju internetu. To oznacza, że bardzo wiele opinii, poglądów, decyzji kształtowanych jest i podejmowanych pod wpływem tego, co obejrzymy na ekranie telewizora. Jak wykazały ostatnie badania, nadal też około 33 proc. Polaków nie korzysta z telewizji płatnej, poprzez kabel lub platformę satelitarną*[278] – pisał dziennik. – *To oni właśnie w lutym przeżyją swoisty szok po pojawieniu się na antenie – pomiędzy disco polo a odgrzewanymi serialami – transmisji z Jasnej Góry i zupełnie innego zestawu informacji*[279].

Dalej dziennik stwierdzał, że rok 2014 będzie zatem rokiem sporych przetasowań na rynku telewizyjnym i ostrej walki konkurencyjnej o widzów bezpłatnych kanałów telewizyjnych. *Zmaganie będzie się toczyć pomiędzy niskiej wartości komercyjną rozrywką a wartościowym i prawdziwym przekazem*[280] – podsumowywał.

O niskim poziomie ofert telewizji komercyjnej mówiła też w Sejmie posłanka Elżbieta Kruk. – *Wbrew nadziejom nie poprawiła się oferta programowa telewizji naziemnej. Odwołam się do analizy programów czterech wspomnianych spółek opublikowanej w tygodniku „wSieci", której tytuł mówi wszystko: „Multipleks – powtórka z tandety: śmieszno, straszno, goło i głupio"*[281]. *Zgodnie z analizą samej Rady na multipleksach w ogóle dominują rozrywka i seriale zajmujące odpowiednio 23 i 19 proc. czasu antenowego, kultura i edukacja tak dużo, że zaledwie po 2 proc., najmniej miejsca zajmuje historia – 1 proc. i religia z udziałem bliskim zera. Decyzje Krajowej Rady doprowadziły więc do odtworzenia oligopolicznego, analogowego rynku telewizyjnego w przestrzeni cyfrowej, utrwaliły brak pluralizmu medialnego w naszym kraju*[282] – stwierdzała.

Plany programowo-finansowe. Proces wyłaniania nowych rad nadzorczych mediów publicznych. Doświadczenia i sugestie KRRiT zawarte w stanowiskach.

W 2013 roku nadawcy publiczni po raz trzeci sporządzali plany programowo-finansowe i składali je w KRRiT, a ta miała możliwość wyrażania własnych sugestii. Zaproponowała większy udział w programach ambitnych pozycji, m.in.: słuchowisk, reportaży, dokumentów, spektakli teatralnych. Zwróciła też uwagę, żeby ze względu na przypadające w 2014 roku wybory do Parlamentu Europejskiego oraz do samorządów terytorialnych – nadawcy uwzględnili w planach audycje służące edukacji obywatelskiej (m.in. debaty, audycje poradnicze, służące wspieraniu frekwencji wyborczej). Spółki sporządziły plany finansowe, określając koszty na poziomie zdecydowanie wyższym niż prognozowane wpływy z opłat abonamentowych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zakładając, że w 2014 roku z abonamentu wpłynie 650 mln zł, przyznała TVP 354 mln (około 24 proc. potrzeb), Polskiemu Radiu 158 mln (co stanowiło 66 proc. kosztów misji), średnio na jedną rozgłośnię regionalną 8,1 mln (średnio 72 proc. kosztów misji).

W 2013 roku ruszył kolejny konkurs na obsadę miejsc w radach nadzorczych mediów publicznych. Krajowa Rada postulowała zmianę sposobu powoływania rad programowych. Proponowała, by członkowie rad wchodzili do nich rekomendowani przez konkretne środowiska i w ramach prac rady programowej reprezentowali interesy gremiów, które ich wskazały. Nowe kompetencje członków rad programowych określałyby szczegółowe przepisy.

Rada przedstawiła harmonogram wyboru nowych rad nadzorczych i zarys harmonogramu wyboru nowych zarządów w trybie jawnych, otwartych konkursów. Przypomniała, że kadencje zarządów upływają w 2015 roku. W 2013, roku w związku z upływem trzyletnich kadencji, KRRiT ogłosiła drugi konkurs na członków rad nadzorczych mediów publicznych. Nowe rady nadzorcze rozpoczną działalność w połowie 2014 roku po odbyciu walnego zgromadzenia akcjonariuszy w każdej spółce.

Postępowania konkursowe rozpoczęły się od publikacji 29 maja 2013 roku ogłoszeń, na podstawie których organy kolegialne uczelni akademickich do 30 października zgłaszały kandydatów. Łącznie do wszystkich 19 spółek publicznej radiofonii i telewizji organy kolegialne uczelni akademickich zgłosiły 212 kandydatów, wśród których były 33 kobiety. Po dokonaniu formalnej oceny zgłoszeń, do drugiego etapu konkursu KRRiT zakwalifikowała 200 kandydatów (w tym 30 kobiet). W drugim etapie, w oparciu o kryteria ustawowe, KRRiT dokonała merytorycznej oceny zgłoszeń i wskazała 159 kandydatów, z którymi w trzecim etapie konkursu zostały przeprowadzone rozmowy kwalifikacyjne (w trakcie trzeciego etapu KRRiT otrzymała informację o zgonie jednego kandydata oraz rezygnacji dwóch kandydatów z dalszego udziału w konkursie).

29 kwietnia 2014 roku KRRiT powołała Radę Nadzorczą TVP SA w składzie: Marzena Barańska, Lech Jaworski (z rekomendacji MKiDN), Stanisław Jekiełek, Tadeusz Kowalski, Juliusz Maliszewski, Leszek Rowicki, Ryszard Skrzypczak (MSP).

Do Rady Nadzorczej Polskiego Radia SA zostali powołani: Janusz Adamowski, Artur Andrysiak, Grzegorz Borowiec (MSP), Krzysztof Czeszejko-Sochacki, Krzysztof Czyżewski, Tomasz Giziński (powołany postanowieniem MKiDN z 15 grudnia 2015 r.). Jedno stanowisko w radzie nadzorczej było nieobsadzone, gdy 31 grudnia weszła w życie nowa ustawa o radiofonii i telewizji, która zakończyła działanie rad nadzorczych.

Wybrano też rady nadzorcze spółek regionalnej radiofonii.

W Radzie Nadzorczej Radia Białystok zasiedli: Robert Ciborowski, Piotr Fiedorczyk, Maria Niedźwiecka, Paweł Jamróz – powołany uchwałą KRRiT z 15 grudnia 2015 r., Mariola Skłodowska-Hończar (MSP w porozumieniu z MKiDN) – powołana 7 maja 2015 r.

W Radzie Nadzorczej Radia Pomorza i Kujaw znaleźli się: Roman Bäcker, Sylwester Bejger, Kazimierz Kozłowski (MSP w porozumieniu z MKiDN), Jolanta Kuligowska-Roszak, Mieczysław Naparty.

W skład Rady Nadzorczej Radia Gdańsk zostali powołani: Zbigniew Jasiewicz, Jan Kreft, Dorota Sobieniecka-Kańska, Andrzej Trojanowski, Karol Zgódka (MSP w porozumieniu z MKiDN).

W Radzie Nadzorczej Radia Katowice zasiedli: Mirosław Czerwiński, Jerzy Gołuchowski, Wiesław Rola, Mariola Skłodowska-Hończar (MSP w porozumieniu z MKiDN), Robert Tomanek.

W Radzie Nadzorczej Radia Kielce znaleźli się: Ryszard Czarny, Dariusz Urbański (MSP w porozumieniu z MKiDN), Paweł Gągorowski, Roman Ostrowski, Jerzy Zięba.

W skład Rady Nadzorczej Radia Koszalin zostali powołani: Jerzy Buziałkowski (MSP w porozumieniu z MKiDN), Monika Kaczmarek-Śliwińska, Jan Kania, Jacek Piętniewicz, Roman Radziwonowicz.

W Radzie Nadzorczej Radia Kraków zasiedli: Stanisław Dziedzic, Krzysztof Gurba, Karol Kościński (MSP w porozumieniu z MKiDN), Stanisław Młyński, Urszula Podraza.

W Radzie Nadzorczej Radia Lublin znaleźli się: Lech Bartkow, Krzysztof Karman, Magdalena Najdyhor (MSP w porozumieniu z MKiDN), Marcin Szewczak, Bogusław Wróblewski.

W skład Rady Nadzorczej Radia Łódź zostali powołani: Jan Jeżak, Krzysztof Jędrzejczak, Józef Kobos, Wioletta Pawłowska (MSP w porozumieniu z MKiDN), Andrzej Szablewski.

W Radzie Nadzorczej Radia Olsztyn zasiedli: Czesław Hołdyński, Agnieszka Kazalska (MSP w porozumieniu z MKiDN), Krzysztof Krukowski, Bogumił Osiński, Sylwia Stachowska.

W Radzie Nadzorczej Radia PRO FM w Opolu znaleźli się: Joachim Foltys, Bogusław Nierenberg, Katarzyna Płoszaj (MSP w porozumieniu z MKiDN),Lech Rubisz, Waldemar Skomudek.

W skład Rady Nadzorczej Radia Merkury zostali powołani: Piotr Frydryszek, Piotr Michalak, Tomasz Naganowski, Leszek Podosek-Przygoda (MSP w porozumieniu z MKiDN), Jędrzej Skrzypczak.

W Radzie Nadzorczej Radia Rzeszów znaleźli się: Bożena Domino, Stanisław Gędek, Teresa Kubas-Hul (MSP w porozumieniu z MKiDN), Lech Lichołai, Joanna Wiażewicz.

W Radzie Nadzorczej Radia Szczecin zasiedli: Kinga Flaga-Gieruszyńska, Marek Kunasz, Arkadiusz Malkowski, Bartłomiej Toszek, Grzegorz Wesołowski (MSP w porozumieniu z MKiDN).

W skład Rady Nadzorczej Radia dla Ciebie zostali powołani: Wojciech Borowik, Dominika Cieślik (MSP w porozumieniu z MKiDN), Piotr Dmochowski-Lipski, Barbara Kwiatkowska-Przybyła, Bolesław Samoliński.

W Radzie Nadzorczej Radia Wrocław zasiedli: Robert Banasiak, Ryszard Balicki (MSP w porozumieniu z MKiDN), Rafał Biernat, Edward Bratek, Katarzyna Kuźniar-Żyłka.

W Radzie Nadzorczej Radia Zachód znaleźli się: Jan Andrykiewicz, Ewa Rudzka (MSP w porozumieniu z MKiDN), Roman Stryjski, Krzysztof Szymański, Agnieszka Wala.

W stanowisku z 17 grudnia 2013 roku KRRiT postanowiła rekomendować nowym radom nadzorczym powoływanie zarządów jednoosobowych.

Powołując się na swoje doświadczenia, Krajowa Rada zaproponowała korektę niektórych rozwiązań ustawowych dotyczących konkursów. Uznała, że byłoby praktycznym rozwiązaniem, gdyby złagodzić wymóg przeprowadzania pełnego postępowania konkursowego z udziałem uczelni akademickich w przypadku konieczności uzupełnienia składu rady nadzorczej (np. z powodu rezygnacji z członkostwa). Przywoływała argument, że długotrwała procedura, w przypadku rezygnacji jednego z członków rady nadzorczej, prowadzi do uniemożliwienia działania tego organu spółki, zgodnie bowiem z brzmieniem ustawy, rada musi działać w pełnym składzie. KRRiT postuluje, aby w przypadku uzupełniania składu rad w trakcie kadencji, uwzględnić możliwość zgłaszania kandydatur przez członków KRRiT spośród osób, które uzyskały rekomendacje wyższych uczelni i dotarły do ostatniego etapu procedury konkursowej. Zakładała też możliwość rozwiązania tego problemu poprzez uelastycznienie przepisu dotyczącego liczby członków rad nadzorczych.

TVP krytykowana za niski poziom programów i wysoki komercjalizacji. Sprzeciw wobec nadawania serialu niemieckiego „Nasze matki, nasi ojcowie". Burza medialna wokół emisji przez TVP dwóch filmów o katastrofie smoleńskiej. Kontrowersyjny plan wyprowadzenia części pracowników poza TVP.

Niewiele osób broniło TVP. Podczas sejmowej debaty zrobiła to Iwona Śledzińska-Katarasińska. Poparła nową koncepcję wyłaniania kandydatów do rady nadzorczej i zauważyła, że ma ona wpływ na program TVP, czego inni nie dostrzegali. – *Nowa formuła wyboru rad nadzorczych poprawiła jakość oferty programowej. Nawet jeżeli ktoś, jakby mógł, to utopiłby Platformę w łyżce wody, a tamten projekt, który proponował tę nową formułę, był autorstwa Platformy, dlatego o tym mówię, to jednak twierdzę, że to był krok w dobrym kierunku. I rzeczywiście pojawiają się, już pomijam reaktywację Teatru Telewizji, ale i reportaż, i dokument, i teatry radiowe, i transmisji sportowych, akurat może nie jest to takie ważne dla mnie osobiście, ale dla widzów tak, jest coraz więcej. Te wszystkie tańce na lodzie i to wszystko, co było za rządów koalicji Prawa i Sprawiedliwości, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin, zniknęło na szczęście i mam nadzieję, już nigdy nie wróci. Co nie znaczy, że ta oferta jest doskonała*[283].

Co jakiś czas media, ich odbiorców i polityków elektryzowały doniesienia o wysokich zarobkach gwiazd telewizji publicznej (zresztą TVP nigdy nie ujawniała listy płac, więc te doniesienia były informacjami niepotwierdzonymi). Kwestie te poruszyła m.in. Elżbieta Kruk: – *Kontrakty gwiazdorskie w TVP kształtują się na poziomie od 30 do 80 tys. miesięcznie. I tak na przykład według doniesień „Super Expressu" wynagrodzenia gwiazdorów show „Bitwa na głosy" wynoszą blisko 2 mln, koszty 45 odcinków programu Tomasza Sekielskiego – 3,5 mln, programu Tomasza Lisa – rocznie prawie 4,5 mln. Według obliczeń „Faktu" 4100 osób musi płacić co miesiąc abonament, by złożyć się na zarobki Tomasza Lisa, który ma w Telewizji Polskiej godzinny program raz w tygodniu*[284].

Na wiele zarzutów odpowiadał osobiście Prezes Zarządu TVP Juliusz Braun, m.in. na łamach „Rzeczpospolitej". W marcu 2013 r.

pisał: *Na telewizji publicznej znają się w Polsce wszyscy. Wszyscy więc wiedzą, że telewizji nikt już nie ogląda, że TVP to instytucja ogromna i kosztowna, koszmarnie zadłużona i zmierzająca do nieuchronnej katastrofy. Ogłoszony właśnie wynik finansowy za rok 2012 – strata sięgająca 219 milionów złotych – na pewno wzmocni takie opinie (…). Wynik finansowy to zupełnie co innego niż płynność, czyli stan gotówki w kasie. Zgodnie z przepisami koszty są w telewizji księgowane w chwili emisji programu, a nie wtedy, gdy dokonywany jest zakup, ani też nie w momencie płatności. Gigantyczne wydatki na Euro 2012 obciążają więc koszty minionego roku, choć umowa była podpisana przed laty przez jednego z moich poprzedników, a gotówka do UEFA też popłynęła w większości w ubiegłych latach*[285]. Następnie wyjaśniał zawiłości prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa. Przyznawał, że w połowie 2012 roku, w najtrudniejszym momencie kwota debetu przekraczała 130 milionów, ale TVP nigdy nie utraciła płynności finansowej. *Plan na rok 2013 realizowany jest – odpukać – nawet z nadwyżką. TVP zakończy rok bez straty. Czy więc jest dobrze? – Przeciwnie. Jest fatalnie. Cała ustawowa konstrukcja finansowania telewizji publicznej oparta jest na powszechnym abonamencie radiowo-telewizyjnym. Dziś abonament płaci niewielka część zobowiązanych, jego udział w naszym budżecie jest minimalny i cała konstrukcja staje pod znakiem zapytania. W dodatku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji systematycznie obniża udział TVP w podziale abonamentu. Jeszcze w 2007 roku z ogólnej kwoty zebranego abonamentu telewizja otrzymywała 60 proc., a w 2012 – tylko 45 proc.*[286] – ubolewał.

Udowadniał, że za udanymi produkcjami telewizyjnymi innych stacji stoją po prostu większe pieniądze. – *Nie znam budżetu rosyjskiego serialu o Annie German, bijącego rekordy powodzenia w TVP 1, ale na pewno koszt odcinka kilkakrotnie przewyższa kwotę, jaką TVP może wydać na swoje produkcje. Opracowany w BBC kosztorys „Szpiegów w Warszawie: znam: budżet odcinka był dokładnie cztery razy większy niż „Czasu honoru". Koszt odcinka niemieckiego serialu o II wojnie światowej to suma, która w TVP musi starczyć na dwa sezony najdroższych seriali*[287] – dodawał.

I właśnie z niemieckim serialem związana była jedna z największych awantur tego czasu. Prezes Braun zdecydował się bowiem na emisję kontrowersyjnego niemieckiego serialu pt.: „Nasze matki, nasi ojcowie" i nie pomógł fakt, że po emisji odbyła się w studiu debata. Serial produkcji ZDF skrytykowano w Polsce za próby relatywizacji winy Niemców za II wojnę światową i równoważenie ich winy tym, że byli też ofiarami. Na dodatek żołnierzy AK pokazano jako antysemitów. – *To antypolski kompleks Niemców. Ich hańba jest związana z polską ziemią*[288] – powiedział były ambasador Izraela w Polsce Szewach Weiss w telewizyjnym studiu. – *Ten film, z punktu widzenia kinematografii jest dobry, ale byłoby lepiej, jakby pojawiła się w nim Irena Sendlerowa (…) – zaznaczył były ambasador Izraela w Polsce. – Byłoby ważne, gdyby na początku pokazali zachwyconych Niemców patrzących się na Hitlera*[289].

Prezes Braun powinien natychmiast ustąpić ze swojego stanowiska, bądź też powinien zostać odwołany – grzmiał Mariusz Błaszczak z PiS[290] – relacjonował portal „newsweek.pl".

I choć w sondażu TNS aż 47 procent badanych stwierdziło, że dobrze, iż doszło do emisji, a serial zyskał dużą widownię (wedle danych TVP, obejrzała go co czwarta osoba mająca wówczas włączony telewizor), to politycy byli przeciwnego zdania. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski mówił w Sejmie: – *Z mojego punktu widzenia oczywiście nie ma żadnych wątpliwości, iż film, który był emitowany przez trzy kolejne dni, narusza dobre imię Armii Krajowej – bez żadnych wątpliwości. Bez żadnych wątpliwości też film ten nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną. Dlaczego film był emitowany – to pytanie nie jest do mnie. Natomiast od razu powiem, że w tym rządzie, w którym reprezentuję Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nie ma ministrów, którzy łapią za telefon, dzwonią do prezesa i mówią: te wiadomości nam się nie podobają, ten film proszę zdjąć, ten film proszę włączyć*[291].

Wbrew obawom wielu środowisk, serial nie zdobył popularności w USA. Jak stwierdzał cytowany przez „Gazetę Wyborczą" dziennikarz New York Timesa: *Skutkuje przynajmniej częściowym przywróceniem niewinności bohaterów filmu oraz utrwala opinię,*

że zwykli Niemcy zostali oszukani przez nazistów i byli nieświadomi rozmiarów zbrodni. Że byli w takim samym stopniu ofiarami Hitlera, jak i jego wykonawcami[292]. Natomiast stał się hitem w Niemczech. Już w maju 2013 r. otrzymał prestiżową Bawarską Nagrodę Telewizyjną, a rok później, nagrodę EMMY. *Skandal. Nagrodzono propagandowy serial, w którym szkalowani są Polacy*[293] – komentowały polskie, prawicowe media, a przed siedzibą BBC w Londynie odbyła się pikieta protestacyjna.

Żywe emocje wzbudziło także pokazanie przez TVP dwóch filmów o katastrofie smoleńskiej: „Śmierć prezydenta" National Geographic i „Anatomia upadku" Anity Gargas. O ile pierwszy budził sprzeciw środowisk prawicowych, o tyle drugi – centrowych i lewicowych. Media w tej sprawie też były podzielone. O emisję filmu Anity Gargas w telewizji publicznej upominał się m.in. portal „niezalezna.pl", środowisko „Gazety Wyborczej" uważało, że filmu tego nie powinna nadawać TVP. *Demokratyczna Polska sprzedaje IV RP kabel antenowy. W następnej kolejności warto zapewnić równy dostęp do telewizji wyznawcom poglądu, że światem rządzi żydowska finansjera. Albo że szczepionki są szkodliwe. Albo że nie było żadnej ewolucji. Wszystko są opinie równie wartościowe jak smoleńskie bredn*ie[294] – komentował Wojciech Maziarski. Zaś Janina Paradowska, publicystka „Polityki" twierdziła, że po tej emisji *wersja zamachowa będzie najpoważniej dyskutowana w medium publicznym, co oczywiście przyda jej znamion wiarygodności i ostatecznie zmiecie raport komisji Millera*[295]. Dyskusje toczyły się na wielu portalach, m.in. „natemat.pl".

Prezes Juliusz Braun w rozmowie z „Gazetą Wyborczą" podkreślił, że nie wierzy w smoleński zamach, a film „Anatomia upadku" nada, bo wierzy w pluralizm. – *Pokazując dwa filmy, damy widzom możliwość wyrobienia sobie opinii, co się stało. Przybywa tych, którzy wierzą w zamach, bo uważają, że się tę hipotezę celowo przemilcza, ukrywa. A właśnie nie. My to pokażemy i będziemy o tym dyskutować. Żadnego przemilczania nie będzie*[296] – powiedział „Gazecie Wyborczej".

Agnieszka Kublik na ten temat rozmawiała z Janem Dworakiem. Przewodniczący KRRiT stwierdził: – *Nie będę telewizji krytykował*

za pokazanie filmu Gargas. Dla mnie było ważne, co telewizja z tym filmem zrobi. Były dyskusje ekspertów i publicystów. Oba filmy nie zostały pokazane bezkrytycznie. Moim zdaniem telewizja podołała tej sytuacji. (…) Telewizja publiczna to jedyne medium, gdzie mogą się spotkać ludzie reprezentujący różne punkty widzenia[297] – dodał.

Emisja obu filmów przyciągnęła do TVP dużą widownię. Film „Anatomia upadku" obejrzało ponad 3 mln widzów, a „Śmierć prezydenta" blisko 3 mln.

Pracowników telewizji publicznej oraz działające na jej terenie związki zawodowe zaniepokoił plan przeniesienia części kadry poza spółkę. Poseł Elżbieta Kruk stwierdzała: – *Zarząd telewizji publicznej podjął decyzję o przeniesieniu do firmy zewnętrznej czterech grup zawodowych: dziennikarzy, montażystów, grafików i charakteryzatorów. Decyzja ta oznacza wyprowadzenie z Telewizji Polskiej podstawowej działalności. Los ludzki przy tym nie jest ważny, a roczna oszczędność na 550 osobach może sprowadzić się do 5 mln zł – jest to niewiele więcej od kosztów programu Tomasza Lisa. Pytanie: Czy takie działanie prowadzi do demontażu telewizji publicznej, czy jest pierwszym krokiem na drodze do prywatyzacji?*[298]

Jak wiemy, do prywatyzacji nie doszło. TVP SA, szukając oszczędności, ogłosiła w 2013 roku plan przeniesienia blisko 550 pracowników spółki do wyłonionej w przetargu firmy zewnętrznej. *Będą to graficy, charakteryzatorzy, montażyści i część dziennikarzy. Osoby te będą miały zagwarantowaną pracę i pensję w niezmienionej postaci przez dwa lata. Celem całej operacji jest zachęcenie pracowników do przechodzenia na samozatrudnienie, a ma ona dać TVP do 15 mln zł oszczędności w pierwszym roku*[299] – pisał portal „wirtualnemedia.pl". Protestując przeciwko tym decyzjom, w referendum strajkowym, zorganizowanym jesienią 2013 większość pracowników Telewizji Polskiej opowiedziała się za strajkiem. W listopadzie akcję zawieszono, okazało się bowiem, że pierwszy przetarg na przejęcie pracowników przez firmę zewnętrzną zakończył się fiaskiem. W grudniu TVP ogłosiła nowy konkurs. Wystartowały w nim cztery spółki: Personnel Service, Leasing Team, Wadwicz i Gi Group. W 2014 roku część pracowników twórczych przejął Leasing Team.

ROZDZIAŁ XI

Rok uzupełniania oferty naziemnej telewizji cyfrowej. Tworzenie multipleksu ósmego. Niepodważalny sukces nowej technologii. Zmiany na rynku telewizyjnym.

Trwały prace nad wdrożeniem kolejnego multipleksu. *Postępowanie w sprawie MUX 8 uruchomił wniosek spółki Emitel z końca października 2013 r. o rezerwację całego multipleksu w charakterze tzw. operatora czynnego, który zarządza multipleksem w sensie technicznym, a jednocześnie decyduje o tym, jakie programy zostaną na nim umieszczone. W odpowiedzi na wniosek Emitela prezes UKE – zgodnie z procedurą przewidzianą w prawie telekomunikacyjnym – opublikowała ogłoszenie o dostępności częstotliwości dla telewizji naziemnej cyfrowej, wzywając zainteresowane podmioty do składania zgłoszeń*[300] – relacjonował „Nasz Dziennik".

Spółka Emitel w 2013 roku wystąpiła do UKE z ofertą zarezerwowania całego pasma częstotliwości. Zgodnie z przepisami, UKE poinformował w ogłoszeniu o dostępności częstotliwości i zaprosił do składania ofert na zagospodarowanie MUX 8. Zainteresowanie wyraziło aż osiemnaście spółek, w związku z tym konieczne było zorganizowanie konkursu. Jego uczestnicy narzekali na przewlekłość procedury konkursowej. Zwycięzcą okazał się Emitel. W październiku 2015 roku na rzecz tej spółki prezes dokonał rezerwacji stosownych częstotliwości.

Cały 2014 rok upłynął pod znakiem dynamicznego rozwoju rynku audiowizualnego. Jak podsumowywał portal „satkurier.pl": *Na początku 2014 roku na blogi.satkurier.pl zapowiadaliśmy, iż rozpo-*

czynający się rok przyniesie nowe kanały telewizyjne (…). Te prognozy potwierdziły się i to z nawiązką, bowiem obok tych zapowiadanych czy też spodziewanych przez rynek, pojawiły się całkiem nowe projekty. Nie mogło być inaczej, gdyż pierwszy nowy kanał w 2014 roku ruszył o północy, w noc sylwestrową. Wtedy to TVN24 Biznes i Świat zastąpił TVN CNBC[301].

W 2014 roku zakończyła się procedura uzupełniania oferty programowej multipleksu pierwszego (MUX 1). Obok czterech kanałów działających na tym multipleksie (ATM Rozrywka, TTV, Eska TV, Polo TV) pojawiły się – po przeprowadzonym konkursie – cztery nowe: Telewizja Trwam, TVP ABC, Fokus TV, Stopklatka TV.

Rok 2014 był udany, jeśli chodzi o rozbudowywanie oferty programowej. Widzowie mogli oglądać znacznie więcej kanałów niż w poprzednich latach. Znacząco powiększyła się oferta telewizyjna na platformach satelitarnych. Ruszyły nowe kanały sportowe (Liga+, Sport 2 i Sport 3), jak i TVP Sport oraz Polsat News w jakości HD. Miejsce TVN CNBC Biznes zajął (wspomniany już) program informacyjny TVN Biznes i Świat (TVN BiŚ).

Sensację wzbudziła zapowiedziana pod koniec 2014 roku sprzedaż 51 procent udziałów Grupy TVN (Grupa ITI i Canal+). W mediach zawrzało. *Apetyt na kupno mają najwięksi gracze z Europy i zza oceanu*[302] – napisał „Puls Biznesu". Pogłoskom nie było końca. W odpowiedzi na rosnące zainteresowanie transakcją pojawiały się różne kandydatury potencjalnych inwestorów. „Gazeta Wyborcza" twierdziła, że *w grudniu odbyły się spotkania ze wszystkimi zainteresowanymi kupnem koncernami i wymieniała potencjalnych kupców: amerykańskie i niemieckie koncerny. Miały nimi być: Time Warner, Discovery Communications, 21st Century Fox oraz Bertelsmann i RTL Group. Negocjacje przeciągnęły się do końca roku i w początku 2015 roku okazało się, że w grze jest już tylko trzech graczy: Time Warner, Discovery Communications oraz jeden koncern z Niemiec*[303]. Plotkowano, że tym trzecim chętnym jest znana spółka medialna Bauer Media Group.

W związku z dużym zainteresowaniem tą transakcją KRRiT przypomniała zasady obrotu udziałami lub akcjami, w tym prze-

pisy zobowiązujące w niektórych przypadkach do uzyskania zgody KRRiT na dokonanie zmian. Grupa ITI i Grupa Canal+ poinformowały 16 marca 2015 r. o sprzedaży spółce Southbank Media Ltd, zarejestrowanej w Londynie i należącej do amerykańskiej grupy Scripps Networks Interactive, większościowego udziału w spółce TVN. Zamknięcie transakcji wymagało m.in. zaakceptowania przez urzędy nadzorujące rynek audiowizualny.

Przedstawienie „Strategii Regulacyjnej na lata 2014-2016". Podsumowanie realizacji poprzedniej. Cele KRRiT i jej prognoza na przyszłość.

Przedstawiając w marcu 2014 r. nową „Strategię Regulacyjną na lata 2014-2016" Krajowa Rada pokusiła się o ocenę stopnia realizacji poprzedniej, obejmującej lata 2011-2013. Przyznała, że choć zamierzenia zostały w przeważającej większości wykonane, to jednak pewne ważne kwestie pozostały otwarte. Taką z pewnością było uregulowanie finansowania mediów publicznych.



Strategia Regulacyjna KRRiT na lata 2014-2016.

Krajowa Rada podkreśliła, że to zadanie nie leżało całkowicie w jej gestii, bowiem ustawy uchwala parlament, a sprawa abonamentu musi mieć oparcie ustawowe. Rada kolejny raz podkreśliła, że aktualne regulacje, z których ma się utrzymywać radio i telewizja publiczna nie są zadowalające, co więcej, działają na niekorzyść prawidłowego funkcjonowania tych mediów, zwłaszcza TVP. Nowa ustawa, wprowadzająca powszechną opłatę audiowizualną, którą – sprawiedliwie – płaciliby wszyscy do tego zobowiązani, a nie tylko garstka – pozwoliłaby na stopniowe ograniczanie udziału mediów publicznych w podziale tortu reklamowego między nadawców. *Zmiany te powinny mieć szerszy charakter, uwzględniający potrzebę*

powstania społecznego systemu kontroli realizacji zadań publicznych, zgodnie z zasadą partycypacji społecznej oraz europejskimi standardami pomocy społecznej[304] – czytamy w nowej „Strategii".

Określając swoje główne pola zainteresowania w nadchodzących latach, KRRiT stwierdziła, że – będąc „organem właściwym w sprawach radiofonii i telewizji" – będzie odnosiła się do zmian zachodzących na polskim rynku mediów audiowizualnych, wskazując problemy i zagrożenia. Zamierza działać na rzecz ustawowych rozwiązań zmierzających do likwidacji barier i ograniczeń utrudniających wejście na rynek nadawców satelitarnych i kablowych. Krajowa Rada podjęła się stworzenia warunków dla rozwoju mediów tak zwanego trzeciego sektora i dla mediów lokalnych. Zapowiedziała też działania zmierzające do ułatwienia odbioru programów osobom niedowidzącym i niesłyszącym.

Już wcześniej Krajowa Rada prowadziła działania służące ochronie dzieci i młodzieży przed negatywnymi skutkami wolnego dostępu do mediów elektronicznych. KRRiT określiła, że w najbliższych dwóch latach będzie monitorować przekazy handlowe zawarte w programach telewizyjnych. Zaznaczyła, że jej celem jest kontrola równowagi między ekonomiką rządząca rykiem nadawców, a interesem widzów, którzy muszą mieć ochronę przed nadmiernym działaniem reklam.

Cyfryzacja radia: sukcesy i porażki. Opór nadawców prywatnych. Konferencje, panele, konsultacje. Minimalne wymogi dla odbiorników cyfrowych. Postulat ustawy cyfryzacyjnej dla radia.

Jednym z celów KRRiT było doprowadzenie do cyfryzacji naziemnego nadawania radiowego. Kolejny rok pracy w tym obszarze pokazał, że prywatni nadawcy nie będą spieszyć się z wprowadzaniem nowej technologii nadawania. Jak poinformowała „Gazeta Wyborcza", nadawcy komercyjni (m.in. Agora – spółka matka dla samej „GW", Grupa Radiowa Time, RMF FM oraz Eurozet) skierowali do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji pismo, w którym

stwierdzili, że *cyfryzacja radia w Polsce w obecnych warunkach gospodarczo-społecznych może przynieść wiele szkód zarówno rodzimemu rynkowi radiowemu, jak i podmiotom publicznym odpowiedzialnym za realizację tego procesu*[305]. Wyrazili też opinię, że w sprawie cyfryzacji radia nie ma ściśle określonego planu działania, nie ma harmonogramu przejścia z emisji analogowej na cyfrową. Uważali, że nie odbyły się konsultacje społeczne dotyczące wprowadzanych zmian, a na koniec powiedzieli, że koszty nadawania cyfrowego i samych odbiorników są zbyt wysokie.



Konferencja „Przyszłość rynku medialnego w Polsce" zorganizowana przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji i Międzynarodowe Targi Poznańskie, która odbyła się w dniach 9-10 kwietnia 2014 r. pod patronatem WorldDMB oraz DigiTag, organizacji zrzeszających uczestników rynku radiowo-telewizyjnego z całego świata. *Fot. Stanisław Maksymowicz/KRRiT.*

Mimo tych sprzeciwów Krajowa Rada nadal uważała, że Polska nie może wycofać się z planów cyfryzacji radia. Podczas konferencji, „Przyszłość rynku medialnego w Polsce", która odbyła się w kwietniu 2014 roku w Poznaniu, podkreśliła zmianę, która już się dokonała. *– Ponad połowa Polaków wymieniła odbiorniki telewizyjne, widzowie mogą oglądać dziś kilkanaście nowych programów o zróżnicowanej tematyce, za cenę abonamentu powstała alternatywa dla platform płatnych. Zmiana technologiczna wymusiła większy pluralizm treści i zwiększyła konkurencyjność nadawców, otworzyły się nowe możliwości również w wymiarze gospodarczym*[306] – cytowała przewodniczącego KRRiT prasa branżowa.

W dyskusjach panelowych na temat wprowadzania cyfryzacji radia i telewizji uczestniczyli przedstawiciele Europejskiej Unii Nadawców (EBU), Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej (ITU), Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, UKE, Instytutu Łączności, zrzeszenia DigiTag, Emitela, Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego. Na sali nie zabrakło przedstawicieli związków twórczych, a także nadawców publicznych. Cały drugi dzień obrad poświęcony był radiu i perturbacjom związanym z wprowadzaniem cyfryzacji.

– Krajowa Rada nie może zignorować faktu, że radiowy, cyfrowy rozsiew naziemny daje możliwość bardziej efektywnej gospodarki widmem częstotliwości, pozwala na lepszą jakość dźwięku, bogatszą ofertę programową – a w przyszłości – dodatkowe usługi medialne. Żadna odpowiedzialna władza (czy to rządowa, samorządowa czy publiczna) nie może zrezygnować z sygnału emitowanego z nadajników naziemnych, łatwo dostępnego dla słuchaczy, również podczas jazdy, dającego możliwość powszechnego, jednoczesnego, bezwarunkowego, bezpłatnego dostępu do programów i usług radia cyfrowego, w dodatku tańszego w eksploatacji, pochłaniającego mniej energii, bardziej ekologicznego. Rozsiew naziemny pozwala także na funkcje ostrzegawcze w razie katastrof lub nieszczęśliwych wypadków. Trudno by było uzasadnić fakt pozbawienia słuchaczy takich możliwości[307] – uzasadniał stanowczość Krajowej Rady wiceprzewodniczący Witold Graboś, zaś goście z zagranicy opisywali, jak wygląda proces cyfryzacji na ich terenie. I tak np. o korzyściach i ryzyku wdrażania

nowej technologii w Wielkiej Brytanii opowiadała Jane Ostler z Digital Radio UK.

Andrzej Matuszyński, prezes Grupy Eurozet, stwierdził, że obawy nadawców budzi przede wszystkim brak daty wyłączenia nadawania analogowego. Nadawcy boją się podwójnych kosztów związanych z jednoczesnym nadawaniem programu w systemie analogowym i cyfrowym tzw. simulcastingiem. Innym problemem jest kłopot z odbiorem programu: mała liczba odbiorników radiowych dostępnych na polskim rynku i ich wysoka cena (ok. 300 zł). *Nadawcy komercyjni zwracali też uwagę na ogromną popularność radia internetowego, które z powodzeniem zagospodarowuje cyfrową przestrzeń*[308] – relacjonował portal „satkurier.pl".

Argumenty powtarzano w kolejnych miesiącach i w następnym roku.

– *Liderem cyfrowej emisji programów pozostaje radiofonia publiczna, widząc w tym procesie możliwość rozwoju. Nadawcy komercyjni odnoszą się do tych zmian z rezerwą, podkreślając ryzyka tego procesu i koszty z nim związane*[309] – naświetlał posłom sytuację Jan Dworak podczas przedstawiania Sprawozdania KRRiT.

Krajowa Rada wychodziła z założenia, że dopiero gdy wszyscy uczestnicy rynku medialnego zdadzą sobie sprawę, jakie korzyści płyną z cyfryzacji radia, proces zostanie dokończony. Zależało jej więc na tym, by odbiorniki były niezbyt drogie, ale spełniały minimum techniczne, niezbędne, by słuchacz odczuł poprawę odbioru. Krajowa Rada 8 lipca 2014 roku zarekomendowała w produkcji, imporcie i dystrybucji handlowej urządzeń odbiorczych stosowanie dokumentu „Minimalne wymagania techniczne i eksploatacyjne dla odbiornika radiofonii DAB+ przeznaczonego dla Polski". *Odbiornik nie będzie drogi, jeżeli będzie zgodny w zakresie minimalnego zestawu parametrów z normami europejskimi. Jednak dotychczasowe doświadczenia pokazują, że to nie zawsze wystarcza, zwłaszcza jeżeli chodzi o właściwą prezentację liter charakterystycznych dla polskiego alfabetu przez odbiorniki wyposażone w najprostszy wyświetlacz znakowy*[310] – zaznaczyła Rada i dodała, że *unowocześnieniu nadawania radiowego powinno służyć umieszczanie odbiornika*

pracującego w nowej technologii w takich urządzeniach, jak smartfony czy tablety[311]. Rada zauważyła, że maleje znaczenie tradycyjnych odbiorników radiowych (analogowych) na rzecz przenośnych i samochodowych. Pewnym problem było to, że – jak mówili eksperci – nie było możliwości wymiany odbiorników analogowych samochodowych na cyfrowe. Można było natomiast zamontować w aucie odpowiedni adapter. KRRiT opowiadała się za tym, by w nowych samochodach montowane już były odbiorniki DAB+.

Sukces przejścia na nadawanie cyfrowe będzie zależał od przekonania społeczeństwa, że oferta dostarczana cyfrowo będzie nie mniej atrakcyjna i wartościowa niż ta dostępna w sieci, a *dostęp do niej będzie prostszy, bardziej niezawodny i nie będzie się wiązał z dodatkowymi kosztami*[312] – stwierdzono.

– Konieczna jest specjalna ustawa cyfryzacyjna dla radiofonii, w której zostałyby ustalone obowiązki instytucji państwa oraz nadawców, a także innych podmiotów uczestniczących w tym procesie, dotyczące m.in. okresu tzw. simulcastu, warunków wyłączenia nadajników analogowych, kampanii informacyjnej czy standardów technicznych odbiorników cyfrowych[313] – powiedział posłom przewodniczący KRRiT.

Do 2020 roku cała Polska powinna znaleźć się w zasięgu cyfrowego radia.

Abonament radiowo-telewizyjny i jego niska ściągalność. Prace nad wprowadzeniem nowej regulacji. Pomysły i projekty. Współdziałanie KRRiT z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W 2014 roku Krajowa Rada przekazała nadawcom publicznym na realizację zadań uzgodnionych w planach programowo-finansowych 750 mln zł z wpływów abonamentowych. Telewizja Polska otrzymała 444 mln zł, Polskie Radio – 164 mln, rozgłośnie regionalne Polskiego Radia – 142 mln. Były to kwoty największe od sześciu lat, od 2008 r.

PAP podała, że z opłatą abonamentu radiowo-telewizyjnego zalega blisko trzy miliony zarejestrowanych gospodarstw domowych. Zaległości wynoszą blisko 2,3 mld zł. *Z roku na rok opłatę w terminie płaci coraz mniej abonentów*[314] – dodała, powołując się na dane KRRiT. Według badań CBOS z września 2013 roku, pomysłowi wprowadzenia opłaty audiowizualnej sprzeciwia się aż 54 proc. Polaków.

Jedną z najtrudniejszych regulacji prawnych ostatnich lat okazała się ustawa o opłacie abonamentowej, której w kolejnych latach nie udawało się politykom uchwalić. Nawet jej założenia były modyfikowane. Obserwatorzy sugerowali, że parlamentarzyści obawiają się kosztów politycznych wprowadzenia nowej powszechnej opłaty i niechęci Polaków do płacenia na media. To dlatego nawet ci, którzy opowiadali się za realizowaniem ambitnej misji publicznej w TVP i PR nie starali się forsować tej regulacji.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji krytycznie oceniała obowiązujący system finansowania mediów publicznych. – *Nieprzewidywalny, niestabilny i nie gwarantuje mediom publicznym właściwego wykonywania ich zadań*[315] – stwierdzał Jan Dworak i podkreślał, że najbardziej na tym cierpi TVP.

System jest niesprawiedliwy, ponieważ na powszechnie dostępną telewizję płacą tylko niektórzy obywatele.

KRRiT w 2014 roku, jak w poprzednim i w następnym, zwracała uwagę, że wprowadzenie zasady upowszechniającej opłatę audiowizualną zmniejszy wysokość wpłat, a nie zuboży mediów publicznych.

Gdy w 2010 roku rozpoczynała się kadencja KRRiT, udział środków abonamentowych w strukturze finansowania misji Telewizji Polskiej wynosił jedynie ok. 13 procent. W 2014 r. wzrósł do ok. 32 procent. – *Jest to istotna i korzystna zmiana. Dla porównania, w Polskim Radiu jest to 72 proc., a w rozgłośniach regionalnych Polskiego Radia – 76 proc. Nadal jednak w przypadku zarówno radia, jak i szczególnie w telewizji jest to zdecydowanie zbyt mało w stosunku do potrzeb uzasadnionych zakresem społecznych zadań mediów publicznych*[316] – mówił Jan Dworak.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji lutym 2014 roku wzięła udział w pracach zespołu roboczego do spraw przygotowania projektu ustawy o opłacie abonamentowej. Zespół ten został powołany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W lipcu 2014 roku opracowano zasady kalkulowania opłaty audiowizualnej, a we wrześniu przygotowano zestawienie różnych sposobów pobierania składki audiowizualnej, tak by móc wybrać model optymalny. Prace tego zespołu przeciągnęły się do czerwca 2015 roku.

Były to pierwsze pogłębione analizy zakończone wnioskiem, aby do sporządzenia listy podmiotów, które powinny ponosić ciężar opłaty abonamentowej wykorzystać dane z baz PESEL, PIT i KRUS. Uznano, że najbardziej skuteczną i ekonomicznie uzasadnioną metodą poboru będzie wykorzystanie służb Ministra Finansów do prowadzenia obsługi rejestru (czyli urzędów skarbowych). Stwierdzono także, że stosowane pojęcie gospodarstwa domowego jest trudne do zdefiniowania i dlatego w skali całej Europy odchodzi się od tego rozwiązania. – *Najlepszym i najtańszym systemem jest określenie płatnika składki jako osoby, która uzyskuje dochód podlegający opodatkowaniu*[317] – zapewniał polityków przewodniczący KRRiT, Jan Dworak.

Nie zachwycało to płatników ani mediów. *Rząd szykuje kolejny haracz. Już nie tylko posiadacz odbiornika radiowego czy telewizyjnego ma płacić abonament, ale każda firma, nawet ta, która nie posiada odbiornika*[318] – komentował „Nasz Dziennik".

Zmiana na stanowisku Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na którym Bogdana Zdrojewskiego zastąpiła Małgorzata Omilanowska, zachwiała wiarą obserwatorów mediów we wprowadzenie tej regulacji, która formowała się od 2012 roku. Wtedy to bowiem minister Zdrojewski stwierdził konieczność gruntowej reformy finansów mediów publicznych i wyraził opinię, że pod rozwagę przedstawia projekt zastąpienia starego abonamentu powszechną opłatą pobieraną od każdego gospodarstwa domowego – bez względu na to, ile odbiorników się w nim znajduje.

Jak pisał „Dziennik. Gazeta Prawna" w 2014 roku: *Ustawa, która miała zrewolucjonizować system finansowania mediów publicznych,*

zawisła w sejmowej próżni. Wprowadzenia kolejnego, powszechnego podatku nie chcą dziś ani szykujący się do przyszłorocznych wyborów politycy, ani też sami wyborcy. Ostateczny cios medialnej rewolucji może zadać niedawna zmiana na stanowisku ministra kultury związana z przeprowadzką Bogdana Zdrojewskiego do Parlamentu Europejskiego[319].

Nowa minister zapewniała natomiast o swojej gotowości kontynuowania prac nad tym zagadnieniem.

Jak konkludował „Dziennik. Gazeta Prawna": *Przez dwa lata od powstania założeń projektu nowej ustawy o radiofonii i telewizji opłata audiowizualna nadal pozostaje mitem. Zamiast rewolucji w finansowaniu mediów publicznych mamy do czynienia z podwyższaniem należności i windykacją zaległości od obywateli*[320].

I tak minął kolejny rok bez uregulowania prawnego finansów mediów publicznych, za to z licznymi medialnymi publikacjami o skutkach egzekucji zaległego abonamentu.

Roch Kowalski na łamach Tokfm.pl podniósł temat umarzania długów seniorom. *Niejednokrotnie zdarza się jednak, że pomimo pozytywnie rozpatrzonego wniosku o umorzenie długu, emeryci w dalszym ciągu są przez fiskusa windykowani. Instytucje nie współpracują ze sobą, nie przesyłają sobie informacji o dłużnikach*[321] – pisał. Sprawa była na tyle poważna, że interwencję podjął Rzecznik Praw Obywatelskich, który w 2014 roku trzy razy zwracał się z prośbą o wyjaśnienia do Ministra Administracji i Cyfryzacji. Wskazywał w pismach, że przepisy dotyczące osób zwolnionych z opłaty abonamentowej są niejasne i działają na szkodę obywatela. Podobne postulaty zgłaszał do Trybunału Konstytucyjnego w 2010 roku ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski. Według niego system pobierania abonamentu podważa zasadę demokratycznego państwa prawnego. Trybunał orzekł, że przepisy są zgodne z Konstytucją, ale zwrócił uwagę na bezczynność instytucji państwowych. Przez cztery lata niewiele się jednak zmieniło.

Portal podkreślił, że seniorzy nie muszą płacić abonamentu, ale powinni złożyć na poczcie podanie z wnioskiem o wypisanie z rejestru abonentów (najwcześniej w dniu swoich 75. urodzin).

Monitoring kampanii wyborczych. Słabe punkty medialnej debaty publicznej: błahość, powierzchowność, niski udział kobiet w debacie publicznej.

W 2014 roku odbyły się dwie kampanie wyborcze: wiosną do Parlamentu Europejskiego i jesienią do samorządu. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zgodnie z wypracowaną procedurą, poddała monitoringowi telewizyjne audycje publicystyczne i informacyjne, aby ocenić jakość dyskursu publicznego w polskich mediach elektronicznych. Zbadano zarówno liczbę pojawiających się w studiu gości z poszczególnych ugrupowań, jak i poruszane przez dziennikarzy tematy. Zdobyto wiedzę na temat dostępu do mediów przedstawicieli różnych środowisk politycznych i społecznych prezentujących różne opinie. Chciano też się przekonać, czy audycje te są wartościowe i przydatne dla odbiorców. Badanie przeprowadzono w mediach regionalnych, oddziałach Telewizji Polskiej oraz lokalnych telewizjach kablowych.

Badacze zastanawiali się, czy audycje publicystyczne spełniają postulaty misyjności (zawarte w art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji), zwłaszcza dotyczące pluralizmu i bezstronności, która musi być widoczna w programach wyborczych.

Monitoringi ujawniły, że jedną z największych słabości tej debaty jest sięganie przez dziennikarzy do błahych tematów, nieistotnych dla odbiorców. KRRiT stwierdziła, że powierzchowny sposób prowadzenia dyskusji często jest związany ze słabym przygotowaniem merytorycznym prowadzących.

– Częste były, co charakterystyczne, pytania do zapraszanych gości o opinie, a rzadkie – pytania sprawdzające poziom ich wiedzy lub pytania, za pomocą których dziennikarz próbował dowiedzieć się na rzecz opinii publicznej czegoś o faktach. Naszą uwagę zwrócił też bardzo niski udział kobiet w audycjach publicystycznych o tematyce wyborczej, który był identyczny dla obu kampanii – wynosił on ok. 14%, tj. zdecydowanie poniżej wszelkich progów parytetowych pojawiających się w przestrzeni publicznej, a które dotyczą kwestii udziału kobiet w życiu publicznym[322] – stwierdził przewodniczący KRRiT.

Ponad to Jan Dworak dodał: – *Wyniki monitoringów były prezentowane publicznie podczas kilku dyskusji z udziałem nadawców, polityków, naukowców i dziennikarzy prawie wszystkich istotnych stacji telewizyjnych w Polsce*[323].

Telewizja publiczna: wybór rad nadzorczych przez KRRiT.

W 2014 roku upłynęły trzyletnie kadencje rad nadzorczych. Krajowa Rada po raz drugi przeprowadziła otwarte konkursy i dokonała wyboru nowych składów rad nadzorczych spośród kandydatów zgłoszonych przez uczelnie akademickie. – *Obecnie rady nadzorcze prowadzą postępowania konkursowe w związku z powoływaniem zarządów. Krajowa rada powołała 15 zarządów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia, cztery zarządy czekają na rozpatrzenie (Radio Białystok, Radio Rzeszów, Polskie Radio i Telewizja Polska). Krajowa rada rekomendowała radom nadzorczym powoływanie zarządów jednoosobowych na nową kadencję, uznaliśmy bowiem, że jest to mechanizm, który wpłynąć ma na rzecz silniejszego uwzględnienia merytorycznych kompetencji kandydatów*[324] – mówił Jan Dworak.

Do nowej Rady Nadzorczej TVP powołano jej trzech wcześniejszych członków: przewodniczącego Stanisława Jekiełkę, Tadeusza Kowalskiego i Leszka Rowickiego. Zasiedli w niej także: Juliusz Maliszewski (przewodniczący Rady Nadzorczej Radia dla Ciebie) oraz sędzia Marzena Barańska.

W pracach nowej rady nadzorczej Polskiego Radia będą uczestniczyć dwaj jej obecni członkowie: Janusz Adamowski i Artur Andrysiak. W skład rady powołano także b. szefa Kancelarii Sejmu Krzysztofa Czeszejkę-Sochackiego, specjalistę w dziedzinie własności intelektualnej Krzysztofa Czyżewskiego oraz dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Agnieszkę Odorowicz[325] – relacjonował zmiany portal „onet.pl".

Zadaniem rad nadzorczych był wybór nowych zarządów, do czego przystąpiły, rozpisując procedurę konkursową. Zgodnie ze zmienioną ustawą o radiofonii i telewizji, KRRiT musiała dokonać powołania nowych zarządów.

Krajowa Rada na arenie międzynarodowej. Wszystkie problemy, które w Polsce czekają na rozwiązania, są obecne również w innych krajach Unii Europejskiej.

Jak w poprzednich latach, w 2014 r. KRRiT w pełni uczestniczyła w pracach międzynarodowych gremiów i współpracowała ze swoimi zagranicznymi odpowiednikami. Od 4 marca 2014 roku przewodniczący KRRiT pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Europejskiej Grupy Regulatorów ds. audiowizualnych, w tzw. grupie ERGA. ERGA to grupa wysokiego szczebla działająca w ramach struktur Komisji Europejskiej, skupiająca wszystkich przewodniczących regulatorów rynku audiowizualnego w Unii. Główne zadanie ERGA to doradztwo Komisji Europejskiej jako ważny sposób zapewnienia spójnej implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych.

Krajowa Rada była też aktywna na forum Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych EPRA, w ramach której debatowano m.in. nad: zagadnieniami edukacji medialnej, ochroną małoletnich, niezależnością organów regulacyjnych, przeciwdziałaniem mowie nienawiści i przyszłości radia cyfrowego. *Tak naprawdę wszystkie problemy, które są w Polsce i czekają na rozwiązania, są obecne również w innych krajach Unii Europejskiej. Postęp technologiczny, sytuacja społeczna i polityczna w odniesieniu do mediów, z grubsza biorąc, jest bardzo podobna*[326] – zapewnił przewodniczący KRRiT.

Sprawozdanie w Sejmie. Główne tematy: debaty telewizji publicznej, cyfryzacja i Telewizja Trwam.

Po złożeniu Sprawozdania z rocznej działalności przez KRRiT, pierwsza zajęła się nim sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu. Najbardziej krytyczni byli posłowie PiS. *Posłowie opozycji poddali totalnej krytyce opóźnianie przez rząd prac nad ustawą o opłacie audiowizualnej, postępujące uzależnienie TVP od reklamodawców oraz przeprowadzaną obecnie przez zarząd tej instytucji rewolucję kadrową, polegającą na przesuwaniu pracowników TVP*

na umowy-zlecenia w firmach zewnętrznych. Efektem tych procesów jest brak pieniędzy, niewypełnianie misji publicznej przez TVP, likwidacja resztek dziennikarskiej niezależności, brak debaty publicznej w Polsce i utrwalenie obecnej „demokracji fasadowej"[327] – pisał „Nasz Dziennik" i cytował byłą członkinię KRRiT, posłankę Barbarę Bubulę: – *KRRiT w ogóle tych procesów nie monitoruje. W sprawozdaniu podaje, że wszystkie standardy dla mediów publicznych pozostają spełnione, że istnieje równoważny i sprawiedliwy dostęp wszystkich opcji, poruszane są problemy społeczne, widzowie mają wpływ na debatę, dziennikarze są neutralni światopoglądowo. Tak raportowano stan demokracji w PRL w dawnej „Trybunie Ludu"*[328] – stwierdziła posłanka PiS.

Skrajne oceny KRRiT zetknęły się podczas debaty plenarnej nad Sprawozdaniem. Krytyczni byli politycy PiS, którzy stawiali m.in. zarzut rozpoczęcia cyfryzacji radia bez dostatecznego przygotowania i zgody nadawców prywatnych. Udowadniali, że Krajowa Rada „uwzięła" się na Telewizję Trwam i po przydzieleniu jej w drugiej turze miejsca na multipleksie obarczyła ją opłatą za zbyt długi okres nadawania.

Pretensje o sposób cyfryzacji radia mieli też niektórzy posłowie PO (Iwona Śledzińska-Katarasińska). – *To jednak szczegół wobec zakończonego z powodzeniem procesu cyfryzacji telewizji (...) Dla jednej trzeciej gospodarstw domowych korzystających uprzednio z oferty sześciu kanałów zmiana jest kolosalna, bo dziś mamy do dyspozycji 24 programy*[329] – podsumowała.

Podsumowania na prawej stronie politycznej były bardziej kategoryczne. Elżbieta Kruk (PiS) skrytykowała politykę medialną KRRiT, podkreśliła, że na rynku mediów elektronicznych *dominujący nurt stanowią media nieprzychylne, wręcz wrogie wartościom drogim polskiemu społeczeństwu. – Jedyny nadawca spoza głównego nurtu, za którym przemawiało właściwie wszystko, został w pierwszym konkursie pominięty. To było tak jaskrawie niesprawiedliwe, że w obronę Telewizji Trwam zaangażowała się znaczna część społeczeństwa*[330] – mówiła na posiedzeniu plenarnym. Posłanka dodała, że w drugim postępowaniu konkursowym nacisk był tak silny, że Krajowa Rada musiała ostatecznie koncesję przyznać.

Przewodniczący KRRiT odpowiadał na pytania posłów. Powiedział też, że jego zdaniem media publiczne *po pewnym okresie zawirowań*[331] wzmocniły swoją pozycję na rynku, czego dowodami są *dobre wyniki słuchalności publicznych rozgłośni, stabilna pozycja głównych programów Polskiego Radia i poprawiająca się sytuacja finansowa TVP*[332].

Głosowało 425 posłów. Za przyjęciem Sprawozdania było 270, przeciw – 148, wstrzymało się 7 posłów. KRRiT wkroczyła w ostatni rok swej pełnej kadencji.

Samoregulacja dotycząca reklam niezdrowej żywności przy programach dla dzieci. KRRiT o konieczności rozszerzenia listy nadawania odkodowanych relacji z imprez sportowych ważnych dla Polaków.

Z dużym udziałem Krajowej Rady przygotowane zostało porozumienie ustalające zasady samoregulacji dotyczącej reklamy żywności skierowanej do dzieci poniżej 12 lat. Zgodnie z nim, od 1 stycznia 2015 r. audycjom kierowanym do dzieci w wieku do 12 lat nie mogą towarzyszyć reklamy artykułów spożywczych oraz niezdrowych napojów. Niezdrowe składniki jedzenia zostały opisane w Kryteriach żywieniowych – dokumencie opracowanym na zlecenie Polskiej Federacji Producentów Żywności przez Instytut Żywności i Żywienia oraz zaakceptowane przez Ministerstwo Zdrowia. Wymienia on dziesięć kategorii produktów i wyodrębnia grupę produktów, które – niezależnie od składu – nie będą mogły być w ogóle reklamowane obok programów dla dzieci. Są to m.in.: czekolada, dżem, słodkie napoje, chipsy.



Najwięksi nadawcy programów telewizyjnych przystąpili do porozumienia, w którym zobowiązali się, że audycjom dla dzieci nie będą towarzyszyły reklamy tzw. niezdrowej żywności. Deklaracja nadawców ma na celu zapewnienie ochrony małoletnich, wynikające z art. 16b ust. 3a i 3b ustawy o radiofonii i telewizji. Porozumienie zacznie obowiązywać 1 stycznia 2015 r. *Fot. Katarzyna Twardowska/KRRiT.*

System samoregulacji w dziedzinie reklamy żywności skierowanej do dzieci został uznany za największe dokonanie roku 2015 przez Europejskie Stowarzyszenie Standardów Reklamowych EASA Alliance. Współtwórcą nagrodzonego systemu samoregulacji jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewzji.



Fot. Konrad Drozdowski/Rada Reklamy.

8 sierpnia 2014 roku KRRiT złożyła do Komisji Europejskiej notyfikację polskiej listy ważnych wydarzeń, zgodnie z art. 14 ust. 2 dyrektywy unijnej o audiowizualnych usługach medialnych. W spisie znalazły się następujące wydarzenia: mecze z udziałem reprezentacji Polski w mistrzostwach świata i Europy w piłce siatkowej mężczyzn i kobiet, w tym mecze eliminacyjne; zawody Ligi Światowej w piłce siatkowej mężczyzn rozgrywane w Polsce; półfinały i finały mistrzostw świata i Europy w piłce ręcznej mężczyzn, a także inne mecze w ramach tych imprez z udziałem reprezentacji Polski, w tym eliminacyjne; Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym; zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich; zawody Pucharu Świata w biegach narciarskich kobiet; Mistrzostwa Świata w lekkoatletyce.

Te imprezy dołączyły do istniejącej już listy ważnych wydarzeń, na którą składały się: letnie i zimowe Igrzyska Olimpijskie; półfinały i finały Mistrzostw Świata i Europy w piłce nożnej, a także inne mecze w ramach tych imprez z udziałem reprezentacji Polski, w tym eliminacyjne; inne mecze z udziałem reprezentacji polskiej w piłce nożnej w ramach oficjalnych rozgrywek oraz mecze z udziałem polskich klubów w ramach Ligi Mistrzów i Pucharu UEFA.

Telewizja Trwam rusza mszą świętą. Nadal w sporze z KRRiT, tym razem o nałożone kary.

W lipcu 2013 roku Telewizja Trwam dostała miejsce na multipleksie. Jednak musiała poczekać z nadawaniem, aż częstotliwość zwolni TVP, która miała na to czas do końca kwietnia. TVP pospieszyła się i już w lutym miejsce dla Telewizji Trwam było gotowe. Prezes Zarządu TVP Juliusz Braun zgodził się na próbną emisję sygnału, ku zadowoleniu ojca dyrektora. *Pan prezes bardzo życzliwie podszedł do sprawy, za co mu bardzo dziękujemy. Przy okazji życzę, aby TVP promowała tylko to, co dobre, nie wpisywała się nigdy w atak na Kościół*[333] – mówił o. Rydzyk (cytowała „Gazeta Wyborcza") i zapowiadał start swojej stacji na platformie cyfrowej. – *Rozpoczniemy od transmisji mszy św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej na*

Jasnej Górze, naszej Matki i naszej Królowej. Ona jest dana do obrony Narodu Polskiego, z Nią idziemy ewangelizować. Chcemy Jej podziękować, a za Jej pośrednictwem – podziękować Panu Bogu. A także wszystkim, którzy pomogli, byli solidarni w modlitwie i w czynach. To, co wydawało się niektórym niemożliwe, stało się rzeczywistością[334] – mówił na łamach „Naszego Dziennika" o. Tadeusz Rydzyk.

Po przydzieleniu przez Radę koncesji na multipleksie wydawało się, że relacje między KRRiT a nadawcą z Torunia zmierzają ku poprawie. Jednak nastąpiła kolejna odsłona sporu, tym razem o wysokość opłaty koncesyjnej. Sprawa został oddana do sądu, który przyznał rację KRRiT, ale nadawca złożył odwołanie. Proces trwa.

Kolejnym zarzewiem konfliktu były kary nakładane na nadawcę przez KRRiT. Jedna za „ukryty przekaz handlowy" w audycji Radia Maryja, druga (w wysokości 50 tys. zł) za „działania sprzeczne z prawem". *Rada twierdzi, że słuchając relacji, można było odnieść wrażenie, iż stacja wyraża aprobatę*[335] – relacjonowała „Gazeta Wyborcza", informując o incydencie podpalenia tęczy na placu Zbawiciela w Warszawie.

Podczas Marszu Niepodległości w 2013 r. doszło do spalenia instalacji artystycznej stojącej na placu Zbawiciela w Warszawie. Krajowa Rada w udostępnionym mediom komunikacie zwróciła uwagę, że powiązanie obrazu płonącej tęczy z komentarzem telewizyjnym *mogło wywołać wrażenie aprobowania takich zachowań zarówno przez prowadzącego audycję jak i jego gościa. Komentując fakt podpalenia tęczy, wyrazili oni swoje opinie w taki sposób, iż można było odnieść wrażenie, że zniszczenie instalacji artystycznej uznają za postępowanie właściwe i społecznie usprawiedliwione, a niszczenie cudzej własności jest właściwą formą wyrażenia dezaprobaty wobec opinii i zachowań odmiennych od własnych*[336].

Nadawca nie zgadzał się z KRRiT i bronił się argumentami. – *Okazuje się, że katolików, nasze świętości można poniewierać, że wzywanie nawet do zabicia kapłana to mała szkodliwość, a my nie możemy nic odpowiedzieć, nie możemy się sprzeciwić*[337] – mówił o. Tadeusz Rydzyk w „Naszym Dzienniku".

Za nadawcą opowiadali się posłowie. Posłanka Małgorzata Sadurska stwierdziła, że decyzja o ukaraniu Telewizji Trwam ma „charakter represyjny" i jest przejawem cenzury. Domagała się uchylenia kary. Jan Dworak w odpowiedzi stwierdził, że – *brak przyzwolenia dla działań naruszających prawo nie jest zamachem na wolność przekazu i na niezależność dziennikarską* i że *pochwalanie przemocy i działań sprzecznych z prawem w debacie publicznej nie mieści się w standardach państwa demokratycznego*[338]. (Więcej o wyroku piszemy w rozdziale XII).

Pozytywna ocena pracy KRRiT przez NIK.

Prace Krajowej Rady skontrolowała, jak co roku, Najwyższa Izba Kontroli. Badała sposób gospodarowania przyznanymi środkami budżetowymi i nie sformułowała pod adresem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji żadnych wniosków pokontrolnych. – *Nie znalazła podstaw do zalecenia zmian. Gospodarka finansowa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, powiem to nieco samochwalnie, jest prowadzona na wysokim, profesjonalnym poziomie, jest całkowicie zgodna z obowiązującym prawem, w szczególności z ustawą o finansach publicznych*[339] – mówił Jan Dworak. W jego oczach prace KRRiT weryfikowały na bieżąco sądy. Przez pięć lat obecnej kadencji na 281 wyroków dotyczących różnych decyzji Krajowej Rady tylko w dwóch wypadkach zapadły prawomocne wyroki uchylające decyzje. Obydwa wyroki nie dotyczyły spraw bezpośrednio rozstrzyganych przez KRRiT, której kadencja zaczęła się w 2010 roku.

ROZDZIAŁ XII

Rok ważnych wydarzeń na rynku telewizyjnym. KRRiT akceptuje nowego właściciela TVN. Konkurs na MUX 8: wyznaczone zasady i wynik rywalizacji.

Sprzedaż TVN, wejście Netflixa, nowe kanały naziemnej telewizji cyfrowej i decyzja o tym, co zrobić z tzw. drugą dywidendą cyfrową – to spodziewane wielkie wydarzenia nowego roku w branży medialnej[340] – pisała w „Rzeczpospolitej" Magdalena Lemańska, zapowiadając 2015 rok.

12 marca 2015 roku członkowie KRRiT spotkali się z przedstawicielami Scripps Network Interactive. Amerykański koncern medialny z Tennesee, w transakcji dotyczącej TVN reprezentowany był przez swą spółkę zależną Southbank Media z siedzibą w Wielkiej Brytanii. Zgodnie z zapisem ustawy o radiofonii, podmioty europejskie przy zakupie akcji polskich spółek medialnych nie muszą starać się o zgodę przewodniczącego KRRiT.

Po wielu latach spekulacji w poniedziałek Grupa ITI i Grupa Canal+ poinformowały, że większościowy pakietu udziałów w spółce TVN przejmie brytyjska firma Southbank Media Ltd. A ta z kolei należy do amerykańskiego koncernu Scripps Networks Interactive. Sprzedaż TVN kończy historię jednego z najbardziej ambitnych przedsięwzięć biznesowych III RP. Okazuje się, że łatwiej stworzyć koncern medialny, niż wychować następców[341] – notował w marcu 2015 roku Adam Grzeszczak.

Sprzedaż TVN była niezwykłą sensacją, o której poinformowały wszystkie media. Nawet portal plotkarski „pudelek.pl", napisał: *za około 52,7 proc. akcji Amerykanie zapłacili 584 milionów euro. Podobno gotówką. Co więcej, Scripps Networks Interactive przejmie również dług TVN-u, wynoszący obecnie 840 milionów euro*[342].

Zmiany zachodziły też na rynku telewizji naziemnej cyfrowej. Trwał konkurs na zagospodarowanie MUX 8. Wcześniej, uchwałą z 30 października 2014 r., KRRiT przesądziła, że trzy miejsca zajmą programy TVP. Pozostałe cztery miały trafić do nadawców prywatnych. W kwietniu przeprowadzono społeczne konsultacje, by dowiedzieć się, jakie programy najlepiej uzupełnią ofertę powszechnie dostępnych kanałów telewizyjnych cyfrowych.

4 sierpnia 2015 r. ogłoszeniem w „Monitorze Polskim" KRRiT rozpoczęła konkurs dla nadawców. Opublikowała cztery ogłoszenia dotyczące możliwości uzyskania koncesji na rozpowszechnianie programu telewizyjnego drogą naziemną w sposób cyfrowy w sygnale multipleksu ósmego (MUX 8). Określiła, że szuka chętnych na prowadzenie w ramach MUX 8 programów uniwersalnych o zróżnicowanym charakterze: od uniwersalnego do lifestylowego. Oferta spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem nadawców.

Na początku listopada ogłoszono zwycięzców rywalizacji. Koncesję dla kanału uniwersalnego o profilu filmowo-rozrywkowym zawierającego programy informacyjne otrzymała TV Spectrum (Grupy ZPR Media).

Program poświęcony stylowi życia, promujący zdrowie nadawać będzie Kiwi TV (Agora przez spółkę Green Content). Oferta tego nadawcy pokonała m.in. propozycje Polsatu, Telewizji Puls i Discovery Polska.

Program lokalno-samorządowy Zoom TV uruchomi spółka Cable Television, a kanał z audycjami poświęconymi nowym mediom i edukacji medialnej będzie prowadzić Wirtualna Polska.

– *Wydaje mi się, że jest to dobra propozycja, komplementarna*[343] – mówił dla portalu „wirtualnemedia.pl" Witold Graboś. Branżowy portal stwierdzał, że w konkursie było dwóch wielkich przegranych: Polsat i Discovery. *Wielkim przegranym jest natomiast firma Disco-*

very Polska, która mimo trzech zgłoszeń, nie dostała ani jednej koncesji. Wczoraj nie udało nam się uzyskać jej komentarza do decyzji KRRiT. Bezskutecznie o trzy koncesje starała się też Telewizja Polsat, a o jedną – należąca do właściciela Polsatu Superstacja. – Bez komentarza – ucina Tomasz Matwiejczuk, rzecznik prasowy Polsatu[344] – pisał portal „wirtualnemedia.pl".

Uruchomienie nowych programów przewiduje się w 2016 roku.

KRRiT kontroluje nadawców. Skargi, kary, odwołania i decyzje sądu.

Jak co roku do KRRiT spływały skargi dotyczące treści pokazywanych w telewizji, sama Rada też podejmowała działania kontrolne w stosunku do nadawców. Skutkiem podejmowanych przez KRRiT działań w tym zakresie były wymierzane kary. Sprawy często kończyły się przed sądem, któremu ukarani starali się dowieść, że nie naruszyli zapisów ustawowych czy koncesyjnych. Czasem procesy ciągnęły się latami.

Ogółem w latach 2010-2015 przewodniczący KRRiT podjął 82 decyzje o interwencji w stosunku do nadawców, którzy nie przestrzegali przepisów ustawy o radiofonii i telewizji. Nadawcy byli wzywani do zaprzestania nieprawnych działań lub karani finansowo. Naruszali m.in. zapisy ustawy regulujące zasady nadawania reklam i przekazów sponsorowanych, lokowania produktów, normy nadawania audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim i audycji europejskich.

W 2010 roku Polsat i Polsat Sport zostały ukarane za przekroczenie dozwolonego czasu emisji reklam, a Polsat Sport i TVN 24 – za naruszenie przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Do zaniechania niewłaściwych praktyk wezwano Telewizję Trwam i TVP. KRRiT oceniła, że Telewizja Trwam nadawała przekazy będące ukrytymi reklamami.

29 listopada 2010 r. KRRiT podjęła decyzję, nakazując TVP *zaniechania działań polegających na naruszeniu obowiązku rzetel-*

nego ukazania całej różnorodności wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą, a także sprzyjania swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli w związku z prezentowaniem wydarzeń przed Pałacem Prezydenckim[345].

Canal+ Cyfrowy w 2011 roku został ukarany za niższy udział w programie telewizyjnym audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim i audycji europejskich. Limity emisji reklam przekroczyły m.in.: Kino Polska TV S.A., TVP SA i 4fun.Media SA.

KRRiT ukarała też dwukrotnie Eska Rock SA za emisje audycji radiowej „Poranny WF", która naruszyła art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji mówiący: *audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość*[346]. Nadawca zapłacił łącznie 100 tys. zł.

Ukarano Radio Maryja za nadawanie ukrytej reklamy. Nadawca zapłacił 6 tys. zł.

W 2012 r. KRRiT stwierdziła, że TVN w czterech odcinkach programu Ewy Drzyzgi „Rozmowy w toku", który jest emitowany w godzinach popołudniowych, dostępnych dla widowni dziecięcej od lat 12, naruszył art. 18 ust. 5 ustawy o radiofonii i telewizji, mówiący o ochronie małoletnich przed szkodliwymi treściami. Już same tytuły odcinków były wymowne: „Po co talent, po co szkoła – ja pozować będę goła!", „Jak imprezuje ćpunka z gimnazjum?", „Na randkach spotykam samych zboczeńców!" oraz „Popatrz na mnie! Widzisz przed sobą pustaka?".

KRRiT stwierdziła, że w porze chronionej wyemitowane zostały przekazy mogące mieć negatywny wpływ na prawidłowy fizyczny, psychiczny lub moralny rozwój małoletnich z uwagi na sposób prezentacji omawianych problemów, a także dobór tematyki, dotyczącej głównie sfery obyczajowej[347] – głosił wydany przez komunikat KRRiT. Kara była dotkliwa: 250 tys. zł. Nadawca odwołał się do sądu. Rozprawy odbywały się od 2013 do 2015 roku i zakończyły przyznaniem racji KRRiT.

Na mniejszą skalę KRRiT ukarała w 2015 roku telewizję TTV za przekroczenie limitu reklam. Spółka Stavka, właściciel TTV (Grupa TVN), musiała za to zapłacić 10 tys. złotych. Zrobiła to bez zwłoki. KRRiT nałożyła także 15 tys. zł kary na Telewizję Puls za przekroczenie ustawowego limitu czasu reklam w kanale Puls2 (w lutym poprzedniego roku).

Nie zawsze sąd przyznawał rację KRRiT. W 2015 roku *Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelację Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji od wyroku Sądu Okręgowego, uchylającego decyzję przewodniczącego o karze dla Superstacji. Stacja została ukarana za obrazę uczuć religijnych w programie Jakuba Wątłego*[348] – informował portal „wirtualnemedia.pl". Rada uznała, że w programie nadawanym w 2012 roku naruszono uczucia religijne. Sąd nie zgodził się z tą oceną.

Natomiast we wrześniu 2015 roku Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił odwołanie Grupy TVN. KRRiT uznała, że TVN Style nadał film „Siła pożądania" zawierający sceny pornograficzne. Stacja broniła się argumentując, że była tu tylko erotyka, jednak sąd nie przychylił się do tej wersji. Kara była dotkliwa – 200 tys. zł.

KRRiT ukarała też TVN za emisję reality show „Top Model. Zostań modelką". Rada dopatrzyła się naruszeń prawa chroniącego małoletnich oraz zauważyła zachowania dyskryminacyjne w programie. Sprawa dotyczyła wydań z lipca 2011 r. i jesieni 2012 r. Wymierzona kara w wysokości 200 tys. zł została oprotestowana w Sądzie Okręgowym, który w 2014 roku uchylił karę. Po apelacji złożonej przez KRRiT, 9 kwietnia 2015 r. sąd w znacznej części uwzględnił argumentację przedstawioną przez KRRiT, przy czym wymierzona nadawcy kara została przywrócona, choć w niższym wymiarze – 150 tys. zł.

Sąd przyznał rację Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w sprawie nałożenia 50 tys. zł kary na Fundację Lux Veritatis, nadawcę Telewizji Trwam, za relację ze spalenia tęczy w Warszawie (11 listopada 2013 roku). Rada uznała, że pokazywanie płonącej tęczy podczas relacji z Marszu Niepodległości 11 listopada i komentarz temu towarzyszący, mogło sprawiać wrażenie akceptacji dla prze-

mocy, a więc było niezgodne z ustawą o radiofonii i telewizji. Sąd Okręgowy poparł stanowisko Krajowej Rady.

Protesty wzbudził spot reklamowy promujący związki partnerskie „Najbliżsi obcy". *Skandal wisi w powietrzu. Od wczoraj Telewizja Polska emituje spot „Najbliżsi obcy" przygotowany przez Kampanię przeciw Homofobii. To 30-sekundowy filmik przedstawiający dzień z życia lesbijki. Jest emitowany w ramach akcji „Popieram związki", która ma oswajać społeczeństwo z homoseksualizmem oraz zwracać uwagę na problem związków partnerskich w Polsce*[349] – pisał dziennik „Polska. The Times".

Emisja i stanowisko w tej sprawie zajęte przez KRRiT były jednym z tematów poruszonych w dyskusji w Sejmie podczas debaty nad Sprawozdaniem rocznym.

W trakcie posiedzenia sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu posłanka Anna Sobecka (PiS) wyraziła zdanie, że przekaz ten „promuje związki homoseksualne"[350], przewodniczący KRRiT oświadczył, że Rada nie zajmuje się „cenzurą prewencyjną"[351]. W jej ocenie spot nie naruszył wartości chrześcijańskich ani zapisów ustawy o radiofonii i telewizji.

Poważne konsekwencje miał monitoring, który KRRiT przeprowadziła w Radiu Hobby, nadającemu od 2008 roku na Legionowo i część Warszawy. Przeanalizowała program stacji, po tym gdy zaczęła ona nadawać audycje Radia Sputnik. – *Program tego radia przedstawia informacje i publicystykę zgodną z rosyjską racją stanu, a dziennikarze tam pracujący nie zawsze przestrzegają norm bezstronności oraz mieszają informację z komentarzem*[352] – cytowała Jana Dworaka „Gazeta Prawna".

Radio Sputnik, należące do moskiewskiej rozgłośni państwowej Głos Rosji wykupiło czas antenowy w nadającym w Legionowie radiu Hobby. Jan Dworak poinformował, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji bada obecnie formalny status audycji, które to radio nadaje[353] – pisała gazeta. Wynik analiz był taki, że w listopadzie KRRiT cofnęła koncesję Radiu Hobby z Legionowa. – *To decyzja polityczna*[354] – twierdzi Tomasz Brzeziński, prezes Radia Hobby, cytowany przez „wirtualnemedia.pl". – *Umowa Hobby z Radiem Sputnik wygasa*

w połowie 2016 roku. Stacja od dawna szuka inwestora, ale bez powodzenia[355] – usprawiedliwiał się nadawca.

KRRiT uczestniczką prac nad regulacjami dotyczącymi mediów. Deregulacja, zasady przyznawania pomocy publicznej dla TVP, abonament. – *Ich wejście w życie przyniesie istotną, jakościową zmianę w funkcjonowaniu całego polskiego rynku mediów audiowizualnych*[356] – mówił Jan Dworak.

Rok 2015 to czas kontynuacji prac nad nowymi aktami prawnymi, które zreformowałyby funkcjonowanie mediów nie tylko publicznych. – *Są to regulacje, których wejście w życie przyniesie istotną, jakościową zmianę w funkcjonowaniu całego polskiego rynku mediów audiowizualnych. Proponowane zmiany dotyczą deregulacji przepisów, uwzględnienia postępu technicznego w sposobie przekazywania treści audiowizualnych oraz rozwoju sektora mediów lokalnych i obywatelskich*[357] – mówił przewodniczący KRRiT Jan Dworak.

Krajowa Rada zainicjowała te zmiany, a ówczesny Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, powołał zespół, którego prace doprowadziły do powstania projektu, który trafił najpierw do konsultacji społecznych i międzyresortowych, potem stał się przedmiotem pracy rządu. Obradował nad nim Komitet Rady Ministrów ds. Cyfryzacji oraz Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

– *Pozostał bardzo krótki czas do wygaśnięcia obecnej kadencji parlamentarnej. Szanse, żeby uchwalić ten projekt, są coraz mniejsze. Jednak chciałbym powiedzieć, że jest to projekt, który przybrał bardzo dojrzałą formę prawną i jeśli w przyszłym parlamencie większość parlamentarna będzie uważała za stosowne podjęcie tego, to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji bardzo poleca ten projekt uwadze Wysokiej Izby*[358] – mówił w lipcu 2015 roku w Sejmie przewodniczący KRRiT.

Wprowadzenie nowych regulacji pozwoliłoby na stworzenie warunków do działania mediów obywatelskich i lokalnych; ustalenie zasad nadawania ważnych wydarzeń z gwarancją odbioru dla widzów transmisji w programach niekodowanych; znaczne uprosz-

czenie trybu uzyskiwania koncesji dla programów satelitarnych i kablowych; podwyższenie poziomu udogodnień dla osób niepełnosprawnych w programach telewizyjnych (aż do 50 procent wszystkich audycji nadawanych na antenach). Poprawiłby się system ochrony małoletnich w mediach audiowizualnych. Duże znaczenie miałaby poprawa dostępu do informacji na temat własności mediów, ponieważ byłaby ułatwiona identyfikacja nadawcy.

Ustawa deregulacyjna poprawiłaby sposób funkcjonowania mediów publicznych, zwłaszcza w zakresie zasad wyboru i działania władz mediów publicznych. Zostałby usprawniony proces wyboru uzupełniającego do rad nadzorczych TVP i PR, nie byłoby możliwości łączenia stanowisk w różnych gremiach działających w strukturze różnych spółek mediów publicznych, ponieważ zostałby wprowadzony zakaz jednoczesnego zasiadania w radzie nadzorczej i zarządzie przez tę samą osobę (w różnych spółkach). Projekt zakładał aktywizację rad programowych, które powinny stać się ciałem obecnym w codziennej działalności mediów publicznych.

Drugim aktem prawnym, nad którym w 2015 roku trwały zaawansowane prace, był projekt wdrażający zasady pomocy publicznej oraz określający zadania publicznej radiofonii i telewizji zgodnie z komunikatem Komisji Europejskiej w sprawie finansowania mediów publicznych. Prace te rozpoczęły się z inicjatywy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w listopadzie 2011 r., po otrzymaniu uwag Komisji Europejskiej w odpowiedzi na skargę TVN-u dotyczącą nadmiernego korzystania z pomocy publicznej przez TVP. Projekt zmian opracował zespół powołany w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego z udziałem przedstawicieli Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, nadawców publicznych oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Latem regulacja ta trafiła do Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji Komisji Europejskiej.

Nowelizacja zmierza do sprecyzowania pojęcia misji publicznej, konkretyzacji zadań mediów publicznych oraz określenia zasad nadzoru nad prawidłowym wykorzystaniem i rozliczaniem środków publicznych. W projekcie przedstawionym Komisji Europejskiej przewiduje się m.in.: wprowadzenie nowego dokumentu dla

mediów publicznych – Karty Powinności, czyli porozumienia nadawców publicznych i Krajowej Rady na okres 5 lat określającego warunki działalności nadawców.

Nadawcy publiczni byliby też zobowiązani do uzyskiwania zgody Krajowej Rady w przypadku zamiaru uruchomienia nowych istotnych usług, np. nowych programów. Rada dokonywałaby oceny wykonania misji przez nadawców publicznych i podawała jej wyniki do publicznej wiadomości.

Trzeci planowany na 2015 rok akt prawny dotyczył zmiany abonamentu na opłatę audiowizualną. Jak wynika ze zgromadzonych przez KRRiT danych, w 2015 roku mniej niż co szóste gospodarstwo domowe opłacało abonament radiowo-telewizyjny.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wielokrotnie zwracała uwagę na konieczność modernizacji tego systemu tak, by to zobowiązanie stało się powszechne i niezbyt ciążące. Przedstawione założenia reformy systemu zakładały wykorzystanie baz PESEL, PIT i KRUS do stworzenia listy płatników. *Najbardziej skuteczną i ekonomicznie uzasadnioną metodą poboru składki wydaje się, po pierwsze, wykorzystanie służb ministra finansów do prowadzenia obsługi rejestru. Niezależnie od przygotowywania założeń ustawy zmieniającej cały system finansowania mediów publicznych toczą się obecnie prace legislacyjne zainicjowane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, mające na celu uproszczenie nabywania zwolnień od obowiązku wnoszenia opłat abonamentowych przez osoby, które ukończyły 75 lat*[359] – mówił w Sejmie przewodniczący KRRiT.

Ta ostatnia regulacja zaczęłaby obowiązywać od jesieni 2015 roku.

Ocena kampanii prezydenckiej w mediach elektronicznych. Najbardziej obiektywny kanał: Polsat News. Kampania prezydencka w radiofonii. Inne monitoringi, m.in. analiza programów informacyjnych i publicystycznych w państwowej telewizji rosyjskiej.

KRRiT oceniała przebieg prezydenckiej kampanii wyborczej w mediach elektronicznych. Wśród stacji telewizyjnych kryteria misji publicznej najlepiej realizowały, podobnie jak w poprzednich kampaniach, Polsat News, TVP 1 i TVP Info, a w dalszej kolejności TVN24 i TVP 2. W drugiej turze wyborów we wskaźnikach realizacji misji publicznej najlepiej wypadły Polsat News, TVP 1 i TVN 24, w dalszej kolejności TVP Info i TVP 2. *W najmniejszym stopniu kryteria te zrealizowała Telewizja Trwam, co jest konsekwencją braku pluralizmu i wyraźnie pozytywnego stosunku dziennikarzy do przedstawicieli tylko jednej partii*[360] – stwierdziła KRRiT. W pierwszej turze najwyższe wyniki bezstronności uzyskały audycje Polsat News oraz telewizji publicznej. Za najmniej bezstronne zostały uznane audycje Telewizji Trwam.

Najwięcej czasu w kampanii prezydenckiej rozgłośnie radiowe poświęciły Andrzejowi Dudzie i Bronisławowi Komorowskiemu – wynika z monitoringu KRRiT przeprowadzonego w programach radia publicznego (Program 1, Program 3 i Program 4) oraz w programach stacji komercyjnych (Radio ZET, RMF FM, Radio Maryja i TOK FM).

Przed I turą najwięcej czasu poświęcono Andrzejowi Dudzie i Bronisławowi Komorowskiemu. Przed drugą turą głosowania łączny czas poświęcony kandydaturze Bronisława Komorowskiego we wszystkich dziennikach (poza Radiem Maryja) był dłuższy niż poświęcony Andrzejowi Dudzie. W Radiu Maryja 66 proc. w pierwszej turze i 67 proc. w drugiej turze czasu poświęconego Bronisławowi Komorowskiemu było wypełnione przekazami negatywnie oceniającymi działania kandydata w czasie kampanii i prezydentury. W pozostałych monitorowanych dziennikach taka tendencja nie wystąpiła.

We wrześniu 2015 roku KRRiT ogłosiła wyniki monitoringu audycji informacyjnych i publicystycznych emitowanych w marcu 2015 roku w głównych kanałach telewizji państwowej w Rosji. Dokument powstał dzięki wsparciu Sekretariatu Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego (EaP CSF), Europejskiego Funduszu na Rzecz Demokracji (EED) oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Badaniu, którego celem była ocena sposobów prezentowania tematów międzynarodowych oraz krajowych, poddano osiem stacji (Kanał Pierwszy, Rosja 1, NTV, Russia Today, TV Deszcz, Euronews z serwisem w języku rosyjskim, RBK oraz Pierwszy Kanał Bałtycki). Raport z monitoringu KRRiT przedstawiła podczas Konferencji Mediów Partnerstwa Wschodniego w Rydze.

Badanie dowiodło stosowania licznych technik manipulacji, m.in. selektywne relacjonowanie, stosowanie stereotypów, podsycanie emocji, zastraszanie czy demonizowanie przeciwnika. W badanym okresie rosyjskie stacje skupiały się przede wszystkim na przedstawianiu Ukrainy jako bankruta (na skutek Euromajdanu i spowodowanych nim zdarzeń), a także potępianiu polityki Stanów Zjednoczonych. Wśród widzów tworzono wrażenie, że Unia Europejska jest sterowana przez Waszyngton. Krytykowano jej działania jako niezgodne z zasadami humanizmu i zdrowego rozsądku. Prezenterzy i dziennikarze byli stronniczy, mieszali fakty z własnymi opiniami, często prezentując własną ocenę faktów i zdarzeń, zgodne z oficjalnymi poglądami.

KRRiT współtwórcą „Strategii rozwoju rynku medialnego w Polsce na lata 2015-2020".

We wrześniu ujrzała światło dzienne „Strategia rozwoju rynku medialnego w Polsce na lata 2015-2020". Dokument jest wnikliwą analizą polskiego rynku medialnego, wskazującą obszary wymagające pilnych działań. Ta diagnoza stanu polskich mediów została zainicjowana przez Fundację Sztuka Media Film. Dokument powstał dzięki wsparciu Banku Zachodniego WBK, Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W Polsce brakowało dokumentu, który obejmowałby cały rodzimy system medialny, z jego lokalną specyfiką, wewnętrznymi zależnościami i uzależnieniem od globalnych tendencji. Dokumentu, który pokazywałby media zarówno w perspektywie biznesowej, jak i kulturowej czy kulturotwórczej, który pokazywałby potencjalne kierunki rozwoju rodzimej branży medialnej, ze szczególnym uwzględnieniem szans i zagrożeń oraz postulatów kierowanych zarówno do ustawodawców oraz organów regulacyjnych, jak i samych mediów i ich właścicieli[361] – napisali we wstępie do „Strategii" Wojciech Dziomdziora i Jacek Weksler.

„Strategia" zawiera szereg danych ekonomicznych obrazujących kondycję poszczególnych segmentów rynku medialnego i rynku reklamy w Polsce. Pokazuje mechanizmy i trendy w rozwoju technologii i zmiany zachowań odbiorców, w tym rozwój mediów społecznościowych. Najwięcej uwagi autorzy poświęcają postulatom kierowanym do wszystkich środowisk mających wpływ na rozwój i innowacyjność mediów.

Dokument składa się z sześciu części. Pierwsza to opis otoczenia, w jakim funkcjonują media, czyli ogólnej sytuacji ekonomicznej i demograficznej Polski. Poruszone w nim zostały różne konteksty działania mediów: instytucjonalne, prawne, reklamowe. Część druga opisuje stan poszczególnych rynków: filmowego, telewizyjnego, radiowego, rynku prasy i Internetu. W części trzeciej i czwartej znalazł się opis tendencji i wyzwań, które przyniosą zbliżające się lata. Dwie ostatnie części dokumentu stanowią podsumowania, prognozy i rekomendacje skierowane do środowisk odpowiedzialnych za kształtowanie rynku audiowizualnego w Polsce: władz publicznych, zarówno administracji rządowej, jak i organów regulacyjnych. Autorami „Strategii" są: prezes Fundacji Sztuka Media Film Jacek Weksler, dr Dominik Batorski, mec. Wojciech Dziomdziora, dr Tomasz Gackowski, dr Andrzej Garapich, prof. dr hab. Tadeusz Kowalski, prof. dr hab. Tadeusz Miczka, dyr. Departamentu Strategii KRRiT Agnieszka Ogrodowczyk, prof. dr hab. Stanisław Piątek oraz sekretarz zespołu redakcyjnego Łukasz Kluskiewicz.

Ochrona małoletnich. Monitoring VoD. KRRiT partnerem Konferencji „Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie".

W czerwcu, podczas konferencji „Społeczne i rozwojowe konsekwencje pornografii" zorganizowanej przez Stowarzyszenie Twoja Sprawa, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przedstawiła wyniki swoich działań mających na celu ochronę małoletnich przed treściami pornograficznymi. Przypomniano podczas obrad, że w marcu 2013 roku znowelizowana ustawa o radiofonii i telewizji nałożyła nowe obowiązki na podmioty zajmujące się audiowizualnymi usługami medialnymi na żądanie. Każdy nadawca VoD ma obowiązek stosowania zabezpieczeń technicznych lub innych, chroniących małoletnich przed szkodliwymi treściami. Jesienią 2014 roku KRRiT dokonała monitoringu serwisów internetowych nadających treści adresowane do dorosłych. 193 zostały uznane za takie, które oferują audiowizualne usługi na żądanie (VoD). Żaden z serwisów VoD nie stosował skutecznych zabezpieczeń weryfikujących pełnoletniość użytkownika (poprzez podanie danych z karty kredytowej lub uiszczenie opłaty przy pierwszej próbie dostępu do zasobów, za pomocą karty kredytowej lub przelewu). Tym samym nie ograniczał nieletnim dostępu do swych programów.

„Skuteczna ochrona dzieci i młodzieży w Internecie", logo KRRiT.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ocenił, że zgodnie z Kodeksem karnym mogło dojść do popełnienia przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności (art. 200 §3 i §5 k.k.), i złożył doniesienie do prokuratury.

Po interwencji przewodniczącego KRRiT 39 serwisów zaprzestało swojej działalności. Ponowna kontrola wykazała znacznie większy odsetek stron (79 proc.), na których umieszczono tablicę ostrzegającą przed pornograficznym charakterem udostępnianych treści. Dostawcy ci zostali poinformowani o nieskutecznym charakterze takich rozwiązań.

We wrześniu 2015 r. w Warszawie odbyła się organizowana w ramach programu Komisji Europejskiej Connecting Europe Facility IX Międzynarodowa Konferencja „Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie".

Podczas konferencji omówiono najnowsze badania i raporty dotyczące ochrony dzieci w Internecie, szkodliwych treści i wynikające z tego zagrożenia. Odbyły się również warsztaty poświęcone działaniom w sytuacjach przemocy rówieśniczej online. – *Przeciwstawianie się obecności w sieci treści mających zdecydowanie szkodliwy wpływ na rozwój małoletnich uważamy i będziemy uważać za jedno z najważniejszych zadań urzędu, którym kieruję*[362] – powiedział rozpoczynając konferencję Jan Dworak, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. – *Nie jest to jednak jedyny obszar, który w kontekście troski o rozwój dzieci i młodzieży jest przedmiotem naszych zainteresowań. Wiemy, że filmy udostępniane w ramach usług na żądanie stają się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej popularne wśród dzieci – aż 60 procent polskich rodziców deklaruje, że ich dzieci oglądają filmy za pośrednictwem VoD. Z danych Polskich Badań Internetu wynika, że dzieci w wieku 7-12 lat to osoby, które codziennie mają kontakt z Internetem: filmami VoD, serwisami społecznościowymi i rozrywkowymi. Grupa ta stanowi aż 8 procent wszystkich internautów! Dlatego – w opinii Krajowej Rady – ważną rolą regulatora jest również zwracanie uwagi na jakość oferty, jaka jest kierowana do dzieci*[363] – dodał.

KRRiT prowadzi liczne działania edukacyjne w dziedzinie ochrony dzieci i młodzieży w Internecie: jest inicjatorem oraz aktywnym uczestnikiem konferencji poświęconych tej tematyce, współpracuje z organizacjami pozarządowymi, pedagogami, środowiskiem uniwersyteckim. Wspiera i konsultuje inicjatywy samoregulacji w zakresie opracowywania systemu skutecznych zabezpieczeń w audycjach mogących zagrażać rozwojowi małoletnich.

TVP – wybór zarządu.

Rada Nadzorcza TVP 10 czerwca 2015 roku powołała Janusza Daszczyńskiego na Prezesa Zarządu TVP SA, poza nim do zarządu weszli: Wiesław Rola i Marian Zalewski. Wydawało się, że to koniec burzliwego przebiegu konkursu, ale tak nie było. W trakcie procedury wyboru zarządu TVP do KRRiT wpływały skargi na jego przebieg, a media alarmowały o tym, że poważni kandydaci odpadają zadziwiająco szybko, jak np. Agnieszka Odorowicz. Zdziwienie wywołało odrzucenie kandydatur uważanych za poważne: Roberta Kozaka i Jacka Wekslera – niedopuszczenie ich do ostatniego etapu konkursu.

Rada poprosiła o dokumentację konkursową, z której przesłaniem rada nadzorcza zwlekała i nie nadesłała jej w całości. *Krajowa Rada negatywnie oceniła przebieg konkursu zorganizowanego przez Radę Nadzorczą TVP. Jako jedyna, rada nadzorcza TVP odmówiła regulatorowi wglądu w dokumentację konkursową. Z uwagi na ustawową zasadę jawności przeprowadzenia konkursów do organów zarządczych w publicznej radiofonii i telewizji, dostęp do dokumentacji nie powinien być ograniczany*[364] – stwierdziła Rada w komunikacie.

Janusz Daszyński został przez KRRiT zaakceptowany na stanowisko prezesa. Kandydatury Wiesława Roli i Mariana Zalewskiego odrzucono. Ponieważ KRRiT jasno informowała, że preferuje zarządy jednoosobowe, zdawało się, że nie będzie konkursu uzupełniającego do zarządu TVP. Jednak rada nadzorcza zdecydowała się na jego kontynuację, co trwało aż do wejścia w życie znowelizowanej ustawy o radiofonii i telewizji, tzw. kadrowej (więcej na ten temat piszemy w końcowej części rozdziału XII).

Analizy, oceny, prognozy KRRiT: „Nowy model funkcjonowania mediów publicznych w Polsce" i „Zielona księga cyfryzacji radiofonii w Polsce".



Nowy model funkcjonowania mediów publicznych w Polsce.

KRRiT kontynuowała prace nad projektem nowego ustroju mediów publicznych. Opracowanie: „Nowy model funkcjonowania mediów publicznych w Polsce" miało na celu kompleksowe poznanie specyfiki działania europejskich mediów publicznych i bazując na przykładach oraz analizie dostępnych w Polsce źródeł informacji, wybranie najlepszego modelu funkcjonowania i finansowania dla TVP i PR.

Przedłużający się stan niedofinansowania mediów publicznych wynikający z niewydolności obecnego systemu opłat abonamentowych wywołuje negatywne zjawiska takie jak komercjalizacja przekazu, uzależnienie decyzji programowych od polityki sprzedaży czasu reklamowego, ograniczenie potencjału kulturotwórczego mediów publicznych oraz ich wpływu na kształt debaty publicznej i rozwój społeczny. Zjawiska te są obserwowane szczególnie w TVP SA, która w większości jest finansowana przychodami z działalności komercyjnej[365] – czytamy we wstępie. Wychodząc od analizy sytuacji mediów publicznych w Unii Europejskiej, porównując wysokość obciążenia opłatami audiowizualnymi mieszkańców krajów europejskich z poziomem wynagrodzeń (średnia płaca, tzw. dochód rozporządzalny w gospodarstwach jedno i wieloosobowych), wyciągnięto wniosek: poziom finansowania mediów publicznych w Polsce daleko odbiega od standardów europejskich.

W ocenie mediów publicznych środki niezbędne do realizacji misji przy założeniu znacznego ograniczenia działalności reklamowej do 1/3 obecnego czasu emisji reklam rocznie powinny wynosić 2 680 mln zł. Przy założeniu, że składka audiowizualna będzie pobierana w opar-

ciu o rekomendowany przez KRRiT system, przy istotnym zaangażowaniu w ten proces administracji państwowej, w szczególności służb podległych Ministrowi Finansów, wysokość opłaty dla obywatela może wynosić ok. 8 zł miesięcznie[366] – wskazywała KRRiT.



Zielona księga cyfryzacji radiofonii w Polsce.

Na początku 2016 roku KRRiT przygotowała „Zieloną księgę cyfryzacji radiofonii w Polsce". „Zielona księga" powstawała przy udziale uczestników rynku radiowego, była poddana konsultacjom. Na temat przyszłości rozwoju radia mogli wypowiedzieć się uczestnicy rynku radiowego. „Zielona księga" zawiera szkic historyczny, przypomina kierunki rozwoju radiofonii i przechodzi do analizy problemów związanych z cyfryzacją. Omawia zasoby częstotliwości, opisuje kontrowersje związane z unowocześnianiem radiowej techniki nadawania programów.

Plany zmian w sferze organizacji mediów. Zapowiedzi polityków i pierwsze przymiarki.

Późną wiosną 2015 roku zaczęły przenikać do wiadomości publicznej informacje, że po wygranych wyborach PiS zmieni wiele w sferze medialnej.

PiS z samodzielną większością. Szydło kandydatką na premiera – podawały media 27 października. *Wedle oficjalnych informacji PKW, próg wyborczy przekroczyło pięć partii: Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Kukiz'15, Nowoczesna i Polskie Stronnictwo Ludowe. Mimo nadziei, że uda się jeszcze wejść do Sejmu, partia KORWiN i Zjednoczona Lewica nie zebrały wystarczającej liczby głosów i musiały pogodzić się z wyborczą porażką*[367] – pisał „Newsweek".

Po wygranych wyborach w 2005 r. PiS potrzebował blisko roku, by przejąć media publiczne. Zaczął od ustawy medialnej, błyskawicz-

nie przepchnął ją przez parlament, by drukować w sylwestrową noc 2005/06. Chodziło o to, by odwołać starą KRRiT i zastąpić ją nową, a potem wybrać nowe rady nadzorcze i nowe zarządy. PiS zdobył w nowym Sejmie 235 mandatów spośród 460[368] – zauważała Agnieszka Kublik w „Gazecie Wyborczej".

Po wyborach parlamentarnych w 2015 roku rządząca partia ujawniła zarys planowanych reform. Pod koniec listopada Krzysztof Czabański, pełnomocnik rządu ds. reformy mediów publicznych powiedział w Telewizji Republika, że nowa ustawa medialna trafi do Sejmu na przełomie grudnia i stycznia. Określił też cele i założenia zmian: – *Pierwszy cel jest taki, żeby te media były na tyle dobrze finansowo ustawione, aby mogły oferować ludzkie warunki pracy ludziom, którzy chcą w nich uczciwie pracować. Jak będą miały pieniądze, to może przestaną robić program nieraz o wątpliwej jakości, ale będą miały ofertę dobrą dla widza. Jeżeli będziemy to robić [płacić abonament – red.] powszechnie, a projekt zakłada pewne formy poboru, który zapewnia tą powszechność, to dostaniemy produkt na dobrym poziomie. To również zapewnienie, że w tych mediach będzie można uczciwie i rzetelnie wykonywać swoją pracę*[369].

Zapowiedział, że powstanie Rada Mediów Narodowych, ukształtowana przez Sejm, Senat i Prezydenta. To ona będzie wybierać szefów mediów i będzie ich rozliczać z realizacji misji. Zapewnił, że rady programowe zostaną wzmocnione. – *Będą de facto czymś pośrednim między obecną radą nadzorczą a programową, o dużych kompetencjach merytorycznych i o możliwości wnioskowania personalnego*[370] – powiedział Czabański.

Plan reformy Telewizji Polskiej, nad którym pracują politycy Prawa i Sprawiedliwości spełnia marzenia ludzi rozumnych[371] – pisał na łamach portalu „wpolityce.pl" Krzysztof Kłopotowski. *Barbara Bubula i Jarosław Sellin pracujący nad reformą TVP muszą wiedzieć: im więcej misji, tym mniejsza oglądalność. Co w zamian? Wzrośnie jakość widowni telewizyjnej. Prezes TVPiS będzie patrzył, jak mu spadają „słupki". Powinien uzbroić się w badania jakościowe widzów, a nie tylko liczbowe. Uspokoją go, że w mniejszej widowni więcej jest lokalnych liderów opinii publicznej*[372] – stwierdzał publicysta.

Na antenie radiowej Trójki, w rozmowie z Marcinem Zaborskim wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin stwierdził, że nie da się całkowicie uwolnić mediów publicznych spod wpływu polityków. – *Ważne jest jednak, aby te media tworzyli bardzo dobrzy dziennikarze*[373] – zaznaczył.

Od dłuższego czasu postulaty usprawnienia działania publicznej sfery medialnej dochodziły ze strony KRRiT. 4 listopada 2015 roku w radiowej „Jedynce" przewodniczący KRRiT Jan Dworak *ocenił, że media publiczne zasługują na dobrą zmianę, a jako najważniejsze kwestie wymagające naprawy wskazał sposób ich finansowania. Według przedstawionego zarysu planowanej reformy, zmienić się ma sposób ściągalności abonamentu radiowo-telewizyjnego. Jednym z rozważanych przez PiS sposobów jest dopisanie opłaty do rachunku za energię elektryczną*[374].

– Jest lepszy sposób, mamy go opracowany, to jest ściąganie przy rozliczaniu PIT. Generalnie korzystanie z bazy PIT, CIT i KRUS przy tworzeniu rejestrów osób płacących na publiczne media. To jest dobra zmiana[375] – powiedział przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Podtrzymał swoją opinię, że zarządy spółek powinny być jednoosobowe. Zaznaczył, że nie będzie dobrze, jeśli kierownictwo mediów publicznych będzie się zmieniać w rytm wyborów.

– Te media powinny żyć zupełnie innym rytmem i ich władze powinny wyrażać pluralizm sceny politycznej[376] – podkreślał Jan Dworak i stwierdził, że najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, czemu mają służyć zmiany. – *Jeśli chodzi o to, żeby przeprowadzić zmianę personalną dla samej zmiany personalnej, żeby te media obsadzić niejako swoimi ludźmi, no to nie wydaje mi się to dobrym pomysłem. Istnieje pewna logika funkcjonowania urzędów czy też systemów prawa, w które wpisane są Krajowa Rada i media publiczne. Kadencje rad nadzorczych kończą się wiosną 2017 roku, kadencja KRRiT kończy się w sierpniu przyszłego roku, to nie jest jakiś przerażający okres czasu. Chyba, że prezydent i parlament nie przyjmą sprawozdania rocznego. Bardzo źle jest pisać ustawy, żeby kierować się względami personalnymi*[377] – oceniał Jan Dworak.

Koniec 2015 roku upłynął więc w niepewności, jaki kształt przybierze znowelizowana ustawa o radiofonii i telewizji. W ostatnich dniach grudnia projekt nowelizacji trafił do Sejmu. Zamiast dużej regulacji przedstawiono cząstkową, tzw. kadrową, zapowiadając na wiosnę nowy akt prawny. W uzasadnieniu napisano, że to *pierwszy etap reformy polskich mediów publicznych, zmierzającej do ustanowienia systemu mediów narodowych*[378].

Nowelizacja została przyjęta przez Sejm 30 grudnia i tydzień później podpisana przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. 8 stycznia 2016 r. weszła w życie. Wygasiła kadencje dotychczasowych członków zarządów i rad nadzorczych TVP oraz Polskiego Radia i zmieniła sposób powoływania ich następców. Od tej chwili prezesi spółek mediów publicznych nie są wyłaniani przez rady nadzorcze i mianowani przez KRRiT, ale wyznaczani przez Ministra Skarbu Państwa.

Janusz Daszczyński powołany na prezesa zarządu TVP w 2015 roku, odszedł ze stanowiska. Zastąpił go Jacek Kurski wskazany przez Ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza. Zmienił się też zarząd Polskiego Radia: prezesem została Barbara Stanisławczyk, a wiceprezesami: Jerzy Kłosiński i Marcin Palade. W nowej Radzie Nadzorczej TVP SA znaleźli się: Przemysław Tejkowski, Radosław Włoszek i Dariusz Lasocki. W Radzie Nadzorczej PR SA zasiedli: Artur Kubaj, Zbigniew Hajłasz i Maciej Jankiewicz.

ROZMOWY

Rozmowa z Danutą Waniek, przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2003-2005



Fot. PAP/Andrzej Wiktor.

Urodziła się 26 października 1946 r. Prawniczka, politolog, polityk. Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2003-2005.

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Stopień doktora nauk prawnych otrzymała na tej samej uczelni w 1977 r., stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w 1988 roku. W latach 1974-1976 studiowała politologię

w Wiedniu (dwuletnie, podyplomowe studia politologiczne w Institut für Höhere Studien und Wissenschaftliche Forschungen), pod koniec lat osiemdziesiątych otrzymała stypendium Fundacji im. Friedricha Eberta w Bonn. Na początku lat 90. kierowała Samodzielną Pracownią Praktyki Konstytucyjnej w ISP Polskiej Akademii Nauk.

Była działaczką Zrzeszenia Studentów Polskich. W latach 1967-1990 należała do PZPR. W 1990 roku uczestniczyła w Ruchu 8 Lipca („reformatorskiej" grupie w partii). Od 1991 do 2001 roku sprawowała mandat posła na Sejm I, II i III kadencji z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Była założycielką Demokratycznej Unii Kobiet, uczestniczyła w pracach Parlamentarnej Grupy Kobiet. W latach 1994-1995 pełniła funkcję podsekretarza stanu do spraw parlamentarnych w Ministerstwie Obrony Narodowej. W 1995 r. kierowała sztabem wyborczym Aleksandra Kwaśniewskiego w kampanii prezydenckiej. Po jego zwycięstwie objęła urząd szefa Kancelarii Prezydenta RP (do 1997). W 2001 roku prezydent powołał ją w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w związku z czym utraciła mandat poselski. Od 26 marca 2003 r. do 31 grudnia 2005 roku zajmowała stanowisko przewodniczącej KRRiT.

Po odejściu z tego stanowiska wróciła do pracy naukowej. Została profesorem na Wydziale Politologii w AlmaMer Wyższej Szkole Ekonomicznej z siedzibą w Warszawie. Wykłada przedmioty z zakresu systemu politycznego Polski oraz przywództwa politycznego w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Należy do Polskiego Towarzystwa Prawa Konstytucyjnego, Towarzystwa Kultury Świeckiej oraz Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej. Jest autorką i współautorką kilku książek oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych.

– Zaczęła Pani pracę w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w maju 2001 roku, nominowana przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Czy spodziewała się Pani, że znajdzie się w tym gremium?

– To było dla mnie pewnym zaskoczeniem. W owym czasie przygotowywałam się w moim okręgu wyborczym – Warszawie – do

wyborów parlamentarnych, powtórnie chciałam w stolicy wygrać. Poprzednio wygrałam w 1997 roku, będąc jeszcze szefem Kancelarii Prezydenta. W następstwie zmian w Konstytucji (zakaz łączenia mandatu poselskiego z pełnieniem określonych stanowisk) postanowiłam odejść z Kancelarii, zwłaszcza, że zrobiłam już tam „swoje": zapewniłam bezbłędny start nowej ekipy kancelaryjnej, skompletowałam kadrę, uspokoiłam wewnętrzną atmosferę pracy (co przecież po rządach Wachowskiego nie było takie proste). Jednakże brakowało mi bezpośredniego uczestnictwa w bieżącej polityce, to była wówczas moja pasja, mój żywioł. Opuściłam więc prezydenta w przekonaniu, że wszystko idzie ku dobremu. Ostatnią moją inicjatywą było przygotowanie z grupą prawników z uniwersytetów wrocławskiego i warszawskiego projektu Kodeksu Wyborczego, prace parlamentarne nad tym projektem zamierzałam kontynuować po wyborach w 1997 roku. Jednakże A. Kwaśniewski nie zgłosił tej inicjatywy ustawodawczej do Sejmu, do dziś nie wiem dlaczego. Po kilku latach podjął tę inicjatywę klub SLD, ale mnie już wtedy w parlamencie nie było. Jako posłanka lewicy o ugruntowanych poglądach politycznych i światopoglądzie przez cztery lata pracowałam w Sejmie bardzo intensywnie. Nie spodziewałam się tego, że kierownictwo organizacji warszawskiej SLD nie będzie chciało dopuścić mnie do kandydowania w 2001 roku, mimo że miałam duży wkład w pozycję formacji na scenie politycznej. Wtedy prezydent zaproponował mi wyjście z sytuacji: miejsce w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Przyjęłam tę nominację, ponieważ zauważałam już narastanie konfliktu między Millerem a Kwaśniewskim. Nie chciałam w tym uczestniczyć. Z drugiej strony zakładałam, że nauczę się w Krajowej Radzie czegoś nowego, a być może uda mi się powrócić do pracy naukowej, w której miałam już dziesięcioletnią przerwę. Nie znałam specyfiki pracy Krajowej Rady, ponieważ funkcjonowała ona w systemie organów państwowych nieco na obrzeżu. Raz na rok przewodniczący składał Sprawozdanie przed Sejmem, czym zajmowałam się jako członek sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Pracowałam przy uchwalaniu ustawy o radiofonii i telewizji, więc miałam ogólną orientację w tej problematyce. Jednakże nigdy wcześniej nie brałam pod uwagę wejścia w skład KRRiT, gdyż wydawało mi się, że to jest

bardziej praca dla dziennikarzy, czy dla fachowców z zakresu nauk technicznych, którzy potrafią sensownie zabrać głos na przykład w sprawie cyfryzacji nadawania. Byłam świadoma tego, że czasy się zmieniają, że lawinowo wchodzą na rynek nowe technologie, a ja byłam prawnikiem, politologiem. Szybko jednak dotarło do mnie, że i prawnicy w składzie KRRiT mogą się przydać, zwłaszcza, że prawo telekomunikacyjne to bardzo trudna materia.

– W początku lat 90. prace nad ustawą przebiegały w burzliwej atmosferze.

– Warto przypomnieć, że budowa nowego ładu medialnego stała się po 1989 roku jednym z pierwszoplanowych zadań o charakterze ustrojowym, dlatego zmiany odnoszące się do wolności słowa i druku wyprzedziły wszelkie inne postanowienia o zasadniczym znaczeniu dla wolności i praw obywatelskich oraz dla nowego ustroju państwowego. W wyniku rozmów Okrągłego Stołu podjęto pierwsze decyzje prowadzące do zainstalowania demokratycznego ładu medialnego. W toczącej się wówczas debacie publicznej dużo mówiło się o pluralizmie. To było bardzo ważne pojęcie ze sfery wartości. Monopol państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji zniosła ustawa o łączności z 1990 roku, a uzyskanie przez Polskę członkostwa w Radzie Europy (1991) nadało kierunek w kształtowaniu prawa również medialnego. Powstały warunki prawne dla procesu wprowadzającego pluralizm w mediach. Zmianom zaczęto nadawać kształt odrębnej regulacji ustawowej, odwołując się do wzorów zagranicznych oraz wiedzy ekspertów. Ustawa o radiofonii i telewizji powołała Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, „organ nowego typu", niezależny od administracji rządowej, który realizuje politykę państwa w dziedzinie masowej komunikacji elektronicznej. Taka konstrukcja prawna Krajowej Rady odpowiadała Zaleceniu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 22 kwietnia 1991 roku. Uchwalenie ustawy było dużym sukcesem. Pamiętam, że na koniec prac, na posiedzeniu Komisji Kultury wypiliśmy z radości na własną cześć szampana z ówczesnym marszałkiem Sejmu Aleksandrem Małachowskim.

– Jakie były Pani pierwsze wrażenia po wejściu do Krajowej Rady?

– Zdziwiło mnie na przykład to, że Krajowa Rada nie miała własnej siedziby. Mieściła się w dwóch miejscach: przy ul. Sobieskiego i w wynajmowanych pomieszczeniach Episkopatu przy skwerze Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dowiedziałam się, że w poprzednich latach powstał projekt architektoniczny siedziby KRRiT, uzyskano również zgodę na wykorzystanie w tym celu działki przy ulicy Sobieskiego, będącej własnością Rady. Koszt wybudowania tam budynku biurowego oszacowano na 10 mln złotych, jednakże Rada nie miała na to własnych środków, pieniądze na tę inwestycję musiał wyłożyć rząd. Budynek do tej pory nie powstał. Zadawałam sobie pytanie: dlaczego siedzimy w takim miejscu? Warunki pracy były fatalne, bo część członków Krajowej Rady miała gabinety przy Sobieskiego i trzeba było nieustannie gdzieś dojeżdżać. Ludzie, którzy na co dzień tam pracowali, też narzekali. Na wynajmowaniu nam pomieszczeń przy skwerze Kardynała Stefana Wyszyńskiego Episkopat zarabiał 1,4 mln złotych rocznie. To duża kwota, pewna, bo z pieniędzy państwowej instytucji. Uważam, że był to m.in. powód, dla którego tak szybko uprzątnięto nas z Krajowej Rady po wygranej PiS-u: byłam wówczas tuż przed podjęciem decyzji o podpisaniu umowy na wynajęcie w innym miejscu całego budynku dla Rady, który miał nam wszystkim służyć do czasu, nim powstanie nasz własny gmach. Z drugiej strony muszę przypomnieć, że kwestią znalezienia siedziby dla Rady grali też politycy. Kiedy jakiś cwany biznesmen postanowił postawić biurowiec tuż przy budynku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to Włodzimierz Cimoszewicz, który był wtedy ministrem spraw zagranicznych, mówił głośno, że koniecznie trzeba ten budynek kupić na potrzeby MSZ, bo tak bliskie „cudze" sąsiedztwo jest dla resortu niebezpieczne. Przypomniał sobie wtedy, że z budynku tego mogłaby skorzystać KRRiT, ponieważ nie ma swojego lokum, więc zajęłaby w części ten nowoczesny gmach. Oczywiście, troska o warunki pracy dla Krajowej Rady znikła natychmiast po tym, jak budynek kupiono dla MSZ. Przyznam, że ja bardziej liczyłam na własny gmach przy ulicy Sobieskiego. Była działka, plan budynku, zgoda na budowę, ale poza mną nikt się specjalnie tym nie przejmował w 2001 roku. Były ważniejsze rzeczy. Niestety, na SLD również nie mogłam liczyć.

– Dlaczego?

– W SLD-owskim światku byłam uważana za „człowieka Kwaśniewskiego". Leszek Miller, nie wiedzieć czemu, demonstrował wobec mnie dziwną nieufność. Był premierem, miał u swego boku Aleksandrę Jakubowską, która się zajmowała mediami i to wystarczało. Krajowej Radzie udało się wprowadzić do Sejmu nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji. Jak powszechnie wiadomo, stała się ona źródłem tzw. afery Rywina. Ówczesny przewodniczący Krajowej Rady – Juliusz Braun – popracował solidnie nad tą nowelizacją. Potem nawet dziwiłam się, dlaczego przed Komisją Śledczą do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, popularnie nazywaną sejmową Komisją Śledczą w sprawie afery Rywina, tak łatwo wyrzekł się swojej pracy. Ten projekt był bardzo potrzebny i sensowny. Zwracam uwagę, że do dziś nie załatwiono wielu kwestii, które próbowano w tym projekcie rozstrzygnąć, dotyczyło to m.in. statusu członków KRRiT, ponieważ część pochodzi z wyboru, część z powołania, nie zawiera się z nimi umowy o pracę, wobec powyższego zagadkę stanowi np. prawo członków KRRiT do urlopu.

– Czy Pani pracowała nad wspomnianą nowelizacją?

– Nie angażowałam się w to dzieło w sposób szczególny, ponieważ – przyznam szczerze – uważałam wówczas, że nie mam stosownego doświadczenia, aby po ekspercku rozstrzygać o treści zapisów prawnych. Byli inni, którzy dłużej obcowali z tą materią i na niej się lepiej znali. Uznałam, że nowelizacja to dzieło Juliusza Brauna, który naprawdę włożył w nią dużo energii, angażując do współpracy wielu ekspertów, specjalistów. Zauważyłam natomiast, że od początku problemem były przepisy antykoncentracyjne. Włodzimierz Czarzasty, ówczesny sekretarz Rady, nalegał, aby znalazły się w ustawie. Natomiast Waldemar Dubaniowski, Juliusz Braun, Lech Jaworski i Jarosław Sellin (ten ostatni wyjątkowo źle zapisał się w mojej pamięci już jako poseł PiS) mieli jakiś opór wobec tego problemu. Stanęłam po stronie Włodzimierza Czarzastego. Przekonały mnie argumenty

dotyczące zagrożenia dla pluralizmu przekazu medialnego na rynku mediów elektronicznych, bo – jak wiadomo – niekontrolowana przez państwo koncentracja własności w mediach, będąca odwrotnością pluralizmu, może zdecydować o powstaniu monopoli informacyjnych, które mogą deformować debatę publiczną. Na Zachodzie uznano, że trzeba przeciwdziałać sytuacji, w której pod pretekstem całkowitej wolności mediów, kapitał medialny przeciwstawia się regulacjom prawnym. Pamiętać też należy o opiniach znawców tematu, jak M. Brachfogel, który zwracał uwagę, że elity polityczne, by zapewnić sobie przychylność mediów, a przez nie wpływać na opinię publiczną, są gotowe realizować interesy właścicieli mediów i wielkiego biznesu, a to jest sprzeczne z interesem obywateli i państwa. Ruchy koncentrujące własność na polskim rynku medialnym były już wtedy bardzo widoczne. Głosowałam za zapisami antykoncentracyjnymi, kierując się względami merytorycznymi, ponieważ, śledząc obieg dokumentów instytucji europejskich, poświęconych koncentracji kapitału w dziedzinie mediów, wiedziałam, że jest to jeden z najpoważniejszych problemów Unii Europejskiej. Przystąpienie Polski do UE zmieniło sytuację kapitału zagranicznego – z korzyścią dla niego – na polskim rynku medialnym, zapoczątkowało szereg zmian w strukturach właścicielskich nadawców komercyjnych. Pierwszy raz hasło „koncentracja kapitału" pojawiło się w czasie debaty o nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji w 2002 roku zaproponowanej przez rząd Leszka Millera. Podczas gorącej debaty toczonej wówczas wokół propozycji zapisów antykoncentracyjnych, stawiano wiele pytań. Jedno z nich brzmiało: czy Polsce, która dopiero co zdołała wyjść ze struktur państwowego monopolu informacyjnego, znów grozi powstanie monopoli informacyjnych tyle, że o innym charakterze? Jeśli zaś to nam zagraża, to gdzie leżą źródła tego niebezpieczeństwa i jak ich unikać. Padło – w końcu – zasadnicze pytanie, kto ma rację w tej dyskusji: czy prawica postulująca prywatyzację mediów publicznych, czy lewica ze swymi interwencjonistycznymi skłonnościami. Bowiem bez wątpienia przepisy antykoncentracyjne należy postrzegać jako formę interwencji państwa w wolny rynek mediów.

– Na losie tamtej nowelizacji ustawy zaciążyły właśnie zapisy dotyczące koncentracji.

– Z perspektywy czasu uważam, że podglebiem afery Rywina były interesy Agory. Rywin do Agory chodził często. Za to nigdy nie było żadnego kontaktu Krajowej Rady z Rywinem, a to właśnie ona padła główną ofiarą tej afery. Poza tym była to dziwna, według mnie, sytuacja, ponieważ znany producent filmowy, który nie wziął łapówki i nie dał łapówki, spędził w Polsce dwa lata w więzieniu za samo złożenie szefowej Agory propozycji korupcyjnej. Podał tę sprawę do nierychliwego Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Także w Trybunale są sprawy wniesione przez Lecha Nikolskiego i Roberta Kwiatkowskiego, którzy uważali się w tej aferze za pokrzywdzonych, a więc ta sprawa jeszcze się nie skończyła. Niewątpliwie ofiarą tej afery była ówczesna szefowa Departamentu Prawnego KRRiT – Janina Sokołowska, którą po jakimś czasie znaleziono martwą w wynajmowanym mieszkaniu.

– Czy przewodniczący Juliusz Braun nie powiedział przed sejmową komisją śledczą, że doszło do „mataczenia" podczas prac nad ustawą?

– Jeśli to zauważył, to mógł przecież temu zapobiec! Mógł głośno o tym powiedzieć. Natomiast on się natychmiast przyłączył do tych, którzy krytykowali przygotowaną przez niego ustawę i kierowaną przez niego Krajową Radę. Byłam tym oburzona, zarzuciłam mu nielojalność wobec nas i instytucji. Powiedziałam nawet mniej więcej: „skoro tak, to zrezygnuj z funkcji, bo w zasadzie wyparłeś się wszystkiego, co zrobiłeś". Potem dowiedziałam się o pewnym rodzaju aktywności Włodzimierza Czarzastego, do której też miałam zastrzeżenia, ale tak już jest, że wiedza przychodzi z czasem.

Z różnych znaków na niebie i ziemi wynikało, że Agora chce zakupić część udziałów w Polsacie, która już od dawna była telewizją ogólnopolską. Było o tym głośno w mediach. Obowiązujące już wtedy w Unii Europejskiej przepisy antykoncentracyjne nakazywały uzyskanie zgody Komisji Europejskiej na taki zakup w przypadku, gdy zaangażowany był w to przedsięwzięcie np. wydawca ogólno-

polskiej gazety i zarazem właściciel stacji radiowych (Agora miała ponad dwadzieścia licencji w dużych miastach). Celem uzyskania zgody Komisji Europejskiej było zapobieganie wśród państw członkowskich monopolizacji przekazu medialnego. Tak długo, jak Polska nie była członkiem Unii Europejskiej, takie zezwolenie nie było konieczne i stąd cała ta awantura. Podsumował to świetnie w swoim felietonie Ryszard Marek Groński, pisząc w tygodniku „Polityka": „*przychodzi biznes do etosu, a etos też biznes*". Zainteresowanym zależało więc na czasie, ponieważ w szybkim tempie zbliżaliśmy się do referendum europejskiego. Na koniec okazało się, że Solorz nie chce sprzedać udziałów Polsatu. Po rezygnacji Juliusza Brauna wybrano mnie na przewodniczącą Rady. W maju 2003 roku w Krakowie odbył się „otwarty stół" mediów publicznych. W trakcie debaty zapowiedziałam prowadzenie polityki „nowego otwarcia", opierającego się na dwóch filarach: pluralistycznym, zrównoważonym zarządzaniu mediami publicznymi oraz na wypracowaniu strategii rozwoju mediów elektronicznych, zawierającej również koncepcję przebudowy organów regulacyjnych. Polityka „nowego otwarcia" była próbą stworzenia programu naprawczego wobec niektórych słabości w działaniu samej KRRiT oraz uporządkowania praktyki zarządzania mediami publicznymi, w obliczu krachu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, wniesionej do Sejmu przez rząd Leszka Millera. Ta koncepcja odwoływała się wyraźnie do konstytucyjnej kategorii „interesu publicznego w radiofonii i telewizji" (art. 213, pkt 1) oraz do standardów europejskich. W ramach „nowego otwarcia" po raz pierwszy do Rady Nadzorczej TVP SA zostały powołane osoby rekomendowane przez stowarzyszenia twórcze, dziennikarskie i biznesowe. To samo dotyczyło rad programowych. Krajowa Rada zaleciła przyjęcie w spółkach medialnych zasady konkursu jako demokratycznego trybu wyłaniania zarządów mediów publicznych i zerwanie z naganną praktyką zatrudniania się członków rad nadzorczych w strukturze spółki. Większość w Krajowej Radzie uważała, że jest to jedna z dróg wiodących do celu, jakim jest odpartyjnienie mediów publicznych. Ostatecznie o składzie zarządu TVP zadecydowało głosowanie w radzie nadzorczej. Najpierw głosowano kandydaturę Ryszarda Pacławskiego, ale z poparcia dla niej wycofali się człon-

kowie rady nadzorczej związani z PSL, o czym poinformował mnie otwarcie ówczesny prezes Kalinowski, ponieważ „ich człowiek" nie wszedł do zarządu TVP (uzyskał tak słaby wynik w procedurze konkursowej, przeprowadzonej przez zewnętrzną firmę, że trudno było go wspierać bez ryzyka ośmieszenia całego konkursu). Prezesem Zarządu TVP został Jan Dworak. Jednakże doświadczenie funkcjonowania Rady Nadzorczej TVP w kadencji 2003-2006 nie pozostawia wątpliwości, że również osoby, które zostały wybrane do tego gremium jako reprezentanci środowisk naukowych czy artystycznych i nie były kojarzone wcześniej z polityką, szybko ujawniły swoje sympatie partyjne, włączając się w rozgrywki noszące wyraźnie piętno polityczne. To doświadczenie wskazuje, że sposób kreacji władz mediów publicznych nie przesądza w praktyce politycznej o zachowaniu równowagi i niezależności. Dodam, że większość członków rady nadzorczej sterowała w kierunku Platformy Obywatelskiej. Torpedowali oni moje decyzje, czy prośby. Współpracy już nie było.

– Krajowa Rada często znajdowała się pod ostrzałem, kiedy dochodziło do zmian w rad nadzorczych, wybierano zarządy mediów publicznych?

– To stało się głośne w momencie, w którym wykorzystano aferę Rywina do pozbawienia władzy SLD. Każdy drobiazg w mediach urastał do rangi niebotycznego przestępstwa. Urzędniczka z Urzędu Rady Ministrów, która stawiła się przed komisję śledczą, drobiazgowo opowiadała, jak wpadła na to, że w projekcie ustawy medialnej brakuje dwóch słów, czyli sławetnego „lub czasopisma". Nadano temu niebywałe znaczenie! Byłam posłanką przez dziesięć lat i zapewniam, że czasem lobbyści przepychali nie takie przepisy, jak „inne czasopisma". Ustawą tą „trafiono" niewątpliwie w SLD.

– W ramach „nowego otwarcia" przygotowała Pani strategię rozwoju na następne lata.

– Żeby to zrobić, musiałam uzyskać od sejmowej Komisji Kultury zgodę na uruchomienie kolejnego biura w KRRiT, a potem zdobyć na pieniądze na jego funkcjonowanie. Dyrektorem tego biura został

Karol Jakubowicz, wybitny ekspert rynku audiowizualnego. Bardzo dobrze mi się z nim współpracowało. Miałam do niego olbrzymie zaufanie. Krok po kroku omawialiśmy zawartość dokumentu i tak powstała „Strategia Państwa Polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych na lata 2005-2020", który został przyjęty przez rząd na ostatnim posiedzeniu przed wyborami w 2005 roku. Ci, co przyszli po mnie z nadania PiS, wyrzucili „Strategię" do kosza. Zdążyłam jeszcze podpisać kolejne koncesje dla Polsatu i TVN. Gdybym zaczęła to przeciągać, to – daję głowę – że PiS by im tych koncesji nie dał. Być może by przegrał w sądzie, ale właściciele tych stacji dużo by na tym stracili. Dlatego zdziwiłam się, że w końcówce mojego pobytu w KRRiT stacja TVN włączyła się w walkę ze mną. Tomasz Lis – do tej pory nie mogę o tym mówić spokojnie – urządził na wizji quiz, w którym ludzie mieli odpowiadać, czy Krajowa Rada pracuje dobrze czy źle. Wynikało z niego – bo po to był przeprowadzony – że źle pracujemy. Tylko, co ci odpowiadający na pytanie o tym wiedzieli? Lis nie robił tego bez zgody szefów. Podstawą ataków było łączenie Rady z aferą Rywina. Jeszcze raz podkreślam, nie mieliśmy nic wspólnego z tą sprawą. Gdy w 2004 roku składałam przed Sejmem roczne Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady, to w ogóle tę aferę pominęłam. Ówczesny poseł Zygmunt Wrzodak naciskał: „Pani jest politykiem, niech Pani odpowie!". Do tej pory uważam, że na siłę nas wpakowano w tzw. aferę Rywina, więc dlaczego miałam o tym mówić przed Sejmem?

– Jednak Krajowa Rada pracowała nad ową nowelizacją.

– Krajowa Rada jest organem wyspecjalizowanym, inne instytucje państwowe mogą zawsze zasięgać jej opinii, zwłaszcza strona rządowa podczas prac nad ustawą dotycząca mediów. Moje wątpliwości związane były z tym, że o ewentualnych konsultacjach nie byłam powiadomiona. Aleksandra Jakubowska, jeżeli potrzebna była jej pomoc ze strony KRRiT, powinna zwrócić się z tym do przewodniczącej, a nie do sekretarza Rady. Ja bym sprawę postawiła na porządku obrad KRRiT i prawdopodobnie byłaby akceptacja takich konsultacji, bo przecież chodziło o uchwalenie ustawy, która wyszła

z Krajowej Rady. Stwierdziłam stanowczo, że Krajowa Rada to organ państwowy i nie można pewnych rzeczy robić nieformalnie. Miałam za złe Włodzimierzowi Czarzastemu, że on swoją aktywnością stawiał mnie czasem w bardzo trudnej sytuacji. Gdy komisja zażądała przeglądu naszych komputerów, by się dowiedzieć, skąd szły poprawki do ustawy, okazało się, że z komputera Janiny Sokołowskiej. Ja o tym nie wiedziałam, a więc Sokołowska działała na polecenie kogoś innego. W pracy centralnego organu państwa wszystko musi mieć podstawy prawne. Jeśli ktoś w tym mechanizmie zaczyna chodzić na skróty, to efekty takiego działania mogą obciążyć nas wszystkich. Pamiętam, że w ramach polowania na Krajową Radę w 2005 roku zarządzono równolegle dwie kontrole NIK. Jedna z nich kontrolowała doroczne wykonanie budżetu, a druga przydzielanie koncesji. To był horror.

– Z oceną działań Krajowej Rady nawet sądy miały problem. W Sprawozdaniu z 2004 roku wśród bolączek Rady wymieniono „niespójność orzecznictwa sądów administracyjnych".

– Podnosiłam to wtedy i zapewniam, że teraz jest tak samo. Krajowa Rada wydaje decyzje uznaniowe, ale podejmując je, zawsze mieliśmy świadomość, że ktoś z naszą decyzją może pójść od sądu i wtedy musimy naszą decyzję obronić. A potem okazywało się, że w tych samych okolicznościach, w jednych składach sędziowskich przegrywaliśmy, w innych wygrywaliśmy. Raz decydowali sędziowie lepiej zorientowani w skomplikowanym prawie telekomunikacyjnym, a raz tacy, co znali się na nim słabiej.

– Pani się opowiadała za tym, by stworzyć jeden organ, który integrowałby kontrolę nad mediami elektronicznymi, telekomunikacją i informatyką.

– Istniała konkurencja między Urzędem Regulacji Telekomunikacji i Poczty a Krajową Radą. Uważałam, że powinien być jeden organ: Krajowa Rada Radiofonii, Telewizji i Telekomunikacji. To by dało niezależność od strony formalnej. W obu tych organach pracowali ludzie o rzadkich kompetencjach. A nie ma zbyt wielu specjalistów,

którzy chcą pracować w organach państwowych. Ci ludzie są bezcenni, bo mają pamięć instytucjonalną. Moim zdaniem dawno trzeba było połączyć te dwa organy, ponieważ nie powinna mieć miejsca konkurencja między organami państwa.

– Po przełomie politycznym w 1989 roku zastanawiano się, komu przypadnie dzielenie koncesji: czy resortowi łączności, czy nowemu organowi. Kolejni ministrowie łączności lobbowali za tym, by ich resort pełnił funkcje przyszłej Krajowej Rady.

– Rząd nie chce wypuszczać takich dóbr ze swych rąk, później jednak mieliśmy coraz częstsze kontakty z Europą, otwieraliśmy się na rozwiązania europejskie i trzeba było zacząć pilnować pewnych reguł. Prawo do informacji jest prawem człowieka. Przystąpiliśmy do Unii Europejskiej i musieliśmy dostosować nasze prawo do unijnego. W Europie wszędzie są podobne organy jak polska Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Do tej pory zadaję sobie pytanie, dlaczego formacji, która szła w 2005 roku tak przeszkadzała Krajowa Rada? Jej przedstawiciele uznawali, że to organ walki ideologicznej, co było bzdurą. Nie zauważali, że rynek mediów elektronicznych to już jest część gospodarki narodowej. Rynek reklam, jak ja odchodziłam z Rady, był wart sześć miliardów złotych rocznie. Oni nie zdawali sobie sprawy, że tu się wypracowuje część produktu krajowego brutto. W ogóle nie postrzegali Krajowej Rady w tym kontekście.

– Alarmowała Pani w 2004 roku, że obowiązująca ustawa o radiofonii i telewizji nie przewiduje technologii cyfrowej.

– Do 2009 roku mieliśmy przejść na technologię cyfrową. Aparat państwowy był kompletnie do tego zadania nieprzygotowany. Zwracałam uwagę na komercyjną stronę cyfryzacji nadawania, na to, że trzeba będzie wymienić kilkaset tysięcy telewizorów. Nie wszyscy odbiorcy będą chcieli od razu decydować się na nowy odbiornik. Ktoś więc będzie produkował, a ktoś inny sprzedawał dekodery. Pracowaliśmy nie tylko nad przygotowaniem zrębów cyfryzacji, były też inne towarzyszące temu zagadnienia, a uwarunkowania pracy KRRiT były już bardzo trudne. Otoczenie polityczne Rady było

coraz bardziej wrogie i w pewnym momencie wiedziałam już, że służę przegranej sprawie. Spodziewałam się, że zdarzy się coś niedobrego i tak się stało. Jesienią 2005 roku grupa posłów PiS przekazała do Sejmu fragmentaryczny projekt nowelizacji ustawy i radiofonii i telewizji. Uzasadniała to potrzebą otwarcia Rady i mediów publicznych na „ludzi kultury i sztuki". Jednak celem politycznym ówczesnej koalicji było przejęcie kontroli nad Radą i mediami publicznymi. W ogromnym pośpiechu, bez udziału ekspertów, uchwalono nowelizację, m.in. zmniejszającą liczbę członków Rady do pięciu. I tak, z powodów czysto politycznych, nowa regulacja zakończyła w trybie natychmiastowym kadencję urzędującej Rady. Także okroiła jej kompetencje na rzecz UKE, co oznaczało przekazanie części ważnych kompetencji z Rady do struktur rządowych. Uprzywilejowano nadawców społecznych przy rekoncesjach. Zmiany – w związku ze zbliżającym się terminem wyboru nowych rad nadzorczych mediów publicznych – otworzyły drogę koalicji PiS-LPR-Samoobrona do objęcia kontroli nad mediami publicznymi.

Nowy Prezydent RP Lech Kaczyński dopiero co złożył przysięgę, że dochowa wierności postanowieniom Konstytucji, którą zakończył słowami: „Tak mi dopomóż Bóg". Słowa te nie przeszkodziły mu w podpisaniu 30 grudnia 2005 roku nowelizacji, w której kilkakrotnie została naruszona Konstytucja, co potwierdził późniejszy werdykt Trybunału Konstytucyjnego. Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Andrzej Zoll zaskarżył nowelizację do Trybunału, podobnie uczynili posłowie z klubów SLD i PO, uznając, że nie da się pogodzić konstytucyjnej wolności słowa i mediów z możliwością ingerencji Rady w sferę etyki dziennikarskiej. Trybunał orzekł, że przyznanie KRRiT zadania w postaci inicjowania i podejmowania działań w zakresie ochrony zasad etyki dziennikarskiej wykracza poza zakres odpowiadający roli i pozycji ustrojowej tego organu. Zakwestionował też zapis dotyczący kompetencji prezydenta do powoływania przewodniczącego Rady oraz przepisy regulujące wejście w życie ustawy i przepisy dotyczące nadawców społecznych. To jednak miało miejsce już w marcu 2006 roku, a przyjęcie ustawy przerwało naszą kadencję. Jej zakończenie było bardzo nagłe. Mieliśmy przegłosowanych kilkadziesiąt decyzji, ale trzeba było je jeszcze obudować

prawnie, a ja, jako przewodnicząca, musiałam je podpisać. Musiałam to zrobić, choć po 1 stycznia trudno mi było nawet wejść do siedziby Rady. Ścigali mnie dziennikarze. Skradałam się jak złodziej do mojego byłego miejsca pracy, by dokończyć to, co zaczęłam. Mogłam sobie powiedzieć: „*A co tam, to nie moja prywatna firma, niech się zawali*", ale nie umiałam. Przychodziłam tak długo, jak trzeba było, aby doprowadzić dokumentację do wymaganego porządku. Potem Trybunał Konstytucyjny powiedział, że moja kadencja skończyła się dopiero w momencie wyboru mojej następczyni Elżbiety Kruk, czyli miesiąc później. Do dzisiaj zresztą nie wypłacono mi poborów za ten miesiąc. Z perspektywy czasu myślę, że Krajową Radę „załatwiono" aferą Rywina. Później podobnie potraktowano Włodzimierza Cimoszewicza, który miał olbrzymią szansę na wygraną w wyborach prezydenckich 2005 roku, a „załatwiono" go metodą prowokacji służb. Nie umieli legalnie wygrać. Musieli przerwać ciąg rządów lewicy niegodnymi metodami. Niewątpliwie PiS chciał przejąć kontrolę nad mediami publicznymi i nie było ważne, czy to jest praworządne, czy nie, ma być skutecznie. Nie mieściło mi się w głowie, że tak można działać w państwie praworządnym. Zresztą potem PiS-owi te media nie pomogły. Można kontrolować media i przegrać, można nie mieć mediów publicznych i wygrać. Zauważyła to Platforma Obywatelska i bardzo ostrożnie wchodziła w media publiczne. Mieczysław F. Rakowski powiedział: „*Kto ma telewizję, ten ma władzę*". To już nieprawda. Jest dziś wiele telewizji, wiele źródeł informacji, m.in. innymi dzięki Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

Rozmowa z Elżbietą Kruk, przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2006-2007



Fot. PAP/Wojciech Pacewicz.

Urodzona 19 listopada 1959 w Lublinie, absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, magister historii, w czasie studiów działaczka NZS. Ukończyła też studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie administracji publicznej i na University of Wisconsin w La Crosse, o tej samej specjalności. W 1989 roku podjęła pracę w biurze Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność", następnie pracowała w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego i Najwyższej Izbie Kontroli. Szef gabinetu politycznego Lecha Kaczyńskiego, podczas gdy był Ministrem Sprawiedliwości w latach 2000-2001. Następnie posłanka. Należy do założycieli PiS, była przewodniczącą lubelskich struktur tej partii. 31 stycznia 2006 r. została powołana przez Lecha Kaczyńskiego w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a 6 lutego uzyskała nominację na przewodniczącą tego gremium. Zrzekła się mandatu poselskiego. 23 marca 2006 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zapis uprawniający prezydenta do mianowania przewodniczącego KRRiT jest niezgodny z Konstytucją. 17 maja 2006 roku KRRiT na podstawie znowelizowanej ustawy medialnej ponownie wybrała ją na to stanowisko.

We wrześniu, w związku z udziałem w kampanii wyborczej do parlamentu, zrezygnowała z zasiadania w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. 21 października 2007 r. po raz trzeci została posłanką.

Obecnie posłanka VIII kadencji.

– W 2007 roku zrezygnowała Pani z mandatu posła Prawa i Sprawiedliwości i przyjęła nominację na przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Czy wcześniej interesowała się Pani mediami?

– Mediami się interesowałam, co nie znaczy, że przewidywałam mój związek z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Jestem z wykształcenia historykiem.

– Odkąd w 2002 roku wybuchła tak zwana sprawa Rywina, media stały się jeszcze bardziej gorącym tematem politycznym, dosłownie przeorganizowującym scenę polityczną. Po wyborach 2005 roku Pani ugrupowanie uważało, że ustawa o radiofonii i telewizji i media publiczne wymagają zmian. Ustawa, powstała w 1992 roku, już wcześniej była wielokrotnie zmieniana, jednak dopiero ta nowela wprowadziła nowe zasady dotyczące składu Krajowej Rady: zmniejszono go z dziewięciu do pięciu osób. Pani weszła do nowej Rady jako przewodnicząca. W której z dwóch siedzib Pani urzędowała?

– Większość członków Rady miało gabinety w niewielkim budynku na ulicy Sobieskiego i tam się odbywały nasze narady. W budynku Konferencji Episkopatu Polski przy skwerze Kardynała Stefana Wyszyńskiego wynajmowaliśmy pomieszczenia dla urzędników, tam było Biuro i od czasu do czasu tam też pracowaliśmy.

– Jak Pani oceniała Krajową Radę jako urząd, do którego Pani weszła?

– Źle. Jak wspomniałam, nie zajmowałam się bezpośrednio Krajową Radą i tak np. było dla mnie zaskoczeniem, że ma tak mały budżet, że jest instytucją tak siermiężną. Zakres zinformatyzowania Krajo-

wej Rady był bardzo niski. Nie było porządnych programów informatycznych do monitorowania mediów. Dochodziło do śmiesznych sytuacji. Kiedyś jeden z prezesów prywatnych mediów w rozmowie ze mną powiedział: „Wiem, że wy nie macie programów do monitorowania, my wam możemy dać". Zrobiło mi się głupio. Inna sprawa, że również w moim środowisku trudno było mi się przebić z informacją, że KRRiT powinna być dofinansowana np. na modernizację, informatyzację.

– Jak Pani sądzi, dlaczego politycy tak traktują Krajową Radę? Zawsze ją besztano, zawsze zarzucano jej, że za drogo kosztuje.

– Wtedy myślałam, że robiono to celowo. Krajowa Rada jawiła się jako silny organ, konstytucyjny, mocno osadzony w prawie, a brak oprzyrządowania sprawiał, że była często bezradna. Czasem się też zastanawiam, czy to nie jest część szerszego problemu. W podobnej sytuacji są bowiem też inne instytucje państwowe. Czy myśmy po 1989 roku popełnili jakieś błędy, odbudowując państwo polskie? A może to skutek jakichś działań celowych, nakierowanych na to, by nie powstały silne instytucje niezależnego kraju? Te dwie przyczyny mogą też występować jednocześnie.

– Czy nie obawiała się Pani, jak będzie Pani pełnić urząd w tak trudnej sytuacji?

– Obawiałam się. Zresztą od początku częścią mojego działania była walka w komisjach sejmowych o pieniądze dla Krajowej Rady na system informatyczny, na remont dziurawego dachu.

– Przecież Krajowa Rada uważana była za urząd rozbuchany, bizantyjski?

– Takie „Bizancjum" zastałam, że kiedy goście przychodzili pierwszy raz – stali bywalcy, nadawcy dobrze znali te „luksusy" – byli bardzo zdziwieni podobnie jak ja. Dziś budżet Krajowej Rady jest dwa razy większy od mojego.

– Początek też musiał być trudny instytucjonalnie, bo nowelizacja trafiła do Trybunału Konstytucyjnego. Był niepokój, jaką decyzję podejmie to gremium. Jaki wpływ miał ten czas zawieszenia na ówczesne funkcjonowanie Rady?

– Normalnie pracowaliśmy. TK nie uchylił całej ustawy, ale podważył m.in. prawidłowość powołania przewodniczącego przez Prezydenta RP. Z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw" wyroku akt powołania mnie na przewodniczącą KRRiT stracił podstawę prawną. Jednak dzięki zmianie regulaminu pracy Rada nie została unieruchomiona ani na moment. Ktoś musiał mieć mandat, by zwołać posiedzenia Rady, przewodniczyć obradom Rady i zgodnie ze zmianą regulaminu ja to robiłam, jako przewodnicząca obrad. To nie trwało długo. Sejm znowelizował ustawę i ponownie zostałam przewodniczącą, tym razem z wyboru samej KRRiT.

– Od czego się zaczyna wejście do takiej instytucji?

– Od rozpoznawania. Czyta się dokumenty, uchwały, rozmawia się z pracownikami Biura. Pierwsze posiedzenia Rady wyglądały tak, że dyrektorzy departamentów przedstawiali nam swoje zespoły, kompetencje, zakresy działań i zdawali relacje z tego, co robią, opowiadali, jakie są aktualnie najważniejsze sprawy. Uważam, że sprawnie podjęliśmy nasze obowiązki. W ciągu niecałych 2 miesięcy, to jest do czasu, kiedy Trybunał orzekł o legalności powołania przewodniczącego, podjęłam ponad 170 decyzji.

– Pani pamięta pierwsze decyzje merytoryczne w Krajowej Radzie?

– Oczywiście tak. Koncesja Superstacji.

– Działa do tej pory.

– Tak. Choć jest inny właściciel.

– Co było największym problemem? Jakie były wówczas priorytety przewodniczącego Krajowej Rady?

– Trzeba było szybko poznać potrzeby rynku, żeby nie opóźniać procesów koncesyjnych. Mieliśmy wyzwanie z Urzędem Komunikacji Elektronicznej. URTiP został zlikwidowany i Krajowa Rada miała przedstawić Prezesowi Rady Ministrów trzech kandydatów, z których miał on wyłonić prezesa UKE. Tego zadania nie spodziewaliśmy się. Wyzwaniem były też media publiczne. Zostały skrócone kadencje rad nadzorczych i trzeba było powoływać nowe. Sprawy mediów publicznych bardzo wykrzywiają obraz Krajowej Rady i jej kompetencji. Wszyscy skupiają się na tych mediach, a zwłaszcza na personaliach i zapominają, że podstawowym zadaniem Krajowej Rady jest regulacja rynku mediów elektronicznych.

– Pojawia się wiele głosów, że zarządy, rady nadzorcze mediów publicznych nie powinny być polityczne. Są dyskusje, nawet działania, by oddalić te gremia od polityki. A jednak po każdej decyzji personalnej pojawia się zarzut, że ma ona kontekst polityczny. Czy żądanie odpolitycznienia zarządów i rad nadzorczych to marzenie, które nigdy się nie zrealizuje, czy przejaw cynizmu, bo słowa te maskują prawdę, że te gremia muszą być polityczne?

– Ale co to znaczy odpolitycznienie? Państwo jest strukturą polityczną. To jakaś choroba ostatnich lat. „Nie róbmy polityki, budujmy drogi" i jak to się skończyło? Najdroższymi drogami w Europie. Każda działalność na niwie społecznej to działalność polityczna. Można to inaczej nazwać, ale nie zmieni to istoty rzeczy. Państwo jest polityczne, jego struktury też, tryby powoływania jego organów są polityczne. Prowadzone kiedyś badania wykazały, że głównie w krajach posttotalitarnych pojawiają się postulaty większego udziału w zarządzaniu mediami publicznymi organizacji społecznych, wskazując na mniejsze zaufanie do państwa i partii politycznych. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że takie rozwiązanie też niczego nie gwarantuje. Dowiodły tego doświadczenia czeskie, czy węgierskie, a także niemieckie, choć system działa znacznie dłużej. Wprowadzeni tam do ciał zarządczych mediów publicznych przedstawiciele organizacji społecznych często okazywali się być powiązani z partiami politycznymi, a i nie zawsze posiadali dostateczne doświadczenie zawodowe.

Wracając do tematu, nie mówiłabym o upolitycznieniu, ale o upartyjnieniu – bo w nim jest prawdziwy problem. Zresztą wszystko zależy od kultury politycznej.

Na zastosowane rozwiązania formalno-prawne wpływa bowiem kultura polityczna danego kraju. I tak w Wielkiej Brytanii zarówno regulatora rynku OFCOM, jak i zarządy mediów publicznych powołuje rząd. W Polsce takie rozwiązanie byłoby trudne do zaakceptowania.

– Niedawno był kolejny problem z wyborem władz mediów publicznych.

– Najważniejsze, czy chce się zbudować efektywny zarząd czy nie. Uważam, że istotna jest dyskusja nad zagadnieniem, czy zarząd powinien być trzy- czy jednoosobowy, bo to nie jest obojętne dla funkcjonowania mediów publicznych. Pojawia się tylko pytanie, czy to jest prawdziwy powód tegorocznych opóźnień w wyborze zarządów? Osobiście uważam, że jednoosobowy byłby lepszy. Zdarzało się, że prezesi byli ubezwłasnowolnieni przez zarząd. Były zawieszenia członków zarządu. Zresztą jestem zdania, że nadanie mediom publicznym formy spółek Skarbu Państwa jest niedobre. Trzeba to zmienić. Może stworzyć z nich przedsiębiorstwa pożytku publicznego? To nie jest oczywiście panaceum na wszystkie bolączki, ale odpadłoby nieco problemów związanych z poddaniem spółek mediów publicznych wymogom Kodeksu Prawa Handlowego. Niechęć polityków do telewizji, skądinąd słuszna…

– Słuszna?

– Tak. TVP nie funkcjonuje jak telewizja publiczna, nie spełnia swojej roli, nie realizuje misji, uprawia propagandę, zamiast informować. Ta niechęć wywołała m.in. kłopot z finansowaniem mediów publicznych. Problem abonamentu trzeba rozwiązać natychmiast. Jesteśmy dziś w stanie niekonstytucyjnym, bo tylko osiem procent społeczeństwa płaci abonament. I to ma być powszechna danina publiczna!

– Zlikwidowany czy zastąpiony czymś?

– Zastąpiony i to jak najszybciej. Media publiczne pełniły kiedyś funkcję promotora kultury, a czasem nawet jej mecenasa. To była działalność szczególnie istotna zwłaszcza lokalnie. Wiele imprez w małych miejscowościach odbywało się tylko dlatego, że telewizja je relacjonowała, ale też je sponsorowała.

Dziś problemem jest to, że maleje świadomość społeczna szczególnej roli mediów publicznych, że rośnie opór części społeczeństwa przeciwko płaceniu abonamentu skutecznie podsycony swego czasu przez Donalda Tuska. Tymczasem gwarancją jakości programowej całego rynku medialnego w państwie są silne finansowo, w sposób właściwy realizujące misję społeczną media publiczne.

– Czy politycy zechcą więc narazić się wyborcom, którzy nie widzą potrzeby płacenia na telewizję publiczną i uchwalą obowiązkową opłatę na rzecz mediów publicznych?

– Do tego musi dojść, bo nie do zaakceptowania jest sytuacja, że tylko osiem procent Polaków płaci abonament. Dziś Krajowa Rada się cieszy, że wpływy z abonamentu wzrosły. Ale ten wzrost to skutek działań egzekucyjnych, skierowanych głównie przeciwko emerytom. To jest skandal, by media publiczne w ten sposób zdobywały fundusze.

Z jednej strony istnieje, przynajmniej artykułowana, wola polityczna utrzymania różnorodnej krajowej oferty programowej radiowej i telewizyjnej, z drugiej brak woli, by za to płacić. Nie można jednocześnie domagać się od mediów publicznych misyjnego programu i nie zapewnić warunków finansowych, które uniezależniłyby nadawcę publicznego od presji komercyjnej. Zaletą systemu abonamentowego jest uniezależnienie od budżetu państwa, a co za tym idzie od decyzji rządowych oraz stworzenie swoistej więzi pomiędzy nadawcami a widzami.

– Atakowano Panią zarzucając, że jest Pani PiS-owskim przewodniczącym i że w mediach publicznych rządzi PiS i ówczesna koalicja rządząca. Jak Pani to dziś ocenia?

– Z perspektywy czasu nie sądzę, że można mnie było określać mianem partyjnego przewodniczącego. Myślę, że ówcześni prezesi mediów publicznych: telewizji i radia – Bronisław Wildstein i Krzysztof Czabański byli wyjątkowo niezależni od układów politycznych. Podobnie z moim przygotowaniem do pracy w Radzie. Przewodniczący to organ administracyjny. Wszyscy uważają, że najlepiej jak do Rady wejdzie dziennikarz. A tu mamy do czynienia z prawem administracyjnym. Ja miałam doświadczenie zawodowe, dzięki któremu wiedziałam, jak działa państwo. Miałam za sobą pracę w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, w Najwyższej Izbie Kontroli, w Ministerstwie Sprawiedliwości. Miałam też skończoną administrację podyplomową na Uniwersytecie Warszawskim i studia podyplomowe w tym zakresie w Stanach Zjednoczonych. Już sam NIK jest niebywałym miejscem, gdzie się można naprawdę bardzo wiele nauczyć o państwie i jego funkcjonowaniu.

– Występowała Pani przed Sejmem w obronie radia publicznego, alarmowała Pani, że Jedynka nie dociera do słuchaczy w całej Polsce. Czy to była Pani osobista troska?

– Zapewnienie zasięgu ogólnopolskiego dla „Jedynki" to była inicjatywa prezesa Krzysztofa Czabańskiego. My, jako Rada, wspieraliśmy w tym Radio. Inna sprawa, że radio publiczne jest w trudniejszej sytuacji finansowej niż telewizja, a finanse to clou – bez dysponowania dostatecznym i przejrzystym finansowaniem nie ma niezależnych mediów publicznych.

– W czasach Pani przewodniczenia Radzie miała miejsce głośna sprawa żartu feministki Kazimiery Szczuki z Magdaleny Buczek, prowadzącej audycję w Radiu Maryja. Rada ukarała nadawcę, ale sąd wyrokował na ten temat kilka lat, zanim przyznał Pani rację.

– W Polsce sprawy sądowe z reguły toczą się niestety długo. Wspomniana sprawa była tak ewidentna, że dostałam wsparcie nawet ze strony lewicowych posłanek, zbulwersowanych tym, że wydrwiono niepełnosprawne dziecko i to w aspekcie religijnym. Madzia prowadziła koła różańcowe dla dzieci. Modlitwa, kontakt z Bogiem to

sprawa dla ludzi bardzo ważna i jednocześnie wrażliwa, a została wyśmiana. To był wyjątkowy przypadek. Niektórzy członkowie Rady obawiali się nałożenia kary, a ja byłam przekonana, że trzeba jej było udzielić. Stałam na stanowisku, że jeśli nie ukarzemy nadawcy w takiej sytuacji, to już możemy w ogóle przestać karać, naruszonych tu bowiem zostało kilka fundamentalnych wartości.

– Niektóre media komentując sprawę Madzi Buczek, zarzuciły Pani brak bezstronności, bo nie ukarała Pani Radia Maryja za antysemickie wątki w publicystyce Stanisława Michalkiewicza.

– Nie uważałam, że u Michalkiewicza pojawiły się antysemickie treści. Pamiętam dobrze ten przypadek. Sprawę wywołała „Gazeta Wyborcza". Prowadziliśmy rzetelne postępowanie. Ekspresja Stanisława Michalkiewicza może się nie podobać, ale on odnosił się do konkretnej sytuacji. Krytykował żądania Światowego Kongresu Żydów, który chciał od Polski ponad 60 mld dolarów tytułem odszkodowania za utracone w wyniku II wojny światowej mienie. Trudno uznać te żądania za uzasadnione. Gdzie tu antysemityzm?

– Czy dużo wtedy było kar dla nadawców za sprawy programowe?

– Nie, wymierzaliśmy je sporadycznie. Sporo było postępowań, wszczętych na podstawie skarg, ale sprawy rzadko kwalifikowały się do ukarania nadawcy.

– Czy Pani wcześniej, przed wejściem do Krajowej Rady, osobiście znała głównych nadawców medialnych?

– Wcześniej ich nie znałam. Poznaliśmy się w Krajowej Radzie, kiedy przychodzili informować nas o swoich planach związanych ze zmianami w koncesjach lub przedstawiali swoje koncepcje rozwoju rynku na posiedzeniach Rady. Mieliśmy też spotkania z nadawcami zrzeszonymi w różnych organizacjach pozarządowych, np. w Lewiatanie. Nie byliśmy wyizolowani od rynku.

– Która grupa jest bardziej zgrana: radiowcy czy nadawcy telewizyjni?

– Radiowcy. Są w trudniejszej sytuacji, a to bardzo jednoczy.

– W 2007 roku przed Sejmem zwracała Pani uwagę posłów na konieczność uaktualnienia pewnych aktów normatywnych, przede wszystkim ustawy o radiofonii i telewizji ze względu m.in. na nowe techniki audiowizualne.

– Konsekwencją tzw. afery Rywina było m.in. opóźnienie cyfryzacji telewizji naziemnej, a co za tym idzie rozwój tego rynku. Koncesjonowani nadawcy telewizyjni wcale się do tej nowelizacji nie spieszyli. Im nie zależało na otwarciu rynku. Ja to rozumiem, ale dla państwa ważny jest interes widza, a dla widza cyfryzacja była szansą dostępu do nowych programów. W sierpniu 2007 roku opracowałam tezy do ustawy cyfryzacyjnej jako bazę dla działania międzyresortowego zespołu ds. cyfryzacji w Ministerstwie Infrastruktury. W skład zespołu wchodzili ministrowie Infrastruktury i Kultury, przewodniczący Krajowej Rady i prezes UKE. Opracowaliśmy tam plan cyfryzacji telewizji naziemnej, ale w wyniku wyborów do parlamentu jesienią 2007 roku zmienił się polityczny układ sił. Ustawa cyfryzacyjna przyszła do parlamentu dopiero w 2011 roku.

– A co z zapisami antykoncentracyjnymi?

– W moim mniemaniu jednym z powodów zamieszania z „rywinowską" ustawą były właśnie zapisy antykoncentracyjne.

– Ale była afera Rywina, czy nie było afery? Niektórzy mówią, że nie było tej afery, że została wykreowana.

– Jakby nie patrzeć, to była, skoro wszystko zmieniła. Przygotowywana ustawa wyleciała w powietrze, nie wprowadzono bardzo istotnych zapisów koniecznych dla właściwego funkcjonowania polskiego rynku medialnego.

– Czy koncentracja kapitału w mediach jest nadal groźna, czy temu zagrożeniu wyrwał zęby postęp technologiczny?

– Wzrastająca od kilku dziesięcioleci komercjalizacja oraz koncentracja przedsiębiorstw medialnych zagraża ich pluralizmowi, a co za tym idzie pluralizmowi informacji. Sprzyja rozumieniu działania mediów tylko dla osiągnięcia zysku, czy pokusie sprawowania przez nie władzy, ale bez odpowiedzialności. Właściwie przeprowadzona cyfryzacja telewizji naziemnej mogłaby tu pomóc. Nie zapominajmy, że problem koncentracji istnieje również na rynku prasowym. Około 90 procent lokalnych mediów drukowanych w Polsce to kapitał niemiecki.

– Byłam świadkiem wchodzenia i działania kapitału zagranicznego w mediach drukowanych w początku lat 90. Ani politycy, ani ludzie mediów nie byli tym zaniepokojeni. Uważano to za normalne zjawisko.

– Uważam, że popełniono bardzo poważne błędy. Media są istotne dla prawidłowego funkcjonowania państwa. A sprawy udziału w rynku kapitału zagranicznego nie są dla nich obojętne. Skala i zakres obecności kapitału niemieckiego w polskich mediach papierowych jest niebezpieczna i w państwach suwerennych nie do zaakceptowania. Niektórzy politycy mówią: „Takie jest europejskie prawo, nic się na da zrobić". Jakoś we Francji to robią, w Niemczech też. Chronią swoje rynki. Mają na to sposoby. Wmawiano nam na początku lat 90., że kapitał nie ma narodowości. Okazało się, że ma.

– Jak Pani widzi przyszłość telewizji publicznej?

– Telewizja publiczna nie może konkurować z mediami komercyjnymi na rynku reklam. Nieżyjący już ekspert Karol Jakubowicz nazwał media publiczne tworem rządowo-komercyjnym. I należy się z tym zgodzić. Media publiczne mają stać na straży racji stanu, chroniąc przed zagrożeniem demokratyczny system komunikowania, integrować a nie dezintegrować społeczeństwo. To jest cel i przyszłość mediów publicznych. Muszą się stać mediami narodowymi.

– Czy po ośmiu latach po odejściu z Krajowej Rady problematyka mediów nadal jest dla Pani interesująca?

– Tak. Ta tematyka jest mi nadal bliska. Wiem, że jednym z najistotniejszych elementów funkcjonowania społeczności, narodu, państwa czy systemu demokratycznego w ogóle są media. Nie sposób mówić o przestrzeganiu zasady wolności słowa bez funkcjonowania wolnych, niezależnych i pluralistycznych mediów.

Rozmowa z Witoldem Kołodziejskim, przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 2007-2010



Fot. PAP/Leszek Szymański.

Urodzony 5 maja 1966 r. w Warszawie. Magister filozofii, dziennikarz, samorządowiec, ekspert medialny.

Od 1993 r. redaktor, wydawca i producent programów w TVP. Autor m. in. programów: Magazyn Katolicki, Credo, Otwarte Drzwi, Między Ziemią a Niebem. W latach 2002-2006 radny i przewodniczący Rady Warszawy. W styczniu 2006 roku powołany przez Senat RP w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Od 2007 r. do 2010 r. pełnił funkcję przewodniczącego KRRiT. Wiceburmistrz Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy w latach 2010-2014. Od 2010 roku radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wkład w cyfryzację Naziemnej Telewizji Cyfrowej w Polsce.

Od 2015 roku Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

– W 2006 roku Senat desygnował Pana do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Najpierw zasiadał Pan w tym gremium jako jego członek, potem został Pan przewodniczącym.

– Tak, byłem senackim kandydatem do Krajowej Rady. O mojej kandydaturze dowiedziałem się stosunkowo późno: kiedy byłem na nartach w górach z dziećmi. Musiałem pilnie wracać do Warszawy, żeby złożyć stosowne dokumenty. Już wtedy miałem duże doświadczenia medialne: najpierw pracowałem w radiu, potem – przez szesnaście lat – w telewizji. Zanim wybrano nowy skład Krajowej Rady, 29 grudnia 2005 roku zmieniono ustawę o radiofonii i telewizji. To było głównym tematem wszystkich rozmów w Sejmie i Senacie. Mówiono, że to była bardzo szybka, a nawet zbyt szybka, nowelizacja, ale w rzeczywistości ten akt prawny nie był napisany na kolanie. Był gotowy dużo wcześniej, a w samym Sejmie pracowano nad nim ponad miesiąc, potem uchwalono go i wybrano skład Krajowej Rady. Tak więc weszliśmy do niej, mając zmienioną ustawę o radiofonii i telewizji i zmienione prawo telekomunikacyjne. To było bardzo istotne. Zmiany ustawowe, które nastąpiły w 2005 roku, były zarazem głębokie i szerokie, bowiem obejmowały duży obszar rynku elektronicznego i telekomunikacji, jak i radiofonii i telewizji. Wprowadzały nowy porządek prawny, o czym dzisiaj rzadko się mówi. Już nie pamięta się, że właśnie wtedy zmodyfikowano prawo telekomunikacyjne. Powołano Urząd Komunikacji Elektronicznej z prezesem, będącym organem regulacyjnym rynku usług telekomunikacyjnych i pocztowych. Nowa instytucja zastąpiła istniejący wcześniej Urząd Regulacji Telekomunikacji i Poczty. To była prawdziwa rewolucja rynkowa. Pierwszym prezesem UKE została Anna Streżyńska. Należy zdawać sobie sprawę z faktu, że istniały pewne niejasności w podziale kompetencji między UKE a Krajową Radą. Wynikały one m.in. z tego, że nowe technologie zacierały granicę obszarów, na których te urzędy działały, czyli telekomunikacyjnego i radiowo-telewizyjnego, a byliśmy wówczas u progu rewolucji technologicznej w mediach elektronicznych, czyli cyfryzacji telewizji. Sygnał telewizji analogowej miał zostać wyłączony w 2015 roku. Czas leciał, termin ten był coraz bliżej, a my byliśmy w lesie. Zanim weszliśmy do Krajowej Rady, były prowadzone negocjacje

międzyresortowe, ale od ponad roku ugrzęzły one na etapie uzgadniania technologii, w której należy cyfryzacji dokonywać. Chodziło o wybór formatu kompresji: czy MPEG-2, czy MPEG-4. Cyfryzacja była prawdziwym wyzwaniem.

– Krajowa Rada w 2006 roku miała poważny problem instytucjonalny.

– Rada w nowej formule liczyła pięć osób, a przewodniczącego wskazywał prezydent. Tak to regulowała znowelizowana ustawa. Na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich, który uważał, że w pięciu punktach nowelizacji nastąpiło naruszenie Konstytucji, zmianami zajął się Trybunał Konstytucyjny. W czerwcu 2006 roku Trybunał wydał wyrok. Zakwestionował jeden zapis. Stwierdził, że nikt – nawet prezydent – nie może wskazywać przewodniczącego, że musi on być wybrany spośród członków Krajowej Rady przez nich samych w drodze głosowania. Oczywiście wywołało to duże zamieszanie prawne, bo od kilku miesięcy przewodniczącą była pani Elżbieta Kruk i nagle okazało się, że nią nie jest. A przecież przewodniczący Krajowej Rady jest organem, podpisuje dokumenty, wydaje różne decyzje administracyjne. Jednak szybko udało nam się powołać przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Elżbieta Kruk, wcześniej wskazana przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, teraz została wybrana głosami członków Krajowej Rady.

– Czy członkowie Rady specjalizowali się w wybranych dziedzinach?

– Nie, nie dzieliliśmy się zakresami, aczkolwiek wstępnie określiliśmy zagadnienia, którymi chcemy się bliżej zajmować. Pamiętam, że Wojciech Dziomdziora, jako prawnik, bardziej się skupiał na prawie autorskim. Elżbieta Kruk musiała obejmować wszystko jako przewodnicząca. Mnie najbardziej angażowały cyfryzacja, czyli sprawy technologiczne oraz programowe (te drugie ze względu na doświadczenia dziennikarskie). Lech Haydukiewiucz i Tomasz Borysiuk skupiali się m.in. na sprawach koncesyjnych, ale też na technologicznych. Ponieważ tamta kadencja upływała pod znakiem cyfryzacji to siłą rzeczy wszyscy włączyliśmy się w ten proces.

– Został Pan przewodniczącym Rady w 2007 roku.

– Jesienią tego roku odbywały się wybory parlamentarne. Elżbieta Kruk zdecydowała się w nich kandydować i, zgodnie z przepisami, zrezygnowała ze swojej funkcji w Radzie. W 2007 roku pojawiła się potrzeba wyboru nowego przewodniczącego: kandydowałem i zostałem nim wybrany. Obowiązki przewodniczącego pełniłem do sierpnia 2010 roku. W trakcie kadencji nie było przydzielania dużych koncesji, chociaż przygotowaliśmy procesy koncesyjne. Priorytetem dla nas było wpieranie lokalnych nadawców. Staraliśmy się tak prowadzić politykę koncesyjną, by wzmacniać lokalność w krajobrazie polskiej radiofonii. Drugą ważną kwestią była walka z jednolitymi formatami radiowymi, programami opartymi na nadawaniu sieczki muzycznej i informacyjnej. Już wtedy ten trend był silny. Radia się upodobniły, były zsieciowane. Formaty muzyczne wybierano w badaniach grup fokusowych. Stacje charakteryzowały się szybkimi, powierzchownymi informacjami, dużą dawką łatwej muzyki, konkursami i reklamą. To była pełna komercja. Najpierw skupiliśmy się na tym, by udział słowa w poszczególnych radiach znalazł się na poziomie gwarantowanym w koncesji. Chcieliśmy, żeby radia nadawały polską muzykę, w związku z czym zaproponowaliśmy zmiany w ustawie, które z czasem wprowadzono. W zapisach tych chodziło o to, by prezentacja rodzimych utworów nie była określana tylko czasowo, ale by rozdzielić porę nocną emisji od dziennej.

– Po to, by nadawcy nie spychali polskiej muzyki na głęboką noc?

– To miało skończyć z powszechną wówczas praktyką emitowania muzyki polskiej późno w nocy. W rozliczeniach wyglądało wszystko dobrze, ale odbiorca nie mógł słuchać naszych artystów, bo po prostu spał. O tyle zmiana ta była trudna do zrobienia, że nadawcy mieli już swoje koncesje i trudno było ingerować w raz zdobyte prawa, jednak we wszystkie nowe koncesje, te które my przydzielaliśmy, wprowadzaliśmy rozróżnienie na muzykę nocną i dzienną. W tamtych latach dość dużo koncesji otrzymały stacje nadające muzykę klasyczną. Wśród nich prym wiodło Radio Classic. Staraliśmy się promować w radiach, i to widać było w ogłoszeniach o konkursach na koncesje, muzykę inną niż popowa, na przykład jazz.

– Żeby nie tylko pop płynął z radioodbiorników?

– Tak. Promowaliśmy też radia mówione. Tuż po naszym przyjściu do Rady radio RMF FM zostało sprzedane przez dotychczasowego właściciela niemieckiemu wydawcy. To był symptom nadchodzącej nowej ery. Pojawiło się zjawisko silnej koncentracji w mediach, które jest niestety niekorzystne dla słuchaczy.

– A telewizja?

– Najistotniejsze było uporządkowanie rynku koncesyjnego i, ewidentnie, cyfryzacja. W proces cyfryzacji od początku mocno się zaangażowałem. Gdy się za to zabraliśmy, zaczęły się długie dyskusje, pojawiały się ciągle nowe pytania: jaki format wybrać, jaką przyjąć formułę doboru stacji na multipleksy i inne. Miałem wrażenie, o którym zresztą szczerze mówiłem właścicielom telewizji, że chodzi im o odciąganie procesu cyfryzacji. Wiadomo bowiem, że dla działających już nadawców ograniczony analogowy rynek telewizyjny był korzystniejszy niż ten, który miał zaistnieć po cyfryzacji. Wiadomo było, że pojawi się w eterze więcej stacji, a więc zaostrzy się konkurencja. Na szczęście jakoś się udało przebrnąć przez te trudne sprawy. Spieraliśmy się z UKE o to, kto powinien prowadzić proces cyfryzacji, który regulator ma to w swojej kompetencji. UKE stanął na stanowisku, że Krajowa Rada powinna zajmować się koncesjami, ale przetarg na multipleks, czyli na pakiet tych częstotliwości, na których będą realizowane te koncesje, powinien należeć do UKE. UKE dowodził, że to on powinien prowadzić proces cyfryzacji. To były spory nie tylko proceduralne, lecz – tak naprawdę – fundamentalne. Bo gdyby wszystko poszło po myśli UKE, to cyfryzacja byłaby przeprowadzona jak normalny przetarg. Podobnie do tych, które towarzyszą staraniom o częstotliwości telekomunikacyjne…

– A jak wtedy wyglądałaby strona koncesyjna?

– Gdyby UKE sprzedał częstotliwości, koncesjonariusz zapłaciłby dzierżawcy za częstotliwości, a Krajowa Rada tylko by mu dała koncesję na program już przez niego wymyślony. Nie byłoby żadnego konkursu ofert programowych. Kwestia programowa byłaby podpo-

rządkowana stronie biznesowej, czyli komercyjnej. Doprowadziliśmy jednak do sytuacji, w której to Krajowa Rada przeprowadziła postępowanie na koncesje. Zawarliśmy z UKE kompromis, w ramach którego jedno postępowanie zostało przeprowadzone przez ten urząd. Był to konkurs na telewizję mobilną. Wygrała go spółka Info-Tv-FM w przetargu. I co? Do dzisiaj nikt o telewizji mobilnej nie słyszy. Na tym przykładzie widać wszystkie błędy tej opcji.

– Wówczas jednak media relacjonujące działalność KRRiT żyły nieco innymi sprawami. Donosiły o politycznych naciskach w mediach publicznych, omawiały personalne zmiany w telewizji. Czy sytuacja w mediach publicznych bardzo absorbowała Krajową Radę?

– Na zagadnieniach, o których mówiłem wcześniej, koncentrowało się dziewięćdziesiąt pięć procent mojej pracy. Natomiast w dziewięćdziesięciu pięciu procentach dyskusja publiczna na tematy radiofonii i telewizji dotyczyła mediów publicznych. To, kto jest prezesem TVP i Polskiego Radia zawsze najbardziej pasjonowało dziennikarzy i polityków. Za mojej kadencji w Krajowej Radzie prezesami TVP SA byli: Bronisław Wildstein, Andrzej Urbański, Piotr Farfał, Bogusław Szwedo, Tomasz Szadkowski, Romuald Orzeł. Media publiczne oczywiście angażowały naszą aktywność, bo myśmy wybierali rady nadzorcze, ale to była tylko mała część naszej pracy. Reszta skupiała się na czymś innym. Zresztą telewizji publicznej zawsze towarzyszyło zamieszanie. Odwołano Wildsteina, potem Urbańskiego. Potem przez ponad rok był ostry konflikt w Krajowej Radzie. Dwóch członków: Tomasz Borysiuk i Lech Haydukiewicz (pamiętajmy, że wtedy istniała egzotyczna polityczna koalicja: PiS, Samoobrona i LPR, mająca odwzorowanie w składzie Krajowej Rady) pozostawało w konflikcie z resztą Krajowej Rady. Dosyć trudny był to okres, niełatwo było podejmować uchwały. To był też okres wyborów do Sejmu, potem do Europarlamentu i tak naprawdę po tych ostatnich gra się skończyła. Samoobrona i LPR startowały z list Libertas, które przepadło w wyborach europejskich. Jak działania polityczne dobiegły końca, to znowu można było usiąść w Krajowej Radzie i pracować. Tak jest, bo polityka, niestety, zawsze funkcjonowała w okolicach

Krajowej Rady. Dzisiaj na przykład wiemy, że Piotr Farfał został mianowany prezesem TVP dzięki czynnemu udziałowi polityka PO Radosława Sikorskiego, który razem z Romanem Giertychem przygotowywał pewne koncepcje. Tło polityczne zawsze mocno ważyło na losach telewizji publicznej. W radiu też nie było sielanki, choć na szczęście zawsze tam jest spokojniej niż w telewizji. Media tak się nie skupiają na radiu publicznym jak na TVP. Nacisk jest mniejszy, ale też prezes radia Krzysztof Czabański był odwoływany. Były tam najróżniejsze problemy.

– Był też problem z abonamentem.

– W zamieszaniu przy kampanii politycznej 2007 roku, wcześniej zresztą też, głośno było o tym, że lider PO poseł Donald Tusk publicznie zapowiedział zniesienie abonamentu. Te deklaracje ponowił po wyborach parlamentarnych i po objęciu stanowiska premiera. W ten sposób dał bardzo silny sygnał, że abonament to opłata, która nie ma wsparcia rządu i nie ma akceptacji premiera. I wtedy ściągalność abonamentu zaczęła spadać na łeb na szyję. Skoro ludzie usłyszeli w telewizji, że premier jest przeciwko abonamentowi, to odbierali to wprost: nie będziemy płacić i kto co nam zrobi? Przestali płacić. Ta strata praktycznie nie została nadrobiona do dzisiaj. Spadek się utrzymał i tak naprawdę cała dyskusja o finansowaniu mediów publicznych rozpoczęta w tamtych latach, trwa do dzisiaj. Nie ma opracowanej żadnej koncepcji wyjścia z tej zapaści. Krajowa Rada nie ma możliwości, by sama pisać ustawę, może tylko podpowiadać rządowi, robić analizy, przedstawiać możliwości. Jestem przekonany, że w interesie społecznym leży takie opracowanie ustawy o mediach publicznych i o opłatach abonamentowych, żeby mieć gwarancję jednocześnie bezstronności i misyjności tych mediów, a z drugiej dać gwarancję finansowania mediów, które mają służyć społeczeństwu. Staraliśmy się pracować nad rozwiązaniem tego problemu, jednak działaliśmy w napiętej sytuacji politycznej. Trzy razy próbowano znowelizować ustawę o radiofonii i telewizji w taki sposób, by zakończyć naszą kadencję. To nie dawało komfortu pracy. W parlamencie istniała wówczas przewaga obozu innego niż ten, który ukształtował Krajową Radę, dominowała koalicja PO i PSL.

Jednak nie miała ona większości potrzebnej do odrzucenia weta prezydenta. Prezydentem był Lech Kaczyński. Języczkiem uwagi było SLD, które koalicji postawiło warunek: musi być zagwarantowane finansowanie mediów publicznych z budżetu. Na głosowania przyszedł premier i powiedział, że finansowanie z budżetu będzie, ale na poziomie 300 mln zł, czyli trzy razy mniej niż wtedy wpływało z tego zubożałego abonamentu, a wielokrotnie mniej niż trzeba, po to żeby media mogły dobrze wykonywać swoje zadania wobec społeczeństwa. W te sytuacji SLD nie poparło wniosku PO o odrzucenie prezydenckiego weta. Ustawa nie została zmieniona. To były bardzo dramatyczne chwile. Czas politycznych burz.

– Jakie były sukcesy Pana kadencji?

– Udała się cyfryzacja telewizji. Przypomnę, że kiedy odchodziłem z Krajowej Rady, oddaliśmy do centrum legislacyjnego rządu pełne, uchwalone teksty ogłoszeń o koncesje na nowych cyfrowych multipleksach. Procedura została rozpoczęta.

– Co się nie udało?

– Nie udało się zrobić porządnej ustawy abonamentowej. Nie było woli politycznej. Nie było szans na to. Ze względu na to, że Krajowa Rada ma wpływ na obsadę kierownictwa mediów publicznych – pośrednio, przez wybór rad nadzorczych – jest na pierwszej linii frontu starć politycznych. Dlatego z Krajową Radą zawsze toczono walkę o wpływy w mediach publicznych. Nikogo nie interesowała żadna cyfryzacja ani koncesje, tylko zapewnienie dla swego ugrupowania odpowiednich wpływów w mediach publicznych. Narzędziem walki były właśnie ustawy o abonamencie. Były też kwestie budżetowe, spory jak i w jakiej wysokości powinna być finansowana Krajowa Rada. Po zmianie składu Krajowej Rady wszystkie te argumenty wyparowały. Za naszych czasów dwóch ministrów finansów kategorycznie odmówiło udzielenia zgody na zaangażowanie aparatu skarbowego w ściąganie opłat abonamentowych, a teraz okazuje się to możliwie. Nie mniej uważam, że każda propozycja jest dobra, o ile zostanie wprowadzona w życie, bo to, co mamy teraz, to kompletny

anachronizm. Ten system nie funkcjonuje, nie jest sprawiedliwy i w żaden sposób mediom publicznym nie daje możliwości prawidłowego funkcjonowania. Mamy teraz chwilowy napływ pieniędzy do mediów publicznych, bo doszło do ściągania zaległości w opłatach. Stało się to możliwe dzięki wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że urzędy skarbowe nie tylko mogą ściągać te zaległości, ale że wręcz powinny. Jednak kompleksowego rozwiązania problemu, jak finansować media publiczne, nie ma nadal. Nie ma ustawy abonamentowej w Sejmie i do wyborów jej nie będzie. Potem musi się coś zmienić, albo trzeba sobie jasno powiedzieć, że w dotychczasowej formule media publiczne nie mogą dłużej funkcjonować. Czystą hipokryzją jest twierdzenie, że one mają misję i powinny ograniczać reklamy w zamian za abonament, skoro tego abonamentu nie ma. Skoro wpływy z niego stanowią mniej niż dwadzieścia procent budżetu. Niezależnie od opcji politycznej i tego, kto rządzi w mediach publicznych, takie pytanie jest pytaniem egzystencjalnym dla tych instytucji, istotnych z punktu widzenia tworzenia państwa. Jest to też bardzo istotna kwestia dla przyszłości w ogóle państwa polskiego. Trzeba dla mediów publicznych zrobić dwie rzeczy: dla zachowania stabilności, zdystansować je od świata polityki i zapewnić im finansowanie. Inaczej ich nie będzie.

Rozmowa z Janem Dworakiem, przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w kadencji 2010-2016



Fot. Maciej Jędrzejewski/KRRiT.

Urodził się 31 grudnia 1948 r. Producent filmowy i telewizyjny, dziennikarz, absolwent Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1972).

W latach 1977-1989 działacz opozycyjny, zaangażowany w wydawanie prasy i książek drugiego obiegu, współorganizator manifestacji patriotycznych. Od września 1980 roku należał do NSZZ Solidarność. W latach 1971-1981 pracował w Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, a od 1981 roku jako redaktor w Tygodniku Solidarność oraz w Biurze Informacji Prasowej „S".

Internowany 13 grudnia 1981 roku; wyszedł na wolność 26 lipca 1982 roku. W latach 80-tych pracował w prasie kościelnej i podziemnej („Przegląd Wiadomości Agencyjnych"). W 1989 roku został zastępcą sekretarza Komitetu Organizacyjnego przy Lechu Wałęsie ds. Okrągłego Stołu, w obradach którego uczestniczył w podzespole ds. środków masowego przekazu.

W latach 1989-1991 pełnił funkcję Zastępcy Przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji. Był ekspertem sejmowej Komisji Kul-

tury i Środków Przekazu m.in. w pracach nad ustawą o radiofonii i telewizji (1992). Przez 4 lata (1998-2002) zasiadał w Radzie Programowej TVP SA, m.in. pełniąc funkcję jej przewodniczącego. Od lutego 2004 roku do maja 2006 roku był Prezesem Zarządu Spółki Telewizja Polska SA. Jako producent filmowy i telewizyjny w latach 1993-2008 współzakładał Stowarzyszenie Niezależnych Producentów Filmowych i Telewizyjnych, któremu przewodniczył przez dwie pierwsze kadencje. W 2001 roku założył Krajową Izbę Producentów Audiowizualnych, w której był członkiem Prezydium Zarządu.

Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (od 1980 r.) oraz Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Od 1990 roku był członkiem Unii Demokratycznej i kierownikiem jej Biura Prasowego. W latach 1994-1997 należał do Unii Wolności, od 1997 do 2001 roku do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, a następnie od 2001 do 2004 roku do Platformy Obywatelskiej. Od 2004 r. bezpartyjny.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i uhonorowany odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

Z rekomendacji marszałka Sejmu RP wykonującego obowiązki Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego 7 lipca 2010 roku został powołany do składu KRRiT na sześcioletnią kadencję. Podczas pierwszego posiedzenia KRRiT 10 sierpnia 2010 roku został wybrany przewodniczącym KRRiT.

– Został Pan przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sierpniu 2010 roku. Krajowa Rada zaczęła działać w 1993 roku, mamy 2015 r., a ona nadal wynajmuje pomieszczenia biurowe. Czy nigdy nie będzie miała odpowiedniego dla siebie gmachu?

– Bardzo bym chciał, żeby miała. Sześcioletnia kadencja KRRiT zbliża się do końca, upływa w sierpniu 2016 roku. Sprawa siedziby jest jedną ze spraw przez te lata niezałatwionych. Dwadzieścia lat temu z okładem Krajowa Rada wprowadziła się do miejsca, w którym rozmawiamy, do pomieszczeń wynajmowanych od Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski. Budynek nie miał być biurowcem. Zaprojektowano go, myśląc o innej funkcji. Jakiej? Na ten temat krążą

różne opowieści. Według niektórych, miał być hotelem przygotowanym na czas przyjazdu do Polski papieża. I podobno – wszystko, co mówię to pogłoski – na czwartym piętrze, tu gdzie właśnie siedzimy, miały się mieścić apartamenty papieskie. Zbudowano nawet osobny szyb dla windy, która miała kursować tylko między parterem, a tym piętrem. Nigdy jej nie uruchomiono.

Rada posiada własną działkę w Warszawie przy ulicy Sobieskiego 101. Na pięknym zadrzewionym terenie znajduje się niewielki budynek o charakterze mieszkalnym, który, choć został wybudowany po wojnie, swym wyglądem nawiązuje do architektury dworkowej. Na działce można wznieść budynek, który pomieściłby urzędników, pracujących obecnie w różnych miejscach. Kiedy zaczęliśmy planować budowę, okazało się, że nie mamy do czynienia z bezwartościowym architektonicznie domkiem, ale z zabytkiem. Następnie okazało się, że budynek jednak nie jest zabytkowy, za to pod ochroną jest parkowy drzewostan. To akurat zrozumiałe: wystarczy spojrzeć na piękne dwustuletnie drzewa. Nie mieliśmy czasu, by się zastanowić, co z tego faktu dla nas wynika, bo nagle okazało się, że nieruchomość jest też obciążona niejasnymi roszczeniami reprywatyzacyjnymi. Dokładnie nie było wiadomo, o co chodzi, ale prezydent miasta nie wydał zaświadczenia o braku obciążeń, więc nie mogliśmy zacząć inwestować. Szukaliśmy innych budynków znajdujących się w zasobach ministra skarbu. Zaproponowano nam gmach przy ulicy Senatorskiej, w którym wcześniej mieścił się Instytut Francuski.

– Piękny obiekt po przedwojennym banku Wilhelma Landaua.

– Piękna, secesyjna budowla. Zgodziliśmy się na propozycję, ale na szczęście nie przejęliśmy formalnie tej nieruchomości, bo jak zaczęliśmy badać sprawy własnościowe – nauczeni doświadczeniem z Sobieskiego – to okazało się, że tu naprawdę są poważne roszczenia reprywatyzacyjne. Czekamy więc na kolejne propozycje ministra skarbu, które pojawiają się od czasu do czasu. Na razie urzędujemy w wynajmowanych pomieszczeniach. Wyposażyliśmy je na tyle dobrze, na ile było to możliwe. Parlament, rozumiejąc nasze potrzeby akceptował, z pewnymi wyjątkami, nasze propozycje budżetowe

i dzięki temu wymieniliśmy to, co najważniejsze, a więc urządzenia IT i oprogramowanie. Umożliwiło to wprowadzenie w Radzie i Biurze elektronicznego obiegu dokumentów. To może nieefektowne działania, bo dotyczą administrowania, ale w zasadniczy sposób ułatwiają pracę i poprawiają jej wydajność. W niewielu sprawach posługujemy się wersjami papierowymi dokumentów. Zapomnieliśmy już, że na początku naszej pracy członkowie Rady przychodzili z segregatorami i teczkami pękatymi od papieru i przewracali te ryzy na posiedzeniach, szukając właściwego dokumentu. Zrobiliśmy, co mogliśmy, ale żałuję, że nie udało nam się wybudować własnego budynku. Prace na Sobieskiego zamknęliśmy na etapie przedprojektowym, nie mamy na oku żadnej budowli będącej w zasobach Skarbu Państwa, więc myślę, że nowa siedziba to już zadanie naszych następców.

– Jak już mówiliśmy, kadencja zaczęła się w sierpniu 2010 roku. Jaki był bilans otwarcia?

– Niesłychanie ważnym wyzwaniem była cyfryzacja, czyli przejście z analogowego na cyfrowe nadawanie telewizji. Proces cyfryzacji był wielkim społecznym i logistycznym przedsięwzięciem, które przeprowadziliśmy wspólnie z rządem i Urzędem Komunikacji Elektronicznej. Współpracowaliśmy z Michałem Bonim, który do wyborów 2011 roku zajmował się tym zagadnieniem, pracując w Kancelarii Premiera, a potem objął fotel ministra w nowoutworzonym Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Mogę z pełną satysfakcją powiedzieć, że w tym wypadku współpraca z rządem, koordynacja naszych wspólnych działań była idealna. Udało się najpierw uzgodnić opinię o politycznych, gospodarczych i społecznych uwarunkowaniach cyfryzacji. Podjęliśmy decyzję, że będziemy kontynuować, już zaawansowane, prace naszych poprzedników. Przypomnę, że w 2010 r. nie było jeszcze ustawy o cyfryzacji, mieliśmy inne akty prawne, np. prawo telekomunikacyjne i ustawę o radiofonii i telewizji, na podstawie których mogliśmy cały proces prowadzić.

Pamiętam, że o cyfryzacji nadawania telewizyjnego mówiono już w latach 2004-2006, kiedy byłem prezesem zarządu TVP. Gdy

trafiłem w 2010 roku do Krajowej Rady, dyskusje na temat cyfryzacji były o wiele bardziej konkretne, bo w międzyczasie wiele się wydarzyło. Urzędy państwowe i Krajowa Rada musiały dojść do porozumienia z uczestnikami rynku, w szczególności z nadawcami komercyjnymi, którzy nie byli entuzjastami zmian. Właściciele TVN-u i Polsatu, czerpali rentę wynikającą z tego, że byli jedynymi ogólnopolskimi nadawcami. Nie mieli interesu w tym, by przyspieszać cyfryzację.

– Byli sceptyczni?

– Bardzo długo robili wszystko, żeby tego procesu nie dynamizować, a może nawet próbowali nieco go spowolnić. Cyfryzacja to zwiększenie konkurencji.

– Oni też mieli możliwość ubiegania się o nowe kanały?

– Na początku nie, z czasem wynegocjowali sobie takie rozwiązanie. W innych krajach było podobnie: nadający w systemie analogowym nadawcy dostawali bonus. Jeszcze przed moim wejściem do Rady ustalono, że na pierwszym multipleksie znajdzie się telewizja publiczna i dwaj koncesjonowani nadawcy komercyjni. Ta koncepcja się załamała. Powodem niepowodzenia był fakt, że media publiczne podlegają prawu zamówień publicznych także w negocjacjach z Emitelem. Nadawcy komercyjni nie chcieli się poddać tej procedurze. Po jakimś czasie wszyscy zgodzili się, że telewizja publiczna będzie miała własny multipleks, trzeci, a nadawcy komercyjni – swój. Tak powstał multipleks drugi. Gdy zaczęła się obecna kadencja Rady, należało zastanowić się, czy zaakceptować wynegocjowany już sposób patrzenia na cyfryzację, czy też go zmienić. Stało też przed nami pytanie: co z multipleksem pierwszym, który został wolny. W tej szaradzie było jeszcze dodatkowe utrudnienie, a mianowicie takie, że trzeci multipleks miał być budowany na częstotliwościach wykorzystywanych do nadawania analogowego. Z tego powodu telewizja publiczna, po zejściu z nadawania analogowego początkowo znalazła się na pierwszym multipleksie. Częstotliwości, które wcześniej wykorzystywała, użyto do budowy trzeciego multipleksu, na który

telewizja publiczna finalnie się przeniosła. To była cała łamigłówka. Udało się wypracować dobry kompromis również dzięki porozumieniu z Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji. Ustaliliśmy, że bonusowy multipleks będzie poddany konkursowi przeprowadzanemu przez Krajową Radę. To wcale nie było oczywiste. Można było, tak jak jest z multipleksem ósmym, przyjąć założenie, że Urząd Komunikacji Elektronicznej ogłasza konkurs na operatora i że zwycięzca tegoż zajmuje się doborem programów. Przyjęto, zgodnie z naszą sugestią, prostszą koncepcję: nie ma operatora aktywnego, który sobie dobiera nadawców, ale jest konkurs na nadawców, a oni potem stworzą rodzaj spółdzielni i wynajmą operatora. Z punktu widzenia społecznego to było na pewno lepsze rozwiązanie.

– Dlaczego?

– Model operatora aktywnego to w znacznej mierze ustępstwo państwa na rzecz procesów rynkowych. Operator aktywny wcale nie musiałby wybierać programów, które zaspokajają potrzeby społeczne, jak oceniała to Krajowa Rada, ale tych, którzy dają mu najwięcej pieniędzy za miejsce na jego multipleksie.

– To by zmieniło zestaw programów na multipleksie?

– Bez wątpienia. Nie ma powodu, by podmiot komercyjny kierował się interesem społecznym, on by się kierował własnym interesem ekonomicznym i w skrajnym wypadku mogłoby się okazać, że na multipleksie są sami wielcy nadawcy z czysto rozrywkowym repertuarem. Samo w sobie to nic złego, programy takie są nadawane z satelity i rozprowadzane przez telewizje kablowe, ale uważaliśmy, że nieco inaczej musimy postępować w przypadku programów, które będą korzystać z multipleksów, dobra rzadkiego, którego dla wszystkich chętnych w Polsce nie starczy. Uważam, że ta decyzja była właściwa. W konkursie ocenialiśmy wartość oferty programowej proponowanej przez potencjalnych nadawców. Wydaje mi się, że w wyniku zorganizowanych przez nas dwóch konkursów stworzona została programowa oferta dobrze zaspokajająca potrzeby widzów, którzy mają dostęp wyłącznie do naziemnej telewizji cyfrowej, czyli

do trzech multipleksów i nadawanych za ich pośrednictwem dwudziestu czterech kanałów. Odbiorca otrzymał pełną gamę programów, poczynając od ambitnych, jak TVP Kultura czy TVP Historia oraz inne programy TVP, poprzez ofertę lżejszą aż do zupełnie rozrywkowej czy teledysków w dwóch telewizjach muzycznych, za co zresztą nas krytykowano. Telewizja musi zaspokajać różne gusty i upodobania. Na dwadzieścia cztery programy dwa muzyczne i żadnego telesprzedażowego, to nie jest zły wybór. Trudno nam zarzucić „medialny populizm". Nie ma go na multipleksach.

– A telewizja religijna?

– Z tym się wiąże problem, którym żyła intensywnie przez dwa lata część opinii publicznej. Nieuzyskanie przez Telewizję Trwam miejsca na pierwszym multipleksie w pierwszym konkursie odbiło się głośnym echem. Z punktu widzenia Krajowej Rady sprawa była dość prosta: okazało się, że nadawca nie spełnił ważnego wymogu konkursowego, a mianowicie, przedkładając dokumenty, nie udowodnił w procesie koncesyjnym, że będzie w stanie sfinansować inwestycję. Nadawanie programu na multipleksie wcale nie jest tanie. Roczne koszty wynoszą co najmniej kilka milionów złotych, przeciętnie o wiele więcej. Część z nich ma charakter stały i nie można na nich zaoszczędzić: to opłaty za nadawanie, za koncesję, za używanie częstotliwości i koszty administracyjne. Fundacja Lux Veritatis, czyli nadawca Telewizji Trwam, nie przedstawiła dokumentów potwierdzających, że będzie mogła unieść ciężar finansowania obecności na multipleksie. Widzę w tym pewien rodzaj dezynwoltury, nieprzykładania wagi do formalnej strony składanego wniosku, poczucie, że pewne rzeczy dzieją się na niby.

Tak nie jest. Krajowa Rada bardzo poważnie podchodziła do wszystkich wniosków. We wniosku Fundacji znalazła się informacja, że podstawą finansowania będzie kilkudziesięciomilionowa pożyczka, zaciągnięta w zakonie redemptorystów. Ale Krajowa Rada nie znała warunków, na jakich ta pożyczka została udzielona, jakie wynikają z niej obciążenia itp. Oczywiście można powiedzieć: ojciec dyrektor Tadeusz Rydzyk, który stoi na czele Fundacji Lux Veritatis

i jest jej nieodwoływalnym prezesem zgodnie ze statutem, jest jednocześnie członkiem zakonu redemptorystów i on się z pewnością z zakonem dogada. No tak, ale z punktu widzenia analiz ekonomicznych, te pieniądze to nie był kapitał Fundacji, ale jej obciążenie, bo pożyczkę trzeba spłacić. W odpowiedzi na pytanie o warunki pożyczki, uzyskaliśmy kilka różnych wyjaśnień. W jednym z pism generał zakonu stwierdził nawet, że Fundacja nie musi tych pieniędzy zwracać. Co to więc za pożyczka? To darowizna. Sprzeczne odpowiedzi są mało wiarygodne.

Nie mogliśmy uznać, że Fundacja ma pieniądze. Oczywiście, sympatycy Radia Maryja, którzy mu ufają, twierdzili, że redemptoryści to poważni ludzie, nie żadni aferzyści i koncesję można im dać. Jednak z punktu widzenia urzędu i prawa polskiego, które obowiązuje wszystkich, i świeckich i duchownych, wyjaśnienia redemptorystów były niewystarczające, a nawet obciążające. Musieliśmy, jako Krajowa Rada, dołożyć szczególnej staranności, by proces cyfryzacji nie został wstrzymany z powodów proceduralnych. Przecież jakikolwiek błąd mógłby być powodem zakwestionowania konkursu przez sąd. Fundacja Lux Veritatis nie dostała koncesji i wtedy zaczęła się afera. W trakcie trwającej dwa lata nagonki na Krajową Radę, odbywałem wiele spotkań i rozmów. Niektórzy ludzie nawet rozsądni, mówili: „Po co wam to było? Przecież jakbyście chcieli, to byście mogli im dać". Nie mogliśmy tego zrobić! Nie tylko z powodu trzymania się reguł konkursu, ale też i dlatego, że mieliśmy świadomość, że proces cyfryzacji trwa bardzo długo, łatwo go „wywrócić", a nie chcieliśmy do tego dopuścić.

Przeżyliśmy dziesiątki rozmaitych kontroli. Wzywały nas różne komisje sejmowe na posiedzenia, zresztą nie po to, by się dowiedzieć, co się wydarzyło, bo posłowie doskonale znali sprawę. To były zwykłe polityczne naciski pod hasłem dbałości o wolność słowa i zachowanie pluralizmu w mediach. Tych nacisków powinni się pewni posłowie wprost wstydzić! W gorącej atmosferze nagonki już nikt nie wiedział, o co chodzi, a Radio Maryja mobilizowało zwolenników do protestowania.

– Czy był Pan atakowany osobiście, otrzymywał pan nieprzyjemne maile?

– Jak najbardziej. Razem z Krzysztofem Luftem staliśmy się głównymi winowajcami, może dlatego, że to my najczęściej wypowiadaliśmy się podczas komisji sejmowych i senackich, zwoływanych zresztą przez parlamentarzystów jednej partii – Prawa i Sprawiedliwości, potem dołączyli do nich członkowie innych partii prawicowych. To przez nich byliśmy maglowani. Doszło do tego, że sprawę nieudzielenia koncesji Telewizji Trwam badała prokuratura, że zostaliśmy postawieni przed Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Wszędzie musieliśmy się tłumaczyć z podjętej decyzji. Zostało złożone odwołanie od naszej decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a potem do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Wszystkie sprawy we wszystkich instancjach wygraliśmy.

Nikt nie powiedział: przepraszam. Wszyscy uznali, że takie postępowanie jest w porządku. A ja uważam, że nie jest w porządku, nie ze względu na to, że utrudniało nam normalne urzędowanie, ale dlatego, że regulator rynku powinien mieć warunki pracy, które pozwalają mu stanowić w sposób rzeczowy i niezależny od politycznych wpływów. Tymczasem uznano, że to nie sądy są powołane do kontrolowania naszych decyzji, ale władza polityczna. Uznano, że część parlamentu, czyli politycy niezadowoleni z decyzji państwowego urzędu mogą wymuszać decyzje. To jest wyrazem bardzo złego obyczaju politycznego.

– Wydaje mi się, że tak było od początku istnienia Krajowej Rady. Zaraz po powstaniu była wzywana na dywanik do parlamentu, prezydent Lech Wałęsa beształ powołanego przez siebie przewodniczącego, potem go odwołał.

– To dowód na to, jak długo kształtuje się demokracja i ile czasu zajmuje zrozumienie, że władza polityczna również jest ograniczona przez prawo i dobry obyczaj. Jeśli chce się budować państwo prawa, to nawet ustawodawca, czyli większość parlamentarna nie jest wszechwładna. Istnieją niezależne sądy, co już wiadomo od Monteskiusza. Takie instytucje jak między innymi: Krajowa Rada Radio-

fonii i Telewizji i Rzecznik Praw Obywatelskich mają swoje zadania i powinny być szanowane. Polityka i tak ma na nie wpływ, bo to politycy wybierają ludzi pełniących te urzędy. Istotą demokracji jest, żeby ten wybór większości szanować, chyba że są ewidentne wykroczenia. W przypadku sporu o koncesję dla Fundacji Lux Veritatis politykom nie chodziło o kontrolowanie naszej decyzji, bo szybko stało się jasne, że Krajowa Rada działała zgodnie z procedurami. Na identyczne pytania posłów odpowiadaliśmy setki razy, jednak ciągle nam je zadawano, tylko po to, by wywrzeć na nas nacisk, osiągnąć własny cel.

– Zarówno politycy, jak i opinia publiczna uważnie śledzą to, co się dzieje w mediach publicznych. Za Pana kadencji nastąpiła duża zmiana i teraz telewizja publiczna musi składać do Krajowej Rady plany finansowo-programowe.

– Na początku w ustawie o radiofonii i telewizji przyjęto założenie, według mnie słuszne, że regulator jakim jest Krajowa Rada, nie powinien być jednocześnie „właścicielem" mediów publicznych.

– Mówi Pan o pracach nad ustawą uchwaloną w grudniu 1992 roku?

– Tak. Wprowadzono wtedy rodzaj dwuwładzy w mediach publicznych. Właścicielem w imieniu Skarbu Państwa jest obecnie Minister Skarbu Państwa. Jego kompetencje właścicielskie wynikają z Kodeksu Spółek Handlowych. To on kwituje każdy rok sprawozdawczy, wymaga od rad nadzorczych i zarządów działania gospodarnego i racjonalnego. Forma spółki spowodowała, że w przeciwieństwie do publicznych szpitali, media publiczne nie mogą się zadłużyć. Właściciel stoi nad nimi i ich pilnuje. Z drugiej strony najistotniejsza programowa część pracy mediów publicznych nie jest w gestii ministra skarbu. Podlega Krajowej Radzie. Stwierdzono też w zapisach ustawy o radiofonii i telewizji, że żaden organ państwowy nie może nakładać żadnych obowiązków na media publiczne, a jeśli już to tylko na mocy ustawy. I to jest słuszne. Media publiczne trzeba oddzielić od władzy wykonawczej. Ktoś musi jednak kontrolować ich pracę

programową. Formalnie powinny to robić rady programowe i rady nadzorcze. Te drugie przez długi czas skupiały się tylko na stronie finansowej, idąc tropem myślenia, jaki narzuca Kodeks Spółek Handlowych, a przecież spółki mediów publicznych są zupełnie inne niż te, których zadaniem jest wypracowanie zysku. Zysk wypracowany przez spółki mediów publicznych nie jest przekazywany właścicielowi, czyli Skarbowi Państwa, ale jest przeznaczany na zaspokojenie potrzeb programowych tych spółek. To wyłom w Kodeksie Spółek Handlowych, który jasno pokazuje, że media publiczne mają zadania inne niż wypracowywanie zysku. Ktoś jednak musi nakładać na zarządy obowiązki dotyczące sfery programowej.

– Zakładano, że będą to robić rady programowe.

– Taka była istota zapisów programowych. Od ponad ćwierć wieku uczymy się już nie na podstawie lektur i studiów, tylko na postawie własnych doświadczeń i śmiało można powiedzieć, że rady programowe nie pełnią najlepiej swojej roli. Zostały pomyślane jako organ opiniodawczy, ich pozycja wobec zarządów jest słaba, więc i zarządy traktują rady programowe, łagodnie mówiąc, z lekkim przymrużeniem oka.

– Zostały zmarginalizowane?

– Przytłaczająca większość przykładów pokazuje, że zarządy traktują je dość lekko, czasem nawet nikt z zarządu się nie pojawia na posiedzeniu rad programowych.

Dwudziestoparoletnia praktyka pokazuje, że z kolei rola rad nadzorczych też została dość specyficznie zdefiniowana. Rady nadzorcze zaczęły rozmawiać z zarządami tylko o stronie ekonomiczno-finansowej działania spółek.

W 2010 roku nastąpiła nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji, która wprowadziła konieczność uzgadniania co roku porozumień finansowo-programowych między mediami publicznymi a KRRiT. Zasadę tę wprowadziła dwuzdaniowa nowelizacja. I to była rewolucja. Od czterech lat Krajowa Rada dzieli abonament nie na

spółki mediów publicznych, ale na określone zadania programowe tych spółek. Nawiasem mówiąc, zauważyłem, że słuszna jest stara prawda, że wszystko można zmienić, ale najtrudniej przyzwyczajenie. Prezesi mediów długo nie rozumieli, o co chodzi.

– Jak to: nie rozumieli przepisów?

– W poprzednim systemie współczynnik w uchwale KRRiT określał, ile spółka dostane pieniędzy. Nikt nie stawiał żadnych zadań. Spółki dostawały po prostu pieniądze.

– Otrzymywały po prostu pewną kwotę?

– Tak i prezesi mogli robić z tym, co chcieli. I do tego się przyzwyczaili. Teraz jest inaczej, bo muszą z góry powiedzieć, jakie mają zamiary programowe i ile to będzie kosztowało. To zresztą nie był pomysł, na który wpadł polski Sejm. Wszystko zaczęło się od skargi TVN na TVP złożonej do Komisji Europejskiej w roku 2008 o korzystaniu przez telewizję publiczną z niedozwolonej pomocy publicznej.

Komisja Europejska badała sprawę przez kilka lat. Polsce groziła kara finansowa. Musieliśmy naprawić system. Komisja Europejska jasno stwierdziła, że nie jest możliwe, by podmiot konkurował na rynku z innymi i jeszcze dostawał pieniądze tylko za to, że istnieje. Nadawca publiczny musi rozliczać misję publiczną.

– Całe lata telewizja walczyła, by tego nie robić.

– Ale nie udało się. Został dopracowywany system rozliczeń. Mamy w nim pięcioletnie karty zobowiązań. W tej chwili nowy system ocenia Komisja i jeśli zaakceptuje takie rozwiązania, wejdą one w życie.

– Czy to oznacza, że media publiczne będą musiały opisać, co będą robić przez najbliższe pięć lat?

–Tak i przedstawić do akceptacji Krajowej Radzie. Tego domagała się Komisja Europejska. Stwierdziła, że media publiczne nie mogą same

nakładać na siebie zadań służby publicznej i same się rozliczać z ich wykonania.

– Chyba trudno określić, co będzie się nadawać za pięć lat?

– Nie chodzi o tytuły audycji, raczej o określenie tematyki i gatunków, które będą rozwijane, a które bywają kosztowne. Wiele można przewidzieć. Telewizja publiczna na przykład ponosi bardzo wysokie koszty transmisji sportowych. Można z góry określić zakres i tematykę programów informacyjnych, koszty produkcji programów regionalnych oddziałów terenowych, które są bardzo wysokie, programy edukacyjne, programy dla dzieci.

Oprócz „szybkich" gatunków dziennikarskich takich jak informacja, publicystyka, transmisje sportowe, wiele produkcji telewizyjnych przygotowuje się dłużej niż przez rok: teatry telewizji, niektóre filmy dokumentalne, filmy fabularne, seriale. Dla telewizji pięcioletnia cezura czasowa na określenie, w jakim kierunku z grubsza będzie się rozwijać program, z możliwością korekty w rocznych planach, to dobre rozwiązanie.

– Kiedy wejdzie w życie?

– Sprawa jest w gestii Komisji Europejskiej, ale myślę, że niedługo. Żeby te zapisy sensownie funkcjonowały, żeby udoskonalały media publiczne, powinny być skorelowane z właściwym finansowaniem. Podam przykład. Niektóre rozgłośnie regionalne są nawet w osiemdziesięciu procentach finansowane z abonamentu i na ich antenę wróciły najszlachetniejsze gatunki, których przez lata nie było: reportaż i słuchowisko. Rzeszowska rozgłośnia przez lata nie produkowała słuchowisk, a niedawno powstał interesujący cykl pod tytułem „Drabina do nieba", opowiadający historię społeczności Rzeszowa od XIX wieku. Zrobił furorę, bo słuchacze zaczęli odnajdywać w słuchowisku swoją małą ojczyznę. W Rzeszowie radio publiczne robi to, co media publiczne powinny robić: budować wspólnotę poprzez odnajdowanie regionalnej czy miejskiej tożsamości.

Każda z regionalnych rozgłośni jest trochę inna. To ich wielki dorobek. Dobrze działa radio w Bydgoszczy, w Kielcach. Kraków

czerpie pełnymi garściami z dorobku swoich kulturotwórczych elit. Radio w Szczecinie jest inne niż gdańskie. RDC w Warszawie wypracował własny profil: wyrazisty, otwarty, czasami nawet agresywny, liberalny obyczajowo, wartościowy i ciekawy. Mógłbym tu wymienić prawie wszystkie z 17 rozgłośni regionalnych.

– Z telewizją publiczną jest gorzej?

– Trudniej się z nią rozmawia, bo prezes wtedy odpowiada: „Dobra, jak będę miał więcej pieniędzy, to to zrobię". W 2010 roku telewizja publiczna dostawała z abonamentu siedemnaście procent swojego budżetu. To jest nic. Teraz dostaje ponad trzydzieści procent. Więcej, ale nie tyle, by od nich wiele wymagać. Niestety. Finansowanie telewizji musi się zmienić.

– Jaki gatunek powinien wrócić do telewizji publicznej?

– Programy dziecięce: filmy animowane i aktorskie, teatr młodego widza. Tego nie ma. Telewizja publiczna jeszcze do niedawna specjalizowała się w produkcjach dla dzieci. Cykl „Magiczne drzewo" Andrzeja Maleszki zdobył liczne nagrody, bo był ciekawą, świetnie zrealizowaną i wartościową serią dla dzieci. Zanikł również film telewizyjny i różne jego gatunki. W szczególności filmy i seriale historyczne, które kosztują najwięcej. Brakuje informacji i publicystyki międzynarodowej. Trzeba też rozwinąć programy regionalne.

– Są filmy fabularne dofinansowywane przez telewizje.

– Są, bo telewizja publiczna musi na nie wydawać półtora procent swego przychodu z abonamentu. Teraz nawet produkcje, które cieszą się dużą popularnością, takie jak „Ranczo" czy „Dziewczyny ze Lwowa", są zgrzebne. Jak na nie spojrzy ktoś doświadczony, to widzi, że są robione za zbyt małe pieniądze. Dziś nic nie kosztuje w telewizji dużo, bo jej na to nie stać. Zanikł gatunek bardzo lubiany przez widzów i wartościowy: film historyczny. Nie można zrobić serialu historycznego tanio, bo trzeba szyć stroje z epoki, dostosować wnętrza i plenery, a to jest kosztowne. Zubożenie polskich seriali można

zaobserwować na przykładzie „Czasu honoru". Pierwsza seria miała rozmach, a ostatnie odcinki realizacyjnie przypominały mydlaną operę: ciasne plany, zaledwie kilka wnętrz.

– Jest Pan szczególnym widzem, może ludzie oglądający te serie nie zdają sobie sprawy ze skromnych środków, jakimi są robione?

– Może oni nie zdają sobie z tego sprawy do końca, ale to czują. Oglądają przecież seriale zagraniczne. Widza nie da się oszukać. Proszę zobaczyć, jakie seriale odnoszą sukces na całym świecie: „Rzym" HBO i BBC, „Gra o tron", „Wikingowie", „House of Cards", „Dowtown Abbey" i taki jest standard realizacyjny dzisiaj. Widz musi być wciągnięty do wnętrza opowieści, nie tylko przez akcję czy dialogi, ale też przez stronę wizualną. Ostatnio Turcja odniosła sukces „Wielkim stuleciem", ale proszę popatrzeć, jaka tam jest scenografia i kostiumy. Tego nie da się nie zauważyć.

– Chciałabym wrócić do tematu abonamentu.

– Archaiczna opłata, haracz nałożony na ludność.

– Ironizuje Pan, a jednak abonament okazał się niezbędny dla zadań mediów publicznych.

– Potrzebny jest nowy system. Obecny jest skandalicznie niewydajny. Wystarczy powiedzieć, że gdy Niemcy zauważyli, że wpływy z abonamentu spadają o kilka procent w stosunku do tego, co mogliby zebrać, to od razu wzięli się za tworzenie nowej regulacji. Zajęło im to dobrych kilka lat. Jak to oni, spokojnie, systematycznie zmienili zasady płatności i teraz mają skuteczność 97 procent. Walczyli zaciekle o te kilka procent, bo było o co walczyć. Każdy procent to misyjne programy, ważne dla widzów. Podobnie postępują inne kraje. System opłat został wymyślony w latach 20. ubiegłego wieku, kiedy to w różnych krajach rodziło się państwowe radio. Opłatę związano z posiadaniem odbiornika. Najpierw radiowego, potem telewizyjnego. To było logiczne i oczywiste: ktoś, kto ma odbiornik płaci za to, że ma możliwość korzystania z niego. Ta sytuacja uległa zmianie

dopiero w latach 90., kiedy w Europie zderegulowano rynek nadawców. Wcześniej na naszym kontynencie – poza Wielką Brytanią – właściwie nie było prywatnych nadawców. Potem nastąpiła rewolucja techniczna, która umożliwiła odbiór programów radiowych i telewizyjnych na bardzo różnych urządzeniach. Nie trzeba mieć telewizora, by oglądać program telewizyjny, ani radia, by słuchać ulubionej audycji. W tej chwili w Niemczech nie wnosi się opłaty za odbiornik, ale za usługę publiczną. Płaci się za to, że ma się możliwość korzystania z usługi publicznej, jaką jest program.

– Ludzie nie rejestrują telewizorów, bo uważają, że jak oglądają programy w komputerze, to nie muszą płacić.

– Tak. Uważają, że jak zapłacili za kablówkę czy za Internet, to opłata abonamentowa ich nie dotyczy.

– Czy nowy system wejdzie przed końcem obecnej kadencji Krajowej Rady?

– Zaczątki systemu już widać. Część fundamentów wzięła się ze skargi TVN do Komisji Europejskiej, o czym wspominałem. Komisja uznała, że wszystkie potrzeby ma zaspokajać rynek, ale uznała też, że istnieją wyższe potrzeby, których komercyjny rynek nie docenia i w tym zakresie można dofinansować media publiczne. Prawdziwą niezależność od rynku dałoby osiemdziesiąt pięć procent budżetu ze źródeł pozarynkowych, czyli z opłaty abonamentowej.

– To chyba plan maksimum?

– Nie. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołał zespół do zmiany ustawy w zakresie opłat abonamentowych. My, jako Krajowa Rada, wzięliśmy na siebie ciężar prac eksperckich. Udało się wypracować model, wedle którego opłaty mogłyby być ściągane. Ze starego abonamentu media publiczne w 2014 roku otrzymały 750 mln zł. W tym roku kwota będzie mniejsza: 720 mln zł. Przewidujemy, że w przyszłym wyniesie już tylko 661 mln. Wyczerpaniu ulega bowiem źródło, które pozwoliło na zwiększanie wpływów od

2011 roku, czyli ściąganie zaległości. Te wpływy będą trwały jeszcze przez dwa, trzy lata, potem stary system abonamentowy będzie już zupełnie niewydolny.

– Co to znaczy?

– Zbierane będą śladowe ilości pieniędzy w stosunku do potrzeb: około 200–300 mln zł. Według wyliczeń ekspertów i samych mediów publicznych, po to, by media dobrze funkcjonowały, potrzeba kwoty rzędu 2,6–3 mld zł. Wtedy można wymagać od mediów publicznych wysokich standardów programowych.

– To ogromna kwota. Polacy mają się na nią złożyć?

– To jest mniej więcej jedna dziesiąta tego, co Niemcy zbierają na swoje media. Niemców jest jednak dwa razy więcej niż nas i są bardzo zamożnym społeczeństwem. Planowane przez nas wpływy z opłat abonamentowych stanowią średnią unijną.

– Przedstawiając roczne Sprawozdanie z działalności Rady mówił Pan, że należy odejść od pojęcia opłaty od „gospodarstwa domowego".

– Pojęcie „gospodarstwa domowego" w sensie prawnym jest trudne do zdefiniowania. Niemcy nadal go używają, ale zmienili jego znaczenie i rozumieją je jako lokal mieszkalny. Badaliśmy system niemiecki i wiemy, że na jego potrzeby trzeba było zbudować gigantyczną bazę danych, którą obsługuje dwa tysiące ludzi. Krótko mówiąc: to kosztowny system i nas na to nie stać. Badaliśmy różne rozwiązania: opłatę audiowizualną przy opłacie za prąd, przy podatku od nieruchomości i opłatę od gospodarstwa domowego, rozumianego jako lokal mieszkalny. Wszystko to okazuje się w naszej rzeczywistości bardzo trudne, również dlatego, że nie ma kompletnych baz danych. Jedyne całościowe bazy danych to: NIP, PESEL, KRUS, PIT i CIT. One zawierają prawie sto procent osób, które powinny płacić abonament, czyli dorosłych, zarabiających ludzi.

– Każdy będzie płacił?

– Tak, wtedy ta kwota w przeliczeniu na jedną osobę będzie znacznie mniejsza. Wyliczyliśmy, że nawet przy trzech osobach w rodzinie, uiszczających opłatę to nie więcej niż 24 złote, które dzisiaj trzeba miesięcznie płacić. A przecież najczęściej pracują dwie osoby, czasem jedna. Już przy dwóch osobach to będzie znacznie mniej. Na tę kwotę złożą się wpłaty drobne, ale dobrze ściągalne.

– Urzędy Skarbowe świetnie dają sobie radę ze ściągalnością.

–Tego nie wiem. Na pewno mają dużo pracy, ale mają też aparat, który można wykorzystać. Na pewno nie trzeba będzie zatrudniać jak w Niemczech dwóch tysięcy dodatkowych osób. Pewnie aparatowi skarbowemu trzeba będzie zrekompensować dodatkowy wysiłek, ale za to nie będzie trzeba śledzić ludzi i wchodzić im do mieszkań, żeby zobaczyć, czy mają telewizor.

– Pomysły z kontrolą obywateli, czy mają telewizor, czy nie, pojawiały się od początku istnienia Krajowej Rady, bo od razu istniał problem z niepłaceniem abonamentu.

– Abonament jest pozornym problemem. Jeśli dobrze przeprowadzimy zmianę, to ludzie docenią to, że mamy atrakcyjne i wartościowe media publiczne z małą ilością reklam. Szybko przyzwyczają się do płacenia kilku złotych miesięcznie na ten cel. Muszą tylko na ekranie zobaczyć atrakcyjne, ciekawe, wartościowe programy. To „tylko" to jest zresztą „aż", bo dotykamy twórczości i twórców. Oczywiście nie wystarczy dać mediom pieniądze i powiedzieć: „róbcie dobry program".

– Pojawił się zarzut, że Krajowa Rada stała się trochę Radiokomitetem.

– Nie mamy takiej władzy jak Radiokomitet.

– Często podkreśla Pan kulturotwórczą misję mediów publicznych.

– Nie sposób tego nie docenić. Proszę popatrzeć na Polskie Radio i rozgłośnie regionalne.

– Były w bardzo złej sytuacji finansowej.

– Teraz są w lepszej, choć nie wszystkie 19 spółek w tak samo dobrej. Rozgłośnie regionalne Polskiego Radia są rzeczywistymi ośrodkami kultury w regionach. Na przykład Białystok, Kielce czy Kraków.

– Wydawałoby się, że akurat Kraków nie potrzebuje zachęty do rozwoju życia kulturalnego, bo ma je na świetnym poziomie od dziesięcioleci.

– To rodzaj twórczej symbiozy.

– A ośrodki telewizyjne? Kiedyś mówiono, że to olbrzymi balast dla TVP.

– Są nim i będą, dopóki nie zostaną dofinansowane. Dopóki nie zyskają większej samodzielności, nie będą tak dobrze funkcjonować jak spółki radiowe.

– Powinny być osobnymi spółkami jak radia regionalne?

– Z punku widzenia ekonomii mediów powinno być jak we Francji czy Wielkiej Brytanii, że radio i telewizja publiczna są jedną instytucją, bo wtedy jest to najtańsze i produkuje się treści na wielu różnych platformach i na wiele różnych platform. Odrębność jest droższa. Ale coś za coś: nasze media są nieco droższe, ale samodzielne.

– Rozmawiamy w okresie przed kampanijnym i po kampanijnym jednocześnie. Jesienią odbędą się wybory parlamentarne, wiosną były prezydenckie. W ubiegłym roku: samorządowe i do Parlamentu Europejskiego. Przedstawiając roczne Sprawozdanie z prac Krajowej Rady przed Sejmem, zwracał Pan uwagę na ubiegłoroczne kampanie w mediach. Zauważył Pan ich niedoskonałe

odwzorowanie przez media publiczne. Poruszył Pan problem małej obecności kobiet w programach publicystycznych.

– Wśród komentatorów tylko czternaście procent stanowiły kobiety. To bardzo mało. KRRiT zawsze monitoruje przebieg kampanii wyborczych w mediach, choć dokonuje także innych analiz. Bardzo ciekawy był wynik monitoringu relacji z Marszu Niepodległości. Takie prace studyjne służą jako miękkie narzędzia oddziaływania. Spotykamy się z nadawcami, przedstawiamy efekty analiz, czasem nadawcy się z nimi nie zgadzają. Dyskutujemy. Wnioski są ciekawe dla nas i mam nadzieję, że dla nadawców też. Te rozmowy odbywają się bez udziału osób postronnych z troską, by strony miały poczucie bezpieczeństwa. To wiele daje.

– Informował Pan też parlament o niebezpieczeństwie spłycenia dyskusji medialnej.

– Z naszych analiz wynika, że dziennikarze nie mają czasu przygotowywać się do rozmów, które prowadzą z gośćmi na antenie. Dziennikarz, który niepewnie się czuje w rozmowie, pyta gościa o poglądy, a nie pyta o fakty. Nie próbuje polemizować, bo nie jest na to przygotowany. Dlatego często słyszymy pytania: „Co pan sądzi o tym, o tamtym?". Łatwo je zadać, łatwo na nie odpowiedzieć. To właśnie składa się na płytką debatę publiczną, która widzowi nie przynosi korzyści.

– Od lat publicystyka telewizyjna polega na konfrontacji: sadza się dwie strony sporu, ludzi z dwóch obozów politycznych i ich dyskusja, czasem kłótnia składa się na program.

– To kolejna wada relacjonowania życia politycznego. Zabieg prosty, tani i nieefektywny. To zwykle też nie jest merytoryczna dyskusja, a jej uczestnikami powoduje chęć „przegadania" innych.

– Czy analitycy Krajowej Rady wypowiadali się na temat procentowej obecności polityków w debacie publicznej w stosunku do ekspertów?

– Tak. To kolejna uwaga KRRiT, zgłaszana nadawcom, że w mediach pyta się o zdanie głównie polityków, którzy odpowiadają ze swojego punktu widzenia, czyli biorąc pod uwagę pewnego rodzaju grę polityczną, a mniej analityków, którzy zwracaliby uwagę na bardziej merytoryczny charakter poruszanych zagadnień. Czy jest to dyskusja o metodzie in vitro, wprowadzeniu Polski do strefy euro, wieku emerytalnym, czy wieku pójścia dzieci do szkoły. Te sprawy bardzo nas interesują jako obywateli. Znacznie mniej ciekawi nas pogląd polityka, który walczy o racje swojej partii. Bardziej by nam służył do wyrobienia sobie zdania w danej kwestii głos eksperta, który by nam powiedział o fazach rozwojowych dziecka w kontekście gotowości do podjęcia obowiązku szkolnego czy o perspektywach demograficznych Polski w kontekście podniesienia wieku emerytalnego, czy problemu imigrantów.

Tu wrócę do roli mediów publicznych. Wiadomo, że dobre media publiczne wyznaczają standardy również mediom komercyjnym. Po prostu te drugie nie mogą za bardzo odstawać poziomem od mediów publicznych. Tam, gdzie nie ma mediów publicznych lub pełnią one niewłaściwie swoją rolę, na całym rynku działa zasada: programy robić tanio i możliwie emocjonalnie, by przy pomocy temperatury sporu zatrzymać widza przed ekranem.

– A Pana zdaniem Polska jest gdzie?

– Nie jesteśmy w bardzo dobrym miejscu, choć trzeba by zróżnicować ocenę mediów. Powiedziałem kilka dobrych zdań o rozgłośniach regionalnych Polskiego Radia i mogę zrobić to w stosunku do Polskiego Radia. Jedynka, Dwójka, Trójka dobrze pełnią swoją rolę. Bardzo dobry, pogłębiony serwis międzynarodowy nadaje Jedynka i można się dowiedzieć od ekspertów o ważnych sprawach międzynarodowych czasem nawet dotyczących krajów egzotycznych, zresztą w tym zakresie również TVP zmieniła się bardzo na korzyść w ostatnim okresie.

– Ten brak rzuca się w oczy, kiedy porównuje się telewizyjne dzienniki zagraniczne i polskie.

– To znów efekt braku opłaty audiowizualnej. Jak się żyje głównie z reklamy, to walczy się o widza, a jak się o niego walczy, to tworzy się „komercyjną telewizję państwową", jak powiedział jeden z ekspertów medialnych o naszej telewizji. Nie obciążajmy tym władz telewizji ani obecnych, ani poprzednich, a raczej osoby, które mają wpływ na możliwość uchwalenia ustawy o opłacie na rzecz mediów publicznych, a tego nie robią. Telewizja choćby ze skóry wyszła, musi żyć w takich warunkach, jakie jej określił ustawodawca. A na razie wymaga się od niej dużo, a nie daje się pieniędzy. KRRiT może tylko opracować teoretyczny model opłaty, a czy on będzie wzięty pod uwagę, przedyskutowany, ewentualnie zmodyfikowany i wcielony w życie, tego nie wiem. To ode mnie nie zależy.

– Co się kryje za terminem „repolonizacja", który zaczął pojawiać się w obiegu publicznym w trakcie kampanii parlamentarnej?

– Nie bardzo wiem, co osoby używające tego pojęcia mają na myśli. Uważam, że „repolonizacja" mediów powinna polegać na wspomaganiu mediów rodzimych w ramach tego, co możemy robić, będąc w Unii Europejskiej. Jeśli „repolonizacja" jest tym, co uważam za najwłaściwsze działanie, czyli: chęcią wzmacniania mediów publicznych, to uważam, że jest jak najwłaściwsza. Można je oficjalnie wspomóc, tak jak są wspomagane w innych krajach, pozwalać im mówić własnym głosem, sprawiać, by były niezależne od rynku i mniej zależne od polityki. Odsuwając je na tyle, na ile możliwe od bieżącej polityki, sprawiać, by były płaszczyzną obywatelskiej debaty i wielką instytucją kultury.

WYPOWIEDZI

Witold Graboś,
członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w latach 1995-2001
(zastępca przewodniczącego X 1998 – VII 1999).
Ponownie zastępca przewodniczącego w kadencji 2010-2016



Fot. Maciej Jędrzejewski/KRRiT.

Urodził się 15 lipca 1952 r. W 1976 r. ukończył studia na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Był członkiem Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1977-1980 pracował jako nauczyciel, a następnie do 1993 r. był dziennikarzem.

W latach 1993-1997 sprawował mandat senatora III kadencji, wybrany z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W Senacie zasiadał w Komisji Praw Człowieka i Praworządności (gdzie pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego) oraz w Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu. Od 1995 r. do 2001 r. zasiadał w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, pełniąc przez rok funkcję zastępcy przewodniczącego. W latach 2002-2006 zajmował stanowisko prezesa Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty.

Posiada wiedzę i doświadczenie w dziedzinie regulacji rynku mediów elektronicznych, jak i telekomunikacji. Zna prawo medialne, a także aspekty techniczne związane z gospodarką widmem częstotliwości i emisją programów radiowo-telewizyjnych, cyfryzacją i nowymi technikami nadawczymi.

Ma doświadczenie w ocenie jakości programów i egzekucji wymogów programowych. Posiada doświadczenie związane z kierowaniem centralnym urzędem administracji. Był ekspertem sejmowej Komisji Kultury przy kolejnych nowelizacjach prawa medialnego.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

– Obecna kadencja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to przede wszystkim okres stabilizacji kadrowej, programowej pomimo niesprawności systemu abonamentowo-finansowego w mediach publicznych. Skończyły się, pamiętane przez opinię publiczną, ciągłe spory we władzach tych spółek i zawstydzające, nieustanne rotacje w zarządach. Okres spokoju – to dorobek ostatnich pięciu lat Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Obowiązujący od 2010 r. nowy system wyłaniania organów spółek mediów publicznych, pomimo swych niedoskonałości, pozwolił na powołanie profesjonalnej kadry menadżerskiej, dobrze zarządzającej rozgłośniami radiowymi i lepiej – telewizją publiczną.

Zwiększył się też nadzór regulacyjny nad programem mediów publicznych dzięki wdrożeniu porozumień programowo-finansowych. Wiele programów lepiej spełnia swe powinności misyjne, ale też są bardziej atrakcyjne dla widzów czy słuchaczy.

Publiczne rozgłośnie radiowe finansowane są w 70-80 proc. z wpływów abonamentowych. Gorzej jest z telewizją publiczną, ale

i tu widać poprawę, bo gdy rozpoczynała się obecna kadencja w 2010 r., udział abonamentu w finansowaniu telewizji wynosił niespełna 13 proc., a obecnie w 2015 r. przekroczył 30 proc. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przestała być miejscem wewnętrznej walki i konsekwentnie budowała profesjonalny wizerunek organu regulacyjnego, który w najbardziej kontrowersyjnych i podsycanych politycznie sprawach obronił swe decyzje, co potwierdzają niezliczone wygrane wyroki sądowe. Ta kadencja Rady – to dobry czas dla mediów, również komercyjnych: czas stabilizacji, przewidywalności, względnej pewności rynkowej.

Mimo to media publiczne znalazły się w paradoksalnej sytuacji. Wiele wskazuje na to, że premier Donald Tusk nie darzył ich sympatią, co przyniosło dwojaki, dobry i zły skutek. Dobry – bo nie było typowego tzw. parcia na media ze strony rządzących, zły – bo parlament nie był w stanie rozwiązać problemu finansowania tych mediów, ze względu – jak mówili sami parlamentarzyści – na brak woli politycznej. To najważniejsza porażka i zagrożenie dla mediów nie tylko publicznych. Załamanie się niesprawnego systemu poboru abonamentu oznacza spadek wartości i dezorganizację całego rynku mediów elektronicznych, co musi odbić się na jakości życia publicznego i przełożyć się na sytuację dziennikarzy, twórców, artystów, producentów, pracowników radia i telewizji, a także ich rodzin.

Najważniejszym wydarzeniem tej kadencji była cyfryzacja telewizji, którą odważnie rozpoczął nasz poprzednik Witold Kołodziejski, nie dysponując wówczas właściwymi narzędziami prawnymi. Cyfryzacja naziemnej telewizji zmieniła rynek medialny, który był zdominowany przez płatne pakiety telewizji satelitarnej i kablowej. Ta dominacja wyrażała się między innymi w próbach opóźniania cyfryzacji telewizji naziemnej; poddawano w wątpliwość jej sens, wróżono przysłowiową klapę. Jeden z beneficjentów pierwszego konkursu na programy cyfrowe zrezygnował nawet z koncesji! Tymczasem naziemna telewizja cyfrowa okazała się rynkowym sukcesem. A – co ważniejsze – dała widzom dostęp do atrakcyjnych, darmowych programów, stawiając tym samym wyższe wymogi programowe telewizjom płatnym. Ci, których stać, mogą wybrać płatny pakiet programów, ci których nie stać na płatną telewizję, mogą poprzestać

na całkiem atrakcyjnym zestawie dwudziestu czterech kanałów darmowej cyfrowej telewizji naziemnej. To są zręby zrównoważonego rynku mediów!

Satysfakcja z cyfryzacji telewizji jest tym większa, że proces wdrożenia przebiegł niezwykle sprawnie, dzięki zaangażowaniu administracji rządowej i samorządowej. Można powiedzieć, że państwo polskie w tej sprawie sprawiło się na medal! Tym bardziej, że cyfryzacji nie towarzyszyły społeczne programy wspierające, tak jak bywało w innych państwach, gdzie najczęściej dopłacano mniej zamożnym obywatelom do urządzeń przystosowujących telewizory do odbioru cyfrowego sygnału. Wydaje mi się, że powodzenie tego procesu bierze się i z tego, że jesteśmy młodą demokracją, „głodną" nowości. W dodatku lubimy telewizję. Nie wypada mi tego mówić, ale czasami chyba nawet przesadnie.

Podobnym sukcesem, na razie, nie może cieszyć się radiofonia. Proces cyfryzacji radia jest o wiele trudniejszy z rozlicznych powodów. Jak dotąd nie ma unijnych reguł cyfryzacji radia i terminu zaprzestania emisji sygnału analogowego, nie ma też narodowej strategii cyfryzacji radia. Wiedza o radiu cyfrowym pozostaje niewielka. Tym samym nie ma społecznych oczekiwań rynku, bo słuchacze nie wiedząc, czego mogą się spodziewać i korzystając z bogatej oferty rozgłośni w paśmie UKF, nie mają powodów do niezadowolenia. Brak wiedzy dotyczy także osób publicznych, polityków i – wstyd to przyznać – niektórych dziennikarzy także. W dodatku cyfryzacja radia wiąże się z potrzebą nakładów inwestycyjnych i ponoszenia w okresie przejściowym kosztów podwójnej emisji (analogowej i cyfrowej), nie dając pewności sukcesu rynkowego. Stąd obawy nadawców, którzy dzisiaj mają względnie stabilną sytuację.

W podejściu do cyfryzacji radia zwycięża zachowawczość, by nie rzec kunktatorstwo. Dotyczy to głównie polityków i administracji państwowej, którzy w okresie przed wyborami parlamentarnymi woleli nie podejmować tematu mogącego okazać się kłopotliwym czy postrzeganym jako kolejne zobowiązanie społeczne. Taka sytuacja to dobra pożywka dla lobbingu zniechęcającego do cyfryzacji. W mediach pojawiło się straszenie kosztami wymiany odbiorników, które najpierw wyniosły ponoć ponad 13 miliardów złotych, później

urosły do 16 miliardów. To efekt nieuczciwie wykorzystanej matematyki polegający na pomnożeniu ilości obecnych odbiorników w domostwach i samochodach przez cenę odbiornika oszacowaną na 350 złotych. Nierzetelne jest też założenie, że wszyscy będą musieli kupić odbiorniki za taką ceną i to w jednej chwili. Wymiana sprzętu na nowocześniejszy jest naturalnym procesem i dotyczy wszystkich dziedzin. W przeszłości już dwukrotnie wymienialiśmy odbiorniki, o czym niewielu z nas pamięta. W dodatku nowe odbiorniki cyfrowe pozwalają na odbiór obecnych programów UKF i nowych, które już nadaje Polskie Radio i kilka rozgłośni regionalnych.

Pomimo problemów, o których wspomniałem, cyfryzacja jest procesem nieuchronnym i z pewnością nie ominie radiofonii, bo nie dotyczy ona wybranych dziedzin, lecz całej gospodarki. Co więcej, jest szansą dla radia. Pasmo UKF jest tak zajęte, że nie daje możliwości rozwoju rynku, a cyfryzacja pozwala nie tylko na odtworzenie obecnych programów, ale też na wzbogacenie oferty programowej. Emisja cyfrowa jest tańsza, bezpieczniejsza dla środowiska naturalnego, pozwala na odbiór bez zakłóceń. Radio cyfrowe to nowe medium o nowych funkcjonalnościach, pozwalające na przekaz nie tylko dźwiękowy, ale także wizualny, co poszerza możliwości reklamowe, pozwala na dodatkowe informacje tekstowe lub przesył obrazów. Cieszymy się z serwisu emergency, czyli ostrzegania przed niebezpieczeństwami, a warto wiedzieć, że cyfrowe radio jest w tej funkcji niezastąpione, szczególnie dla osób niesłyszących lub niewidzących, bo daje sygnał dźwiękowy i wizualny jednocześnie.

Dzisiaj już możemy korzystać z różnych form cyfrowego dostępu do treści radiowych dzięki Internetowi i urządzeniom mobilnym w formie streamingu czy podcastów. Jednak emisja cyfrowa naziemna pozwala na bezpłatny, bezwarunkowy, bezpośredni odbiór programu przez nieograniczoną liczbę osób dysponujących odbiornikiem w zasięgu nadajnika. Myślę, że mamy prawo do nowego medium poprawiającego komfort i bezpieczeństwo życia. W tym sensie radio cyfrowe – to polska racja stanu.

Chcemy naszą kadencję zakończyć „Zieloną księgą" cyfryzacji radiofonii, która będzie rekomendacją dla rządu. Mam nadzieję, że okaże się też pomocna dla naszych następców.

Krzysztof Luft,
członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
w kadencji 2010-2016



Fot. Maciej Jędrzejewski/KRRiT.

Urodzony 5 stycznia 1958 roku w Warszawie. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. W latach 80-tych był aktorem Teatru Nowego w Warszawie. Od 1990 do 1998 roku pracował jako dziennikarz i prezenter Telewizji Polskiej, prowadził m.in. Studio Dwójki, poranny program „Kawa czy herbata?" oraz studio TVP Polonia.

W latach 1999-2001 pełnił funkcję rzecznika prasowego rządu Jerzego Buzka. Po zakończeniu kadencji rządu zorganizował i prowadził własną działalność gospodarczą (m.in. w zakresie obsługi medialnej i organizacji szkoleń z dziedziny public relations).

Od lutego 2008 roku do lipca 2010 roku członek Rady Nadzorczej Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia „Radio Gdańsk" SA, powołany przez Ministra Skarbu Państwa.

Od lipca 2008 roku do sierpnia 2010 roku pracował jako dyrektor Biura Prasowego Kancelarii Sejmu.

– W tej kadencji jedną z najważniejszych spraw był proces cyfryzacji telewizji. KRRiT odgrywała w nim ważną rolę, ponieważ decydowała, jakie programy znajdą się w ofercie. Ku naszemu zaskoczeniu, przeprowadzony przez nas konkurs wzbudził gigantyczny konflikt z Telewizją Trwam. Awantura trwała dwa lata. Uważam za nasze duże osiągnięcie, że nie poddaliśmy się naciskom, bowiem nie pierwszy raz ze strony tego nadawcy i środowiska jego odbiorców pojawiła się presja na regulatora wywierana w celu wymuszenia decyzji. Tyle, że tym razem była ona nieskuteczna, mimo że przybrała monstrualne rozmiary, także na skutek zaangażowania politycznego głównej partii opozycyjnej. Nadchodziły listy, wypełniane druki formularzy zamieszczane w „Naszym Dzienniku", pod naszymi oknami trwała pikieta, niekiedy bardzo głośna. Najpoważniejszy był lobbing ze strony politycznej. Zwołano ponad trzydzieści komisji sejmowych w tej sprawie. W sprawę zaangażował się Kościół, w tym Konferencja Episkopatu Polski, moim zdaniem naruszając zapisy o rozdziale Kościoła od państwa. Byliśmy atakowani personalnie. Przesyłano nam do Krajowej Rady sznury z pogróżkami (nadawcy przesyłek szukał prokurator). Ubliżano mi w listach, na antenie radiowej. Tadeusz Rydzyk, osoba duchowna, w tę sprawę wmieszał mojego ojca, starszego pana, który zresztą odpowiedział mu w sposób zdecydowany. Nie zmienia to faktu, że wciąganie w spór publiczny osób prywatnych – rodzin urzędników państwowych jest skandaliczne.

Nie ugięliśmy się. Negatywna decyzja, która zapadła w sprawie wniosku koncesyjnego tego nadawcy, została przez nas utrzymana, a także potwierdzona w sądach. Uczestnicząc w następnym konkursie, ten sam nadawca wziął pod uwagę nasze wcześniejsze zastrzeżenia, które spowodowały, że nie otrzymał koncesji. Z kolejnym wnioskiem złożonym w imieniu Telewizji Trwam nie było już problemów.

W Krajowej Radzie angażowałem się w wiele spraw – dużą satysfakcję przyniosła mi praca na rzecz ograniczenia reklamy niezdrowej żywności lokowanej przy programach dla dzieci. Zapis ustawy o radiofonii i telewizji mówiący o tym problemie był permanentnie łamany, choć trzeba przyznać, że nie był on jasno sformułowany. Długo trwały prace nad tym zagadnieniem, bo potrzebne były

definicje niezdrowego jedzenia (generalnie chodzi o produkty zawierające nadmierne ilości soli, cukru, tłuszczy) przygotowane przez resort zdrowia. Udało się zwrócić uwagę nadawców na ten problem, a ostatecznie skłonić ich do samoregulacji w tym zakresie. Główne kanały, które nadają programy dla dzieci, podpisały stosowne porozumienie. Ostatnio dołączyli do nich kolejni nadawcy. Oczywiście to nie zamyka problemu: dzieci oglądają programy także te, które do nich bezpośrednio nie są adresowane, jak np. transmisje sportowe. Ale ta sytuacja pokazuje, że nawet jeśli jakieś zjawisko nie jest łatwe do opanowania w 100 proc., zawsze można coś zrobić. Wpływu na dzieci reklam tzw. niezdrowej żywności nie wyeliminowaliśmy całkowicie, ale postęp jest ogromny.

Rozpoczynając kadencję, zastaliśmy patologiczną sytuację w mediach publicznych. Wiele spółek fatalnie funkcjonowało. Była jedna, która ponad rok nie miała zarządu. W innych (w tym w TVP) władze odwoływano, zmieniano, zawieszano. Zauważaliśmy w wielu audycjach skrajne upolitycznienie. Oczywiście, media publiczne na całym świecie, także w Polsce, poddane są wpływom środowisk politycznych, które mogą chcieć je wykorzystywać do realizacji swoich idei czy celów. Tego się uniknąć całkowicie nie da, ale wszystko musi mieć cywilizowane ramy i nie demolować programu. W mojej ocenie, upolitycznienie w mediach publicznych w owych latach ramy te przekroczyło w sposób jaskrawy. Zapoczątkowała to zmiana ustawy wprowadzona z końcem 2005 roku, której skutkiem była wymiana zarządów wszystkich spółek mediów publicznych. Rezultaty upolitycznienia, stronnicze programy, wszyscy mogli przede wszystkim oglądać w telewizji. Po przyjściu do Krajowej Rady dostaliśmy bardzo dobre narzędzia w postaci przejrzystych procedur konkursowych do rad nadzorczych i zarządów. Procedur, w których uczestniczą także środowiska akademickie. Dzięki temu pomału wprowadzaliśmy ład do mediów publicznych, zgodnie ze zmianami ustawowymi. Jedną z najważniejszych było też wprowadzenie porozumień programowo-finansowych przy przyznawaniu środków abonamentowych na każdy rok. Chodziło o to, by związać środki z abonamentu z działaniami programowymi podejmowanymi przez media publiczne. By odejść od zasady: „macie pieniądze i róbta co chceta". My, nasze Biuro, spół-

ki uczyliśmy się tej nowej procedury, która daje możliwość kształtowania programu ze spokojem i rozwagą, tak by w większym stopniu realizował zapisy ustawy i służył widzom i słuchaczom. Należy pamiętać o ważnym rozróżnieniu – przeznaczając mniej więcej tyle samo środków na radiofonię i telewizję finansujemy działalność radia w znacznie większym stopniu (telewizja jest znacznie droższa niż radiofonia, ale ma też większe możliwości zarabiania na rynku reklamy). Widać to po programie. Programy radiowe stacji publicznych radykalnie różnią się od programów komercyjnych i to na korzyść. Na antenie funkcjonują gatunki radiowe niewystępujące w rozgłośniach komercyjnych, jak słuchowiska lub reportaże, jest znacznie więcej publicystyki, kultury i edukacji. Program TVP różni się mniej od programów stacji komercyjnych.

W ramach sektora mediów publicznych najwięcej satysfakcji mam z zajmowania się publiczną radiofonią regionalną. Każda z siedemnastu rozgłośni regionalnych jest nieco inna, ale generalnie są to programy mądrzejsze, dostarczające pełniejszej informacji niż większość stacji prywatnych. Zwłaszcza wobec słabości (czasem wręcz zaniku) innych mediów regionalnych to właśnie rozgłośnie regionalne Polskiego Radia są najważniejszymi centrami debaty publicznej w różnych częściach Polski. Debaty rozumianej szeroko obejmującej zarówno wymianę i prezentację idei w zakresie spraw społecznych, kultury, edukacji itp., jak i podejmowanie czy wspieranie inicjatyw dotyczących ważnych dla społeczności regionalnej spraw. Ośrodki TVP nie mają już, niestety, takiego wpływu, bo nadają tylko cztery godziny dziennie programu własnego i są zarządzane centralnie. Mam nadzieję, że to się zmieni, bo potencjał ośrodków TVP jest duży i sfinansowanie na odpowiednim poziomie ich działalności i pozostawienie im większej autonomii programowej stworzyłoby nową jakość na rynku mediów regionalnych.

Sławomir Rogowski,
członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
w kadencji 2010-2016



Fot. Maciej Jędrzejewski/KRRiT.

Urodzony 29 kwietnia 1957 r. w Kielcach. Jest absolwentem Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego ze specjalnością Radio i Telewizja (1982). W trakcie studiów kierował klubem studenckim Hybrydy.

Od 1990 r. do 1995 roku pełnił funkcję dyrektora Zespołu Organizacyjno-Prawnego Komitetu Kinematografii. W latach 1995-1999 założył i prowadził Festiwal Filmowy „Lato Filmów" w Kazimierzu Dolnym, a następnie objął funkcję dyrektora Agencji Filmowej TVP SA i pełnił ją do 2002 roku. Pomysłodawca i producent cyklu debiutów „Pokolenie 2000".

Jako scenarzysta i niezależny producent filmowy i telewizyjny posiada w dorobku kilkanaście filmów dokumentalnych, programów kulturoznawczych i reportaży. Po okresie pracy w TVP SA objął funkcję członka zarządu Totalizatora Sportowego. Następnie prowadził własną działalność w zakresie produkcji filmowej, wyprodukował m.in. nagradzany w kraju i za granicą polski film fabularny „Matka Teresa od kotów". Wieloletni członek Polskiej i Europej-

skiej Akademii Filmowej, pełnił również funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Krajowej Izby Producentów Filmowych.

Autor książek „Zima stulecia" (2004) i „Widok z dachu" (2014) i wielu słuchowisk radiowych, m.in. „Upadek z trzepaka", „Stacja kiedyś".

– W obecnej kadencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji niewątpliwie wielkie znaczenie miało uruchomienie procesu cyfryzacji. Dla mnie najważniejsze były i są – to się nie zmieniło – prace nad ustawą o finansowaniu mediów publicznych.

Osobiście nadzorowałem realizację umowy z Pocztą Polską w zakresie poboru abonamentu. Kiedy się tego podejmowałem, wpływy wynosiły 470 mln zł, obecnie 720 mln. W 2014 roku do kasy mediów publicznych wpłynęło 810 mln zł. Zadania wynikające z faktu konieczności poprawy ściągalności opłat podzieliłem na trzy poziomy. Pierwszy jest strategiczny – czyli zmiana ustawy. Mam nadzieję, że to przed nami, piszemy, konsultujemy, tylko ciągle właściwi politycy z nami nie rozmawiają. Boją się wprowadzenia kolejnego „parapodatku" (jak mówią) – my nazywamy to „powszechną składką audiowizualną". Drugim poziomem jest uszczelnienie systemu opłat abonamentowych. Zaś trzeci ma wymiar taktyczny i sprowadza się do inicjowania kampanii promujących abonament – takich jak spoty reklamowe z serii „Bądź jak…", kojarzące opłatę abonamentową z lubianymi serialami TVP.

Polska jako kraj pod względem wysokości opłaty i skuteczności jej poboru znajduje się daleko w tyle za wysoko rozwiniętymi krajami Europy. Przyczyn tego niskiego stanu opłat, a zwłaszcza ich spadku jest kilka. Zgodnie z art. 2. ust. 1. ustawy o opłatach abonamentowych opłata jest pobierana za używanie odbiorników radiofonicznych oraz telewizyjnych. W art. 2. ust. 2. ustawodawca zawarł domniemanie, że osoba, która posiada odbiornik radiofoniczny lub telewizyjny w stanie umożliwiającym natychmiastowy odbiór programu, używa tego odbiornika. Zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji opłata jest pobierana w celu realizacji misji mediów publicznych.

Główną, fundamentalną zmianą powinno być odstąpienie od opłaty „za posiadany odbiornik". W dobie rozwoju nowych technologii, a w konsekwencji używania wielu nośników, konieczne jest wprowadzenie rozliczenia „za dostęp". Zmiany również wymaga retoryka – narracja, z fiskalnej na bardziej obywatelską. Co za tym idzie, istotna również jest zmiana filozofii pozyskiwania środków, z opłaty na składkę obywatelską, wnoszoną na utrzymanie mediów publicznych. Konieczne staje się także nowe i wreszcie precyzyjne zdefiniowanie pojęcia gospodarstwa domowego (w polskim prawodawstwie jest ich kilka na potrzeby różnych służb administracyjnych). Ta racja znajduje również uzasadnienie w wielości nośników i wielu ich użytkowników w obrębie jednego lokalu, w jednym czasie. Dostęp w czasach dzisiejszych do technologii jest wszędzie bez względu na posiadany nośnik: w domu, biurze, samochodzie i na ulicy, bez takiego dostępu dziś żyć i wydajnie pracować prawie się nie da. Stąd jestem zwolennikiem tzw. opłaty dostępowej, bowiem rejestracja i to, z jakiego „odbiornika" korzystamy, przestaje mieć znaczenie. Nadchodzi czas zmiany, także u nas.

Od dłuższego czasu z niepokojem zauważam, że media publiczne stają się u nas dobrem niechcianym. Ludzie nie chcą płacić abonamentu jako niepotrzebnego „podatku". A przecież publiczna telewizja i radio są dobrem cywilizacyjnym w całej Europie i wielu krajach świata. Utrzymują się z danin, opłat, składek lub podatków oraz, z konieczności, z dochodów z reklam i działalności komercyjnej.

Obywatele płacić nie chcą, powodów, jakie podają ankietowani jest kilka: nieporozumienia typu „mam kabel i już płacę" – 35 proc., brak sankcji – 16 proc., zła jakość programu TVP – aż 13 proc., premier pozwolił nie płacić – 13 proc. (w innych badaniach ponad 60 proc.), nie wiem, za co mam płacić – 10 proc. lub inne przyczyny. Ponadto zbyt rozbudowany jest katalog zwolnień. Polska w rankingu przeznaczania środków publicznych na media zajmuje ostatnie miejsce wśród krajów członkowskich UE! Dzieje się tak, ponieważ ci, którzy przewodzą w tabeli (Wielka Brytania, Niemcy) od dawna i w pełni dostrzegają istotną rolę mediów publicznych w tworzeniu cywilizacyjnego ładu obywatelskiego. Analizy tamtejszych systemów skłaniają jedynie do zrozumiałej zazdrości. Zatem, trzeba zmienić

obecny system abonamentowy w system efektywny, przewidywalny i nieuciążliwy. Dziś Polacy nie chcą płacić, bo ludzie, jak mają możliwość niepłacenia, to z tego korzystają. Kiedyś ktoś w szerszym gronie rzucił: „Zróbmy taką telewizję jak BBC". Na to Bolesław Sulik świętej pamięci powiedział: „Żeby robić telewizję o jakości BBC trzeba dwóch rzeczy: pieniędzy i Anglików". Pierwszy warunek jest dla wszystkich oczywisty. Drugi wynika z brytyjskiego etosu, szacunku dla sfery publicznej, postawy obywatelskiej, wspólnotowej.

Abonament będzie zlikwidowany. Proponujemy wprowadzenie powszechnej składki audiowizualnej. Zależałoby mi na tym, by w nazwie nowej opłaty wyrażała się jej obywatelskość. Społeczeństwo powinno się składać na media publiczne, natomiast nie jest to żaden haracz, jak powiedział jeden z polityków. Dorosły, który decyduje o wnoszeniu opłaty abonamentowej, jeśli zada sobie pytania, po co jest ta opłata, powinien rozważyć: czy po to, żebym oglądał rzeczy lekkie i przyjemne, a może po to, by moje dzieci korzystały w ramach tej opłaty z pakietu programów o walorach edukacyjnych czy również z dobrej informacji. Jak będą większe wpływy z abonamentu to biblioteka programowa będzie większa i propozycje telewizji publicznej będą ciekawsze.

W ustawie zapisanych jest sześć elementów programowych, które składają się na misję mediów publicznych. Dla mnie tak naprawdę jest ich trzy: informacja, rozrywka, edukacja. Telewizja nie powinna utracić zalet rozrywkowych. Rozrywka na najwyższym poziomie spotyka się z kulturą wysoką, a ona nabiera cech edukacyjnych. W telewizji publicznej w ogóle nie powinno być plebejskiej rozrywki, najgorszych, wytartych formatów. Jestem przekonany, że kiedy do mediów publicznych trafi więcej pieniędzy, wtedy będzie można postawić na jakość. Oczywiście, ocena jakości programów telewizyjnych jest trudna, ale nie jest niemożliwa. Wszystko zależy od przygotowania kadry, która – jeśli będzie zdolna i wykształcona – przedstawi dobre założenia i znajdzie dobrych dla nich realizatorów. Wtedy pojawi się jakość i Polacy będą się składać właśnie na taką telewizję.

Jestem przeciwny pomysłowi na utrzymywanie mediów publicznych z budżetu i delegowanie im zadań jako instytucjom kultury.

To, moim zdaniem, trąci państwowymi mediami dyspozycyjnymi wobec władzy i jako takie jest bardzo niebezpieczne. Jeśli budżet dałby pieniądze dla mediów publicznych to w ogóle mogłoby nie być reklam, a to nie to chodzi. Musi być nieco reklamy po pierwsze dlatego, że nie wierzę w to, by opłata abonamentowa od początku do końca była stabilna i policzalna. Powinien istnieć taki pas bezpieczeństwa. Trzeba utrzymać struktury marketingowe w tej firmie choćby po to, by znać potrzeby rynku, bo kiedy nie wie się nic o odbiorcy, to też nie wie się, co produkować.

Nie sądzę, żeby udało się załatwić sprawę finansowania mediów publicznych do końca kadencji i dlatego w jakimś sensie zamkniemy naszą sześcioletnią kadencję w poczuciu niedosytu, choć to nie nasza wina, a bardziej otoczenia politycznego. „Odpuszczenie" uregulowania opłat abonamentowych jest jednym z elementów zaniechania przez władzę inwestowania w „społeczeństwo obywatelskie". Cena polityczna i społeczna tego zaniechania może być niezwykle wysoka.

Prof. dr hab. Stefan Józef Pastuszka,
członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
w kadencji 2010-2016



Fot. Maciej Jędrzejewski/KRRiT.

Urodził się 21 sierpnia 1941 r. W 1965 r. ukończył historię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Był nauczycielem historii i języka polskiego w szkołach średnich. W grudniu 1975 r. obronił dysertację doktorską w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1975-1990 pracował w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Kielcach, w Zakładzie Historii. W latach 1983-1990 był jego kierownikiem. Jest promotorem wielu prac magisterskich poświęconych działalności telewizji, radia i prasy. W 1991 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego. 1 października 1992 r. został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowo-Technicznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach.

W 1993 roku został wybrany do Senatu RP z województwa świętokrzyskiego z listy PSL. W latach 1993-1997 był wiceprzewodniczącym Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Był także wiceprzewodniczącym senackiej Komisji Kultury, Środków

Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu. W latach 1994-1997 był wiceprzewodniczącym delegacji parlamentu RP do Rady Europy. W latach 1995-1997 pełnił funkcję wiceministra w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Od 1993 r. do 1997 r. był członkiem Rady Programowej Polskiego Radia SA, a w roku 1997 wchodził w skład Rady Programowej Telewizji Polskiej SA. W 2008 r. został powołany w skład Rady Programowej Radio Kielce SA. W latach 2003-2006 przewodniczył Sejmikowi Województwa Świętokrzyskiego. Obecnie jest członkiem Rady Edukacji Narodowej powołanej przez Ministra Edukacji, a także członkiem Rady Naukowej Centralnej Biblioteki Wojskowej.

Posiada znaczący dorobek naukowy i publicystyczny, który stanowią publikacje poświęcone roli kultury i edukacji w procesie integracji Europy.

Posiada wiele odznaczeń i nagród, m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nagrody Ministra Edukacji Narodowej, nagrody rektorów uczelni.

– Niewątpliwie wielkim sukcesem mijającej kadencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest dokonanie cyfryzacji telewizji, co umożliwiło lepszy i szerszy odbiór programów telewizyjnych jak i tworzenie całkiem nowych.

Drugim ważnym zadaniem, jakie Krajowa Rada podjęła i zrealizowała, było wypracowanie – w oparciu o ustawę o radiofonii i telewizji – koncepcji sporządzania rozporządzeń finansowo-programowych dla mediów publicznych. Dają one Krajowej Radzie możliwość monitorowania realizowanej przez media publiczne misji nałożonej przez ustawę oraz Konstytucję Rzeczpospolitej Polskiej. Jak wiadomo, system poboru abonamentu, sama jego konstrukcja, powoduje, że media publiczne nie są w stu procentach finansowane przez obywateli: muszą uzupełniać luki w budżecie poprzez prowadzenie działalności gospodarczej, na którą składają się: emisja reklam, programów zleconych i sponsorowanych. Negatywnym skutkiem tej aktywności jest komercjalizacja programu, ponieważ między nadawcami komercyjnymi a publicznymi występuje rywalizacja o reklamy. Krajowa Rada musi czuwać nad zawartością programową

mediów publicznych i dlatego monitoruje różnego rodzaju audycje. Na przykład w październiku 2015 roku oceniany był reality show „Rolnik szuka żony" nadawany przez TVP SA. Badano, czy TVP nadając ten program realizuje misję telewizji publicznej, czy też nie. Czuwanie przez Krajową Radę nad programami jest bardzo ważne, ponieważ płynące z tego wnioski pozwalają ukierunkować zarządy spółek na realizację bardziej wartościowych pozycji.

Również Krajowej Radzie przypada kontrola nad realizacją przez media publiczne stawianych im zadań w zakresie większego upodmiotowienia mniejszości narodowych i religijnych poprzez nadawanie odpowiednich programów. W Krajowej Radzie jestem odpowiedzialny za współpracę z mniejszościami narodowymi. Mogę z satysfakcją stwierdzić, że w ostatnim czasie nastąpiła bardzo radykalna poprawa. Wcześniej, za kadencji naszych poprzedników, wpływało bardzo dużo skarg ze strony mniejszości narodowych. Było bardzo wiele niedomówień, wręcz nieporozumień. Teraz skargi docierają do nas niezmiernie rzadko. Są po prostu śladowe. Największe kontrowersje związane były z kwestiami dotyczącymi relacji polsko-ukraińskich. Z jednej strony chodziło o rzeź wołyńską, z drugiej – o akcję „Wisła". Odbywałem spotkania z posłami sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, m.in. z posłem Mironem Syczem, jeździłem do Białegostoku, do Olsztyna…

Zgodnie z ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i z ustawą o radiofonii i telewizji, mniejszości narodowe mają prawo do programów pokazujących ich dziedzictwo kulturowe oraz przedstawiających aktualne ich problemy. Programy te są finansowane w pełni z pieniędzy pochodzących z abonamentu zgodnie ze złożonym zapotrzebowaniem. Krajowa Rada przyznając nadawcom środki w ramach porozumień finansowo-programowych, uwzględnia te programy w kosztorysach przedstawianych przez media publiczne. Są jednak mankamenty tego systemu: nie do końca zdefiniowano, jak rozumieć przygotowanie programów. Czy mniejszość realizuje je za swoje pieniądze? Czy też przygotowanie programu jest również finansowane przez medium, które ma je wyemitować? Trzeba bowiem wiedzieć, że przygotowanie, czyli zrobienie niektórych programów jest drogie (np. reportaży).

Inne trudności pojawiają się w momencie, kiedy mniejszości starają się o własne stacje, jak np. na Śląsku mniejszość niemiecka. Złożyła ona wniosek o własne radio. Niestety, był on niedopracowany i nie został zrealizowany. Mniejszość ormiańska rozważa założenie telewizji internetowej. W tej sprawie spotykaliśmy się kilka razy. Innego typu problemy rodzi znaczne rozproszenie ludności należącej do mniejszości narodowej czy etnicznej. Poza mniejszością ukraińską, białoruską i niemiecką, inne są rozsiane po Polsce. Na przykład Ormianie mieszkają w Warszawie, Elblągu, Krakowie i na Górnym Śląsku. Z tego powodu trudno narzucić lokalnym publicznym rozgłośniom radiowym nadawanie programu do mniejszości, bo część ludzi, chętnych do ich odbioru, znajdowałaby się poza zasięgiem danej stacji.

Moja aktywność w Krajowej Radzie dotyczyła też problemów osób niepełnosprawnych. To liczna grupa społeczna. Wedle różnych szacunków w Polsce jest ich od dziesięciu do piętnastu procent. Na rzecz potrzeb tej grupy współpracowałem m.in. z posłem Markiem Plurą i organizacjami zrzeszającymi osoby niepełnosprawne. Mieliśmy wielkie wsparcie wicemarszałka Sejmu Eugeniusza Grzeszczaka, a ze strony TVP SA wiceprezesa zarządu Mariana Zalewskiego, który tym problemem się zajmował. Dzięki wspólnym wysiłkom udało się rozwiązać pewne problemy, jak m.in. wprowadzenie udogodnień programów dla niewidzących i dla niedowidzących, dla głuchych i niedosłyszących. To duży sukces. Kolejnym krokiem w kierunku potrzeb społecznych jest stworzona w porozumieniu z Krajową Radą samoregulacja nadawców dotycząca zdrowej żywności.

Bardzo poważnym wyzwaniem dla Krajowej Rady jest cyfryzacja radia. Wydaje mi się, że przeszkody, na jakie ten proces napotyka, wynikają z dwóch przyczyn: niskiego stanu świadomości społeczeństwa, a czasami i zawodowców, którzy nie zdają sobie sprawy, jakie pozytywne rezultaty może przynieść ta zmiana oraz z faktu, że cyfryzacją radia mniej się interesują media komercyjne; uważają, że przyniesie ona niepotrzebne wydatki.

W dobiegającej pomału końca kadencji największe kontrowersje związane były z koncesją dla Telewizji Trwam. Niedawno spółka właściwa dla tej stacji miała złożyć wniosek o kanał na multipleksie 8

na program edukacyjny dla młodzieży, ale taki wniosek nie wpłynął. Jesteśmy na etapie analizy siedemnastu wniosków, które do nas wpłynęły. Chcielibyśmy rozstrzygnąć ten konkurs do końca roku, a procedowanie nie jest łatwe, bo obszerne dokumenty trzeba analizować wieloaspektowo, należy porównywać wnioski, a gatunki programów są czasem trudno porównywalne.

Ja sam, mimo wcześniejszego doświadczenia parlamentarnego i urzędniczego, w Krajowej Radzie wiele się nauczyłem. Przede wszystkim pokory i szacunku dla wiedzy. Pracując w Krajowej Radzie, ciągle uświadamiam sobie, że czegoś nie wiem, a to dlatego, że organ ten opiniuje różnego rodzaju dokumenty urzędowe, projekty ustaw, nadzoruje implementacje dyrektyw europejskich do polskiego prawodawstwa. I członkowie Krajowej Rady i nasz Departament Prawny w tej dziedzinie cały czas mają co robić.

Sześć lat w Krajowej Radzie to dla mnie czas pracowity i spędzony bardzo pożytecznie.

BIOGRAMY

Członków KRRiT wcześniejszej kadencji

Wojciech Dziomdziora



Fot. PAP/Bartłomiej Zborowski.

Urodzony 1 maja 1975 r. Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim, studia podyplomowe na Uniwersytecie Jagiellońskim, studia MBA na Akademii J. Koźmińskiego oraz studiował zarządzanie strategiczne w Wielkiej Brytanii. Radca prawny związany z kancelarią Domański Zakrzewski Palinka, menadżer, działacz społeczny i gospodarczy.

Jest specjalistą prawa autorskiego, mediów, telekomunikacji i nowych technologii. Doradza wiodącym na polskim rynku koncernom z sektora telewizyjnego i prasowego oraz firmom telekomunikacyjnym. Zajmuje się również aspektami prawnymi wdrożeń dużych systemów IT.

Jest współautorem komentarza do ustawy o radiofonii i telewizji oraz wielu artykułów prawniczych, prelegentem na wielu branżowych konferencjach.

W latach 2006-2007 był członkiem KRRiT. Wcześniej pracował w TVN i MKiDN, gdzie był dyrektorem Departamentu Prawnego. Po złożeniu dymisji w KRRiT był wspólnikiem w kancelarii prawnej Cottyn oraz pracował w Orange Polska, gdzie sprawował wysokie funkcje menadżerskie.

Angażuje się społecznie w prace organizacji samorządu gospodarczego (PIIT, KIGEiT, PIKE) oraz działalność społeczną w obszarze mediów i kultury (jest członkiem Rady Powierniczej Zamku Królewskiego w Warszawie oraz członkiem zarządu Fundacji Sztuka-Media-Film – pierwszego polskiego think-tanku medialnego).

Barbara Bubula



Fot. PAP/Jacek Bednarczyk.

Urodzona 4 marca 1963 r. w Krakowie, mgr filologii polskiej, absolwentka UJ (dyplom z wyróżnieniem), tłumaczka i publicystka, autorka setek publikacji, w tym tłumaczenia słynnej książki amerykańskiego konserwatysty R. Weavera „Idee mają konsekwencje".

W latach 1996-2003 liderka Stowarzyszenia „Samorządny Kraków" znanego z działalności antykorupcyjnej i redaktor naczelna popularnego tygodnika wydawanego przez to Stowarzyszenie. W latach 1990-2005 czterokrotnie wybrana przez mieszkańców Krakowa do Rady Miasta, gdzie zajmowała się sprawami oświaty, budżetu, mienia i ochrony środowiska.

W latach 2007-2010 członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (kadencja skrócona przez odrzucenie Sprawozdania za 2009 rok).

Posłanka na Sejm V, VII i VIII kadencji.

Piotr Boroń



Fot. PAP/Leszek Szymański.

Urodzony 2 lipca 1962 r. Absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwukrotny stypendysta Fundacji Lanckorońskich. W 2004 r. ukończył studia podyplomowe na Akademii Górniczo-Hutniczej w specjalności zarządzanie przedsiębiorstwem i zarządzanie w oświacie. Od 1990 r. pracował jako nauczyciel historii w V Liceum Ogólnokształcącym im. A. Witkowskiego w Krakowie, którego jest absolwentem. Był pomysłodawcą i organizatorem m.in. kilku wystaw muzealnych, tzw. Majówek pod Kopcem Kościuszki i Małopolskich Przeglądów Pieśni Patriotycznej. Współtworzył Zwierzyniecki Salon Artystyczny. Jest także wydawcą kilku śpiewników pieśni historycznych, autorem albumów i artykułów prasowych. W 1994 r. założył „Tygodnik Salwatorski".

W 1994 r. został wybrany do Rady Dzielnicy VII Miasta Krakowa. W latach 1998-2002 był radnym Rady Miasta i przewodniczącym Komisji Kultury i Ochrony Zabytków. Od 2002 r. do 2005 r. zasiadał w sejmiku małopolskim, którego był przewodniczącym. Reprezentował Polskę w Komitecie Regionów Unii Europejskiej.

W 2005 r. uzyskał mandat senatora VI kadencji w okręgu krakowskim. W Senacie pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz członka Komisji Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, reprezentował Polskę w Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO.

18 września 2007 r. został powołany przez prezydenta w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, tracąc tym samym mandat senatora. W KRRiT zasiadał do 2010 roku (kadencja skrócona przez odrzucenie Sprawozdania za 2009 rok).



Fot. PAP/Szymon Pulcyn.

Tomasz Borysiuk

Urodzony 24 sierpnia 1974 r. w Warszawie. Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, kierunek prawo. W latach 1996-1998 był zatrudniony w Klubie Parlamentarnym Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Od 1999 roku w Telewizji Polskiej, producent i wydawca programów „Gość Jedynki" (1999-2000, 2002-2004), „NATO bez granic" (1999-2000), „Krakowskie Przedmieście".

W styczniu 2006 r. został wybrany przez Sejm do składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jako kandydat Samoobrony RP. Obowiązki członka KRRiT pełnił do 2010 r., do końca kadencji (kadencja skrócona przez odrzucenie Sprawozdania za 2009 rok).



Fot. PAP/Leszek Szymański.

Lech Haydukiewicz

Urodzony 20 listopada 1973 r. w Jaśle, geograf, absolwent Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W latach 1996-2005 pracował jako nauczyciel geografii w Liceum Ogólnokształcącym Zakonu Pijarów w Krakowie. W 1997 roku został pracownikiem naukowym w Instytucie Geografii Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. W 2004 roku obronił doktorat na podstawie pracy zatytułowanej „Przemiany etniczne ludności polskiej na Litwie w aspekcie przestrzennym". Później związany zawodowo także ze Szkołą Wyższą im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. W 1989 roku współzałożyciel Młodzieży Wszechpolskiej, członek Stronnictwa Narodowego, działacz Ligi Polskich Rodzin.

W styczniu 2006 roku został wybrany przez Sejm do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jako wspólny kandydat Samoobrony RP i Ligi Polskich Rodzin. Członkiem KRRiT był do 2010 r. (kadencja skrócona przez odrzucenie Sprawozdania za 2009 rok).

POŻEGNANIA

Bolesław Sulik



Fot. PAP/Andrzej Rybczyński.

Urodzony 8 kwietnia 1929 r., zmarł 22 maja 2012 r.

Polski reżyser, scenarzysta, dziennikarz, pisarz. W latach 1993-1999 członek oraz przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W latach 1949-1950 studiował ekonomię na Uniwersytecie w Cambridge. Na początku lat 60. zainteresował się filmem. Odbył kurs reżyserii filmowej w London School of Film Technique, który ukończył z wyróżnieniem. Przez lata był aktywny jako pisarz i dziennikarz. W latach 60. członek zespołu redakcyjnego i współpracownik emigracyjnego miesięcznika literackiego „Kontynenty". Współpracował z paryską „Kulturą" i Rozgłośnią Radia Wolna Europa. Był współautorem książki „Polacy w Wlk. Brytanii" (z Bogdanem Czaykowskim) wydanej przez Instytut Literacki w Paryżu. Został laureatem Nagrody Młodych Związku Pisarzy Polskich w Londynie i nagrody „Kultury" paryskiej (1978).

Pisał też w języku angielskim. Był m.in. krytykiem filmowym tygodnika „Tribune" i redaktorem oraz współpracownikiem kwartalnika krytyki filmowej „Definition". Autor książki: „A Change of Tack" – opowieści o współpracy z Andrzejem Wajdą nad projektem filmu o Józefie Conradzie i o wynikłej z tego realizacji filmu „Smuga cienia".

Ma duży dorobek jako twórca telewizyjny i filmowy. Był m.in. scenarzystą pełnometrażowych „dokumentów inscenizowanych": „Three Days in Szczecin" („Trzy dni w Szczecinie", 1976) i „Strike" („Strajk", 1981) w reżyserii Leslie Woodhead'a. Spod jego pióra wyszedł też scenariusz pięcioczęściowego serialu dokumentalnego „Stalin – the Red Tzar" („Stalin – czerwony car") dla London Weekend TV (1977).

Reżyser filmów dokumentalnych, wyreżyserował m.in. trzy epizody („A False Dawn" – „Fałszywy świt", „Bright Days of Tomorrow" – „Jasne dni jutra", „In this Life" – „W tym życiu") w 8-godzinnym serialu „Struggles for Poland" – „Zmagania o Polskę" – koprodukcja Channel 4, PBS, NDR i DNA (1985-87), który otrzymał nagrodę Brytyjskiego Instytutu Filmowego za „wybitne osiągnięcia w filmie montażowym" i złotym medalem na festiwalu filmowym i telewizyjnym w Nowym Jorku w kategorii programów dotyczących spraw międzynarodowych.

Reżyser filmu „Polish Requiem" (1989, „Polskie Requiem"), filmowej interpretacji utworu Krzysztofa Pendereckiego o tym samym tytule – nagroda na Festival International du Film d'Art w Paryżu oraz złoty medal na festiwalu filmowo-telewizyjnym w Nowym Jorku (1990).

Dużą popularnością cieszył się film: „In Solidarity" („Solidarnie" – BBC, 1991), dokument w czterech częściach relacjonujący pierwszy rok w Polsce po upadku komunizmu. Zdobył Nagrodę FIPRESCI na Krakowskim Festiwalu Filmowym.

W marcu 1993 roku został wybrany przez Sejm RP do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na sześcioletnią kadencję. Od grudnia 1995 r. do kwietnia 1999 r. pełnił funkcję przewodniczącego KRRiT. W KRRiT w jego kompetencjach była m.in. działalność międzynarodowa. Sprawował szereg ważnych funkcji w organizacjach międzynarodowych, m.in. w Radzie Europy był wiceprzewodniczącym Komitetu Zarządzającego ds. Mediów Masowych (CDMM). Był członkiem Grupy Wysokiego Szczebla (Grupa Mędrców) pod przewodnictwem Komisarza UE Marcelino Oreja i współzałożycielem i wiceprzewodniczącym Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych (EPRA).

W latach 1999-2006 związany z TVP SA, będąc w 2000 r. członkiem rady nadzorczej. Następnie był kierownikiem artystyczno-literackim w Agencji Filmowej TVP.

W roku 1999 odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Gazeta Wyborcza" o Bolesławie Suliku

– Kręcił filmy dokumentalne. Najgłośniejsze z nich to wyprodukowany dla BBC czteroodcinkowy, krytyczny wobec Lecha Wałęsy serial „In Solidarity" oraz dokument „Generał", w którym gen. Wojciech Jaruzelski opowiada o swoim życiu. Był też autorem obrazów „Zofia Hertz o sobie" czy „Godzina zero" o Powstaniu Warszawskim.

W 1993 r. z rekomendacji Unii Demokratycznej został członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W 1995 r. został jej wiceprzewodniczącym, a od końca 1995 r. (do końca kadencji w 1999 r.) jej przewodniczącym. Atakowano go wówczas m.in. za brak realizacji koncesji dla Radia Maryja. Kiedy prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go (w maju 1999 r.) Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz polskiego radia i telewizji, do Sejmu trafił wniosek o postawienie Sulika przed Trybunałem Stanu. Wnioskodawcy – głównie posłowie AWS – zarzucali mu „odmowę przyznania zagwarantowanych w koncesji częstotliwości dla Radia Maryja". W 2001 roku Sejm umorzył postępowanie w tej sprawie.

W 1999 r. (prezesem TVP był Robert Kwiatkowski), Sulik został doradcą ds. programowych zarządu telewizji, a w 2000 r. – członkiem Rady Nadzorczej. Później kierował działem artystyczno-literackim Agencji Filmowej TVP[379].

Neal Ascherson, poznał Bolesława Sulika w „Observerze":

– Łączył w sobie najlepsze cechy dwóch kultur: polską odwagę w obliczu zagrożenia, szantażu czy oszczerstw i brytyjską nieumiejętność siedzenia cicho, gdy ktoś w jego mniemaniu doświadczał niesprawiedliwości[380].



Fot. PAP/Leszek Szymański.

Karol Jakubowicz

Urodzony 29 lipca 1941 r. w La Tronche (Francja), zmarł 28 kwietnia 2013 r. w Warszawie.

Medioznawca, politolog i publicysta; międzynarodowy autorytet w dziedzinie mediów elektronicznych i ich regulacji oraz rynku audiowizualnego.

Ekspert wielu międzynarodowych organizacji i gremiów: Rady Europy i Komisji Europejskiej, UNESCO, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Organizacji Narodów Zjednoczonych, Europejskiego Obserwatorium Audiowizualnego, Europejskiej Unii Nadawców oraz Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych.

Powoływany przez instytucje międzynarodowe jako ekspert ds. ustawodawstwa radiowo-telewizyjnego w wielu krajach. Był m.in.: przewodniczącym Międzyrządowej Rady Programu „Informacja dla wszystkich" UNESCO, przewodniczącym Komitetu Zarządzającego ds. Mediów i Nowych Usług Komunikacyjnych (CDMM/CDMC) oraz wiceprzewodniczącym Stałego Komitetu ds. Telewizji Ponadgranicznej (T-TT) w Radzie Europy. Wszedł również w skład pierwszego organu regulacyjnego ds. mediów w Kosowie (rekomendacja Sekretarza Generalnego ONZ).

Po ukończeniu filologii angielskiej na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego w 1964 r., rozpoczął pracę w redakcji czasopisma „itd.". W latach 1965-1968 pracował w Katedrze Socjologii Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1970-1979 w Redakcji Afrykańskiej Programu Polskiego Radia dla Zagranicy. Od 1979 do 1990 r. w Ośrodku Badania Opinii Publicznej prowadził badania nad dziennikarstwem radiowym i telewizyjnym.

Doktoryzował się w 1989 r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW rozprawą pt.: „Radio i telewizja w procesie ewolucji społeczeństw krajów zachodnich".

W 1990 r. został dyrektorem Biura Programowego TVP, kierował też Komisją ds. Reformy Radia i Telewizji. W latach 1994-1997 zasiadał w Radzie Nadzorczej Telewizji Polskiej. W 1998 r. został dyrektorem Biura Analiz i Planowania Strategicznego Telewizji Polskiej.

W latach 2004-2006 stał na czele Departamentu Strategii i Analiz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a następnie został doradcą przewodniczącego KRRiT. Był współtwórcą pierwszej „Strategii Regulacyjnej KRRiT na lata 2011-2013".

Był autorem licznych krajowych i zagranicznych publikacji naukowych oraz publicystycznych na temat mediów elektronicznych i komunikacji społecznej, m.in.:

– „Konkurencja a regulacja w dziedzinie środków przekazu" (1995),

– „Media publiczne. Początek końca czy nowy początek" (2006),

– „Polityka medialna a media elektroniczne" (2008),

– „Unia Europejska a media. Między kulturą a gospodarką" (2010),

– „Nowa ekologia mediów" (2011),

– „Media a demokracja w XXI wieku. Poszukiwanie nowych modeli" (2013).

W 2011 r. dr Karol Jakubowicz został odznaczony przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ivan Nikoltchev,

Rada Europy

– Zanim poznałem Karola Jakubowicza około 2000 roku, wiele o nim słyszałem. Był bardzo znany. Udzielał się na spotkaniach, debatach, konferencjach. Pierwsze kontakty mieliśmy za pośrednictwem Internetu. To dość zabawna historia. Byłem nowy w Radzie Europy. Odpowiadałem za program wspierający dziennikarzy z Bałkanów. Dla osiągnięcia założonych celów, potrzebowałem ekspertów, ludzi, którzy mogliby dokonać analizy tamtejszych mediów, którzy byliby w stanie spotykać się z ludźmi, prowadzić konferencje itd. Ponieważ Karol Jakubowicz był bardzo znanym ekspertem,

więc zaprosiłem go do udziału w tym programie. Wysyłając do niego pierwszego maila, przez przypadek zaadresowałem go nie: „Mister", ale „Miss". Dostałem żartobliwą odpowiedź od Karola: „Nie jestem „miss" i gdy się spotkamy zobaczy pan do jakiego stopnia nie jestem". Kiedy pierwszy raz ujrzałem Karola, jego imponującą posturę, zrozumiałem, do czego nawiązywał w żartobliwym mailu: zdecydowanie nie można było pomylić go z żadną „miss".

Nasza współpraca ułożyła się nadzwyczaj dobrze. Była owocna i zarazem przyjemna.

Był niezwykle kompetentny miał też poczucie humoru, co jest bardzo przydatne zwłaszcza w trudnych sytuacjach. Także miał zwyczaj, który bardzo ceniłem, przedstawiania rzeczy takimi, jakimi były: prosto i jasno. Jego diagnozy mediów przedstawiane bez retuszu nie wszystkim odpowiadały.

Pracowałem z nim przez około dziesięć lat. To był okres, podczas którego był on niekwestionowanym autorytetem w swojej dziedzinie. Autorem wielu artykułów i książek. Swoją wiedzą zasilał wiele dokumentów przygotowanych przez Radę Europy.

To był prawdziwy przywilej i przyjemność pracować z Karolem.

PRZYPISY

1. PAP, w, Tusk: *trzeba zlikwidować Krajową Radę Radiofonii i Telewizji*, gazeta.pl, 18.03.2003, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,1331621.html (dostęp: 27.05.2016).
2. (Fakt), Kaczyński: *KRRiTV zasługuje na likwidację z różnych względów*, kielce.pis.org.pl, 30.12.2003, http://www.kielce.pis.org.pl/article.php?id=2294 (dostęp 27.05.2016).
3. (PAP), *Sejm: raport Ziobry jest ostateczny!*, wp.pl, 24.09.2004, http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Szwedzki-sad-podtrzymal-nakaz-aresztowania-Juliana-Assangea,wid,18349427,wiadomosc.html?ticaid=117152&_ticrsn=5 (dostęp 27.05.2016).
4. *Wczoraj raport Ziobry, kiedy Trybunał Stanu?*, rmf24.pl, 25.09.2004, http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-wczoraj-raport-ziobry-kiedy-trybunal-stanu,nId,165413 (dostęp 27.05.2016).
5. Tamże.
6. Nl, *Koniec wpływowego sekretarza?*, archiwum.rp.pl, 31.01.2004, http://archiwum.rp.pl/artykul/471448-Koniec-wplywowego-sekretarza.html (dostęp: 27.05.2016).
7. *Cimoszewicz: wycofuję się z kandydowania*, wp.pl, 14.09.2005, http://wiadomosci.wp.pl/kat,16831,title,Cimoszewicz-wycofuje-sie-z-kandydowania,wid,7917445,wiadomosc.html (dostęp: 27.05.2016).
8. Agnieszka Kublik, *PiS (bierze się z) a media publiczne?*, gazeta.pl, 17.11.2005, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3018401.html (dostęp: 27.05.2016).
9. Agnieszka Kublik, *Awantura o media*, Gazeta Wyborcza, 19.11.2005, str. 4.
10. MK, *Rząd chce połączyć urzędy regulatorów rynku*, Rzeczpospolita, rp.pl, 21.11.2005, http://archiwum.rp.pl/artykul/582526-Rzad-chce-polaczyc-urzedy-regulatorow-rynku.html (dostęp: 27.05.2016).
11. Komisja Kultury i Środków Przekazu nr 6, 14.02.2005. http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/50442B3F03B1DA44-C12570EC0036CC26?OpenDocument (dostęp: 27.05.2016).

12. -jar, *Kto zdecyduje o telewizji cyfrowej*, Rzeczpospolita, 13.12.2005, str. 12.

13. Jarosław Murawski, *Wiosenne porządki w mediach*, rp.pl, 24.12.2005, http://archiwum.rp.pl/artykul/589308-Wiosenne-porzadki-w-mediach.html (dostęp: 27.05.2016).

14. -jar, *Nie będziemy uczestniczyć w zamachu na media*, Rzeczpospolita, 25.11.2005, str. 9.

15. Agnieszka Kublik, *Biorą media na sylwestra*, Gazeta Wyborcza, 21.12.2005, str. 1.

16. Polemika: Stanisław Jędrzejewski, Jakub Bierzyński, *Czy jest nam potrzebna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji?*, Gazeta Wyborcza, 07.11.2005, str. 28.

17. Agnieszka Kublik, *Burza po medialnej ustawie*, Gazeta Wyborcza, 19.12.2005, str. 4.

18. Agnieszka Kublik, *Ustawa medialna dla PiS i o. Rydzyka*, gazeta.pl, 17.12.2005, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3072419.html (dostęp: 27.05.2016).

19. Agnieszka Kublik, *Ekspresowa ustawa. PiS wygrało wojnę o media*, Gazeta Wyborcza, 17.12.2005, str. 3.

20. Jarosław Murawski, ola, *Sami nie wiedzą, co komu ułatwili*, Rzeczpospolita, 28.12.2005, str. 8.

21. Agnieszka Kublik, T*omasz Miernowski na szefa KRRiT? PiS bierze władzę w necie*, Gazeta Wyborcza, 23.12.2005, str. 1.

22. Agnieszka Kublik, *Bo media nie są dobrze nastawione*, Gazeta Wyborcza, 28.12.2005, str. 3.

23. NJ, *Ustawa medialna podpisana*, archiwum.rp.pl, 31.12.2005, http://archiwum.rp.pl/artykul/590432-Ustawa-medialna-podpisana.html (dostęp: 27.05.2016).

24. PAP, PI, *Elżbieta Kruk przewodniczącą KRRiT*, wyborcza.pl, 06.02.2006, http://wyborcza.pl/1,76842,3149665.html (dostęp: 27.05.2016).

25. PAP, SS, AB, *Kruk przestanie być szefową KRRiTV*, wprost.pl, 23.03.2006, https://www.wprost.pl/88198/Kruk-przestanie-byc-szefowa-KRRiTV.html (dostęp: 27.05.2016).

26. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 marca 2006 w sprawie ustawy medialnej, http://trybunal.gov.pl/rozprawy-i-ogloszenia-orzeczen/wyroki-i-postanowienia/art/5195-ustawa-medialna/ (dostęp: 27.05.2016).

27. Tamże.

28. Tamże.

29. Tamże.

30. Polska Agencja Prasowa SA, *Elżbieta Kruk – ponownie przewodniczącą KRRiT*, pb.pl, 17.05.2006, http://www.pb.pl/1397298,70508,elzbieta--kruk-ponownie-przewodniczaca-krrit (dostęp: 27.05.2016).

31. *KRRiT „zbieraniną funkcjonariuszy politycznych"*, wirtualnemedia.pl, 03.02.2006, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/krrit-zbieranina--funkcjonariuszy-politycznych (dostęp: 27.05.2016).

32. 22. posiedzenie 5. kadencji Sejmu, 3. dzień (20.07.2006), 20 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/1575258B (dostęp: 27.05.2016).

33. Tamże.

34. 22. posiedzenie 5. kadencji Sejmu, 3. dzień (20.07.2006), 20 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/1575258B (dostęp: 27.05.2016).

35. 22. posiedzenie 5. kadencji Sejmu, 3. dzień (20.07.2006), 20 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/1D4DE38D (dostęp: 27.05.2016).

36. 22. posiedzenie 5. kadencji Sejmu, 3. dzień (20.07.2006), 20 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/502AEDC3 (dostęp: 27.05.2016).

37. 22. posiedzenie 5. kadencji Sejmu, 3. dzień (20.07.2006), 20 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/6E77ED11 (dostęp: 27.05.2016).

38. *Pakt stabilizacyjny podpisany w ukryciu*, rmf24.pl, 03.02.2006, http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-pakt-stabilizacyjny-podpisany--w-ukryciu,nId,229164 (dostęp: 27.05.2016).

39. Oświadczenie REM *W sprawie politycznej promocji Radia Maryja, Telewizji Trwam „Naszego Dziennika"*, Rada Etyki Mediów, 03.02.2006,

http://www.radaetykimediow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=81:w-sprawie-politycznej-promocji-radia-maryja--telewizji-trwam-qnaszego-dziennikaq-&catid=20:rok--2006&Itemid=27 (dostęp: 27.05.2016).

40. List Przewodniczącej KRRiT Elżbiety Kruk do Rady Konsultacyjnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, freepress.org.pl, 20.03.2006, http://www.freepress.org.pl/krrit.pdf (dostęp: 31.05.2016).

41. opr. Dorota Landsberger, *Polsat ukarany za wyemitowanie programu z udziałem Szczuki*, niepełnosprawni.pl, 17.03.2006, http://www.nie--pelnosprawni.pl/ledge/x/203984;jsessionid=2A2D880FFBCC2CAC27D129FD8807E005?print_doc_id=15116 (dostęp: 30.05.2016).

42. Tamże.

43. Art. 18.1 ustawy z 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz.U. 2016 r., poz. 639), dalej urt.

44. Agnieszka Kublik, *Jak Kruk dla PiS media odzyskiwała*, Gazeta Wyborcza, 20.09.2007, str. 8.

45. Ewa Siedlecka, *Polsat walczy o możliwość do parodiowania*, Gazeta Wyborcza, 04.01.2010, str. 6.

46. *Rada Nadzorcza TVP chce wybrać nowy zarząd spółki*, wirtualnemedia.pl, 14.03.2006, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/rada-nadzorcza--tvp-chce-wybrac-nowy-zarzad-spolki (dostęp: 30.05.2016).

47. Tamże.

48. Tamże.

49. Tamże.

50. Tamże.

51. PAP, *Jan Dworak ponownie wybrany prezesem TVP*, pb.pl (za: PAP), 26.04.2006, http://www.pb.pl/1395284,19449,jan-dworak-ponownie--wybrany-prezesem-tvp (dostęp: 30.05.2016).

52. Piotr Machul, *Dworak ponownie prezesem TVP, choć nie wiadomo jak długo*, mediamarketingpolska.pl, 10.05.2006, http://mediamarketing-polska.pl/artykuly/122397,dworak-ponownie-prezesem-tvp-choc-nie--wiadomo-jak-dlugo (dostęp: 30.05.2016).

53. masz-pap, *KRRiT o wyborze Rady Nadzorczej TVP*, wirtualnemedia.pl, 27.04.2006, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/krrit-o-wyborze--rady-nadzorczej-tvp (dostęp: 30.05.2016).

54. Agnieszka Kublik, *Jak Kruk dla PiS media odzyskiwała*, Gazeta Wyborcza, 20.09.2007, str. 8.

55. Karol Przygoda, *Wildstein: mniej polityki w TVP*, media2.pl, 14.05.2006, http://media2.pl/media/9058-Wildstein-Mniej-polityki-w-TVP.html (dostęp: 30.05.2016).

56. Agnieszka Kublik, *Wszechpolak w zarządzie TVP*, Gazeta Wyborcza, 19.05.2006, str. 6.

57. Agnieszka Kublik, *Polskie Radio „odzyskane" nie tylko dla Pi*S, Gazeta Wyborcza, 16.06.2006, str. 5.

58. Tamże.

59. KRZ, *Trusiewicz odchodzi z rady nadzorczej Polskiego Radia*, press.pl, 21.07.2006, http://www.press.pl/tresc/5520,trusiewicz-odchodzi-z-rady--nadzorczej-polskiego-radia (dostęp: 30.05.2016).

60. Stanisław Michalkiewicz, *Felieton „Myśląc Ojczyzna*", radiomaryja.pl, 30.03.2006, http://www.radiomaryja.pl/multimedia/felieton-myslac--ojczyzna-50/ (dostęp: 30.06.2016).

61. Elżbieta Rutkowska, *Michalkiewicz felietonistą Programu Pierwszego Polskiego Radia*, press.pl, 04.09.2006, http://www.press.pl/tresc/5973, michalkiewicz-felietonista-programu-pierwszego-polskiego-radia (dostęp: 30.05.2016).

62. ASA, *Wildstein czeka na przeprosiny od Leppera*, press.pl, 20.07.2006, http://www.press.pl/tresc/5503,wildstein-czeka-na-przeprosiny-od--leppera (dostęp: 30.05.2016).

63. Posiedzenie sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu nr 39 z 22.08.2006, http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskrnr5/KSP-39 (dostęp: 30.05.2016).

64. Tamże.

65. Tamże.

66. Tamże.

67. Agnieszka Kublik, *CBOS: Telewizja publiczna stronnicza i nudna,* Gazeta Wyborcza, 30.11.2006, str. 7.

68. Tamże.

69. knysz, *CBOS: Telewizja publiczna stronnicza i nudna*, wyborcza.pl, 30.11.2006, http://wyborcza.pl/1,75398,3763410.html (dostęp: 30.05.2016).

70. Agnieszka Kublik, *CBOS: Telewizja publiczna stronnicza i nudna*, Gazeta Wyborcza, 30.11.2006, str. 7.

71. *Rada Nadzorcza TVP nie może działać – pisze „Dziennik"*, press.pl, 17.11.2006, http://www.press.pl/tresc/6849,rada-nadzorcza-tvp-nie-moze-dzialac-pisze-%E2%80%9Edziennik%E2%80%9D (dostęp:30.05.2016).

72. Tadeusz Stasiuk, *RN TVP sytuacja w spółce nie uzasadnia odwołania całego zarządu*, pb.pl, 28.12.2006, http://www.pb.pl/1382643,93431, rn-tvp-sytuacja-w-spolce-nie-uzasadnia-odwolania-calego-zarzadu (dostęp: 30.05.2016).

73. Elżbieta Rutkowska, *Członków rady nadzorczej TVP mieli wybierać ludzie premiera*, press.pl, 12.01.2007, http://www.press.pl/tresc/7618, czlonkow-rady-nadzorczej-tvp-mieli-wybierac-ludzie-premiera (dostęp: 30.05.2016).

74. IAR: *Poparcie LPR dla Skrzypka w zamian za stołek w Radzie Nadzorczej TVP*, portalmedialny.pl, 11.01.2007, http://www.mediafm.net/art/3364/iar-poparcie-lpr-dla-skrzypka-w-zamian-za-stoek-w-radzie-nadzorczej-tvp.html (dostęp: 30.05.2016).

75. M.S., *Wildstein odwołany ze stanowiska prezesa TVP*, gazetapodatnika.pl, 27.02.2007, http://www.gazetapodatnika.pl/artykuly/wildstein_odwolany_ze_stanowiska_prezesa_tvp-a_1937.htm (dostęp: 30.05.2016).

76. AB, PAP, *Nie odwołuje się prezesa bez uzasadnienia*, wprost.pl, 27.02.2007, https://www.wprost.pl/kraj/102129/Nie-odwoluje-sie-prezesa-bez--uzasadnienia.html (dostęp: 30.05.2016).

77. PAP, *Wildstein został odwołany z funkcji prezesa TVP*, pb.pl, 27.02.2007, http://www.pb.pl/1317861,58419,wildstein-zostal-odwolany-z-funkcji-prezesa-tvp (dostęp: 30.05.2016.)

78. Daga, *Wojciech Dziomdziora zrezygnował z członkostwa w KRRiT*, onet.pl, 13.04.2007, http://film.onet.pl/wiadomosci/wojciech-dziomdziora--zrezygnowal-z-czlonkostwa-w-krrit/dbvgm (dostęp: 30.05.2016).

79. Knysz, *Dziomdziora nie chce być już członkiem KRRiT*, wyborcza.pl, 13.02.2007, http://wyborcza.pl/1,75398,3914330.html (dostęp: 30.05.2016).

80. 44. posiedzenie Sejmu 5. kadencji, 1. dzień (26.06.2007), 6 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/2FEC6B91 (do-stęp: 30.05.2016).

81. Tamże.

82. Tamże.

83. 44. posiedzenie Sejmu 5. kadencji, 1. dzień (26.06.2007), 6 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/73D8CA92 (dostęp: 30.05.2016).

84. 44. posiedzenie Sejmu 5. kadencji, 1. dzień (26.06.2007), 6 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/37C52993 (dostęp: 30.05.2016).

85. 44. posiedzenie Sejmu 5. kadencji, 1. dzień (26.06.2007), 6 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/4776A597 (dostęp: 30.05.2016).

86. 44. posiedzenie Sejmu 5. kadencji, 1. dzień (26.06.2007), 6 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/7BB18894 (dostęp: 30.05.2016).

87. Tamże.

88. Mateusz Sosnowski, Szymon Gebert, *Piotr Boroń nowym członkiem KRRiT*, tvn24.pl, 18.09.2007, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/piotr-boron-nowym-czlonkiem-krrit,34634.html (dostęp: 30.05.2016).

89. INTERIA.PL/PAP, *E. Kruk rezygnuje z członkostwa w KRRiT*, fakty.interia.pl, 18.09.2007, http://fakty.interia.pl/polska/news-e-kruk-rezygnuje-z-czlonkostwa-w-krrit,nId,827331 (dostęp: 30.05.2016).

90. Tamże.

91. Daga, *Telewizja bez granic*, onet.pl, 30.11.2007, http://wiadomosci.onet.pl/telewizja-bez-granic/r88tn (dostęp: 30.05.2016).

92. Tamże.

93. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2007 roku*, Warszawa, marzec 2008, str. 12.

94. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2007 roku*, Warszawa, marzec 2008, str. 29.

95. Agnieszka Kublik, *Złe „Wiadomości" dla Tuska*, Gazeta Wyborcza, 05.10.2007, str. 7.

96. Agnieszka Kublik, *Dobre czasy PiS w TVP*, Gazeta Wyborcza, 10.10.2007, str. 4.

97. Agnieszka Kublik, *Platforma: Wyzwolimy media od polityków*, wyborcza.pl, 20.10.2007, http://wyborcza.pl/1,75398,4603646.html (dostęp: 30.05.2007).

98. Tamże.

99. Elżbieta Glapiak, Magdalena Lemańska, *Abonament do lamusa*, archiwum.rp.pl, 16.11.2007, http://archiwum.rp.pl/artykul/734395-Abonament-do-lamusa.html (dostęp: 30.05.2016).

100. Tamże.

101. Piotr Gociek, *Polacy nie chcą prywatyzacji telewizji publicznej*, Rzeczpospolita, 30.10.2007, str. 11.

102. Stanowisko z 11 marca 2008 roku Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie zapowiedzi ograniczenia i likwidacji abonamentu radiowo-telewizyjnego, http://www.krrit.gov.pl/dla-mediow-i-analitykow/publikacje/stanowiska/2008/ (dostęp: 30.05.2016).

103. Tamże.

104. Aleksander Grad, *Rzeczpospolita do prywatyzacji, media publiczne nie*, rozmowę przepr. Grzegorz Ślubowski, polskieradio.pl, 19.02.2008, http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/217689,Rzeczpospolita-do-prywatyzacji-media-publiczne-nie (dostęp: 30.05.2016).

105. Agnieszka Kublik, *Wyzwalanie czy zawłaszczanie mediów publicznych*, wyborcza.pl, 23.01.2008, wyborcza.pl/1,85996,4860579.html (dostęp: 30.05.2016).

106. Agnieszka Kublik, *Fundusz Misji zamiast abonamentu RTV*, wyborcza.pl, 05.03.2008, http://wyborcza.pl/1,75398,4990045.html (dostęp: 30.05.2016).

107. PAP, SS, *Tusk: abonament rtv to haracz*, wprost.pl, 29.04.2008, https://www.wprost.pl/128832/Tusk-abonament-rtv-to-haracz (dostęp: 30.05.2016).

108. Jan Polkowski, *Ustawa o kastracji mediów publicznych*, archiwum.rp.pl, 30.09.2008, http://archiwum.rp.pl/artykul/810613.html?_=Rzeczpospolita-810613?_=1 (dostęp: 30.05.2016).

109. PAP, *PO, PSL i Lewica chcą odrzucenia przez Sejm sprawozdania KRRiT*, pb.pl, 27.06.2008, http://www.pb.pl/1258178,64934,po-psl-i-lewica--chca-odrzucenia-przez-sejm-sprawozdania-krrit (dostęp: 30.05.2016).

110. Tamże.

111. Tamże.

112. Komunikat Prasowy z posiedzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji 24 czerwca 2008, krrit.gov.pl, 24.06.2008, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,123,komunikat-prasowy-krrit.html (dostęp: 30.05.2016).

113. Komunikat Prasowy KRRiT z 30 lipca 2008 r., krrit.gov.pl, 30.07.2008, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,121,komunikat-prasowy--krrit.html (dostęp: 31.05.2016).

114. Agnieszka Kublik, *Zawieszenie Farfała za Czabańskiego?*, wyborcza.pl, 20.11.2008, http://wyborcza.pl/1,76842,5967167,Zawieszenie_Farfala_za_Czabanskiego_.html (dostęp: 31.05.2016).

115. Knysz, *TVP. Piotr Farfał zawieszony,* wyborcza.pl, 20.11.2008, http://wyborcza.pl/1,75248,5971775,TVP__Piotr_Farfal_zawieszony.html (dostęp: 31.05.2008).

116. Mch, *Rewolucja w TVP! Urbański zawieszony*, se.pl, 19.12.2008, http://www.breakinglatestnews.org/wiadomosci/polska/rewolucje-w-tvp--urbanski-zawieszony_83361.html (dostęp: 31.05.2016).

117. Anna Nalewajk, PC, *Urbański zawieszony, PiS traci TVP*, dziennik.pl, 19.12.2008, http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/134976, urbanski-zawieszony-pis-traci-tvp.html (dostęp: 31.05.2016).

118. Cezary Gmyz, Marcin Nowak, PAP, Piotr Gociek, Renata Wróbel, *Dwuwładza w TVP*, rp.pl, 19.12.2008, http://www.rp.pl/artykul/236733--Dwuwladza-w-TVP.html#ap-2 (dostęp: 31.05.2016).

119. Tamże.

120. Agnieszka Kublik, *PiS stracił Polskie Radio*, wyborcza.pl, 10.01.2009, http://wyborcza.pl/1,75398,6145657,PiS_stracil_Polskie_Radio.html (dostęp: 31.05.2016).

121. Jarosław Stróżyk, *Czabański nadal prezesem Polskiego Radia*, rp.pl, 28.01.2009, http://www.rp.pl/artykul/255090-Czabanski-nadal-prezesem-Polskiego-Radia.html (dostęp: 31.05.2016).

122. Vadim Makarenko, PAP, *W tym roku cyfrowe wyspy*, wyborcza.pl, 14.01.2009, http://wyborcza.pl/1,75248,6162089,W_tym_roku_cyfrowe_wyspy.html (dostęp: 31.05.2016).

123. Łukasz Dec, *Dzisiaj rusza cyfryzacja*, Rzeczpospolita, 15.01.2009, str. B7.

124. Karol Jakubowicz, *Jak pomóc cyfrze?*, TV-SAT-Magazyn, 01.02.2009, str. 5.

125. Barbara Bubula, *Cyfryzacja telewizji – czy mamy powody do obaw?*, archiwum.dlapolski.pl, 09.03.2009, http://archiwum.dlapolski.pl/informacje/Czytaj-art-4440.html (dostęp: 31.05.2016).

126. Tamże.

127. Poz, vad, *Jest decyzja, będzie komórkowa telewizj*a, wyborcza.pl, 26.06.2009, http://wyborcza.biz/biznes/1,147881,6760986,Jest_decyzja__bedzie_komorkowa_telewizja.html?disableRedirects=true (dostęp: 31.05.2016).

128. KL, *Info-TV-FM szykuje mobilną telewizję*, Puls Biznesu, 26.06.2009, str. 10.

129. PFD, *Impas w rozmowach w sprawie Mux1*, Parkiet, 02.07.2009, str. 6.

130. Tamże.

131. Piotr Śmiłowicz, Jarosław Murawski, Grzegorz Indulski, *Takie cuda to tylko w TVP*, newsweek.pl, 08.01.2009, http://www.newsweek.pl/takie-cuda-to-tylko-w-tvp,35472,1,1.html (dostęp: 31.05.2016).

132. Paweł Pasionek, *Dorzynanie mediów publiczny*ch, radiomaryja.pl, 03.02.2009, http://stara.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=98717 (dostęp: 31.05.2016).

133. Piotr Śmiłowicz, Jarosław Murawski, Grzegorz Indulski, *Takie cuda to tylko w TVP*, newsweek.pl, 08.01.2009, http://www.newsweek.pl/takie-cuda-to-tylko-w-tvp,35472,1,1.html (dostęp: 31.05.2016).

134. Jacek Dziedzina, *Nie mam mennicy w TVP*, goscniedzielny.pl, 25.07.2009, http://gosc.pl/doc/788522.Nie-mam-mennicy-w-TVP (dostęp: 31.05.2016).

135. Anna Nalewajk, *Sąd przedłuża rządy Farfała na Woronicza*, Dziennik Gazeta Prawna, 14.07.2009, str. 1.

136. Anna Nalewajk, gracz, *Gorąco w TVP. Będzie kurator?*, dziennik.pl, 08.07.2009, http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/154504, goraco-w-tvp-bedzie-kurator.html (dostęp: 31.05.2016).

137. Roman Kurkiewicz, *Nowa rada nadzorcza TVP nie wybierze na prezesa Siwka*, rp.pl, 30.07.2009, http://www.rp.pl/artykul/341927-Nowa-rada--nadzorcza-TVP-nie-wybierze-na-prezesa-Siwka.html (dostęp: 31.05.2016).

138. INTERIA/PAP, *KRRiT wybrała Rady Nadzorcze TVP i PR*, interia.pl, 30.07.2009, http://fakty.interia.pl/polska/news-krrit-wybrala-rady--nadzorcze-tvp-i-pr,nId,864509 (dostęp: 30.05.2016).

139. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 roku*, Warszawa, marzec 2009, str. 23.

140. jg, PAP, *Bogusław Szwedo nowym prezesem TVP. Farfał: Pan Szwedo nie wejdzie do TVP*, gazeta.pl, 19.09.2009, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7057919,Boguslaw_Szwedo_nowym_prezesem_TVP__Farfal__Pan_Szwedo.html (dostęp: 31.05.2016).

141. Anna Nalewajk, *Zarząd na kryzys TVP*, Dziennik Gazeta Prawna, 15.12.2009, str. 4.

142. PAP, Roman Kurkiewicz, *Romuald Orzeł prezesem TVP*, rp.pl, 19.12.2009, http://www.rp.pl/artykul/408403-Romuald-Orzel-prezesem-TVP.html (dostęp: 31.05.2016).

143. MJ/PAP, *Senat odrzucił sprawozdanie KRRiT za 2008*, newsweek.pl, 31.07.2009, http://polska.newsweek.pl/senat-odrzucil-sprawozdanie--krrit-za-2008,41918,1,1.html (dostęp: 31.05.2016).

144. Komisja Kultury i Środków Przekazu nr 87 z 27.08.2009, http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskrnr6/KSP-87 (dostęp: 31.05.2016).

145. Tamże.

146. Knysz, *Medialna dogadana?*, wyborcza.pl, 12.02.2009, http://wyborcza.pl/1,75398,6262196,Medialna_dogadana_.html (dostęp: 31.05.2016).

147. Łukasz Kuligowski, *Prezydent zawetował ustawę medialną*, gazetaprawna.pl, 17.07.2009, http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/338059, prezydent--zawetowal-ustawe-medialna.html (dostęp: 31.05.2016).

148. 148. 49. posiedzenie Sejmu 6. kadencji Sejmu, 1. dzień (09.09.2009), 2 pkt. porządku dziennego, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/43EF1A8F (dostęp: 31.05.2016).

149. 49. posiedzenie Sejmu 6. kadencji Sejmu, 1. dzień (09.09.2009), 2 pkt. porządku dziennego http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/A69FFCA (dostęp: 31.05.2016)

150. mtom/mkg//kwj/kdj, *Polsat płaci pół miliona za szyderstwa z Madzi Buczek*, tvn24.pl (za PAP, tvn24.pl), 4.01.2010, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polsat-placi-pol-miliona-za-szyderstwa-z--madzi-buczek,121774.html (dostęp: 31.05.2016).

151. Ewa Siedlecka, *Polsat walczy o możliwość parodiowania*, wyborcza.pl, 04.01.2010, http://wyborcza.pl/1,75398,7415542,Polsat_walc-zy_o_mozliwosc_parodiowania.html (dostęp: 31.05.2016).

152. Tamże.

153. Wojciech Maziarski, *Bierzcie i cenzurujcie wszyscy*, newsweek.salon24.pl, 30.12.2009, http://newsweek.salon24.pl/146987,bierzcie-i-cenzurujcie--wszyscy (dostęp: 31.05.2016).

154. Tamże.

155. mtom/mkg//kwj/kdj, *Polsat płaci pół miliona za szyderstwa z Madzi Buczek*, tvn24.pl (za PAP, tvn24.pl), 14.01.2010, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polsat-placi-pol-miliona-za-szyderstwa-z--madzi-buczek,121774.html (dostęp: 31.05.2016).

156. Am/PAP, *SN: kara 500 tys. zł dla Polsatu za wypowiedź Szczuki*, newsweek.pl, 14.01.2010, http://polska.newsweek.pl/sn--kara-500--tys--zl-dla-polsatu-za-wypowiedz-szczuki,51769,1,1.html (dostęp: 31.05.2016).

157. Tamże.

158. NIK o regionalnych rozgłośniach Polskiego Radia, nik.gov.pl, 26.03.2010, https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nauka-i-kultura/rozglosnie-polskiego-radia.html (dostęp: 31.05.2016).

159. Tamże.

160. Podziękowania dla mediów w związku z dniami żałoby narodowej w dniach 10-18 kwietnia 2010 r., krrit.gov.pl, 22.04.2010, http://www.

krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/stanowiska/st2010/podziekowania-001.pdf (dostęp: 31.05.2016).

161. Komisja Kultury i Środków Przekazu nr 120 z 02.06.2010, http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/D490A806BABCFE58C125774200213DBB?OpenDocument (dostęp: 01.06.2016).

162. Tamże.

163. Tamże.

164. Tamże.

165. 68. posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 1. dzień (09.06.2010), 3 pkt. porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/305B770E (dostęp: 31.05.2016).

166. 68. posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 2. dzień (10.06.2010), 3 pkt. porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/61BDE68E (dostęp: 31.05.2016).

167. 68. posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 2. dzień (10.06.2010), 3 pkt. porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/1762EA4B#212 (dostęp: 31.05.2016).

168. PAP/im, *Komorowski dziś rozwiąże KRRiT?*, wprost.pl, 14.06.2010, https://www.wprost.pl/kraj/198691/Komorowski-dzis-rozwiaze-KRRiT.html (dostęp: 31.05.2016).

169. Tamże.

170. *Komorowski potwierdził rozwiązanie KRRiT*, gazetaprawna.pl, (za: PAP), 14.06.2010, http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/428563,komorowski-potwierdzil-rozwiazanie-krrit.html (dostęp: 31.05.2016).

171. Anna Wojciechowska, *Jesienią koniec PiS w mediach*, dziennikpolski24.pl, 10.06.2010, http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/267350,jesienia-koniec-pis-w-mediach,1,1,id,t,so,sa.html (dostęp: 31.05.2016).

172. Tamże.

173. Franciszek Tyszka, *Witold Kołodziejski, przewodniczący KRRiT: TVP nie jest PiS-owska*, se.pl, 16.06.2010, http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/tvp-nie-jest-pis-owska_142784.html (dostęp: 01.06.2016).

174. Tamże.

175. Agnieszka Kubik, *Twórcy: TVP zaorać i stworzyć od nowa*, wyborcza.pl, 19.03.2010, http://wyborcza.pl/1,76842,7677840,Tworcy__TVP_zaorac_i_stworzyc_od_nowa.html (dostęp: 01.06.2016).

176. Tamże.

177. Tamże.

178. List Przewodniczącego KRRiT, Jana Dworaka do Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow, krrit.gov.pl, 28.09.2010, http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/pliki/wiadomosci/chalasinska_macukow_uw1.pdf (dostępny: 01.06.2016).

179. Qba, *KRRiT wybrała nową radę nadzorczą TVP*, se.pl, 04.03.2011, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/krrit-wybraa-nowa-rade-nadzorcza-tvp_174191.html (dostęp: 01.06.2016).

180. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku*, Warszawa, marzec 2011, str. 25.

181. Stanowisko Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z 6 grudnia 2011 roku w sprawie niełączenia funkcji we władzach spółek publicznej radiofonii i telewizji, krrit.gov.pl, 06.12.2011, http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/stanowiska/st2011/06122011_krrit_stanowisko_niel_fcji_zarz.pdf (dostęp: 01.06.2016).

182. Tamże.

183. Marcin Wojciechowski, *Jak Orzeł czaruje*, wyborcza.pl, 22.12.2009, http://wyborcza.pl/1,75968,7389488,Jak_Orzel_czaruje.html (dostęp: 01.06.2016).

184. Anna Nalewajk, *Prezes TVP: Znam równych polityków*, dziennik.pl, 20.12.2009, http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/105816,prezes-tvp-znam-roznych-politykow.html (dostęp: 01.06.2016).

185. zew, PAP, *TVP: Orzeł znów prezesem*, wprost.pl, 28.02.2011, https://www.wprost.pl/kraj/233649/TVP-Orzel-znow-prezesem.html (dostęp: 01.06.2016).

186. Kamila Baranowska, *Jak Platforma „odpolitycznila" TVP*, rp.pl, 27.04.2011, http://www.rp.pl/artykul/649689-Jak-Platforma--odpolitycznila--TVP.html#ap-2 (dostęp: 01.06.2016).

187. Jacek Zalewski, *Komentarz Jacka Zalewskiego: Folwark biorą nowi zarządcy*, pb.pl, 18.04.2011, http://www.pb.pl/2411147,87918, komentarz--jacka-zalewskiego-folwark-biora-nowi-zarzadcy (dostęp: 01.06.2016).

188. Janina Paradowska, *Telewizyjne powitania i pożegnania*, polskatime.pl, 07.03.2011, http://www.polskatimes.pl/artykul/377011,telewizyjne--powitania-i-pozegnania,id,t.html (dostęp: 01.06.2016).

189. Piotr Śmiłowicz, *Potrzebny dyktato*r, newsweek.pl, 02.04.2011, http://www.newsweek.pl/potrzebny-dyktator,74669,1,1.html (dostęp: 01.06.2016).

190. Tamże.

191. 95. posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 1, dzień (28.06.2011), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/0FB1E914 (dostęp: 01.06.2016).

192. Małgorzata Subotić, *Zarząd TVP z partyjnego frontu*, rp.pl, 22.04.2011, http://archiwum.rp.pl/artykul/1042902-Zarzad-TVP--z-partyjnego--frontu.html (dostęp: 01.06.2016).

193. Agnieszka Kublik, *TVP nie może być dochodowa*, wyborcza.pl, 29.06.2011, http://wyborcza.pl/1,75968,9859353,TVP_nie_moze_byc_dochodowa.html (dostęp: 01.06.2016).

194. Tamże.

195. Mateusz Pawlak, Robert Mazurek, *Rozmowa Mazurka z Żakowskim*, rp.pl, 09.04.2011, http://www.rp.pl/artykul/639871-Rozmowa-Mazurka-z--Jackiem-Zakowskim-.html?template=restricted (dostęp: 01.06.2016).

196. Magdalena Wierzchowska, *Bardziej misyjna TVP chce poprawić wyniki*, Puls Biznesu, 20.07.2011, str. 1.

197. 95. posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 1, dzień (28.06.2011), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/76396113388F94BBC12578EE00365DDA/$file/95_a_ksiazka.pdf (dostęp: 01.06.2016).

198. Tamże.

199. Tamże.

200. PAP, PS, *Komisja za odrzuceniem sprawozdania KRRi*T, wprost.pl, 07.06.2011, https://www.wprost.pl/kraj/248043/Komisja-za-odrzuceniem-sprawozdania-KRRiT.html (dostęp: 01.06.2016).

201. Katarzyna Wiśniewska, *KRRiT nierozwiązana*, wyborcza.pl, 13.07.2011, http://wyborcza.pl/1,76842,9931504,KRRiT_nierozwiazana.html (dostęp: 01.06.2016).

202. Tamże.

203. bł, *Prezydent nie rozwiązał KRRiTV*, Gość Niedzielny, 24.07.2011 str. 8.

204. *Strategia Regulacyjna KRRiT na lata 2011-2013, Warszawa, 1 marca 2011*, str. 7.

205. Tamże, str. 14.

206. Tamże, str. 15.

207. *Strategia Regulacyjna na lata 2011-2013*, Warszawa, 1 marca 2011, str. 17.

208. Rafał Cisek, *Psy, Chińczycy i „ustawa medialna"…*, nowemedia.pl, 22.02.2011, http://www.nowemedia.org.pl/joomla/index.php/orzecz/item/800-psy-chi%C5%84czycy-i-%E2%80%9Eustawa-medialna%E2%80%9D (dostęp: 01.06.2016).

209. MM Bydgoszcz, *Użytkownicy Facebooka protestują przeciwko cenzurze Internetu*, naszemiasto.pl, 17.03.2011, http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/uzytkownicy-facebooka-protestuja-przeciwko-cenzurze,3201757,art,t,id,tm.html (dostęp: 01.06.2016).

210. Posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 2. dzień (25.03.2011), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/1E2378CA (dostęp: 01.06.2016).

211. 88. posiedzenie Sejmu 6. kadencji, 2. dzień (25.03.2011), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/783C390A (dostęp: 01.06.2016).

212. Magdalena Lemańska, *Kolejne testy cyfrowego radia*, rp.pl, 10.09.2012, http://archiwum.rp.pl/artykul/1164172-Kolejne-testy-cyfrowego-radia.html (dostęp: 01.06.2016).

213. Tamże.

214. Joanna Jarocka, *Drogi widzu, idzie nowe!*, Twoje Imperium, 03.12.2012, str. 14-15.

215. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata7.nsf/7075e4662b58

d9b1c125737f0039d549/53aa89db10eaeb19c1257a2b003354a9?OpenDocument (dostęp: 01.06.2016).

216. Izabela Kacprzak, Wojciech Wybranowski, *Ojciec Rydzyk bez koncesji*, Rzeczpospolita, 05.01.2012, str. 3.

217. Pen, *TV Trwam bez koncesji? – Rydzyk prosi o modlitwę*, wyborcza.pl, 05.01.2012, http://wyborcza.pl/1,76842,10916107,TV_Trwam_bez_koncesji__Rydzyk_prosi_o_podpisy_i_modlitwe.html (dostęp: 01.06.2016).

218. Katarzyna Wiśniewska, *Rydzyk bez koncesji na cyfrę*, Gazeta Wyborcza, 18.01.2012, str. 4.

219. Tamże.

220. Tamże.

221. *Apel o. dr. Tadeusza Rydzyka – Dyrektora Radia Maryja*, radiomaryja.pl, 02.01.2012, http://stara.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=1141169 (dostęp: 01.06.2016).

222. lk/pm, *O. Rydzyk apeluje o podpisywanie protestu do KRRiT*, ekai.pl, 05.01.2012, http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x50016/o-rydzyk-apeluje--o-podpisywanie-protestu-do-krrit/ (dostęp: 01.06.2016).

223. Tomasz P. Terlikowski, Terlikowski: *Dorzynanie medialnej konkurencji trwa*, fronda.pl, 05.01.2012, http://www.fronda.pl/a/terlikowski-dorzynanie-medialnej-konkurencji-trwa,16992.html (dostęp: 01.06.2016).

224. mn/mtom/k/tr, *Brak koncesji dla TV Trwam w Trybunale Stan*u, tvn24.pl (za: TVN24, PAP), 30.01.2012, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z--kraju,3/brak-koncesji-dla-tv-trwam-w-trybunale-stanu,198946.html (dostęp: 01.06.2012).

225. *W ostrołęckich parafiach można składać podpisy pod apelem ws. TV Trwam*, eostroleka.pl, 14.01.2012, http://www.eostroleka.pl/w-ostroleckich-parafiach-mozna-skladac-podpisy-pod-apelem-ws-tv--trwam,art27881.html (dostęp: 01.06.2016).

226. JS, *Krzysztof Luft o oświadczeniu TV Trwam: to mieszanie ludziom w głowach*, onet.pl, 07.01.2012, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/krzysztof-luft-o-oswiadczeniu-tv-trwam-to-mieszanie-ludziom-w-glowach/mgrzn (dostęp: 01.06.2016).

227. Tamże.

228. nno/ bos, *Członek KRRiT ujawnia, dlaczego nie przyznano koncesji TV Trwam*, dziennik.pl (za PAP), 07.01.2012, http://wiadomosci.dziennik.pl/media/artykuly/374181,luft-z-krrit-o-koncesji-dla-tv-trwam.html (dostęp: 01.06.2016).

229. Oświadczenie ZG SDP w sprawie TV Trwam, sdp.pl, 11.01.2012, http://www.sdp.pl/aktualnosci/3525,oswiadczenie-zg-sdp-w-sprawie--tv-trwam-,1326274274 (dostęp: 01.06.2016).

230. Bronisław Wildstein, *O tolerancji, czyli prawda ekranu*, uwazamrze.pl, http://www.uwazamrze.pl/artykul/848791/o-tolerancji-czyli-prawda--ekranu (dostęp: 01.06.2016).

231. Adam Kruczek, *Marsze w blasku prawd*y, Nasz Dziennik, 03.11.2012, str.19.

232. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=17&dzien=2&wyp=230 (dostęp: 01.06.2016).

233. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://siedem.videosejm.pl/video/10250-posel-beata--kempa-wystapienie-z-dnia-27-czerwca-2012-roku (dostęp:01.06.2016).

234. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=17&dzien=2&wyp=247&symbol=RWYSTAPIENIA_WYP&id=359 (dostęp: 01.06.2016).

235. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=17&dzien=2&wyp=248 (dostęp: 01.06.2016).

236. *Rada Nadzorcza akceptuje plan ekonomiczno-finansowy Zarządu TVP*, tvp.pl, 16.01.2012, http://centruminformacji.tvp.pl/15791654/rada--nadzorcza-akceptuje-plan-ekonomicznofinansowy-zarzadu-tvp (dostęp: 02.06.2016).

237. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=17&dzien=2&wyp=226 (dostęp: 02.06.2016).

238. Kamila Baranowska, *Jak z misji został ogryzek*, rp.pl, 22.03.2012, http://www.rp.pl/artykul/843291-Jak-z-misji-zostal-ogryzek.html (dostęp: 02.06.2016).

239. Tamże.

240. Tamże.

241. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 roku*, Warszawa, marzec 2012, str. 15.

242. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2012 roku,* Warszawa, marzec 2013, str. 16.

243. Kamila Baranowska, *TVP na krawędzi, a KRRiT kwitnie*, rp.pl, 28.06.2012, https://archiwum.rp.pl/artykul/1154571-TVP-na-krawedzi-a-KRRiT--kwitnie.html (dostęp: 02.06.2016).

244. Tamże.

245. Posiedzenie sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu nr 26 z 26.06.2012, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/biuletyn.xsp?documentId=2094A984AA46B40BC1257A38004BEEEE (dostęp: 02.06.2016).

246. Tamże.

247. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=17&dzien=2&wyp=230 (dostęp: 02.06.2016).

248. 17. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (27.06.2012), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=17&dzien=2&wyp=239 (dostęp: 02.06.2016).

249. *Polsat chce walki Adamek – Kliczko w PPV?*, wp.pl, 01.10.2011, http://sport.wp.pl/kat,1878,title,Polsat-chce-walki-Adamek-Kliczko-w--PPV,wid,13020080,wiadomosc.html (dostęp: 02.06.2016).

250. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2012 roku*, Warszawa, marzec 2013, str. 17.

251. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 roku*, Warszawa, marzec 2014, str. 21.

252. kk/pap/pr/zr, *Uchwalono nowelę ustawy o radiofonii i telewizji dotyczącą VOD*, wirtualnemedia.pl, 12.10.2012, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/uchwalono-nowele-ustawy-o-radiofonii-i-telewizji-dotyczaca--vod (dostęp: 02.06.2016).

253. 71. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 1. dzień obrad (09.07.2014), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=71&dzien=1&wyp=071 (dostęp: 02.06.2016).

254. 71. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 1. dzień obrad (09.07.2014), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=71&dzien=1&wyp=074 (dostęp: 02.06.2016).

255. Michał Fura, *Nie tylko telewizja? Chcą cyfryzować także radio*, dziennik.pl, 20.01.2012, http://wiadomosci.dziennik.pl/media/artykuly/375909,komercyjni-nadawcy-przeciw-cyfryzacji-radia.html (dostęp: 02.06.2016).

256. Tamże.

257. Tamże.

258. Kamilla Staszak, Marta Mizuro, Michał Cyraniewicz, Paweł Majewski, Piotr Litka, *Trybunał Stanu dla członków KRRiT? Sejm zajmie się wnioskiem*, rp.pl, 23.10.2012, http://www.rp.pl/artykul/945317-Trybunal--Stanu-dla-czlonkow-KRRiT--Sejm-zajmie-sie-wnioskiem.html (dostęp: 02.06.2016).

259. PAP, *Mowy końcowe ws. postawienia przed TS członków KRRiT*, gosc.pl, 11.07.2013, http://gosc.pl/doc/1627215.Mowy-koncowe-ws-postawienia--przed-TS-czlonkow-KRRiT (dostęp: 02.06.2016).

260. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 rok*u, Warszawa, marzec 2014, str. 20.

261. Tadeusz Święchowicz, *Polacy nie chcą płacić haraczu na TVP*, gpcodziennie.pl, 21.01.2013, http://gpcodziennie.pl/16558-polacy-nie-chca-placic-haraczu-natvp.html#.V1AGl1IZ7zg (dostęp: 02.06.2016).

262. Tamże.

263. Zbigniew Bartuś, *Potwornie bolesne skutki niepłacenia abonamentu RTV*, dziennikpolski24.pl, 22.03.2013, http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/3223586,potwornie-bolesne-skutki-nieplacenia-abonamentu-rtv,id,t.html (dostęp: 02.06.2016).

264. Tamże.

265. Martin Stysiak, *Większość przychodów z abonamentu to... ściągnięte zaległości. Trudny czas przed Telewizją Polską*, wyborcza.biz, 25.11.2014,

http://wyborcza.biz/biznes/1,147743,17021654,Wiekszosc_przychodow_z_abonamentu_to____sciagniete.html (dostęp: 02.06.2016) .

266. 266. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=2&wyp=106 (dostęp: 02.06.2016) .

267. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=2&wyp=108 (dostęp: 02.06.2016).

268. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=2&wyp=107 (dostęp: 02.06.2016).

269. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=2&wyp=105 (dostęp: 02.06.2016).

270. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=2&wyp=103 (dostęp: 02.06.2016).

271. Europejska Platforma Organów Regulacyjnych w Krakowie w 2013 roku, krrit.gov.pl, 10.05.2013, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,1078,europejska-platforma-organow-regulacyjnych-w-krakowie-w-2013-roku.html (dostęp: 02.06.2016).

272. *20 lat ustawy o radiofonii i telewizji*, dziennik.pl (za: IAR), 17.06.2013, http://wiadomosci.dziennik.pl/media/artykuly/430527,media-i-demokracja-20-lat-ustawy-o-radiofonii-i-telewizji.html (dostęp: 02.06.2016).

273. Krzysztof Grzesiowski, *Rozmowa dnia: prof. Tadeusz Wallas*, polskieradio.pl, 23.10.2013, http://www.polskieradio.pl/13/53/Artykul/962304,Rozmowa-dnia-prof-Tadeusz-Wallas (dostęp: 02.06.2016).

274. Tamże.

275. Magdalena Lemańska, Marek Zając, sport.pl, *Słabnie płatna telewizja*, rp.pl, 06.06.2012, http://www.rp.pl/article/20130605/EKO/306059690?template=restricted (dostęp; 02.06.2016).

276. Tamże.

277. Tamże.

278. Barbara Bubula, *Rok zmian w telewizji*, naszdziennik.pl, 31.12.2013, http://www.naszdziennik.pl/mysl/63921,rok-zmian-w-telewizji.html (dostęp: 02.06.2016).

279. Tamże.

280. Tamże.

281. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/7EFFBD124578B4B3C1257B91004AD2B4/%24File/44_b_ksiazka.pdf (dostęp: 02.06.2016).

282. Tamże.

283. Tamże.

284. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=2&wyp=106 (dostęp: 02.06.2016).

285. Juliusz Braun, *Państwowa telewizja komercyjna*, rp.pl, 28.03.2013, http://www.rp.pl/artykul/994523-Panstwowa-telewizja-komercyjna-.html#ap-2 (dostęp: 02.06.2016).

286. Tamże.

287. Tamże.

288. Kamilla Staszak, Marta Mizuro, Michał Cyraniewicz, Paweł Majewski, Piotr Litka, *Dyskusja po filmie Nasze matki, nasi ojcowie w TVP*, rp.pl, 19.06.2013, http://www.rp.pl/artykul/1021388-Dyskusja-po-filmie--Nasze-matki--nasi-ojcowie-w-TVP.html (dostęp: 02.06.2016).

289. TVP1/PAP/JS, żg, *Burza po emisji serialu „Nasze matki, nasi ojcowie"*, onet.pl, 20.06.2013, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/burza-po-emisji--serialu-nasze-matki-nasi-ojcowie/0k6qk (dostęp: 02.06.2016).

290. maw/PAP, *PiS: Zdymisjonować prezesa TVP za niemiecki serial*, polska.newsweek.pl, 17.06.2013, http://polska.newsweek.pl/pis--zdymisjonowac--prezesa-tvp-za-niemiecki-serial,105465,1,1.html (dostęp: 02.06.2016).

291. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 3. dzień obrad (21.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=44&dzien=3&wyp=38&view=1 (dostęp: 02.06.2016).

292. look, *Emmy dla serialu „Nasze matki, nasi ojcowie". Polska prawica*

oburzona, wyborcza.pl, 25.11.2014, http://wyborcza.pl/1,76842,17027425,Emmy_dla_serialu__Nasze_matki__nasi_ojcowie___Polska.html (dostęp: 02.06.2016).

293. Tamże.

294. Wojciech Maziarski, *Kłamstwo smoleńskie w TVP*, wyborcza.pl, 04.04.2013, http://wyborcza.pl/1,75968,13674517,Klamstwo_smolenskie_w_TVP.html (dostęp: 02.06.2016).

295. Janina Paradowska, *Janina Paradowska: Szaleńcza szarża TVP*, studioopinii.pl, 18.03.2013, http://studioopinii.pl/janina-paradowska-szalencza-szarza-tvp/ (dostęp: 02.06.2016).

296. Agnieszka Kublik, *Po co TVP pokaże film Gargas*, wyborcza.pl, 04.04.2013, http://wyborcza.pl/1,76842,13674031,Po_co_TVP_pokaze_film_Gargas.html (dostęp: 02.06.2016).

297. Agnieszka Kublik, *TVP udało się film Gargas odczarować*, wyborcza.pl. 10.04.2013, http://wyborcza.pl/1,76842,13707930,Dworak__TVP_udalo_sie_film_Gargas_odczarowac.html (dostęp: 02.06.2016).

298. 44. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (20.06.2013), 14 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/7EFFBD124578B4B3C1257B91004AD2B4/%24File/44_b_ksiazka.pdf (dostęp: 02.06.2016).

299. Patryk Pallus, *Będzie strajk ostrzegawczy w Telewizji Polskiej. TVP: Jesteśmy do niego przygotowani*, wirtualnemedia.pl, 29.01.2014, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/bedzie-strajk-ostrzegawczy-w-telewizji-polskiej-tvp-jestesmy-do-niego-przygotowani (dostęp: 02.06.2016).

300. Małgorzata Goss, *Dla kogo MUX-8?*, naszdziennik.pl, 06.03.2014, http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/70264,dla-kogo-mux-8.html (dostęp: 02.06.2016).

301. Łukasz Knapik, *Podsumowanie: 2014 był rokiem nowych kanałów*, blogi.satkurier.pl, 27.12.2014, http://blogi.satkurier.pl/110140-podsumowanie-2014-byl-rokiem-nowych-kanalow.html (dostęp: 02.06.2016).

302. Karol Jedliński, *Polsko-francuski duet sprzedaje TVN*, m.pb.pl, 17.10.2014, http://m.pb.pl/3900857,36641,polsko-francuski-duet-sprzedaje-tvn (dostęp: 02.06.2016).

303. Martin Stysiak, *TVN na sprzedaż. Wśród zainteresowanych m.in. Time*

Warner, wyborcza.biz, 17.10.2014, http://wyborcza.biz/Gieldy/1,114507, 16820529,TVN_na_sprzedaz__Wsrod_zainteresowanych_m_in__ Time.html (dostęp: 02.06.2016).

304. *Strategia Regulacyjna na lata 2014-2016*, Warszawa, 18 marca 2014, str. 7.

305. Martin Stysiak, Vadim Makarenko, *Spór o cyfrowe radio. RMF, Eska i inni przeciwni cyfryzacji*, Gazeta Wyborcza, 01.02.2014, str. 1.

306. Anita Kaźmierska, *Wnioski z konferencji „Radio cyfrowe – więcej niż radio"*, satkurier.pl, 17.04.2014, http://satkurier.pl/news/99655/wnioski--z-konferencji-8222radio-cyfrowe-wiecej-niz-radio8221.html (dostęp: 02.06.2016).

307. *Przyszłość rynku medialnego w Polsce – pasmo 700 i cyfrowe radio, krrit.gov.pl*, 17.04.2014, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news, 1474,przyszlosc-rynku-medialnego-w-polsce--pasmo-700-i-cyfrowe--radio.html (dostęp: 02.06.2016).

308. Anita Kaźmierska, *Wnioski z konferencji „Radio cyfrowe – więcej niż radio"*, satkurier.pl, 17.04.2014, http://satkurier.pl/news/99655/wnioski--z-konferencji-8222radio-cyfrowe-wiecej-niz-radio8221.html (dostęp: 02.06.2016) .

309. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (08.07.2015), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=96&dzien=2&wyp=2&view=1 (dostęp: 02.06.2016).

310. Stanowisko Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 8 lipca 2014 r., krrit.gov.pl, 08.07.2014, http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/stanowiska/2014/stanowisko-krrit-z-dnia-8-lipca.pdf (dostęp: 02.06.2016).

311. Tamże.

312. Tamże.

313. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (08.07.2015), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=96&dzien=2&wyp=2&view=1 (dostęp: 02.06.2016).

314. PAP, KRRiT: *Blisko trzy miliony gospodarstw domowych zalega z opłatą abonamentu*, wyborcza.pl, 04.02.2014, http://wyborcza.pl/1,91446, 15395130,KRRiT__Blisko_trzy_miliony_gospodarstw_domowych_

zalega.html (dostęp: 02.06.2016).

315. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (08.07.2015), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=96&dzien=2&wyp=2&view=1 (dostęp: 02.06.2016).

316. Tamże.

317. Tamże.

318. Mariusz Kamieniecki, *Rząd szykuje kolejny haracz*, naszdziennik.pl, 10.09.2014, http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/96571,rzad-szykuje-kolejny-haracz.html (dostęp: 02.06.2016).

319. Daniel Maikowski, *Co dalej z opłatą audiowizualną? Podatek, którego nikt nie chce*, serwisy.gazetaprawna.pl, 21.06.2014 , http://serwisy.gazetaprawna.pl/media/artykuly/804969,co-dalej-z-oplata-audiowizualna-podatek-ktorego-nikt-nie-chce.html (dostęp: 02.06.2016).

320. Tomasz Jurdak, *Abonament RTV w 2015 r. będzie wyższy, opłata audiowizualna na horyzoncie*, serwisy.gazetaprawna.pl, 22.12.2014, http://serwisy.gazetaprawna.pl/media/artykuly/843118,abonament-rtv-w-2015-r-bedzie-wyzszy-oplata-audiowizualna-na-horyzoncie.html (dostęp: 02.06.2016).

321. Roch Kowalski, *Myśleli, że po 75. roku życia nie muszą płacić abonamentu. Teraz dostają wezwania do zapłaty. „Wprowadzeni w błąd"*, wiadomosci.gazeta.pl, 23.12.2014, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17177672,Mysleli__ze_po_75__roku_zycia_nie_musza_placic_abonamentu_.html (dostęp: 02.06.2016).

322. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (08.07.2015), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=96&dzien=2&wyp=2&view=1 (dostęp: 02.06.2016) .

323. Tamże.

324. Tamże.

325. MP, *KRRiT wyłoniła nowych członków rad nadzorczych mediów publicznych*, onet.pl, 29.04.2014, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/krrit-wylonila-nowych-czlonkow-rad-nadzorczych-mediow-publicznych/qjtt6 (dostęp: 02.06.2016).

326. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień obrad (08.07.2015), 12 pkt

porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=96&dzien=2&wyp=2&view=1(dostęp: 02.06.2016).

327. Małgorzata Goss, *Bezradna Krajowa Rada*, naszdziennik.pl, 13.06.2014, http://wp.naszdziennik.pl/2014-06-13/186512,bezradna-krajowa-rada.html (dostęp: 03.06.2016).

328. Tamże.

329. 71 posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 1. dzień (09.07.2014), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/70B36F036B9409A0C1257D11000FCF2C/%24File/71_a_ksiazka.pdf (dostęp: 03.06.2016).

330. 71 posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 1. dzień (09.07.2014), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=71&dzien=1&wyp=74&symbol=RWYSTAPIENIA_WYP&id=201 (dostęp: 03.06.2016).

331. 71 posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 1. dzień (09.07.2014), 7 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/70B36F036B9409A0C1257D11000FCF2C/%24File/71_a_ksiazka.pdf (dostęp: 03.06.2016).

332. Tamże.

333. Michał Wilgocki, *Pierwszy program TV Trwam na multipleksie – msza z Jasnej Góry. O. Rydzyk marzy teraz o wytwórni filmów katolickich*, wyborcza.pl, 03.02.2014, http://wyborcza.pl/1,76842,15390374,Pierwszy_program_TV_Trwam_na_multipleksie___msza_z.html, (dostęp: 03.06.2016).

334. Małgorzata Goss, *Przeszkody pokonane*, naszdziennik.pl, 01.02.2014, http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/66937,przeszkody-pokonane.html, (dostęp: 01.02.2014).

335. Michał Wilgocki, *Telewizja Trwam dyskryminowana przez KRRiT? Bzdura. Jest dokładnie odwrotnie*, wyborcza.pl, 27.11.2014, http://wyborcza.pl/1,76842,17039523,Telewizja_Trwam_dyskryminowana_przez_KRRiT__Bzdura_.html (dostęp: 03.06.2016).

336. *Swoboda wypowiedzi nie zwalnia od odpowiedzialności*, krrit.gov.pl, 30.09.2014, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,1611,swoboda-wypowiedzi-nie-zwalnia-od-odpowiedzialnosci.html (dostęp: 03.06.2016).

337. Marcin Augustyn, *Kara za wrażenia*, naszdziennik.pl, 02.10.2014, http://

www.naszdziennik.pl/polska-kraj/100867,kara-za-wrazenia.html (dostęp: 03.06.2016).

338. RUT, *Przewodniczący KRRiT polemizuje z posłanką PiS w sprawie kary dla TV Trwam*, presserwis.press.pl, 09.10.2014, http://presserwis.press.pl/artykul/91061 (dostęp: 03.06.2016).

339. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (08.07.2014), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/99E1F96205A3E642C1257E7D000B0004/%24File/96_b_ksiazka.pdf (dostęp: 03.06.2016).

340. Magdalena Lemańska, *Rok wielu ważnych decyzj*i, rp.pl, 29.12.2014, http://archiwum.rp.pl/artykul/1264171-Rok-wielu-waznych-decyzji.html (dostęp: 03.06.2016).

341. Adam Grzeszak, *Do widzenia TV*N, rp.pl, 16.03.2015, http://archiwum.rp.pl/artykul/1264171-Rok-wielu-waznych-decyzji.html (dostęp: 03.06.2016).

342. Neko, *TVN SPRZEDANY za 584 MILIONY euro! Razem z długiem...*, pudelek.pl, 16.03.2015, http://www.pudelek.pl/artykul/77282/tvn_sprzedany_za_584_miliony_euro_razem_z_dlugiem/ (dostęp: 03.06.2016).

343. Patryk Pallus, *Discovery i Polsat największymi przegranymi walki o MUX-8. „Dobra propozycja"*, wirtualnemedia.pl, 06.11.2015, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/discovery-i-polsat-najwiekszymi-przegranymi-walki-o-mux-8-dobra-propozycja (dostęp: 03.06.2016).

344. Tamże.

345. *Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku*, Warszawa, marzec 2011, str. 17.

346. Art. 18 urt.

347. *Sąd Okręgowy w sprawie „Rozmów w toku"*, krrit.gov.pl, 27.11.2015, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,2151,sad-okregowy-w-sprawie-rozmow-w-toku.html (dostęp: 03.06.2016).

348. łb, *Superstacja wygrała w sądzie z KRRiT i nie zapłaci kary za obrazę uczuć religijnych*, wirtualnemedia.pl, 24.09.2015, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/superstacja-wygrala-w-sadzie-z-krrit-i-nie-zaplaci-kary-za-obraze-uczuc-religijnych (dostęp: 03.06.2016).

349. Jakub Szczepański, *„Najbliżsi obcy". Kontrowersyjny spot antyhomofobiczny trafia na antenę TVP*, polskatimes.pl, 30.10.2014, http://www.polskatimes.pl/artykul/3627362,najblizsi-obcy-kontrowersyjny-spot-antyhomofobiczny-trafia-na-antene-tvp,id,t.html (dostęp: 03.06.2016).

350. Komisja Kultury i Środków Przekazu nr 191 z 11.06.2015, http://orka.sejm.gov.pl/zapisy7.nsf/0/EB8FA00551D8E274C1257E6C002AF046/%24File/0468507.pdf (dostęp: 03.06.2016).

351. Tamże.

352. *Rosyjska propaganda w radiu Sputnik. Dworak: KRRiT monitoruje działalność rozgłośni*, gazetaprawna.pl (za: IAR), 05.03.2015, http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/857377,rosyjska-propaganda-w-radiu-sputnik-dworak-krrit-monitoruje-dzialalnosc-rozglosni.html (dostęp: 03.06.2016).

353. Tamże.

354. pp, *Radio Hobby straciło koncesję za emisję rosyjskiego Radia Sputnik*, wirtualnemedia.pl, 20.11.2015, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/radio-hobby-stracilo-koncesje-za-emisje-rosyjskiego-radia-sputnik (dostęp: 03.06.2016).

355. Tamże.

356. 96. posiedzenie Sejmu 7. kadencji, 2. dzień (08.07.2014), 12 pkt porządku dziennego obrad, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=96&dzien=2&wyp=2&view=1 (dostęp: 03.06.2016).

357. Tamże.

358. Tamże.

359. Tamże.

360. *Monitoring kampanii prezydenckiej w telewizji*, krrit.gov.pl, 24.09.2015, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,2069,monitoring-kampanii-prezydenckiej-w-telewizji.html (dostęp: 03.06.2016).

361. *Strategia rozwoju rynku medialnego w Polsce na lata 2015–2020*, krrit.gov.pl, 03.09.2015, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,2055,strategia-rozwoju-rynku-medialnego-w-polsce-na-lata-20152020.html (dostęp: 03.06.2016).

362. *KRRiT partnerem Konferencji „Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie"*, krrit.gov.pl, 24.09.2015, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,2076,krrit-partnerem-konferencji-bezpieczenstwo-dzieci-i-mlodziezy-w-internecie.html (dostęp: 03.06.2016).

363. Tamże.

364. *Powołanie zarządów TVP, Polskiego Radia i Radia Rzeszów*, krrit.gov.pl, 17.05.2015, http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,1989,powolanie-zarzadow-tvp-polskiego-radia-i-radia-rzeszow.html (dostęp: 03.06.2016).

365. *Nowy model funkcjonowania mediów publicznych w Polsce*, http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/media-publiczne_raport/media-publiczne_-nowy-model.docx. (dostęp: 03.06.2016).

366. Tamże.

367. PSZ, MT, MW, ŁR/PAP, TVN24, Twitter, TVP Info, *OFICJALNE WYNIKI WYBORÓW: PiS z samodzielną większością, Szydło kandydatką na premiera*, polska.newsweek.pl, 27.10.2015, http://polska.newsweek.pl/wybory-parlamentarne-2015-wyniki-wyborow-do-sejmu-i-senatu-relacja-live,artykuly,372902,1,2.html (dostęp: 03.06.2016).

368. Agnieszka Kublik, *Narodowa Telewizja Polska? PiS: Media mają być nie publiczne, ale narodowe*, wyborcza.pl, 11.08.2015, http://wyborcza.pl/1,75398,18532289,narodowa-telewizja-polska.html#ixzz4AVptPRSL (dostęp: 03.06.2016)

369. kg, Czabański: *Projekt zmian w mediach publicznych trafi do Sejmu w grudniu lub styczniu*, telewizjarepublika.pl, 27.11.2015, http://telewizjarepublika.pl/czabanski-projekt-zmian-w-mediach-publicznych-trafi-do-sejmu-w-grudniu-lub-styczniu,26634.html (dostęp: 03.06.2016).

370. Tamże.

371. Krzysztof Kłopotowski, *TVPiS bis. Plan reformy Telewizji Polskiej, nad którym pracują politycy PiS spełnia marzenia ludzi rozumnych*, wpolityce.pl, 11.08.2015, http://wpolityce.pl/media/261997-tvpis-bis-plan-reformy-telewizji-polskiej-nad-ktorym-pracuja-politycy-pis-spelnia-marzenia-ludzi-rozumnych (dostęp: 03.06.2016).

372. Tamże.

373. *Jarosław Sellin: jest oczekiwanie na reformę mediów publicznych*, Salon polityczny Trójki, polskieradio.pl, 28.12.2015, http://www.polskieradio.pl/9/299/Artykul/1562548,Jaroslaw-Sellin-jest-oczekiwanie-na-reforme-mediow-publicznych (dostęp: 03.06.2016).

374. lb, *Jan Dworak o reformie medialnej PiS: bardzo źle jest pisać ustawy kierując się względami personalnymi*, wirtualnemedia.pl, 04.11.2015, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jan-dworak-o-reformie-medialnej-pis-bardzo-zle-jest-pisac-ustawy-kierujac-sie-wzgledami-personalnymi (dostęp: 03.06.2016).

375. Tamże.

376. Tamże.

377. Tamże.

378. Projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji (DRUK nr 158), Warszawa, 28.12.2015, http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/51186D6A21F3E825C1257F2A003D133C/%24File/158.pdf (dostęp: 03.06.2016).

379. PAP, Sub, *Bolesław Sulik nie żyje*, wyborcza.pl, 25.05.2012, http://wyborcza.pl/1,76842,11777662,Boleslaw_Sulik_nie_zyje.html (dostęp: 13.06.2016).

380. Ewa Winnicka, *Tygodnik Polityka, Niewygodny. Portret zmarłego w maju Bolesława Sulika*, wyborcza.pl, 12.07.2012, http://wyborcza.pl/magazyn/1,127525,12118459,Niewygodny__Portret_zmarlego_w_maju_Boleslawa_Sulika.html?as=4 (dostęp: 13.06.2016).



Beata Modrzejewska

Absolwentka Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, dziennikarka. Zaczęła od stażu w „Gazecie Wyborczej", potem przez lata relacjonowała wydarzenia z branży radiowo-telewizyjnej oraz reklamowej w dzienniku „Rzeczpospolita". Następnie pracowała dla wydawców prasowych: Business Press, Axel Springer Polska, Bauer, Edipresse. Autorka dwóch książek: „Prezesi. Oni rządzili TVP" i „Zawodowiec", wywiad rzeka z Andrzejem Boberem. Stypendystka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w roku 2014 w dziedzinie literatury.